
**STUDIA Z HISTORII
NAJNOWSZEJ POLSKI**

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ
KOMISJA ŚCIGANIA ZBRODNI PRZECIWKO NARODOWI POLSKIEMU

STUDIA Z HISTORII NAJNOWSZEJ POLSKI

tom 2

pod redakcją
Rafała Łatki i Michała Przeperskiego



WARSZAWA 2020

Recenzenci
dr hab. Patryk Pleskot
dr Bogusław Tracz

Redakcja
Anna Równy

Korekta
zespół

Indeks osób
Aleksandra Grochowska

Skład, łamanie i projekt okładki
Katarzyna Szubka

Druk i oprawa
Pasaż Sp. z o.o.
ul. Rydlówka 24
30-363 Kraków

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2020

ISBN 978-83-8098-995-5 (druk)
ISBN 978-83-8098-996-2 (pdf online)

Zapraszamy:
www.ipn.gov.pl
www.ksiegarnia.ipn.gov.pl

Spis treści

Wstęp – Rafał Łatka, Michał Przeperski	7
Wykaz skrótów	8
Konrad Graczyk <i>Pomocnictwo do dezercji w orzecznictwie Sądu Specjalnego w Katowicach (Sondergericht Kattowitz) 1939–1945</i>	11
Kamil Kartasiński <i>Wkroczenie wojsk sowieckich na ziemię II Rzeczypospolitej 17 września 1939 r. w perspektywie biograficzno-narracyjnej</i>	29
Kamil Anduła <i>U źródeł mitu. Historiografia PRL wobec strategiczno-operacyjnego tła bitwy pod Lenino</i>	39
Kacper Awzan <i>Tam gdzie wojna rozpoczęła się w 1945 roku. Przejście frontu w pamięci mieszkańców Spiszu i Orawy</i>	60
Władysław Rożkow <i>Sowiecka administracja państwowa wobec duchowieństwa rzymskokatolickiego na Podolu w latach 1945–1964</i>	73
Anna Hekert <i>Rozpaczliwie poszukując elit. Kształtowanie się elit komunistycznych w powiatach województwa poznańskiego w pierwszych latach Polski Ludowej</i>	91
Dorota Choińska <i>Upamiętnienie powojennego podziemia antykomunistycznego na Białostocczyźnie i jego wpływ na konflikt pamięci</i>	101
Katarzyna Targosz <i>Życie codzienne mieszkańca Wrocławia w latach 1956–1970 na podstawie ogłoszeń drobnych w dolnośląskim dzienniku „Słowo Polskie”</i>	116
Maria Reisky <i>Sprawa mniejszości niemieckiej w Polsce na początku lat osiemdziesiątych XX w. w świetle protokołów z obrad plenarnych Bundestagu</i>	128

Dominik Marcinkowski	
<i>NSZZ „Solidarność” w karykaturze politycznej czechosłowackiego tygodnika „Tribuna”</i>	141
Aleksandra Wierzchowska	
<i>Planszówki, paragrafówki, erpegi. Przyczynek do historii gier fabularnych w Polsce 1984–1990</i>	161
Indeks osób	181

Wstęp

Instytut Pamięci Narodowej od lat wspiera rozwój naukowy młodych historyków z całego kraju, podejmujących w swoich badaniach problematykę związaną z najnowszymi dziejami Polski. Jedną z imprez, które na stałe weszły do jego oferty naukowo-edukacyjnej, jest Letnia Szkoła Historii Najnowszej. W dniach 2–7 września 2019 r. w Palczewie koło Warki odbyła się jej trzynasta edycja. Uczestniczyło w niej piętnaścioro doktorantów i studentów historii oraz nauk pokrewnych. Była to okazja do wysłuchania wykładów wybitnych badaczy specjalizujących się w historii najnowszej, przedyskutowania wyników własnych badań w ramach seminarium oraz pogłębienia naukowych kompetencji i umiejętności praktycznych podczas specjalistycznych warsztatów. Wśród wykładowców znaleźni się cenieni badacze dziejów Polski, m.in. prof. Antoni Dudek, prof. Rafał Habielski, prof. Krzysztof Kawalec, prof. Andrij Portnow, prof. Włodzimierz Suleja.

Plonem spotkania i dyskusji w Palczewie są artykuły publikowane w niniejszym tomie. Zostały one ułożone w porządku chronologicznym. Obejmują szerokie spektrum zagadnień z historii najnowszej Polski – począwszy od II wojny światowej, przez okres PRL aż po tematykę współczesnego funkcjonowania pamięci o wydarzeniach historycznych. Tom składa się z jedenastu artykułów zainspirowanych referatami wygłoszonymi w czasie obrad Szkoły Letniej.

Publikację otwierają teksty poświęcone historii II wojny światowej. Pierwszym z nich jest artykuł Konrada Graczyka analizujący orzeczenia wydane przez *Sondergericht Kattowitz*, czyli niemiecki Sąd Specjalny w Katowicach, w sprawach o pomocnictwo do dezercji. W drugim z artykułów Kamil Kartasiński opisał wkroczenie wojsk sowieckich do Polski 17 września 1939 r. w perspektywie biograficzno-narracyjnej. W kolejnym Kamil Anduła przybliżył bogatą historiografię bitwy pod Lenino, ukazując ją w szerokim kontekście walk prowadzonych na Białorusi w 1943 r. Z kolei Kacper Awzan na podstawie zebranych przez siebie relacji świadków przedstawił przejście frontu niemiecko-sowieckiego przez Spisz i Orawę w schyłkowej fazie wojny.

Drugi blok tekstów, poświęcony okresowi powojennemu, składa się z ośmiu artykułów. W pierwszym z nich Władysław Rożkow przedstawił politykę sowieckiej administracji wobec duchowieństwa rzymskokatolickiego na Podolu w latach 1945–1964. W drugim Anna Hekert zanalizowała kształtowanie się elit partyjnych szczebla powiatowego w województwie poznańskim. Dorota Choińska omówiła sposoby upamiętnienia powojennego podziemia antykomunistycznego na Białostocczyźnie i jego wpływu na konflikt pamięci w tej części Polski. Natomiast Katarzyna Targosz przybliżyła życie codzienne mieszkańców Wrocławia, widziane przez pryzmat ogłoszeń drobnych zamieszczonych w dzienniku „Słowo Polskie” w okresie rządów Władysława Gomułki. Maria Reisky opisała funkcjonowanie mniejszości niemieckiej w Polsce na początku lat osiemdziesiątych XX w. w świetle protokołów z obrad plenarnych izby niższej niemieckiego parlamentu. Dominik Marcinkowski ukazał obraz NSZZ „Solidarność”, jaki wyłania się z karykatur politycznych czechosłowackiego tygodnika „Tribuna”. Ostatni z tekstów w tym bloku, przygotowany przez Aleksandrę Wierzchowską, jest poświęcony kształtowaniu się środowiska miłośników gier fabularnych w ostatniej dekadzie PRL.

Rafał Łatka, Michał Przeperski

Wykaz skrótów

AAN	– Archiwum Akt Nowych
AFL-CIO	– American Federation of Labor and Congress of Industrial Organizations (największa amerykańska centrala związkowa)
AIPN	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej
AP	– Archiwum Państwowe (miasto)
APOCH	– Archiwum Państwowe Obwodu Chmielnickiego w Chmielnickim
BBH	– Biuro Badań Historycznych (IPN)
CAMO	– Centralnyj archiw Ministerstwa Oborony (Centralne Archiwum Ministerstwa Obrony ZSRR)
CAPSOU	– Centralne Archiwum Państwowe Społecznych Organizacji Ukrainy w Kijowie
CAW-WBH	– Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego im. gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego
CDU	– Christlich Demokratische Union Deutschlands (Unia Chrześcijańsko-Demokratyczna Niemiec)
CDZWiP	– Centrum Dokumentacji Zsyłek, Wypędzeń i Przesiedleń Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie
CIA	– Central Intelligence Agency (Centralna Agencja Wywiadowcza)
CSH	– Centralna Składnica Harcerska
CSP	– Centralna Szkoła Partyjna w Łodzi
CSRS	– Czechosłowacka Republika Socjalistyczna
CSU	– Christlich-Soziale Union (Unia Chrześcijańsko-Społeczna)
DM	– Deutsche Mark (marka niemiecka)
DP	– dywizja piechoty
FDP	– Freie Demokratische Partei (Wolna Partia Demokratyczna)
FMSO	– Foreign Military Studies Office (Zagraniczne Biuro Studiów Wojskowych)
fund.	– fundacja
GKF	– Gdański Klub Fantastyki
GKO	– Gosudarstwiennyj Komitet Oborony (Państwowy Komitet Obrony)
GPU	– Gosudarstwennoje Politiczeskoje Uprawlenije (Państwowy Zarząd Polityczny)
GStAPK	– Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz Berlin-Dahlem (Tajne Archiwum Państwowe Fundacji Pruskiego Dziedzictwa Kulturowego Berlin-Dahlem)
GUKPPiW	– Główny Urząd Kontroli Publikacji, Prasy i Widowisk
GZP	– Główny Zarząd Polityczny Wojska Polskiego (1950–1989)
GZPW	– Główny Zarząd Polityczno-Wychowawczy Wojska Polskiego (1944–1950)
IJPA	– Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce
IPN	– Instytut Pamięci Narodowej

k.k.	– kodeks karny
KC	– Komitet Centralny
KC KP USRS	– Centralnyj Komiteti Kommunistyczieskoj Partii Ukrainskoj Sowietskoj Socialisticzieskoj Respubliki (Komitet Centralny Komunistycznej Partii Ukrainkiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej)
KGB	– Komitet gosudarstwiennoj biezopasnosti (Komitet Bezpieczeństwa Państwowego)
KP	– Komitet Powiatowy
KPanc	– Korpus Pancerny
KPCz	– Komunistyczna Partia Czechosłowacji
KPP	– Komunistyczna Partia Polski
KPZS	– Komunistyczna Partia Związku Sowieckiego
KW	– Komitet Wojewódzki
LARP	– live action role-playing
LWP	– Ludowe Wojsko Polskie
MAW	– Młodzieżowa Agencja Wydawnicza
MG	– Mistrz Gry
MGB	– Ministerstwo Bezpieczeństwa Państwowego ZSRS
MO	– Milicja Obywatelska
MON	– Ministerstwo Obrony Narodowej
NATO	– North Atlantic Treaty Organization (Organizacja Traktatu Północnoatlantyckiego)
NKWD	– Narodnyj komissariat wnutriennich diel (Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych)
NRD	– Niemiecka Republika Demokratyczna
NSDAP	– Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei (Narodowosocjalistyczna Niemiecka Partia Robotników)
NSZZ	– Niezależny Samorządny Związek Zawodowy
NTSK	– Niemieckie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne
op.	– opis
ORP	– okręt Rzeczypospolitej Polskiej
POP	– podstawowa organizacja partyjna
pp	– pułk piechoty
PPR	– Polska Partia Robotnicza
PRL	– Polska Rzeczpospolita Ludowa
PSL	– Polskie Stronnictwo Ludowe
PSMF	– Polskie Stowarzyszenie Miłośników Fantastyki
PZPR	– Polska Zjednoczona Partia Robotnicza
RFN	– Republika Federalna Niemiec
RFSRS	– Rosyjska Federacyjna Socjalistyczna Republika Sowiecka
RGBL	– Reichsgestzblatt (Dziennik Ustaw Rzeszy)
RP	– Rzeczpospolita
RPG	– <i>role-playing game</i> (gra fabularna, potocznie erpeg lub rolplej)
SB	– Służba Bezpieczeństwa
SF/sf	– science fiction
SPD	– Sozialdemokratische Partei Deutschlands (Socjaldemokratyczna Partia Niemiec)
PI	– Simulations Publications, Inc.

spr.	– sprawa
ŚKF	– Śląski Klub Fantastyki
TPPR	– Towarzystwo Przyjaciół Polsko-Radzieckiej
UB	– Urząd Bezpieczeństwa
USA	– United States of America (Stany Zjednoczone Ameryki)
USRS	– Ukraińska Socjalistyczna Republika Sowiecka
WAP	– Wojskowa Akademia Polityczna
WIH	– Wojskowy Instytut Historyczny
WKP(b)	– Wsiesojuznaja Kommunističeskaja Partija Bolszewikow (Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia [bolszewików])
WKS	– Wojskowy Klub Sportowy
ZPP	– Związek Patriotów Polskich
ZSRR	– Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich
ZSRS	– Związek Socjalistycznych Republik Sowieckich

Pomocnictwo do dezercji w orzecznictwie Sądu Specjalnego w Katowicach (Sondergericht Kattowitz) 1939–1945¹

W czasie, gdy Niemcy walczą o swoją egzystencję,
dezercja jest szczególnie naganna².
Żołnierz na froncie może umrzeć,
dezertter musi umrzeć (Adolf Hitler)³.

Wprowadzenie

W filmie *Dresden* z 2006 r. w reżyserii Rolanda Suso Richtera, poświęconym bombardowaniu stolicy Saksonii przez aliantów w lutym 1945 r., jest scena, w której dwuosobowy patrol niemieckiej żandarmerii rozstrzeliwuje Niemkę ukrywającą swojego męża – dezertera. Scena ta jest w odbiorze brutalna, tym bardziej że kobieta tuż przed ujęciem przez żandarmów mówi o miłości do męża, wyjaśniając swoje zachowanie. Ponadto kara wydaje się nieadekwatna do przewinienia.

Naukowiec musi zadać sobie jednak pytanie, czy taka sytuacja w rzeczywistości mogła się zdarzyć, a jeśli tak, to czy postępowanie żandarmów miało podstawy prawne i jak wyglądała praktyka w tym zakresie. Od razu pojawiają się wątpliwości. Rozstrzelanie nastąpiło w trybie doraźnym, bez rozkazu oficera i w dużej odległości od strefy frontowej, co było warunkiem stosowania trybu doraźnego. Wykonanie kary na obywatelce niemieckiej bez rozprawy i wyroku sądowego wydaje się – nawet na standardy schyłku III Rzeszy – nieprawdopodobne. Stąd też przytoczoną scenę z filmu należy tłumaczyć bardziej wyobraźnią scenarzystów niż osadzeniem w źródłach historycznych.

Przytoczona scena dała asumpt do przyjrzenia się zagadnieniu pomocnictwa do dezercji w orzecznictwie jednego z sądów specjalnych utworzonych na tzw. ziemiach wcielonych do Rzeszy (*eingegliederte Ostgebiete*) – Sądowi Specjalnemu w Katowicach (Sondergericht Kattowitz). W czasie wojny na ziemiach wcielonych do Rzeszy działało 19 takich sądów, a na obszarze Generalnego Gubernatorstwa – 10⁴. Sondergericht Kattowitz był specyficznym sądem specjalnym ze względu na politykę narodowościową prowadzoną przez III Rzeszę na

¹ Artykuł został opracowany w ramach projektu badawczego finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki, Polska (2017/27/N/HS5/00423).

² AP Katowice, Sondergericht Kattowitz, 610, Urteil in der Strafsache gegen Emilie Badura und Andere vom 2. August 1943 [Wyrok w sprawie karnej przeciwko Emilii Badurze i innym z 2 sierpnia 1943 r.], k. 351.

³ F. Seidler, *Fahnenflucht. Der Soldat zwischen Eid und Gewissen*, München–Berlin–Herbig 1993, s. 325.

⁴ L. Nestler, *Zum Aufbau und zur Tätigkeit der faschistischen Sondergerichte in den zeitweilig okkupierten Gebieten Polens*, „Jahrbuch für Geschichte” 1974, s. 585.

Górnym Śląsku. Należy wyjaśnić, że o ile samo przestępstwo dezercji znajdowało się we właściwości sądownictwa wojskowego, o tyle pomocnictwo do dezercji podlegało sądownictwu powszechnemu, a w badanym czasie i miejscu – sądowi specjalnemu. Niezbędne wydaje się osadzenie omawianej problematyki na tle szczególnych wydarzeń i zjawisk II wojny światowej: włączenia ziem zachodnich II Rzeczypospolitej do Rzeszy oraz powoływania Górnoślązaków do Wehrmachtu.

Należy zaznaczyć, że badania dotyczyły wyłącznie orzecznictwa z zakresu pomocnictwa do dezercji, a nie pomocnictwa do samowolnego oddalenia się. Niemieckie wojskowe prawo karne, podobnie zresztą jak kodyfikacje innych państw europejskich, różniło bowiem od XIX w. przestępstwo samowolnego oddalenia się od przestępstwa dezercji⁵.

Sondergericht Kattowitz

Sąd Specjalny w Katowicach został utworzony jeszcze podczas kampanii wrześniowej 1939 r. Ustrój i kompetencje organu oraz tryb postępowania wynikały przede wszystkim z rozporządzenia o utworzeniu sądów specjalnych z 21 marca 1933 r.⁶ Był to sąd karny, przeznaczony do jednoinstancyjnego sądenia określonych czynów zabronionych, przeważnie ciężkich gatunkowo przestępstw kryminalnych, gospodarczych i politycznych. Działalność orzeczniczą, trwającą do stycznia 1945 r., tj. do wkroczenia Armii Czerwonej na Górny Śląsk, katowicki sąd specjalny zainaugurował 20 września 1939 r. Pierwszy wyrok wydano w sprawie o wymuszenie rozbójnicze i przywłaszczenie urzędu⁷.

Chociaż istnieje bogata literatura dotycząca sądów specjalnych działających w III Rzeszy, to nie poświęcono w niej wiele uwagi sprawom o pomocnictwo do dezercji. Z zagadnień zbliżonych do wojskowości analizowano raczej orzecznictwo na podstawie rozporządzenia o wojennym specjalnym prawie karnym⁸, tzw. rozporządzenia o ochronie siły zbrojnej narodu niemieckiego⁹ czy dotyczące „niedozwolonych kontaktów” z jeńcami wojennymi¹⁰. Wyjątek stanowi dzieło pióra Gerda Weckbeckera poświęcone sądom specjalnym w Bydgoszczy i we Frankfurcie nad Menem. W przypadku działającego także na ziemiach wcielonych do Rzeszy Sądu Specjalnego w Bydgoszczy (Sondergericht Bromberg) badacz ten doliczył się pięciu osób skazanych za pomocnictwo do dezercji. Orzeczono wobec nich karę więzienia, której wymiar wyniósł średnio 1,5 roku. W spuściznie Sondergericht Frankfurt Weckbecker zidentyfikował tylko jeden przy-

⁵ W. Sieracki, *Przestępstwo dezercji według przepisów art. 304 kodeksu karnego*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1971, nr 3, s. 299.

⁶ *Verordnung der Reichsregierung über die Bildung von Sondergerichten vom 21. März 1933* [Rozporządzenie rządu Rzeszy o utworzeniu sądów specjalnych z 21 marca 1933 r.], Reichsgestzblatt (Dziennik Ustaw Rzeszy) [dalej: RGBl.] 1933, s. 136.

⁷ Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz Berlin-Dahlem (Tajne Archiwum Państwowe Fundacji Pruskiego Dziedzictwa Kulturowego Berlin-Dahlem) [dalej: GStAPK], XVII. HA Schlesien, Rep. 201 e Regierung zu Kattowitz (z.T. Dep.) 1927–1945, Nr. Ost 4 Kattowitz 4, *Urteil gegen den Schlosser Alfons Barczyk vom 20. September 1939* [Wyrok przeciwko ślusarzowi Alfonsowi Barczykowi z 20 września 1939 r.], b.p.

⁸ *Verordnung über das Sonderstrafrecht im Kriege und bei besonderem Einsatz (Kriegssonderstrafrechtsverordnung) vom 17. August 1938* [Rozporządzenie o specjalnym prawie karnym w czasie wojny i przy akcjach specjalnych (Rozporządzenie o wojennym specjalnym prawie karnym) z 17 sierpnia 1938 r.], RGBl. 1939, s. 1455.

⁹ *Verordnung zur Ergänzung der Strafvorschriften zum Schutz der Wehrkraft des Deutschen Volkes vom 25. November 1939* [Rozporządzenie o uzupełnieniu przepisów karnych o ochronie siły zbrojnej narodu niemieckiego z 25 listopada 1939 r.], RGBl. 1939, s. 2319.

¹⁰ Zob. H. Schmidt, „*Beabsichtige ich die Todesstrafe zu beantragen*”. *Die nationalsozialistische Sondergerichtsbarkeit im Oberlandesgerichtsbezirk Düsseldorf 1933–1945*, Essen 1998, s. 125–129, 182.

padek skazania za pomocnictwo do dezercji – 26-letniej kobiecie wymierzono karę 4 miesięcy więzienia za przekazanie swemu bratu dezercerowi tysiąca marek oraz zaprzeczenie na jego temat wobec policji¹¹.

Pobór do Wehrmachtu na Górnym Śląsku

Zarząd wojskowy na okupowanym obszarze Polski trwał do 26 października 1939 r.¹², kiedy to wszedł w życie dekret Adolfa Hitlera z 8 października 1939 r. o podziale i zarządzie obszarów wschodnich (Erlaß des Führers und Reichskanzlers über die Gliederung und Verwaltung der Ostgebiete vom 8. Oktober 1939)¹³. Do Rzeszy przyłączono wówczas Wielkopolskę, Pomorze, Górny Śląsk (ściślej: przedwojenne województwo śląskie wraz z częścią Małopolski Zachodniej) oraz północne Mazowsze¹⁴.

Województwo śląskie wraz z Zagłębiem Dąbrowskim, zachodnią częścią przedwojennego województwa krakowskiego oraz Zaolziem zostało przyłączone do prowincji śląskiej. Powiększona prowincja śląska składała się z czterech rejencji: legnickiej, wrocławskiej, opolskiej i katowickiej. Dwie ostatnie rejencje objęły okupowane terytorium Polski¹⁵. W skład rejencji katowickiej weszły powiaty miejskie: Bytom¹⁶, Gliwice, Katowice, Królewska Huta, Sosnowiec, Zabrze, oraz powiaty ziemskie: Będzin, Bielsko, Bytom-Tarnowskie Góry, Chrzanów, Cieszyn, Katowice, Olkusz, Pszczyna, Rybnik, Tarnowskie Góry, Toszek-Gliwice i Żywiec. Na początku 1941 r. nastąpił podział prowincji śląskiej na dwie prowincje: górnośląską i dolnośląską. Prowincja górnośląska liczyła 4 341 085 mieszkańców i zajmowała obszar 20 618,25 km kw. Składała się z rejencji katowickiej i opolskiej¹⁷.

W marcu 1941 r. na ziemiach wcielonych do Rzeszy wprowadzono Niemiecką Listę Narodowości, czyli tzw. folkslistę. Miała ona duże znaczenie dla mieszkańców rejencji katowickiej, w tym także dla prowadzonych tam postępowań karnych oraz powołań do służby wojskowej. Konstrukcja folkslisty zakładała podział ludności ziem wcielonych do Rzeszy na cztery grupy w zależności od ich stopnia zaangażowania w niemiecki ruch narodowy. Do pierwszej grupy należały osoby narodowości niemieckiej biorące udział w walce narodowej przed 1 września 1939 r., tzw. Niemcy aktywni. Drugą grupę tworzyli tzw. Niemcy bierni – osoby narodowości niemieckiej, które nie mogły się wykazać taką aktywnością, zachowały jednak odrębność narodową. Do grupy trzeciej należały spolonizowane osoby pochodzenia niemieckiego, które nie były negatywnie ustosunkowane do niemieckiej, a także osoby obcego pochodzenia będące w związku małżeńskim z osobą narodowości niemieckiej – zakładano, że uległy jej wpływowi. W grupie czwartej znalazły się spolonizowane osoby narodowości niemieckiej, które były propolsko zaangażowane politycznie (tzw. renegaci)¹⁸. Na Górnym Śląsku przebieg wpisów na folkslistę był specyficz-

¹¹ G. Weckbecker, *Zwischen Freispruch und Todesstrafe. Die Rechtsprechung der nationalsozialistischen Sondergerichte Frankfurt/Main und Bromberg*, Baden-Baden 1998, s. 178, 600, 787.

¹² M. Wrzosek, *Administracja niemiecka na okupowanych terenach Górnego Śląska w okresie od 3 września do 25 października 1939 r. Struktura organizacyjna i kompetencje*, „Studia Śląskie” 1972, t. 22, s. 273.

¹³ RGBL. 1939, s. 2042. Pierwotnie dekret miał wejść w życie 1 XI 1939 r.

¹⁴ C. Madajczyk, *Die Okkupationspolitik Nazideutschlands in Polen 1939–1945*, Berlin 1987, s. 24.

¹⁵ *Idem*, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, Warszawa 1970, t. 1, s. 70.

¹⁶ R. Kaczmarek, *Województwo śląskie pod okupacją niemiecką [w:] Województwo śląskie 1945–1950. Zarys dziejów politycznych*, red. A. Dziurok, R. Kaczmarek, Katowice 2007, s. 27–28. Jak podaje Ryszard Kaczmarek, w czerwcu 1941 r. połączono dwa powiaty i utworzono nowy powiat ziemski Bytom-Tarnowskie Góry.

¹⁷ I. Sroka, *Policja hitlerowska w rejencji katowickiej w latach 1939–1945*, Opole 1997, s. 69.

¹⁸ Z. Izdebski, *Niemiecka Lista Narodowa na Górnym Śląsku*, Katowice–Wrocław 1946, s. 51–58; Z. Boda-Kręzel, *Sprawa folkslisty na Górnym Śląsku*, Opole 1978, s. 13–15; R. Rak, *Die deutsche Volksliste (1941) und ihre sittliche*

ny: jako Niemców i osoby obcojęzyczne nadające się do zniemczenia zakwalifikowano tam co najmniej 80–90 proc. ludności, podczas gdy na pozostałych obszarach wcielonych do Rzeszy stosunek ten był odwrotny¹⁹.

Pierwsze masowe powołania do wojska niemieckiego z ziem wcielonych odbyły się wiosną 1940 r. Ponieważ prawo międzynarodowe nie pozwalało na powoływanie do służby wojskowej obywateli państw okupowanych ani obcokrajowców (nie dotyczyło to ochotników), punktem odniesienia dla władz niemieckich były wówczas spisy policyjne z przełomu lat 1939 i 1940. Zawarte w nich deklaracje narodowości i języka ojczystego przyjęto jako podstawę do traktowania powołanych do armii mężczyzn z rocznika 1914 i młodszych jako Niemców. Po wprowadzeniu folkslisty obywatelstwo niemieckie otrzymały osoby z dwóch pierwszych grup, osobom należącym do trzeciej kategorii początkowo miało ono w ogóle nie przysługiwać, potem zostało przyznane czasowo – na dziesięć lat z możliwością odwołania. Oznaczało to konieczność weryfikacji części powołań.

Potrzeby niemieckich sił zbrojnych wymusiły liberalizację systemu i nadawanie obywatelstwa niemieckiego osobom z trzeciej kategorii folkslisty, czego skutkiem był błyskawiczny wzrost liczby Polaków służących w Wehrmachcie. Masowy pobór został przeprowadzony po klęsce na froncie wschodnim w 1943 r., a także po otwarciu frontu we Włoszech oraz lądowaniu w Normandii. Według odnalezionego przez Ryszarda Kaczmarka raportu cząstkowego z lipca 1943 r. do tego momentu na Górnym Śląsku do armii niemieckiej powołano 115 tys. mężczyzn, spośród których 71 tys. należało do trzeciej grupy folkslisty²⁰.

Dezercja. Podstawy prawne ścigania dezercji i pomocnictwa do dezercji

Zgodnie z definicją słownikową dezercja jest ucieczką z wojska, samowolnym opuszczeniem przez żołnierza swojej jednostki (miejsca służby) z zamiarem dłuższego lub trwałego uchylecia się od służby wojskowej²¹. W literaturze prawniczej rozumie się dezercję jako przestępstwo polegające na opuszczeniu szeregów wojska w celu uchylecia się od służby wojskowej lub po prostu jako samowolne opuszczenie przez żołnierza szeregów wojska. Można ją popełnić na dwa sposoby: przez nielegalne opuszczenie jednostki wojskowej lub innego miejsca służby wojskowej albo przez legalne opuszczenie jednostki lub innego miejsca służby i niepowrót w oznaczonym czasie do jednostki albo niestawienie się w innym miejscu przeznaczenia służbowego²².

Rozdział trzeci wojskowego kodeksu karnego Rzeszy Niemieckiej z 1872 r.²³ w swoim pierwotnym brzmieniu został poświęcony samowolnemu oddaleniu się i dezercji. Zgodnie z par. 69 k.k.

Beurteilung, „Oberschlesisches Jahrbuch” 1991, t. 7, s. 223–224; J. Grabiec, *Sprawa folkslisty na Górnym Śląsku po II wojnie światowej*, „Prace Historyczno-Archiwalne” 2000, t. 9, s. 202; R. Koehl, *The Deutsche Volksliste in Poland 1939–1945*, „Journal of Central European Affairs” 1956, vol. 15, nr 4, s. 360–361; H. Bömelburg, B. Musial, *Die deutsche Besatzungspolitik in Polen 1939–1945* [w:] *Deutsch-polnische Beziehungen 1939–1945–1949. Eine Einführung*, red. W. Borodziej, K. Ziemer, Osnabrück 2000, s. 65–67.

¹⁹ R. Jeske, *Hitlerowska polityka germanizacyjna na Górnym Śląsku i sąsiednich ziemiach polskich w czasie drugiej wojny światowej*, „Studia i Materiały z Dziejów Śląska” 1963, t. 5, s. 514–515.

²⁰ R. Kaczmarek, *Polacy w Wehrmachcie*, Kraków 2010, s. 89–97, 110, 114, 173–177.

²¹ *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. 1, Warszawa 1981, s. 390.

²² J. Kaczorowski, *Dezercja (Szkic historyczno-prawny)*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1945, nr 3/4, s. 175; J. Muszyński, *Problematyka przyczyn dezercji w świetle badań kryminologicznych*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1967, nr 4, s. 405.

²³ *Militär-Strafgesetzbuch für das Deutsche Reich vom 20. Juni 1872* [Wojskowy kodeks karny dla Rzeszy Niemieckiej z 20 czerwca 1872 r.], RGBl. 1872, s. 174.

za dezercję należało ukarać tego, kto był winny samowolnego oddalenia się w zamiarze trwałego uchylenia się od ustawowego lub dobrowolnie przyjętego obowiązku wojskowego. Jeśli zaś chodzi o samowolne oddalenie się, to powyższy przepis odsyłał do par. 64 i 65 k.k. Z przepisów tych wynika, że samowolne oddalenie się zachodziło wtedy, gdy ktoś bez pozwolenia oddala się ze swojej jednostki lub swojego stanowiska służbowego lub umyślnie trzyma się od nich z dala, albo gdy przekracza czas udzielonego mu urlopu (par. 64 k.k.)²⁴. Ponadto samowolne oddalenie się mogło polegać na zaniechaniu przez żołnierza w polu: przyłączenia się do jednostki, od której się odłączył lub do jednostki najbliższej; zameldowania się niezwłocznie w jednostce po powrocie z niewoli (par. 65 k.k.).

Najistotniejszymi elementami, które odróżniały dezercję od samowolnego oddalenia się, były zamiar i trwałość. Zamiar decydował o kierunkowym charakterze przestępstwa dezercji²⁵. Po stronie sprawcy musiało istnieć szczególne nastawienie psychiczne, wyrażające się w działaniu „w zamiarze trwałego uchylenia się” od służby wojskowej, a więc zawinionym umyślnie²⁶. W doktrynie, odwołując się do użytego przez prawodawcę terminu „w zamiarze”, zwracano uwagę, że chodzi tu nie o zamiar ewentualny, ale o wolę skierowaną na skutek trwałego uchylenia się od obowiązku służby wojskowej jako cel końcowy, a więc zamiar bezpośredni. Z tego powodu np. usiłowanie samobójstwa nie było karalne jako usiłowanie dezercji²⁷. Dowód zamiaru mógł wynikać nie tylko z przyznania się i faktów dokonanych, lecz także z innych okoliczności towarzyszących czynowi²⁸. Jeśli zaś chodzi o trwałość uchylenia się od służby wojskowej, to niemiecki kodeks poprzestawał na tym kryterium podmiotowym, nie operując konkretną jednostką czasu, co uważa się za rozwiązanie lepsze niż sztywne określenie granicy czasu. Pozwalało ono bowiem uniknąć schematyzmu, a nadto umożliwiało indywidualizację stopnia zawinienia sprawcy i jego szkodliwości²⁹.

W okresie II wojny światowej stan prawny w tej materii został ustalony na podstawie rozporządzenia o nowym brzmieniu wojskowego kodeksu karnego z 1940 r.³⁰ Paragraf 69 k.k. w nowym brzmieniu otrzymał dwa ustępy. Pierwszy stanowił, że za dezercję będzie ukarany ten, kto w zamiarze trwałego uchylenia się od obowiązku służby w Wehrmachcie lub uzyskania rozwiązania stosunku służbowego opuszcza swoją jednostkę lub miejsce służbowe albo trzyma się od nich z dala. Z ustępu drugiego wynikało, że równoważne dezercji było zachowanie sprawcy polegające na opuszczeniu jednostki lub miejsca służbowego albo trzymaniu się z dala od nich w zamiarze uchylenia się od służby w Wehrmachcie lub mobilnych częściach Wehrmachtu na czas wojny, wojennych przedsięwzięć lub niepokoїв wewnętrznych.

Jak wynika z treści regulacji, ustawowymi znamionami przestępstwa dezercji pozostały zamiar uchylenia się od obowiązku służby wojskowej oraz trwałość tego zamiaru. Sankcja za dezercję

²⁴ Leszek Kania porównał poszczególne przestępstwa polskiego kodeksu karnego wojskowego z 1928 r. z treścią niemieckiego kodeksu z 1872 r. Porównanie to dowiodło, że polscy legislatorzy posilkowali się literalnie niemieckim wojskowym prawem karnym. W swojej pracy Kania przytoczył treść art. 48 polskiego kodeksu oraz treść par. 69 kodeksu niemieckiego, które były identyczne (L. Kania, *Przestępstwa przeciwko obowiązkowi wojskowemu i dyscyplinie w polskim prawie karnym i praktyce sądów wojskowych w latach 1795–1945*, Sulechów 2010, s. 197).

²⁵ W. Kubala, *Przestępstwo dezercji z art. 304 § 3 k.k.*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1971, nr 2, s. 156–157.

²⁶ E. Knap, *Dezercja w polskim ustawodawstwie wojskowym (rys prawno-historyczny)*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1972, nr 3, s. 298–299.

²⁷ M. Schlayer, *Heer und Kriegsmarine. Militärstrafrecht*, Berlin 1904, s. 40.

²⁸ H. Rüdorff, W. Solms, *Militär-Strafgesetzbuch für das Deutsche Reich. Text-Ausgabe mit Anmerkungen*, Berlin 1878, s. 72.

²⁹ W. Sieracki, *Przestępstwo dezercji...*, s. 300.

³⁰ *Verordnung über die Neufassung des Militärstrafgesetzbuchs vom 10. Oktober 1940* [Rozporządzenie o nowym brzmieniu wojskowego kodeksu karnego z 10 października 1940 r.], RGBl. 1940, s. 1347.

wynikała z par. 70 k.k. Wynosiła ona nie mniej niż 6 miesięcy więzienia, jeśli jednak dezercji dopuszczono się w polu albo stanowiła ona szczególnie ciężki przypadek, należało orzec karę śmierci albo dożywotnie lub ograniczone czasowo ciężkie więzienie. Nadto par. 70 ust. 3 k.k. przewidywał możliwość złagodzenia kary przez orzeczenie kary więzienia, jeżeli dezertter stawiał się w celu kontynuowania służby w ciągu czterech tygodni (w polu w ciągu tygodnia) od chwili popełnienia czynu.

W kwietniu 1940 r. Führer Adolf Hitler i naczelny dowódca Wehrmachtu gen. Wilhelm Keitel wydali krótkie wytyczne dotyczące wymiaru kary przy dezercji. Zostały one opublikowane w formie odesłania w wojskowym kodeksie karnym³¹. Wynika z nich, że karę śmierci należało orzec, gdy sprawca działał z obawy przed osobistym zagrożeniem albo gdy była nieodzowna z uwagi na szczególną sytuację danego przypadku, aby utrzymać dyscyplinę wojskową. Nadto wytyczne uważały karę śmierci za odpowiednią w przypadku dezercji powtórnej lub zbiorowej, przy ucieczce za granicę albo jej próbie, a także gdy sprawca był uprzednio poważnie karany lub jeśli podczas dezercji prowadził działalność przestępczą. Wytyczne nakładały również na sąd orzekający, przy uwzględnieniu ogółu okoliczności sprawy, generalną konieczność sprawdzenia, czy kara śmierci lub kara ciężkiego więzienia jest odpowiednia. Karę ciężkiego więzienia uważano za wystarczającą zwłaszcza wtedy, gdy decydujące dla sprawcy były młodzieńcza nierozważność, nieprawidłowe potraktowanie służbowe, trudne stosunki domowe i inne nie niehonorowe powody.

Poza zaostreniem kar za dezercję, od umyślnego popełnienia przestępstwa w celu uniknięcia służby wojskowej miało odwozić niezaliczenie okresu uwięzienia przypadającego na lata wojny w przypadku czynu popełnionego podczas wojny. Ze względu na to, że przepisy stosownego rozporządzenia posługiwały się kryterium formalnym wyroku wydanego przez sąd Wehrmachtu lub SS i policji³², należy je odnosić także do dezertterów.

Literatura przedmiotu podaje, że podczas II wojny światowej sądy Wehrmachtu wydały ponad 30 tys. wyroków na żołnierzy Wehrmachtu, w większości dezertterów. Ponad 22 tys. dezertterów otrzymało wyrok śmierci³³, z czego wykonano 15 tys. egzekucji³⁴. Liczbę dezertterów z Wehrmachtu szacuje się na 350–400 tys., co stanowiło 2 proc. ogólnej liczby niemieckich żołnierzy, wynoszącej 18,2 mln³⁵.

Motywacje dezertterów były niejednolite: szukanie korzyści osobistej, skrupuły moralne i wstręt do niemieckiego sposobu prowadzenia wojny, wyczerpanie nerwowe oraz świadomość przegranej wojny, zwłaszcza w latach 1944–1945³⁶. W wypadku Polaków z ziem wcielonych do Rzeszy, których objął przymusowy pobór do Wehrmachtu, powyższy katalog uzupełniały motywy patriotyczne, tj. chęć włączenia się w konspirację wojskową, a także chęć przeżycia, tęsknota za domem, uznanie członków ich rodzin za „niepewnych politycznie” lub wykluczonych z narodu niemieckiego i pozbawienie opieki, którą cieszyły się rodziny Niemców służących w tych samych oddziałach; poborowi z trzeciej kategorii folkslisty byli traktowani jako

³¹ *Richtlinien des Führers und Obersten Befehlshabers der Wehrmacht für die Strafzumessung bei Fahnenflucht vom 14. April 1940* [Wytyczne Führera i naczelnego dowódcy Wehrmachtu dla wymiaru kary przy dezercji z 14 kwietnia 1940 r.], RGBl. 1940, s. 1353.

³² *Verordnung über die Vollstreckung von Freiheitsstrafen wegen einer während des Krieges begangenen Tat vom 11. Juni 1940* [Rozporządzenie o wykonywaniu kary pozbawienia wolności orzeczonych z powodu czynu popełnionego podczas wojny z 11 czerwca 1940 r.], RGBl. 1940, s. 877.

³³ W. Wette, *Wehrmacht. Legenda i rzeczywistość*, Kraków 2008, s. 178.

³⁴ R. Kaczmarek, *Polacy w Wehrmachcie...*, s. 308.

³⁵ T. Geldmacher, „*Auf Nimmerwiedersehen!*”. *Fahnenflucht, unerlaubte Entfernung und das Problem, die Tatbestände auseinander zu halten* [w:] W. Manoschek, *Opfer der NS-Militärjustiz*, Wien 2003, s. 135–136.

³⁶ W. Wette, *Wehrmacht...*, s. 180.

niepełnoprawni obywatele Rzeszy³⁷. Szczególna odmiana dezercji była podejmowana na linii frontu z motywów patriotycznych. Wiązała się ona z przejściem na drugą stronę w celu walki przeciwko Niemcom³⁸. Badania aktowe wzbogaciły powyższe ustalenia o strach przed karą z powodu popełnionego przez żołnierza przestępstwa, strach przed zranieniem i przekonania polityczne³⁹.

Dla porównania można wskazać, że w powojennej polskiej literaturze przedstawiono wyniki badań kryminologicznych przyczyn dezercji w czasie pokoju. Ankietowani dezercerzy wymieniali wpływ alkoholu, działanie bez zastanowienia, wpływ kolegów, wysokie wymagania służby wojskowej, słabą wolę, względy rodzinne, powody natury osobistej (np. miłość do dziewczyny), niewłaściwą atmosferę w służbie oraz niewłaściwy stosunek przełożonych⁴⁰.

Wytyczne dotyczące wymiaru kary za dezercję jako okoliczność łagodzącą przewidywały m.in. złe traktowanie żołnierza w miejscu pełnienia przez niego służby. Nabierało to szczególnego znaczenia w stosunku do żołnierzy pochodzących z ziem wcielonych do Rzeszy. Władze wojskowe były tego świadome. W instrukcjach dla dowódców wyjaśniano, jakie problemy mogą napotkać, szkoląc np. Górnoszlązaków i nimi dowodząc. Instrukcja opracowana we wrocławskim okręgu wojskowym w 1943 r. zalecała, by nie nazywać Górnoszlązaków Polakami. Bardzo wysoko oceniono w niej wartość bojową górnośląskich żołnierzy, która jednak ujawniała się wtedy, gdy nie traktowano ich lekceważąco i szydlerczo – ze względu na nazwisko lub język. W samej instrukcji wyrażono jednak przypuszczenie, że mogły zdarzać się pojedyncze przypadki dezercji motywowane nie tyle niechęcią do Niemców, ile niepewnym statusem osób należących do trzeciej kategorii folkslisty i ich rodzin. Żołnierze obawiali się, że w wypadku dezercji ich rodzice zostaną ukarani konfiskatą majątku. W instrukcji zawarto rekomendację, aby tę grupę żołnierzy otoczyć szczególną opieką i zainteresować się ich warunkami domowymi⁴¹.

O ile przestępstwo dezercji było uregulowane w wojskowym prawie karnym, o tyle podstaw prawnych do ścigania pomocnictwa należało szukać w prawie karnym powszechnym. Paragraf 49 kodeksu karnego Rzeszy Niemieckiej z 1871 r.⁴² w ust. 1 stanowił, że karę jako pomocnik poniesie ten, kto świadomie świadczył pomoc sprawcy przy popełnieniu zbrodni lub występku⁴³ przez radę lub czyn. Paragraf 49 ust. 2 k.k. ustalał wymiar kary dla pomocnika, który świadomie świadczył pomoc, należało ją jednak obniżyć według zasad dotyczących karania za usiłowanie. Według par. 44 k.k. w pierwotnym (obowiązującym w tym zakresie do 15 czerwca 1943 r.) brzmieniu usiłowanie zbrodni należało ukarać łagodniej od zbrodni dokonanej (par. 44 ust. 1). Jeżeli dokonana zbrodnia była zagrożona karą śmierci lub dożywotniego ciężkiego więzienia, to w przypadku usiłowania zakładano karę ciężkiego więzienia nie krótszą niż 3 lata (par. 44 ust. 2 k.k.). W pozostałych sytuacjach kara mogła zostać obniżona do jednej czwartej minimalnego zagrożenia karą przewidzianego za dokonane zbrodnię lub występki. Jeżeli zgodnie z tym kara ciężkiego więzienia wynosiła poniżej roku, podlegała ona według proporcji, określonej

³⁷ R. Kaczmarek, *Polacy w Wehrmachcie...*, s. 297–298, 307–309, 313.

³⁸ *Ibidem*, s. 315–316.

³⁹ K. Brümmer-Pauly, *Desertion im Recht des Nationalsozialismus*, Berlin 2006, s. 50–58.

⁴⁰ J. Muszyński, *Problematyka przyczyn dezercji...*, s. 410.

⁴¹ R. Kaczmarek, *Polacy w Wehrmachcie...*, s. 184–185.

⁴² *Strafgesetzbuch vom 15. Mai 1871* [Kodeks karny z 15 maja 1871 r.], RGBl. 1877, s. 127. W połowie 1943 r. weszła w życie zmiana par. 49 k.k., miała ona jednak wyłącznie redakcyjny charakter.

⁴³ Niemiecki kodeks karny znał podział czynów zabronionych na wykroczenia (*Übertretungen*) i przestępstwa (*Straftaten*) oraz podział przestępstw na zbrodnie (*Verbrechen*) i występki (*Vergehen*). Zgodnie z przepisem par. 1 kodeksu karnego zbrodnią był czyn zagrożony karą śmierci, ciężkiego więzienia lub karą twierdzy powyżej 5 lat. Ten sam przepis występki określał jako czyn zagrożony karą twierdzy do 5 lat, karą więzienia albo karą grzywny powyżej 150 marek. Wykroczeniem był zaś czyn zagrożony karą aresztu lub grzywny do 150 marek.

w par. 21 k.k., zamianie na karę więzienia (par. 44 ust. 3 k.k.). W 1943 r. zmieniono treść par. 44 ust. 1 i 2 k.k. – obligatoryjność obniżenia kary zmieniono na fakultatywność.

W doktrynie przede wszystkim zwracano uwagę na akcesoryjną naturę pomocnictwa. Jej przesłanką stało się bowiem popełnienie czynu przez inną osobę, przy czym czyn główny niekoniecznie musiał być zakończony. Jego istotną cechą była jednak bezprawność, stąd nie podlegało karze np. pomocnictwo do obrony koniecznej. Akcesoryjna natura pomocnictwa przejawiała się również w tym, że jeżeli np. sprawca czynu głównego był niepoczytalny, a co za tym idzie, zgodnie z kodeksem karnym zbrodni lub występku nie popełniono, odpadała również karalność pomocnictwa. Działanie pomocnika rozumiano tak jak każde prawnie wchodzące w rachubę działanie człowieka, a więc jako urzeczywistnienie woli w celu doprowadzenia do skutku. Z tego powodu pomocnictwa można się było również dopuścić przez zaniechanie. Strona podmiotowa pomocnictwa wymagała świadomości udzielenia pomocy, a więc zamiaru, przy czym wystarczający był zamiar ewentualny. Wola pomocnika jednak nie była skierowana – tak jak u sprawcy i podżegacza – na spowodowanie skutku czynu głównego, lecz na wsparcie jego popełnienia⁴⁴. Pomocnik musiał rozeznawać istotne znamiona czynu urzeczywistnianego przez sprawcę, a więc wiedzieć, jaki cudzy czyn wspiera, i chcieć to zrobić⁴⁵.

Przepis par. 49 k.k. wymieniał dwie formy dopuszczenia się pomocnictwa: przez radę oraz przez czyn. W ślad za tym przepisem doktryna dokonała rozróżnienia na pomocnictwo intelektualne oraz pomocnictwo fizyczne. Pomocnictwo intelektualne polegało na utwierdzeniu sprawcy w decyzji o popełnieniu przestępstwa, przyczynianiu się do kontynuowania przestępstwa albo instruowaniu i pouczaniu o podjętej decyzji⁴⁶. Franz von Liszt, profesor prawa karnego na Uniwersytecie Berlińskim, wskazał, że pomocnictwo do dezercji może polegać np. na pouczeniu o krokach, które należy przedsięwziąć⁴⁷. Z kolei pomocnictwo fizyczne obejmowało każdy rodzaj możliwej działalności przydatnej do wsparcia sprawcy głównego. Paragraf 49 k.k. nie wymagał natomiast związku przyczynowego między działaniem pomocnika a skutkiem osiągniętym ostatecznie przez sprawcę⁴⁸. I w orzecznictwie, i w doktrynie zgodnie oceniano jako niemające znaczenia to, czy i które znamiona czynu zostały już zrealizowane, gdy doszło do pomocnictwa⁴⁹.

Charakterystyka przebadanych spraw

Podstawę źródłową rozważań stanowią przede wszystkim zachowane akta 24 spraw osądzonych przez Sondergericht Kattowitz. Nie poddano ich wyrywkowej kontroli, lecz zbadano wszystkie zachowane sprawy dotyczące pomocnictwa do dezercji, stanowiące 1 proc. zachowanego zasobu archiwalnego sądu⁵⁰. Trzy wyroki wydano w 1943, dwadzieścia w 1944 i jeden w 1945 r.

⁴⁴ L. Ebermayer, A. Lobe, W. Rosenberg, *Reichs-Strafgesetzbuch mit besonderer Berücksichtigung der Rechtsprechung des Reichsgerichts*, Berlin–Leipzig 1929, s. 257–260.

⁴⁵ A. Schönke, *Strafgesetzbuch für das Deutsche Reich. Kommentar*, München–Berlin 1944, s. 137.

⁴⁶ L. Ebermayer, A. Lobe, W. Rosenberg, *Reichs-Strafgesetzbuch...*, s. 262.

⁴⁷ F. Liszt, *Lehrbuch des Deutschen Strafrechts*, Berlin 1899, s. 638.

⁴⁸ L. Ebermayer, A. Lobe, W. Rosenberg, *Reichs-Strafgesetzbuch...*, s. 262–263; J. Olshausen, *Kommentar zum Strafgesetzbuch für das Deutsche Reich*, Berlin 1890, t. 1, s. 220–221.

⁴⁹ A. Schönke, *Strafgesetzbuch...*, s. 136.

⁵⁰ Akta tych spraw (o sygn. 610, 667, 691, 696, 697, 727, 735, 744, 752, 757, 759, 763, 764, 765, 769, 794, 832 – dwa wyroki, 1470, 1489, 1493, 1499 1514, 1649) stanowią spuściznę Sondergerichtu i są przechowywane w Archiwum Państwowym w Katowicach w zespole nr 134 Sondergericht Kattowitz. Zachowana w katowickim archiwum spuścizna Sondergerichtu liczy ogółem 2339 jednostek archiwalnych, co według szacunków autora wynosi 69 proc. stanu wytworzonego.

Terminy występowania tych spraw na wakacjach Sondergerichtu należy wyjaśnić z jednej strony okresami skutecznego ukrywania się dezertków i tokiem postępowania karnego, z drugiej zaś stosunkowo niewielkim współczynnikiem dezercji poborowych z Górnego Śląska w pierwszym okresie wojny, do klęski stalingradzkiej.

W czasie badań zwrócono uwagę na dane osobopoznawcze osoby oskarżonej (płeć, zawód, narodowość, wiek, stan cywilny), stosunek do dezertera, rodzaj i wymiar kary za przypisany czyn, podstawy prawne skazania (choć te były właściwie jednolite) oraz to, jakie zachowanie w konkretnej sprawie stanowiło pomocnictwo do dezercji. Materiał źródłowy umożliwił również pewne interesujące ustalenia dotyczące samego zjawiska dezercji, tj. motywów, tłumaczeń przedstawianych przez dezertków osobom trzecim, ich położenia faktycznego itd.

Charakterystyka sprawców pomocnictwa do dezercji

W 24 zachowanych sprawach skazano 41 osób, wśród których było 35 kobiet (85 proc.) oraz 6 mężczyzn (15 proc.). Spośród skazanych za pomocnictwo do dezercji 33 osoby były folksojczami (80 proc.), cztery reichsojczami⁵¹ (10 proc.) i cztery Polakami (10 proc.). Różnicę prezentował się status zawodowy skazanych. W przypadku większości kobiet oznaczano go przez podanie stanu cywilnego: piętnaście z nich było żonami, a dziesięć wdowami⁵². Wśród skazanych kobiet znalazły się trzy robotnice, trzy bezrobotne, dwie urzędniczki, palaczka i prostytutka. Skazani za pomocnictwo do dezercji mężczyźni pracowali natomiast jako strażnik więzienny, górnik, kolejarz, robotnik oraz rolnik. Jeden skazany był inwalidą.

Analiza płci skazanych dowodzi wysokiego, przeważającego udziału kobiet w przestępstwie pomocnictwa do dezercji. O ile samej dezercji dopuszczali się wówczas mężczyźni powołani do służby wojskowej, o tyle za pomocnictwo do tego przestępstwa skazywano przede wszystkim kobiety⁵³.

Wśród skazanych przez Sondergericht Kattowitz za pomocnictwo do dezercji przeważały osoby w wieku 20–30 lat; było ich 16. Dziesięcioro skazanych należało do grupy wiekowej 31–40 lat, sześcioro – do grupy 41–50 lat, siedmioro miało 51–60 lat, natomiast w grupie najstarszej, 61–70 lat, znalazły się jedynie dwie osoby. Struktura wieku skazanych świadczy o tym, że w największej liczbie grupie wiekowej znalazły się osoby w podobnym wieku do mężczyzn powołanych do służby wojskowej, często związane z nimi więzami sympatii lub miłości. Natomiast starsze osoby przypuszczalnie były krewnymi żołnierzy – przede wszystkim matkami. Ustalenia przewodu sądowego umożliwiają udzielenie precyzyjnej odpowiedzi na pytanie o relacje między pomocnikiem a sprawcą dezercji: czy było to małżeństwo, pokrewieństwo, powinowactwo, znajomość, miłość, czy też doszło do przypadkowego spotkania nieznanymi sobie osób. Okoliczność ta mogła przecież rzutować na motywację pomocnika, a także mieć pewne znaczenie dla sądowego wymiaru kary. W przebadanych sprawach jedenastu skazanych było krewnymi dezertera, a osiemnastu – znajomymi. Cztery ze skazanych osób były żonami dezertków, tyle

⁵¹ Reichsojczami w okresie Republiki Weimarskiej oraz III Rzeszy byli obywatele niemieccy mieszkający w Rzeszy, w odróżnieniu od Niemca mającego obywatelstwo niemieckie i mieszkającego za granicą (*Auslanddeutscher*) oraz obywatela obcego państwa, który dobrowolnie lub pod przymusem określił swoją narodowość jako niemiecką (*Völkische*).

⁵² Większość kobiet nie była czynna zawodowo, gdyż zajmowała się domem. Ten model rodziny (mężczyzna w pracy, kobieta w domu) był popularny, zwłaszcza na Górnym Śląsku, w pierwszej połowie XX w.

⁵³ M. Löffelsender, *Strafjustiz an der Heimatfront. Die strafrechtliche Verfolgung von Frauen und Jugendlichen im Oberlandesgerichtsbezirk Köln 1939–1945*, Tübingen 2012, s. 309.

samo – narzeczonymi, a dwie – powinowatymi. W przypadku dwóch osób nie stwierdzono jakiegokolwiek kontaktu poprzedzającego czyn.

W jednym przypadku dezterterowi pomagali oboje rodzice, natomiast w pięciu – tylko matka. Pozostali pomagający krewni byli dla deztertera rodzeństwem, w jednym przypadku pomoc niosła ciotka. Zastanawia prawie brak ojców w roli pomocników. Jak wynika z akt, złożyły się na to dwie przyczyny. Okolicznością obiektywną było to, że w chwili wyrokowania większość matek była wdowami, a zatem ich mężowie nie dożyli momentu powołania synów do Wehrmachtu. Okoliczność subiektywną obrazuje natomiast postawa jednego z ojców, który syna deztertera po prostu wyrzucił z domu. W tym przypadku pomocnictwa dopuściła się jedynie matka, która uprała ubranie syna, przyniosła mu jedzenie oraz umożliwiła nocleg w altanie, działając pod nieobecność męża⁵⁴.

Jeśli zaś chodzi o przypadkowych pomocników, to do nawiązania kontaktu stanowiącego wstęp do pomocnictwa doszło w następujących sytuacjach. 7 listopada 1941 r. w miejscowości Krzywy Róg na Ukrainie 22-letni kapral opuścił swoją kompanię udającą się na front wschodni. Dotarł do Sosnowca, gdzie, jak czytamy w wyroku, 11 lipca 1942 r. na ulicy zagadnął przypadkową Polkę, którą poprosił o szklankę wody, a następnie oboje poszli do jej mieszkania⁵⁵. W drugim przypadku chodziło o 44-letniego kaprala z jednostki stacjonującej we Wrocławiu, który zdezerterował w maju 1943 r. Skierował się na Górny Śląsk. Tam włóczył się w mundurze po powiecie Blachownia (w rejencji opolskiej) oraz Mikołów (w rejencji katowickiej) i szukał schronienia w gospodarstwach rolniczych. 13 maja 1943 r. dotarł do miejscowości Klepaczka (pow. Blachownia), w której poprosił o nocleg skazanego później rolnika narodowości polskiej. Pokazał mu swoją książeczkę wojskową, oświadczył, że jest ranny i w związku z tym ma urlop. Początkowo zatrzymał się w gospodarstwie skazanego przez trzy dni, podczas których wykonywał lekkie prace. Następnie opuścił gospodarstwo, wrócił jednak po kilku dniach i pozostawał w nim aż do ujęcia przez policję 10 lipca 1943 r.⁵⁶

Interesującym zagadnieniem jest stosunek osób bliskich deztertera do policji oraz kwestia denuncjacji uciekiniera z wojska. Nawet w okresie III Rzeszy nie istniał zapisany w prawie generalny obowiązek denuncjacji. Po ujawnieniu dezercji policja wykonywała rutynowe czynności, m.in. udawała się do dotychczasowego miejsca zamieszkania deztertera oraz jego bliskich. Uważano bowiem te miejsca za najwłaściwsze do ukrycia się ze względu na stosunek pokrewieństwa. Policja informowała rodzinę żołnierza o jego ucieczce oraz pytała o obecność lub próby kontaktu.

Dalsza procedura była jednak niejednorodna. W dwóch wyrokach sąd stwierdził, że krewnie deztertera – ciotka oraz matka – nie miały obowiązku zadenuncjowania go, miały jednak obowiązek powstrzymania się od udzielenia mu wsparcia i pomocy. Matka powinna była użyć swojego autorytetu i nakłonić syna do powrotu do oddziału⁵⁷. Z tego wynika, że na obie kobiety policja nie nałożyła obowiązku niezwłocznego poinformowania o pojawieniu się poszukiwanego.

Co innego wynika natomiast z wyroku wobec 30-letniej folksdojczki, która utrzymywała stosunki osobiste z dezterterem. Jedną z przypisanych form pomocnictwa było zaniechanie doniesienia na policję, a sąd stwierdził, że w jej przypadku istniał obowiązek denuncjacji. Został bowiem na nią przez policję nałożony obowiązek natychmiastowego poinformowania o miejscu pobytu

⁵⁴ AP Katowice, Sondergericht Kattowitz, 696, *Urteil in der Strafsache gegen Marie Hylla vom 15. März 1944* [Wyrok w sprawie karnej przeciwko Marii Hylla z 15 marca 1944 r.], k. 329.

⁵⁵ *Ibidem*, 794, *Urteil in der Strafsache gegen Helene Jurkowski vom 7. Mai 1943* [Wyrok w sprawie karnej przeciwko Helenie Jurkowskiej z 7 maja 1943 r.], k. 131–132.

⁵⁶ *Ibidem*, 1649, *Urteil in der Strafsache gegen Peter Pasięka vom 14. Juni 1944* [Wyrok w sprawie karnej przeciwko Piotrowi Pasięce z 14 czerwca 1944 r.], k. 67–68.

⁵⁷ *Ibidem*, 691, *Urteil in der Strafsache gegen Gertrud Kwasniok und Gertrud Kutta vom 24. März 1944* [Wyrok w sprawie karnej przeciwko Gertrudzie Kwasniok i Gertrudzie Kutta z 24 marca 1944 r.], k. 176.

dezertera, gdy ten stanie się jej znany, a ona obiecała, że obowiązek ten niezwłocznie wypełni. Swoim zaniechaniem utwierdziła jednak policję, że poszukiwany dezerterski nie znajduje się w jej towarzystwie i że nic nie wie o miejscu jego pobytu⁵⁸. Być może brak pokrewieństwa, a więc szczególnej więzi biologiczno-prawnej, był w tym ostatnim przypadku elementem decydującym o nałożeniu na przyszlą skazaną obowiązku informacyjnego. W pozostałych przypadkach, szanując niejako więzi rodzinne i wynikający z nich szczególnie stosunek do dezertera, policja takiego obowiązku nie nakładała.

Podstawy faktyczne i prawne skazań

Położenie dezertera było trudne. Ściagały go organy państwa niemieckiego, zarówno wojskowe, jak i cywilne. Zachowanie większości dezerterskich w przebadanych postępowaniach dowodzi, że jeśli dezertersowali z frontu, starali się dotrzeć do miejsca swojego pochodzenia. W rodzinnych stronach, w okolicy, którą dobrze znali, łatwiej było im się ukryć. Policja zdawała sobie z tego sprawę, toteż częstokroć po stwierdzeniu nieobecności żołnierza w jednostce policjanci odwiedzali jego dom rodzinny. W przebadanych sprawach dezercja często polegała również na tym, że żołnierz nie tyle opuszczał swoją jednostkę, ile po prostu nie wracał z urlopu spędzanego w rodzinnych stronach. Niektóre przypadki dezercji frontowej były początkowo kwalifikowane jako zaginięcie, o czym informowano rodzinę rzekomo zaginionego żołnierza⁵⁹.

Podstawowym zmartwieniem dezerterskiego było zdobycie cywilnego ubrania oraz pozbycie się munduru i broni służbowej. Z ustaleń sądu wynika, że dezerterscy, jeśli nie korzystali z noclegu u swoich bliskich, w celu uniknięcia denuncjacji nocowali w lasach, na poddaszach, w szklarniach i altanach ogródków działkowych, a środki na przeżycie zdobywali, podejmując prace dorywcze, żebrząc, a także uciekając się do kradzieży.

Odwołując się do rozróżnienia na pomocnictwo fizyczne i intelektualne, na podstawie przebadanego materiału źródłowego trzeba stwierdzić, że zdecydowanie przeważała pierwsza forma pomocnictwa. Najczęściej polegała ona na przyjęciu dezerterskiego, udostępnieniu noclegu oraz wyżywienia. Rzadziej było to przekazanie uciekinierowi ubrania cywilnego lub pieniędzy, które znacznie ułatwiały mu funkcjonowanie. Tylko w jednym przypadku dezerterski, korzystając z uprzejmości goszczącej go kobiety, zamienił mundur Wehrmachtu na mundur Narodowosocjalistycznego Korpusu Motorowego, jednej z organizacji paramilitarnych NSDAP⁶⁰. Niekiedy pomocnictwo przybierało postać podarowania cennych kartek żywnościowych (bonów), których uciekinier był pozbawiony ze względu na brak policyjnego meldunku w miejscowości zamieszkania, oraz upranie odzieży. W zachowanym materiale jako forma pomocnictwa czynem rzadziej występowały: seks, spalenie munduru i ukrycie broni, podarowanie klucza do mieszkania, pośredniczenie w zorganizowaniu spotkania, sprzedaż rzeczy oraz udział w kradzieżach, w efekcie których dezerterski uzyskał pieniądze i utrzymanie.

⁵⁸ *Ibidem*, 1499, *Urteil in der Strafsache gegen Maria Zabinski und Andere vom 14. Juni 1944* [Wyrok w sprawie karnej przeciwko Marii Żabińskiej i innym z 14 czerwca 1944 r.], k. 102.

⁵⁹ *Ibidem*, 752, *Urteil in der Strafsache gegen Marie Cziba und Gertrud Przybycin vom 10. Oktober 1944* [Wyrok w sprawie karnej przeciwko Marii Czibie i Gertrudzie Przybycin z 10 października 1944 r.], k. 85; *ibidem*, 757, *Urteil in der Strafsache gegen Anna Krawietz vom 25. Oktober 1944* [Wyrok w sprawie karnej przeciwko Annie Krawietz z 25 października 1944 r.], k. 81; *ibidem*, 1514, *Urteil in der Strafsache gegen Adolf Schubert und Andere vom 26. September 1944* [Wyrok w sprawie karnej przeciwko Adolfowi Schubertowi i innym z 26 września 1944 r.], k. 226.

⁶⁰ *Ibidem*, 735, *Urteil in der Strafsache gegen Hildegard Budniok und Klara Broll vom 15. August 1944* [Wyrok w sprawie karnej przeciwko Hildegardzie Budniok i Klarze Broll z 15 sierpnia 1944 r.], k. 106.

Intelektualną formą pomocnictwa było natomiast zaniechanie poinformowania policji, świadome złożenie przed nią fałszywych zeznań, kierujących poszukiwania na błędne tory, poinformowanie dezertera o poszukiwaniach prowadzonych przez policję oraz udzielenie mu wskazówki dotyczącej garnituru ojca⁶¹. Do tej kategorii zakwalifikowano także zorganizowanie noclegu dla dezertera u osób trzecich⁶².

W przeanalizowanych sprawach najczęstsza linia obrony oskarżonych polegała na twierdzeniu, że nie zdawali sobie sprawy z tego, iż sprawca główny był dezerterskim. Przeczyły temu jednak odmienne oświadczenia samego dezerterskiego lub oskarżonego składane w postępowaniu przygotowawczym⁶³. Czasem sąd przeprowadzał dedukcję owej świadomości z okoliczności czynu: zachowania się żołnierza, np. założenia ubrania cywilnego⁶⁵, a także nadzwyczajnej długości rzekomego urlopu, gdy krótko po jego zakończeniu żołnierz twierdził, że wskutek zniszczenia jego jednostki ponownie otrzymał urlop⁶⁶, gdy twierdził, że ma urlop „na czas nieograniczony” z powodu zniszczenia jednostki⁶⁷ lub jeśli nie potrafił przedstawić żadnego dokumentu, z którego wynikałaby długość rzekomego urlopu⁶⁸.

W sprawach przeciwko folksdojczom i reichsdojczom kwalifikacja prawna pomocnictwa do dezercji była jednolita – opierała się na par. 49 k.k. w związku z par. 69 i 70 wojskowego k.k. W jednym z orzeczeń Sondergericht zauważył, że dezercja jest przestępstwem trwałym, toteż pomocnictwo do niego mogło zaistnieć tak długo, jak długo dezerterski znajdował się poza jednostką wojskową⁶⁹. Mimo że Polacy popełnili ten sam czyn, w ich przypadku podstawa prawna skazania była inna. Wyroki Sondergericht Kattowitz za pomocnictwo do dezercji wobec Polaków powoływały się na dyskryminacyjny przepis art. I cyfry 3 rozporządzenia o prawie karnym dla Polaków i Żydów na wschodnich obszarach wcielonych z 4 grudnia 1941 r.⁷⁰ Przepis ten stanowił, że Polacy i Żydzi podlegają karze śmierci, a w mniej ciężkich przypadkach karze pozbawienia wolności, jeżeli przez nienawistną lub podburzającą działalność objawiają wrogi stosunek do Niemców, w szczególności wygłaszają wrogie wypowiedzi pod adresem niemieckim, zrywają lub uszkadzają obwieszczenia władz niemieckich lub gdy przez swoje inne zachowanie poniżają

⁶¹ *Ibidem*, 696, *Urteil in der Strafsache gegen Marie Hylla...*, k. 330.

⁶² *Ibidem*, 610, *Urteil in der Strafsache gegen Emilie Badura...*, k. 345; *ibidem*, 691, *Urteil in der Strafsache gegen Gertrud Kwasniok...*, k. 174.

⁶³ *Ibidem*, 1493, *Urteil in der Strafsache gegen Agnes Mzyk vom 26. April 1944* [Wyrok w sprawie karnej przeciwko Agnes Mzyk z 26 kwietnia 1944 r.], k. 78.

⁶⁴ *Ibidem*, 727, *Urteil in der Strafsache gegen Helene Kasperek und Anna Zielesny vom 14. Juli 1944* [Wyrok w sprawie karnej przeciwko Helenie Kasperek i Annie Zielesny z 14 lipca 1944 r.], k. 78.

⁶⁵ *Ibidem*, 794, *Urteil in der Strafsache gegen Helene Jurkowski...*, k. 133.

⁶⁶ *Ibidem*, 1514, *Urteil in der Strafsache gegen Adolf Schubert...*, k. 226.

⁶⁷ *Ibidem*, 752, *Urteil in der Strafsache gegen Marie Cziba...*, k. 83.

⁶⁸ *Ibidem*, k. 86.

⁶⁹ *Ibidem*, 610, *Urteil in der Strafsache gegen Emilie Badura...*, k. 348.

⁷⁰ *Verordnung über die Strafrechtspflege gegen Polen und Juden in den eingegliederten Ostgebieten vom 4. Dezember 1941* [Rozporządzenie o prawie karnym dla Polaków i Żydów na wschodnich obszarach wcielonych z 4 grudnia 1941 r.], RGBl. 1941, s. 759. Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze uznał rozporządzenie o prawie karnym dla Polaków i Żydów na wcielonych obszarach wschodnich za bezprawne jako naruszające konwencje haskie, ponieważ jego wydanie i wprowadzenie nastąpiło podczas prześladowania rasowego i eksterminacji na obszarach anektowanych w toku zbrodniczej wojny agresywnej (W. Kulesza, *Crimen laesae iustitiae. Odpowiedzialność karna sędziów i prokuratorów za zbrodnie sądowe według prawa norymberskiego, niemieckiego, austriackiego i polskiego*, Łódź 2013, s. 44). Z kolei co do prawniczej konstrukcji rozporządzenia trafnie wypowiedziała się Diemut Majer, stwierdzając, że użyte w nim przesłanki umożliwiały „wykładnię nieograniczoną” (D. Majer, „Narodowo obcy” w Trzeciej Rzeszy. Przyczynek do narodowosocjalistycznego ustawodawstwa i praktyki prawniczej w administracji i wymiarze sprawiedliwości ze szczególnym uwzględnieniem ziem wcielonych do Rzeszy i Generalnego Gubernatorstwa, Warszawa 1989, s. 209).

lub podrywają autorytet lub pomyślność Rzeszy Niemieckiej lub narodu niemieckiego. W omawianych sprawach pomocnictwo do dezercji oceniono jako działanie podrywające pomyślność narodu niemieckiego⁷¹ lub pomyślność Rzeszy Niemieckiej⁷².

Rodzaj i wymiar kary

Sondergericht w sprawach o pomocnictwo do dezercji najczęściej – w 23 przypadkach – zastosował karę pozbawienia wolności, z czego w 14 było to ciężkie więzienie. Na kary tego rodzaju skazywano folksdojczów i reichsdojczów. Względem dziesięciu Niemców orzeczono również karę dodatkową pozbawienia obywatelskich praw honorowych⁷³, co wynikało z oceny przypisanego czynu jako niehonorowego, sprawcy zaś jako pozbawionego sumienia⁷⁴. Zgodnie z par. 14 k.k. kara ciężkiego więzienia była dożywotnia lub ograniczona czasowo. Najwyższy wymiar kary ciężkiego więzienia ograniczonej czasowo wynosił 15 lat, najniższy zaś rok. Natomiast maksymalny wymiar kary więzienia wynosił, zgodnie z par. 16 k.k., 5 lat, a minimalny – jeden dzień. W przeanalizowanych procesach kara więzienia była najczęściej orzekana na skutek zamiany kary ciężkiego więzienia na podstawie par. 21 k.k. W badanych orzeczeniach kara ciężkiego więzienia wyniosła przeciętnie nieco ponad 2 lata (najmniej rok, najwięcej 3 lata), natomiast kara więzienia niewiele ponad 9 miesięcy (najmniej 3 miesiące, najwięcej 2 lata).

Wobec osób narodowości polskiej orzeczono natomiast karę zastrzonego obozu karnego (trzy osoby) oraz obozu karnego (jedna osoba), tj. kary wprowadzone rozporządzeniem z 4 grudnia 1941 r. Przepis art. III cyfry 1 rozporządzenia stanowił, że kara obozu karnego wynosi od 3 miesięcy do 9 lat, natomiast stosowana w cięższych przypadkach kara zastrzonego obozu karnego wynosiła od 2 do 15 lat. Wymiar kary zastrzonego obozu karnego, która była równoważna karze ciężkiego więzienia, wyniósł odpowiednio 3 lata, 4 lata i 5 lat (średnio 4 lata). Polka została skazana na karę obozu karnego (równoważną karze więzienia) o wymiarze jednego roku.

Należy zauważyć, że choć ustawowy wymiar kary za pomocnictwo odwoływał się do granic zagrożenia czynu głównego (a więc w przypadku dezercji pozwalał nawet na orzeczenie kary śmierci za pomocnictwo, zwłaszcza po zniesieniu obligatoryjności złagodzenia kary), w orzecznictwie Sondergericht Kattowitz wymierzane kary były znacznie łagodniejsze. Znajdowały się one także poniżej żądania wymiaru kary zgłoszonego przez prokuratora na rozprawie głównej. I choć w sprawach tych, w przeciwieństwie do Sondergericht Bromberg, w Katowicach sięgano także po surowszą karę – ciężkiego więzienia (zastrzonego obozu karnego), to przeciętna długość orzekanej kary więzienia (obozu karnego) była niższa niż w Bydgoszczy, gdzie wynosiła średnio 1,5 roku, podczas gdy w Sondergericht Kattowitz – niewiele ponad 9 miesięcy.

W związku ze skazaniem trojga oskarżonych narodowości polskiej na stosunkowo surowe kary zastrzonego obozu karnego nasuwa się pytanie o to, czy – zwłaszcza na tle pozostałych spraw przeciwko Niemcom – na wymiar kary nie wpłynęła kwestia narodowości. Nie można tego stanowczo wykluczyć, sąd wyraźnie tego jednak nie stwierdził. Z pewnością do jak najsu-

⁷¹ AP Katowice, Sondergericht Kattowitz, 794, *Urteil in der Strafsache gegen Helene Jurkowski...*, k. 137; *ibidem*, 832, *Urteil in der Strafsache gegen Luzie Razniak vom 11. Februar 1944* [Wyrok w sprawie karnej przeciwko Luzie (Łucji) Raźniak z 11 lutego 1944 r.], k. 112; *ibidem*, 832, *Urteil in der Strafsache gegen Marie Rogowski und Vinzent Czaplá vom 20. Juli 1943* [Wyrok w sprawie karnej przeciwko Marii Rogowskiej i Wincentemu Czaplí z 20 lipca 1943 r.], k. 177.

⁷² *Ibidem*, 1649, *Urteil in der Strafsache gegen Peter Pasieka...*, k. 69.

⁷³ Pozbawienie obywatelskich praw honorowych wiązało się z trwałą utratą praw wynikających z wyborów publicznych skazanego, jak również trwałą utratą urzędów publicznych, godności, tytułów, orderów i odznaczeń.

⁷⁴ Zob. np. *ibidem*, 735, *Urteil in der Strafsache gegen Hildegard Budniok...*, k. 111.

rowszego ukarania Polaków dążyła prokuratura. Na przykład w sprawie przeciwko 45-letniemu rolnikowi, który na pięć tygodni przyjął do swego gospodarstwa dezertera i ostatecznie dostał karę 3 lat zastrzonego obozu karnego, prokurator generalny w Katowicach w reakcji na propozycję podwładnego, aby żądać na rozprawie kary 3 lat zastrzonego obozu karnego, ocenił ten zamiar jako bardzo łagodny. Zasugerował sprawdzenie, czy w sprawie w ogóle zachodzi „mniej cięższy przypadek” i czy nie należałoby żądać kary śmierci. Stanowczo polecił, aby żądać kary w wyższym wymiarze, niż pierwotnie zaproponowano. W konsekwencji oskarżyciel na rozprawie zażądał kary 5 lat pozbawienia wolności⁷⁵.

Na niekorzyść podsądnych Polaków świadczyła długotrwałość pomocy okazanej dezertrowi i związane z tym rozmiary czynu⁷⁶, a także dopuszczenie się również innego czynu – paserstwa rzeczy ukradzionych przez dezertera⁷⁷. Należy podkreślić, że w przeciwieństwie do skazanych Niemców Polacy nie mieli z dezertrem związku pokrewieństwa, która to okoliczność, zwłaszcza w przypadku matek, była oceniana jako łagodząca. Sąd podkreślał bowiem, że rodzice dezertera znajdowali się w konflikcie sumienia⁷⁸, związanym z wyborem między obowiązkiem wobec wspólnoty a matczyną miłością⁷⁹, między dobrem własnego syna a interesem państwa. W podobny sposób oceniono w wyrokach miłość wiążącą dezertera z narzeczoną⁸⁰. Jako okoliczności łagodzące oceniano także uprzednią niekaralność, przyznanie się i wyrażony żal, a nawet to, że jednostka dezertera znajdowała się nie na froncie, tylko w głębi Rzeszy⁸¹.

W części wyroku dotyczącej wymiaru kary, gdy sąd rozważał stopień szkodliwości czynu, często znajdowały się, choćby jednozdaniowe, nawiązania do sytuacji wojennej Niemiec. Oceniano, że pomocnictwo do dezercji w piątym roku wojny musi być surowo ukarane, a „w obecnej potrzebie ojczyzny nikt nie może czynić czegokolwiek, co podrywa choćby w najmniejszym stopniu siłę uderzeniową oddziałów”⁸².

Los dezertrow

W wyrokach Sondergerichtu dotyczących pomocnictwa do dezercji przeważnie znajdowały się wzmianki o losach dezertrow. Ich liczba nie pokrywała się z liczbą spraw, ponieważ czasem kilku pomocników tego samego dezertera sądzono osobno.

Dezert, który w celu zdobycia środków na przeżycie dokonał kradzieży z włamaniem, został złapany przez policję na gorącym uczynku i zastrzelony z powodu stawiania oporu⁸³. Innego dezertera patrol wojskowy zastał w jego mieszkaniu. Przy próbie oporu postrzelono go, zmarł po krótkim czasie w szpitalu⁸⁴. Los sześciu zbiegów z wojska w świetle wyroku nie był znany.

⁷⁵ *Ibidem*, 1649, *Verfügung vom 12. Juni 1944* [Zarządzenie z 12 czerwca 1944 r.], k. 91; *ibidem*, *Schreiben des Generalstaatsanwalts in Kattowitz an den Oberstaatsanwalt in Kattowitz vom 12. Juni 1944* [Pismo prokuratora generalnego w Katowicach do nadprokuratora w Katowicach z 12 czerwca 1944 r.], k. 81; *ibidem*, *Verhandlungsprotokoll vom 14. Juni 1944* [Protokół rozprawy z 14 czerwca 1944 r.], k. 65.

⁷⁶ *Ibidem*, 1649, *Urteil in der Strafsache gegen Peter Pasięka...*, k. 69.

⁷⁷ *Ibidem*, 832, *Urteil in der Strafsache gegen Marie Rogowski...*, k. 177.

⁷⁸ *Ibidem*, 1514, *Urteil in der Strafsache gegen Adolf Schubert...*, k. 231.

⁷⁹ *Ibidem*, 757, *Urteil in der Strafsache gegen Anna Kravietz...*, k. 83.

⁸⁰ *Ibidem*, 1499, *Urteil in der Strafsache gegen Maria Zabinski...*, k. 102.

⁸¹ *Ibidem*, 610, *Urteil in der Strafsache gegen Emilie Badura...*, k. 351.

⁸² *Ibidem*, 759, *Urteil in der Strafsache gegen Martha Bielski und Adelheid Jendrollik vom 25. Oktober 1944* [Wyrok w sprawie karnej przeciwko Marcie Bielskiej i Adelajdzie Jendrollik z 25 października 1944 r.], k. 63.

⁸³ *Ibidem*, 610, *Urteil in der Strafsache gegen Emilie Badura...*, k. 344.

⁸⁴ *Ibidem*, 759, *Urteil in der Strafsache gegen Martha Bielski...*, k. 60.

Siedmiu dezertów skazano na karę śmierci, która z jednym wyjątkiem została wykonana. Szczęśliwiec został ulaskawiony, a karę śmierci zamieniono mu na 15 lat ciężkiego więzienia⁸⁵. Pięciu dezertów dostało kary ciężkiego więzienia w wymiarze: 2 lat⁸⁶, 4 lat i 2 miesięcy⁸⁷, 8⁸⁸, 9⁸⁹ oraz 10 lat (w drodze łaski zamieniona na karę więzienia w takim samym wymiarze)⁹⁰.

Na szczególną uwagę zasługuje przypadek skazania za dezercję na 8 lat ciężkiego więzienia. Sprawca był żonaty, miał troje dzieci. W 1939 r. zmobilizowano go do Wojska Polskiego; dostał się do niemieckiej niewoli, z której po pewnym czasie został zwolniony. W czerwcu 1942 r. powołano go do Wehrmachtu. Po przeszkoleniu wojskowym jego jednostka walczyła na północnym odcinku frontu wschodniego. Od 26 października do 17 listopada 1943 r. przebywał na urlopie w domu. Po zakończeniu urlopu został przez swoją rodzinę odprowadzony na dworzec kolejowy, lecz zamiast udać się na front – zdezerterował. Dopiero po pewnym czasie pojawił się w domu rodzinnym. Zatrzymano go dopiero w lipcu 1944 r. Z wyroku Sądu Polowego 432. Dywizji w Katowicach z 18 października 1944 r. wynika, że skazany jako folksdojecz był źle traktowany w swoim oddziale przez towarzyszy broni będących reichsdojczami, którzy określali go obraźliwym mianem „zdobycznego Niemca” (*Beute-Deutscher*). Z kolei jego sierżant oznajmił mu, że Górnolązacy są pierwszymi, którzy przejdą na drugą stronę. Złe traktowanie i upokarzanie w oddziale sąd wojskowy uwzględnił jako okoliczność łagodzącą⁹¹. Przykład ten świadczy o tym, że choć w instrukcjach wojskowi byli uczulani na specyficzną sytuację Górnolązaków, to nie dało się wyeliminować negatywnych zachowań zwykłych żołnierzy.

Wnioski

Pomocnictwo do dezercji, tak jak i sama dezercja, występowało częściej w czasie wojny niż podczas pokoju. Podczas wojny nasilały się bowiem zjawiska skłaniające poborowych do ucieczki z wojska. Wojna miała w tym zakresie walor kreacyjny, ujawniając nowe motywy dezertów.

Z przebadanego materiału źródłowego wynika, że pomocnictwa do dezercji znacznie częściej dopuszczały się kobiety niż mężczyźni. Okres trwania dezercji, a zatem także los dezertera, o ile nie przeszedł on na drugą stronę, w znacznym stopniu zależał od przychylności i życzliwości spotkanych przez niego osób, wśród których znajdowali się przede wszystkim krewni, powinowaci i znajomi.

Orzecznictwo sądów specjalnych w sprawach o pomocnictwo do dezercji dotychczas nie przykuwało szczególnej uwagi badaczy. Być może działo się tak z uwagi na generalnie niewielką liczbę orzeczeń tego rodzaju w sądach w III Rzeszy. Ustalenia Gerda Weckbeckera dotyczące Sondergericht Frankfurt oraz Sondergericht Bromberg potwierdzają tę hipotezę.

Nasuwa się pytanie, czy większa liczba zachowanych orzeczeń Sondergericht Kattowitz świadczy o szczególnej skłonności poborowych z Górnego Śląska do dezercji, która znalazła odzwierciedlenie w spuściźnie aktowej sądu specjalnego. Niestety nie dysponujemy opracowaniami, które porównywałyby statystyki dezercji żołnierzy pochodzących z poszczególnych

⁸⁵ *Ibidem*, 1514, *Urteil in der Strafsache gegen Adolf Schubert...*, k. 226.

⁸⁶ *Ibidem*, 1493, *Urteil in der Strafsache gegen Agnes Mzyk...*, k. 77

⁸⁷ *Ibidem*, 691, *Urteil in der Strafsache gegen Gertrud Kwasniok...*, k. 174.

⁸⁸ *Ibidem*, 763, *Urteil in der Strafsache gegen Luzie Klytta und Andere vom 4. Dezember 1944* [Wyrok w sprawie karnej przeciwko Luzie (Łucji) Klytta i innym z 4 grudnia 1944 r.], k. 156.

⁸⁹ *Ibidem*, 765, *Urteil in der Strafsache gegen Antonie Nowak vom 12. Dezember 1944* [Wyrok w sprawie karnej przeciwko Antonii Nowak z 12 grudnia 1944 r.], k. 69.

⁹⁰ *Ibidem*, 727, *Urteil in der Strafsache gegen Helene Kasperek...*, k. 77.

⁹¹ *Ibidem*, 763, *Urteil in der Strafsache gegen Luzie Klytta...*, k. 156.

regionów Rzeszy. Nawet jeśli – ze względu na specyficzną sytuację narodowościową – żołnierze pochodzący z Górnego Śląska wykazywali większą skłonność do dezercji, to w ich przypadku częściej przybierała ona formę przejścia na drugą stronę frontu i poddania się armiom walczącym z Niemcami, a w takiej sytuacji nie mogło być mowy o pomocnictwie. Dlatego też większą liczbę skazań przez Sondergericht Kattowitz za pomocnictwo do dezercji w porównaniu z innymi sądami specjalnymi należy raczej tłumaczyć gęstością zaludnienia rejencji katowickiej stanowiącej okręg sądowy Sondergerichtu, której pochodną była właśnie większa liczba poborowych do Wehrmachtu, niż w innych okręgach sądów specjalnych. Rację ma natomiast Ryszard Kaczmarek, który oceniając globalne rozmiary dezercji z Wehrmachtu, zauważył, że w odróżnieniu od I wojny światowej wśród niemieckich żołnierzy i marynarzy nie doszło do załamania w końcowym etapie II wojny światowej⁹².

Jeśli chodzi o wymiar kary za pomocnictwo do dezercji, to Sondergericht Kattowitz poruszał się w dolnych granicach zagrożenia ustawowego, orzekając kary do 5 lat ciężkiego więzienia (zastrzonego obozu karnego). Najczęściej jednak katowiccy sędziowie sięgali po kary więzienia mniejsze niż rok. Specyficznymi okolicznościami łagodzącymi przy tego typu czynach był stosunek pokrewieństwa, małżeństwa lub miłości (narzeczeństwo), które powodowały konflikt sumienia u pomocnika. W wyrokach tych nie zaobserwowano natomiast wzrostu surowości w miarę postępów Armii Czerwonej na froncie wschodnim.

Słowa kluczowe

dezercja, pomocnictwo, Wehrmacht, Sondergericht, sądy specjalne, Górny Śląsk

Streszczenie

Opracowanie poświęcono analizie orzeczeń wydanych przez niemiecki Sąd Specjalny w Katowicach (Sondergericht Kattowitz) w sprawach o pomocnictwo do dezercji. Przedstawiono podstawowe informacje dotyczące tytułowego sądu, a także ukazano skalę występowania spraw o pomocnictwo do dezercji w innych sądach specjalnych III Rzeszy. Zasygnalizowano zjawisko poboru młodych mężczyzn z Górnego Śląska do Wehrmachtu, a także zwrócono uwagę na konsekwencje włączenia ziem zachodnich II Rzeczypospolitej do Rzeszy w 1939 r. Omówiono zjawisko dezercji, podstawy prawne jego ścigania oraz podstawy prawne ścigania pomocnictwa do dezercji. Następnie przeanalizowano 24 zachowane sprawy z orzecznictwa Sondergericht Kattowitz dotyczące pomocnictwa do dezercji. Scharakteryzowano sprawców pomocnictwa do dezercji, podstawy faktyczne i prawne skazań, rodzaj i wymiar kary, a także los samych dezertów, który przeważnie był wzmiankowany w wyrokach sądu specjalnego. Na koniec wnioski wynikające z badań aktowych odniesiono do ustaleń innych autorów.

Bibliografia

ŹRÓDŁA

AP Katowice, Sondergericht Kattowitz: 610, 667, 691, 696, 697, 727, 735, 744, 752, 757, 759, 763, 764, 765, 769, 794, 832, 1470, 1489, 1493, 1499 1514, 1649.

GStAPK, XVII. HA Schlesien, Rep. 201 e Regierung zu Kattowitz (z.T. Dep.) 1927–1945, Nr. Ost 4 Kattowitz 4.

⁹² R. Kaczmarek, *Polacy w Wehrmachcie...*, s. 307.

OPRACOWANIA

- Boda-Krężel Z., *Sprawa volkslisty na Górnym Śląsku*, Opole 1978.
- Bömelburg H., Musial B., *Die deutsche Besatzungspolitik in Polen 1939–1945* [w:] *Deutsch-polnische Beziehungen 1939–1945–1949. Eine Einführung*, red. W. Borodziej, K. Ziemer, Osnabrück 2000.
- Brümmer-Pauly K., *Desertion im Recht des Nationalsozialismus*, Berlin 2006.
- Ebermayer L., Lobe A., Rosenberg W., *Reichs-Strafgesetzbuch mit besonderer Berücksichtigung der Rechtsprechung des Reichsgerichts*, Berlin–Leipzig 1929.
- Geldmacher T., „Auf Nimmerwiedersehen!“. *Fahnenflucht, unerlaubte Entfernung und das Problem, die Tatbestände auseinander zu halten* [w:] W. Manoschek, *Opfer der NS-Militärjustiz*, Wien 2003.
- Grabiec J., *Sprawa volkslisty na Górnym Śląsku po II wojnie światowej*, „Prace Historyczno-Archiwalne” 2000, t. 9.
- Izdebski Z., *Niemiecka Lista Narodowa na Górnym Śląsku*, Katowice–Wrocław 1946.
- Jeske R., *Hitlerowska polityka germanizacyjna na Górnym Śląsku i sąsiednich ziemiach polskich w czasie drugiej wojny światowej*, „Studia i Materiały z Dziejów Śląska” 1963, t. 5.
- Kaczmarek R., *Polacy w Wehrmachcie*, Kraków 2010.
- Kaczmarek R., *Województwo śląskie pod okupacją niemiecką* [w:] *Województwo śląskie 1945–1950. Zarys dziejów politycznych*, red. A. Dziurok, R. Kaczmarek, Katowice 2007.
- Kaczorowski, J., *Dezercja (Szkic historyczno-prawny)*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1945, nr 3/4.
- Kania L., *Przestępstwa przeciwko obowiązkowi wojskowemu i dyscyplinie w polskim prawie karnym i praktyce sądów wojskowych w latach 1795–1945*, Sulechów 2010.
- Knap E., *Dezercja w polskim ustawodawstwie wojskowym (rys prawno-historyczny)*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1972, nr 3.
- Koehl R., *The Deutsche Volksliste in Poland 1939–1945*, „Journal of Central European Affairs” 1956, vol. 15, nr 4.
- Kubala W., *Przestępstwo dezercji z art. 304 § 3 k.k.*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1971, nr 2.
- Kulesza W., *Crimen laesae iustitiae. Odpowiedzialność karna sędziów i prokuratorów za zbrodnie sądowe według prawa norymberskiego, niemieckiego, austriackiego i polskiego*, Łódź 2013.
- Liszt F., *Lehrbuch des Deutschen Strafrechts*, Berlin 1899.
- Löffelsender M., *Strafjustiz an der Heimatfront. Die strafrechtliche Verfolgung von Frauen und Jugendlichen im Oberlandesgerichtsbezirk Köln 1939–1945*, Tübingen 2012.
- Madajczyk C., *Die Okkupationspolitik Nazideutschlands in Polen 1939–1945*, Berlin 1987.
- Madajczyk C., *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 1, Warszawa 1970.
- Majer D., „Narodowo obcy” w Trzeciej Rzeszy. *Przyczynek do narodowosocjalistycznego ustawodawstwa i praktyki prawniczej w administracji i wymiarze sprawiedliwości ze szczególnym uwzględnieniem ziem wcielonych do Rzeszy i Generalnego Gubernatorstwa*, Warszawa 1989.
- Muszyński J., *Problematyka przyczyn dezercji w świetle badań kryminologicznych*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1967, nr 4.
- Nestler L., *Zum Aufbau und zur Tätigkeit der faschistischen Sondergerichte in den zeitweilig okkupierten Gebieten Polens*, „Jahrbuch für Geschichte” 1974.
- Olshausen J., *Kommentar zum Strafgesetzbuch für das Deutsche Reich*, t. 1, Berlin 1890.
- Rak R., *Die deutsche Volksliste (1941) und ihre sittliche Beurteilung*, „Oberschlesisches Jahrbuch” 1991, t. 7.
- Rüdorff H., Solms W., *Militär-Strafgesetzbuch für das Deutsche Reich. Text-Ausgabe mit Anmerkungen*, Berlin 1878.
- Schlayer M., *Heer und Kriegsmarine. Militärstrafrecht*, Berlin 1904.
- Schmidt H., „Beabsichtige ich die Todesstrafe zu beantragen”. *Die nationalsozialistische Sondergerichtsbarkeit im Oberlandesgerichtsbezirk Düsseldorf 1933–1945*, Essen 1998.
- Schönke A., *Strafgesetzbuch für das Deutsche Reich. Kommentar*, München–Berlin 1944.

- Seidler F., *Fahnenflucht. Der Soldat zwischen Eid und Gewissen*, München–Berlin–Herbig 1993.
- Sieracki W., *Przestępstwo dezercji według przepisów art. 304 kodeksu karnego*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1971, nr 3.
- Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. 1, Warszawa 1981.
- Sroka I., *Policja hitlerowska w rejonie katowickiej w latach 1939–1945*, Opole 1997.
- Weckbecker G., *Zwischen Freispruch und Todesstrafe. Die Rechtsprechung der nationalsozialistischen Sondergerichte Frankfurt/Main und Bromberg*, Baden-Baden 1998.
- Wette W., *Wehrmacht. Legenda i rzeczywistość*, Kraków 2008.
- Wrzosek M., *Administracja niemiecka na okupowanych terenach Górnego Śląska w okresie od 3 września do 25 października 1939 r. Struktura organizacyjna i kompetencje*, „Studia Śląskie” 1972, t. 22.

Konrad Graczyk – doktor, adiunkt na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, pracownik BBH IPN w Warszawie, kierownik projektu badawczego finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki pt. Sondergericht Kattowitz – Sąd Specjalny w Katowicach 1939–1945 (2017/27/N/HS5/00423).

Wkroczenie wojsk sowieckich na ziemię II Rzeczypospolitej 17 września 1939 r. w perspektywie biograficzno-narracyjnej

17 września 1939 r. Armia Czerwona przekroczyła wschodnie granice II Rzeczypospolitej, wypełniając tajne zobowiązania paktu Ribbentrop-Mołotow. Zgodnie z ustaleniami zawartymi w tajnym protokole dodatkowym 22 września rządu III Rzeszy oraz ZSRS ustanowiły tymczasową linię demarkacyjną wzdłuż Pisy, Narwi, Wisły i Sanu. Ostateczne uregulowanie nowej granicy niemiecko-sowieckiej zostało zatwierdzone 28 września 1939 r. w Moskwie, gdzie podpisano „traktat o granicach i przyjaźni”. Ustalona w nim granica między Niemcami i ZSRS przebiegała wzdłuż Pisy, Narwi, linii Ostrołęka–Treblinka, Bugu, linii Bełżec–Wisłok oraz Sanu. Po stronie sowieckiej znalazła się Białostoczczyzna oraz województwa: lwowskie, stanisławowskie, tarnopolskie, wołyńskie, poleskie, nowogródzkie i wileńskie. Połowa przedwojennego terytorium II Rzeczypospolitej znalazła się pod okupacją niemiecką, a druga – pod okupacją sowiecką¹.

Choć literatura przedmiotu dotycząca tych wydarzeń jest stosunkowo obszerna, obejmuje monografie naukowe, edycje źródłowe oraz zbiory różnorodnych wspomnień bezpośrednich świadków, wciąż występują pewne luki badawcze, które stwarzają możliwości prowadzenia dalszych badań. Jedną z nich jest analiza wspomnień Polaków, którzy w dniu wkroczenia Armii Czerwonej zamieszkiwali wschodnie województwa II Rzeczypospolitej, uwzględniająca wykorzystanie metody historii mówionej.

Historię mówioną² spośród innych metod badawczych wyróżnia obecność uczestnika/świadka minionych wydarzeń. Prowadzone wywiady to prawie zawsze spotkania dwóch osób – badacza i narratora, który opowiada o tym, co widział oraz co pamięta ze swojej przeszłości. Rolą badacza jest uważane słuchanie i przyjęcie postawy nastawionej na zrozumienie opowieści rozmówcy, nawet gdy w wielu aspektach mija się on z prawdą³. Wartość historii mówionej trafnie określił Jan Pomorski: „dla historyka ma ona walor bezcenny, bo pozwala mu dotrzeć do tego, co steruje

¹ Na podstawie: C. Grzelak, *Kresy w czerwieni 1939. Agresja Związku Sowieckiego na Polskę*, Warszawa 2008.

² Historia mówiona (*oral history*) to metoda badań historycznych odwołująca się do wywołanych przez badacza relacji ustnych, która określa sposoby ich zbierania, zachowywania i analizowania. Bazując na ludzkiej pamięci, pomaga konstruować nową wizję przeszłości lub modyfikować i uzupełniać już istniejącą, opartą na analizie źródeł pisanych. Świadek historii, na podstawie osobistych przeżyć i poglądów, wraz z badaczem tworzy przekaz, który zostaje zarejestrowany jako nagranie dźwiękowe lub audiowizualne (K. Nowak, *Metodologia oral history* <https://www.kulturalnihistoria.umcs.lublin.pl/archives/2620>, dostęp 20 IV 2020 r.).

³ Wartość źródeł oralnych trafnie charakteryzuje Aleksandro Portelii: „Źródła oralne są wiarygodne, ale ich wiarygodność jest inna. Waga świadectwa mówionego może zależeć nie od trzymania się faktów, lecz raczej od odchodzenia od nich na rzecz wyobraźni, symbolizmu i pragnienia. Dlatego właśnie nie ma »fałszywych« źródeł oralnych. Kiedy już przeprowadzimy krytykę filologiczną i weryfikację faktograficzną, zgodnie z zasadami stosowanymi wobec każdego rodzaju źródeł, wówczas dostrzeżemy, że różnorodność historii mówionej wynika z faktu, że nawet »błędne« twierdzenia pozostają »prawdziwe« psychologicznie i ta prawda może być równie ważna jak wiarygodne faktograficznie relacje” (A. Portelii, *Co stanowi o odmienności historii mówionej*, „Wrocławski Rocznik Historii Mówionej”, wydanie specjalne, Wrocław 2018, s. 31).

indywidualnymi przekonaniem – do kulturowego światopoglądu, w ramach którego dokonuje się konceptualizacja tego, czego doświadczyliśmy w naszej codzienności, w wydarzenie, czyli coś, co warte jest upamiętnienia i zakomunikowania innym⁴.

Metoda historii mówionej i wytworzone za jej pomocą źródła historyczne są subiektywne, przesiąknięte emocjami oraz podświadomym dążeniem do kreowania własnej postaci, własnej autobiografii. Jak jednak słusznie stwierdził Piotr Filipkowski: „*Oral history* nie jest przede wszystkim poszukiwaniem nowych faktów, lecz raczej zdarzeniem interpretacyjnym, w którym rozmówca musi skondensować swoją historię do kilkugodzinnej relacji, dokonując selekcji opowieści, decydując – świadomie i nie – co i jak opowiedzieć. Wywiad jest przywołaniem w teraźniejszości zapisanego w pamięci świadectwa przeszłości. Jest aktem zależnym zarówno od momentu, w którym się odbywa, jak i od historii, której dotyczy”⁵.

Materiałem źródłowym wykorzystanym do celów niniejszego artykułu są wywiady w formie notacji filmowych z przedwojennymi mieszkańcami Kresów Wschodnich, którzy doświadczyli okupacji sowieckiej oraz deportacji do ZSRS w latach 1940–1941. Badana przeze mnie grupa nie zdecydowała się na powrót do Polski. Po opuszczeniu ZSRS osoby te wstąpiły do Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie albo trafiły do obozów lub sierocińców, m.in. w Iranie, Indiach, Afryce Wschodniej i Południowej, Meksyku, Nowej Zelandii. Po zakończeniu wojny badana przeze mnie grupa osiedliła się w Wielkiej Brytanii, a w następnych latach wybrała emigrację do Stanów Zjednoczonych. Notacje filmowe pozyskałem z trzech instytucji: Centrum Dokumentacji Zsyłek, Wypędzeń i Przesiedleń Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie⁶, Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Katowicach⁷ oraz Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce⁸.

Przeanalizowałem 34 wywiady (15 kobiet oraz 19 mężczyzn) z różnych grup wiekowych. Najstarszy ze świadków urodził się w 1908, a najmłodszy w 1935 r. W badanej grupie przeważały osoby urodzone w latach dwudziestych XX w. – 25 osób. Analizowane przeze mnie notacje filmowe miały charakter wywiadów narracyjnych. Rozmówcom zostały wcześniej przedstawione cele przeprowadzenia wywiadu⁹ oraz sposób jego nagrania w formie wideo. W przypadku narracji ze zbiorów CDZWiP oraz IPN rozmowy dotyczyły całej historii życia rozmówcy, natomiast w przypadku relacji z IJPA obejmowały okres od urodzenia do ewakuacji z ZSRS w latach 1942–1943. Pytania stawiane świadkom historii dotyczyły faktografii¹⁰, proszono też o osobiste komentarze do opisywanych wydarzeń¹¹.

⁴ J. Pomorski, *Od pojedynczej relacji do gramatyki kulturowej. Historia mówiona a doświadczenie przeszłości* [w:] *Historia mówiona w świetle nauk humanistycznych i społecznych*, Lublin 2014, s. 151–152.

⁵ P. Filipkowski, *Historia mówiona i wojna* [w:] *Wojna. Doświadczenie i zapis. Nowe źródła, problemy, metody badawcze*, red. S. Buryła, P. Rodak, Kraków 2006, s. 15.

⁶ Wywiady zostały przeprowadzone w 2016 r. przez dr hab. Huberta Chudzio oraz Mariusza Solarza w stanie Connecticut w USA. Łącznie pozyskano 24 wywiady. Co celów niniejszego artykułu wykorzystałem 7 relacji.

⁷ Wywiady zostały przeprowadzone w 2011 r. przez dr. Mirosława Sikorę, Sławomira Górskiego oraz Piotra Niemcewicza w Chicago i okolicach. Łącznie zostało pozyskanych 10 wywiadów. Do celów niniejszego artykułu wykorzystałem 4 relacje.

⁸ Wywiady były prowadzone w latach 1989–1991 przez Jerzego Prusa i Marię Hałupkę w ramach grantu „Prześladowania Polaków w Związku Sowieckim od 17 września 1939 r.” Łącznie pozyskano 57 wspomnień. Do celów niniejszego artykułu wykorzystałem 22 relacje.

⁹ Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce – dokumentacja prześladowań Polaków w Związku Sowieckim oraz przez władze komunistyczne; IPN Oddział w Katowicach – realizacja filmu dokumentalnego o polskich weteranach II wojny światowej w USA i Kanadzie; CDZWiP – misja naukowa mająca na celu utrwalanie wspomnień świadków historii, w szczególności sybiraków.

¹⁰ Np. personalia, dom rodzinny, stosunki z mniejszościami narodowymi, deportacja do Związku Sowieckiego itp.

¹¹ Dramat wojny oraz deportacji, aspekty obyczajowe przeżyć wojennych (przyjaźń, miłość, walka o przeżycie) itp.

W niniejszym artykule skupiam się na przedstawieniu osobistych doświadczeń oraz pamięci o wydarzeniach związanych z wkroczeniem wojsk sowieckich przez porównanie narracji rozmówców z różnych pokoleń. Analizując opowiedziane historie, wskazuję na różnice w ich konstruowaniu oraz szukam przyczyn występujących rozbieżności. Zanim przystąpię do analizy, chciałbym zdefiniować dwa kluczowe dla niniejszego tekstu pojęcia: „pokolenie” oraz „pamięć autobiograficzna”.

Termin „pokolenie” po raz pierwszy został użyty w XIX w. przez Wilhelma Diltheya. Określił on pokolenie jako zbiorowość osób żyjących w tym samym czasie, podlegających wpływowi tych samych wydarzeń, a przez to podobnie odbierających rzeczywistość. W naukach społecznych można się spotkać z różnymi definicjami „pokolenia”¹². W socjologii przyjmuje się na ogół, że pokolenie to zbiorowość jednostek wyodrębniona ze względu na specyficzny typ więzi społecznych łączących ludzi mniej więcej w tym samym wieku, tzn. mających za sobą podobne doświadczenia życiowe. Przynależność do pokolenia kształtuje się na gruncie przeżycia pokoleniowego, które ma charakter inicjacji, a także wpływa na późniejsze postrzeganie świata. Z tego m.in. powodu jednostka może należeć tylko do jednego pokolenia¹³.

Ciekawie prezentuje się również definicja pokolenia zastosowana przez Karla Mannheima. Niemiecki badacz wyróżnił trzy wymiary zjawiska, które możemy określać mianem „pokolenia”: umocowanie pokoleniowe (fakt biologicznych narodzin w tym samym lub sąsiednich rocznikach), powiązanie pokoleniowe (fakt uczestniczenia w danych wydarzeniach społecznych i kulturowych zachodzących w określonym czasie historycznym; uczestnictwo we „wspólnocie historycznej”; „udział we wspólnym losie”), wspólnotę pokoleniową (przynależność do grupy, która na dane wydarzenia społeczne i kulturowe reaguje podobnie, przyjmuje zbliżone stanowisko)¹⁴. Tego typu procesy pokoleniotwórcze występują w obrębie grup, które urodziły się w określonym przedziale czasowym, a często są równolatkami. Wiek XX wraz z jego ogromem konfliktów pokoleniowych, wykorzystywanych również w polityce, pokazał, jak istotne stały się w historii relacje pokoleniowe¹⁵. Praca Karla Mannheima na temat powstania związków wewnątrzpokoleniowych lub związków między pokoleniami od lat dwudziestych do dzisiaj wpływa na historiografię, nauki społeczne i nauki o kulturze. Trzeba oczywiście podkreślić, że koncepcja Mannheima nie rozwiązała wszystkich problemów związanych z definicją „pokolenia”, a w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat spotkała się z krytyką¹⁶ oraz próbą nowego przedstawienia definicji „pokolenia”¹⁷.

Zgromadzone relacje podzieliłem na trzy grupy, stosując kryterium pokoleniowe. Do pierwszej grupy zaliczyłem osoby urodzone w latach 1908–1921, które w chwili wkroczenia Rosjan były dorosłe, pracowały zawodowo albo brały czynny udział w obronie kraju. Jako drugie pokolenie definiuję osoby urodzone w latach 1922–1930, które w badanym okresie były uczniami szkół powszechnych lub gimnazjów oraz członkami takich organizacji jak harcerstwo itp. Ostatnim badanym przeze mnie pokoleniem są rozmówcy urodzeni w latach 1931–1935, którzy na początku lat czterdziestych XX w. byli małymi dziećmi pod opieką swoich rodziców lub starszego rodzeństwa¹⁸.

¹² Na temat definicji terminu „pokolenie” w naukach społecznych zob. P. Szukalski, *Solidarność pokoleń. Dylematy relacji międzypokoleniowych*, Łódź 2012, s. 12–14.

¹³ <http://ozkultura.pl/wpis/175/3>, dostęp 24 IV 2020 r.

¹⁴ K. Mannheim, *Problem pokoleń* [w:] *Pokolenia albo porządkowanie historii*, wybór, wstęp, oprac. H. Orłowski, tłum. I. Drozdowska-Broering, J. Kałużny, R. Żytniec, Poznań 2015, s. 81–130.

¹⁵ A. von Plato, *Historia mówiona a psychoanaliza. Zarys problemu i przegląd literatury*, „Wrocławski Rocznik Historii Mówionej”, t. 3, Wrocław 2013, s. 12.

¹⁶ O. Neun, *Krytyka pojęcia pokolenia Karla Mannheima* [w:] *Pokolenia albo porządkowanie historii...*, s. 130–156.

¹⁷ *Pokolenia albo porządkowanie historii...*, s. 193–315.

¹⁸ Liczba osób z poszczególnych pokoleń prezentuje się następująco: pokolenie I – 5 osób, pokolenie II – 22 osoby, pokolenie III – 7 osób.

W tym miejscu chciałbym przybliżyć zagadnienie pamięci autobiograficznej. Jest ona odpowiedzialna za przechowywanie specyficznego rodzaju materiału, który dotyczy indywidualnej historii życia danej jednostki. Pamięć autobiograficzna charakteryzuje się kilkoma istotnymi cechami. Po pierwsze ma ona swoją organizację wewnętrzną – przechowywane są przede wszystkim informacje dotyczące własnego postępowania w przeszłości oraz zachowania innych ludzi napotkanych na drodze życiowej. Kolejnym aspektem jest proporcjonalnie większa ilość informacji na temat konkretnych zdarzeń z życia jednostki, w której bezpośrednio uczestniczyła. W pamięci autobiograficznej zapamiętany materiał jest powiązany z kontekstem, który wyznacza ramy dla zrozumienia materiału. Ponadto informacje zapisywane w pamięci autobiograficznej są silnie naładowane emocjonalnie, ponieważ w ten czy inny sposób dotyczą spraw osobistych. Ostatnim elementem jest bazowanie pamięci biograficznej na własnej przeszłości, zapisywanej w postaci konkretnych lub abstrakcyjnych danych. W pamięci autobiograficznej elementy epizodyczne dominują nad semantycznymi. Swoją przeszłość pamiętamy jako ciąg zdarzeń, w których kiedyś uczestniczyliśmy. Zapamiętujemy te zdarzenia jako coś, co ma dla nas sens; jeśli nie rozumiemy jakiegось zdarzenia, to sami staramy się nadać mu sens¹⁹.

Analizę chciałbym rozpocząć od przedstawicieli najstarszego pokolenia. Osoby dorosłe swoje wspomnienia umieszczają w szerokim kontekście militarnym, politycznym i społecznym, związanym z wkroczeniem wojsk sowieckich. Interesująco prezentuje się aspekt militarny, szczególnie wyraźny w relacjach mężczyzn, którzy brali czynny udział w wojnie obronnej 1939 r. Leonard Szusztowski, który dostał się do niemieckiej niewoli, informacje o wkroczeniu wojsk sowieckich otrzymał od niemieckich żołnierzy. Wspominał: „dzisiaj [17 września 1939 r.] Rosja przekroczyła nasze wschodnie granice i wtedy już wiedzieliśmy, że tu się zaczyna po prostu koniec wszystkiego i klęska na całej linii, niemożliwość zorganizowania oporu po drugiej, wschodniej stronie Wisły”²⁰. Użyte przez rozmówcę sformułowanie: „już wtedy wiedzieliśmy, że tu się zaczyna po prostu koniec wszystkiego”²¹ wskazuje na dodanie tego elementu do swojej opowieści na podstawie późniejszych doświadczeń wojennych. 17 września 1939 r. wkroczenie wojsk sowieckich nie mogło być jeszcze określone jako „koniec wszystkiego”, ponieważ nie było do końca wiadomo, w jakim celu Armia Czerwona przekroczyła granice II Rzeczypospolitej²².

Potwierdza to relacja innej osoby z badanej przeze mnie grupy. Stefan Michniewicz wspominał: „w Wilnie zastała nas jeszcze lepsza wiadomość, znaczy bardzo zła wiadomość, że bolszewicy weszli. To był 17 [września 1939 r.], akurat szliśmy koło Ostrej Bramy i bolszewicy weszli”²³. A w Wilnie ktoś wtedy puścił pogłoskę, że coś – że Niemców pobili, taka radość była, może

¹⁹ T. Maruszewski, *Pamięć autobiograficzna*, Gdańsk 2005, s. 19–26.

²⁰ Relacja Leonarda Szusztowskiego, ur. 1913 r. Nagranie z 1989 r. Zbiory IJPA.

²¹ Na dyrektywę Naczelnego Wodza, marszałka Rydza-Śmigłego, który rozkazał kontynuację walki z Niemcami i niepodejmowanie działań przeciwko Sowietom, jednostki polskie znajdujące się na obszarze działań Armii Czerwonej reagowały różnie w zależności od sytuacji, w jakiej się znalazły i od psychicznego nastawienia żołnierzy. W większości jednak podejmowały walkę, wiedząc, że nie mogą odnieść zwycięstwa (C. Grzelak, *Agresja Związku Sowieckiego na Polskę we wrześniu 1939 r.*, „Zeszyty Katyńskie” 1992, nr 2, s. 17–19).

²² Wilhelm Orlik-Rückemann w swoich wspomnieniach pisał: „W ciągu całego dnia rozchodziły się wiadomości i pogłoski przez pocztę, policję i tzw. pocztę pantoflową o tym, że bolszewicy przychodzą Polsce na pomoc i idą walczyć z Niemcami, że dowództwo polskie zakazało walki z bolszewikami; doszła nas również drogą radiową mowa Mołotowa, która uzasadniała wkroczenie do Polski nieważnością paktu, wobec opuszczenia Polski przez rząd, oraz koniecznością ochrony swoich pobratymców. Rzecz prosta, że przy sprawdzaniu tych wiadomości wychodziła ich nieprawdziwość, ale źródła tych pogłosek ustalić się nie dało” (W. Orlik-Rückemann, *Ze sprawozdania dowódcy Korpusu Ochrony Pogranicza o działalności podczas wojny* [w:] *Wrzesień 1939 w relacjach i wspomnieniach*, oprac. M. Cieplewicz, E. Kozłowski, Warszawa 1989, s. 747).

²³ Armia Czerwona zajęła Wilno 19 IX 1939 r.

specjalnie tak zrobili, aby nie było paniki. A w każdym razie, myśmy już później wiedzieli, że Rosjanie weszli i większość z nas wracała na front”²⁴.

Osoby służące w omawianym okresie jako zawodowi żołnierze lub ochotnicy często swoje wspomnienia o 17 września łączyły z wypadkami, które rozegrały się w perspektywie kilku dni po wkroczeniu wojsk ZSRS do Polski. Przykładem może być relacja Janusza Kierskiego. Wspominał on: „kiedy Rosjanie przekroczyli granicę, dostaliśmy instrukcję, aby przebrać się w cywilne ubrania i dołączyć do polskiej armii, która była w tym czasie w Rumunii i na Węgrzech, a w szczególności uciekać do Francji”²⁵. Warto zauważyć, że we wrześniu 1939 r. we wspomnianych przez rozmówcę państwach nie było jeszcze żadnej „polskiej armii”. Do Rumunii przedostało się ok. 32 tys. żołnierzy, na Węgry natomiast ok. 35 tys. Formowanie wojsk polskich we Francji rozpoczęło się dopiero w listopadzie 1939 r.

We wspomnieniach badanej przeze mnie grupy przewija się również motyw niedzieli jako dnia tygodnia, w którym nastąpiła sowiecka agresja na Polskę. Józef Matulicz wspominał: „17 września to była niedziela. Myśmy wszyscy poszli do kościoła i w kościele [usłyszeliśmy] wiadomość, ktoś powiedział, że Ruscy przekroczyli granicę. No i gdzieś 22 czy 23 września przyszli do Nadwornej”²⁶. Można zadać pytanie, czy wzmianka o uczestnictwie we mszy świętej w tym dniu może być związana z tym, że bolszewików postrzegano jako wrogów Kościoła katolickiego. Ważnym elementem opowieści Matulicza jest również podkreślenie ważności wspólnoty (użycie formy „myśmy wszyscy”), która zgromadziła się w tym dniu w świątyni. Wspólnota ludzi daje poczucie bezpieczeństwa i jedności w obliczu zbliżającego się zagrożenia. Dalej w swojej relacji Matulicz wspomina, że widząc wkraczających Rosjan, „Polacy byli przygnębieni ich wyglądem, ich pokazaniem się. Jakieś komitety zostały utworzone, aby ich witać, i żaden z Polaków, żaden nawet jakiś z klasy najniższej, który nie umie czytać ani pisać, nie został, nie dał się wciągnąć do tego komitetu. Jedynie zamożni Żydzi i Ukraińcy witali ich przed miastem chlebem i solą”²⁷.

W tym momencie dochodzimy do bardzo istotnego zagadnienia, jakim jest sposób zapamiętania przez rozmówców zachowania niepolskiej ludności wobec najeźdźców. W narracji można wyróżnić poczucie dominującego przygnębienia, żalu i rozpacz z powodu stosunku mniejszości narodowych do Sowietów. Dla rozmówców zachowanie ludności niepolskiej było bardzo przykrym doświadczeniem, które mocno zapadło w pamięć. Potrafią podać wiele szczegółów o osobach z mniejszości etnicznych, które witaly Sowietów. Można też stwierdzić, że rozmówcy po raz kolejny ukazują swoje wspomnienia z szerszej perspektywy czasowej, na tle wydarzeń rozgrywających się już w trakcie faktycznej okupacji sowieckiej, a nie bezpośrednio 17 września 1939 r. Tadeusz Konikowski wspominał: „To był bardzo przygnębiający obraz [...], te [grupy] żydowskie, ukraińskie witające, entuzjastycznie [...] widać było na ich twarzach, że witali ich w nadziei, że to powitanie może im przynieść jakąś korzyść. Widziało się nawet takich zamożnych przedstawicieli przemysłu czy bankowości idących na powitanie władz sowieckich. Z czerwonymi różami przy ubraniach itp.”²⁸

²⁴ Relacja Stefana Michniewicza, ur. 1919 r. Nagranie z 1989 r. Zbiory IJPA.

²⁵ Relacja Janusza Kierskiego, ur. 1920 r. Nagranie z 1989 r. Zbiory IJPA.

²⁶ Relacja Józefa Matulicza, ur. 1908 r. Nagranie z 1989 r. Zbiory IJPA.

²⁷ Relacja Józefa Matulicza, ur. 1908 r. Nagranie z 1989 r. Zbiory IJPA. Najwięcej „entuzjastycznych” powitań odbyło się w miejscach, gdzie znajdowali się działacze komunistyczni. Tam, gdzie ich zabrakło, powitania Armii Czerwonej nie były już tak huczne albo nawet nie było ich wcale. Ponadto samo „wystawne powitanie” wojsk radzieckich nie przesądzało o nastrojach całej społeczności danej wsi czy gminy – wśród danej mniejszości oprócz entuzjastów mogły być też osoby bierne lub wręcz wrogo nastawione do Sowietów, lecz bezradne w zaistniałej sytuacji (A. Kuleszewicz, *17 września 1939 roku na Kresach Wschodnich w propagandzie radzieckiej oraz we współczesnym spojrzeniu Polaków i Białorusinów*, „Historia@Teoria” 2018, nr 1 [7], s. 157–158).

²⁸ Relacja Tadeusza Konikowskiego, ur. 1912 r. Nagranie z 1989 r. Zbiory IJPA.

Na koniec można wyróżnić jeszcze jedną wspólną cechę relacji osób dorosłych. Jak już pisałem, ukazują one swoje wspomnienia w szerokiej perspektywie. W ich opowieściach pojawia się wiele odniesień do określonej wspólnoty osób, do której należeli i z którą się utożsamiali, np. jako grupa żołnierzy frontowych. Dokładność opisów przytaczanych w ich opowieściach każe przypuszczać, że mogli oni uzupełnić swoje osobiste wspomnienia w wyniku późniejszej lektury książek czy opowieści zasłyszanych od osób należących do tego samego pokolenia. Wspomnienia osób dorosłych charakteryzują się również tym, że potrafią one bardzo dobrze określić związek przyczynowo-skutkowy wydarzeń związanych z agresją sowiecką na Polskę. Obrazuje to relacja Teodorii Musiałowicz: „Jak tylko Rosjanie wkroczyli w nasze granice, w 1939 roku ojciec został od razu aresztowany i wkrótce dowiedzieliśmy się, że wzdłuż naszych torów podstawiono cały szereg towarowych wagonów. Ponieważ to była już pierwsza wywózka Polaków do Rosji, w lutym [1940 r.], więc już wiedzieliśmy co to ma znaczyć – będziemy prędzej czy później deportowani do Rosji”²⁹.

W opowieściach drugiego wyróżnionego przeze mnie pokolenia, które stanowi grupa nastolatków, można wyróżnić kilka punktów wspólnych. Wyrazistym wspomnieniem, często pojawiającym się w ich opowieściach, jest napływ fali uchodźców z zachodniej i centralnej Polski. Pamięć o wydarzeniach z 17 września jest przez tę grupę badawczą łączona z losami osób, które uciekały przed wojskami niemieckimi, szukając schronienia na wschodnich terytoriach II Rzeczypospolitej³⁰. Takie połączenie wydarzeń wiąże się przede wszystkim z tym, że wielu uchodźców mieszkało przez pewien czas w domu rodzinnym rozmówców, o czym wspominała Helena Knapczyk: „Tylko mieliśmy największy kłopot z uchodźcami. Po kilku dniach tak dużo uchodźców do nas przychodziło, byli głodni. Mamusia prawie nie spała, bo bez przerwy mieszała ten chleb, żeby piec, żeby gotować, żeby im dać. Bardzo się nimi opiekowała. To długo nie trwało, bo później, pod dwóch tygodniach, 17 września, Rosja przyszła”³¹.

Wkroczenie wojsk sowieckich wiązało się z dużym przeżyciem emocjonalnym oraz ciekawością – wielu respondentów z tej grupy po raz pierwszy w życiu zobaczyło żołnierzy Armii Czerwonej, która często pojawiała się w opowieściach rodzinnych ze względu na przeżycia starszego pokolenia, ponieważ doświadczyło ono rewolucji w Rosji i późniejszej wojny polsko-bolszewickiej. Doskonale oddaje to relacja Krystyny Orłowskiej: „17 września przyszła wiadomość, że bolszewicy wchodzą. Dla mnie sama nazwa bolszewicy była jak dżuma. W domu ciągle obijała się ta nazwa. Mój stryj był na Syberii, przeżył rewolucję w Rosji. W mojej pamięci bolszewicy to była dżuma czy jakaś okropna zaraza, w ogóle coś potwornego”³².

Wkraczający Rosjanie zostali również zapamiętani z powodu ich liczebności, uzbrojenia i umundurowania. Wincenty Knapczyk tak opisał swój pierwszy kontakt z sowiecką armią: „To była dla nas niespodzianka, nie wiedzieliśmy, że Rosja uderzy. Jedyna droga w naszej wiosce przechodziła koło nas, więc oni [Rosjanie] musieli iść koło nas. [...] mieli konie i jedną armatkę, którą ciągnęli, jak szli, karabiny mieli i bagnety [...]. Niespodziewanie, patrzymy, wjeżdżają na nasze podwórko, wszystko zajeżdża”³³.

²⁹ Relacja Teodorii Musiałowicz, ur. 1921 r. Nagranie z 2011. Zbiory IPN Oddział w Katowicach.

³⁰ Warto zacytować fragment wspomnień Adama Kamińskiego: „Idziemy naprzód. Przed nami i za nami tłumy uchodźców. Różnego wieku i płci. Kobiety z dziećmi. Pieszo i furmankami. Przeważa młodzież. [...] Uchodźcy ze Śląska i zachodniej części województwa krakowskiego przygnębieni. My się jeszcze trzymamy, choć niepokój w sercach. [...] Żandarmerii wojskowej jakby nie było. Odwrotem wojska i cywilów nikt nie kieruje. Każdy idzie na własną rękę” (A. Kamiński, *Diariusz podręczny 1939–1945*, Warszawa 2001, s. 46).

³¹ Relacja Heleny Knapczyk z d. Kubowicz, ur. 1927 r. Nagranie z 2016 r. Zbiory CDZWiP w Krakowie.

³² Relacja Krystyny Orłowskiej, ur. 1927 r. Nagranie z 1990 r. Zbiory IJPA.

³³ Relacja Wincentego Knapczyka, ur. 1923 r. Nagranie z 2016 r. Zbiory CDZWiP w Krakowie.

Odbiór wkraczających wojsk sowieckich zależał przede wszystkim od indywidualnych doświadczeń każdego z rozmów. Można się spotkać z relacjami, takimi jak Marii Habel, która zapamiętała, że rosyjscy żołnierze „byli bardzo brudni, poili konie z puszek. Wraz z przyjaciółką patrzyłam na nich i zadawałam sobie pytanie – tak wygląda armia?”³⁴. Inni natomiast podkreślali duże różnice między szeregowymi żołnierzami a oficerami. Wiktor Sasadeusz wspominał: „Za pierwszych bolszewików uderzyły mnie straszna prostota i prymitywizm. Niektóre karabiny właściwie na sznurkach. Tego nie mogłem nigdy zrozumieć. [...] Jeśli chodzi o oficerów rosyjskich, to już byli lepiej ubrani, już mieli te swoje sapagi³⁵, te buty, każdy miał automat [kaliber] 7,65 mm³⁶, ten, którego używali w Katyniu”³⁷.

W opowieściach nastolatków pojawia się również kwestia celu, w jakim Armia Czerwona przekroczyła granicę z Polską – czy była to pomoc w walkach z Niemcami, czy kolejna napaść zbrojna na ojczyznę. Eugeniusz Kaleniak wspominał: „17 września [...] o ile się nie mylę, to była niedziela. Strzelanina na granicy, bolszewicy przekroczyli granicę i były walki pomiędzy Korpusem Ochrony Pogranicza i bolszewikami. Oczywiście, Polacy się w ogóle nie spodziewali, że bolszewicy uderzą, bo mieliśmy w dalszym ciągu akt o nieagresji³⁸ przez 10 lat”³⁹.

Podobnie jak w przypadku najstarszego pokolenia, w opowieściach tej grupy wiekowej dużo miejsca poświęcono zachowaniu mniejszości narodowych i diametralnej zmianie ich nastawienia do Polaków, o czym wspominała Krystyna Farley. „Ukraińcy zakopali np. gościa do ziemi i siusiali na niego i śmiali się z tego, że oni to robią. Jak się dziecko urodziło, to Ukrainiec złapał dzieciaka za nogi, rąbnął go o ścianę i mówi, że drugiego zrobisz, nie martw się. Zupełnie się zmienili, jakby byli nie ci sami, którzy u nas pracowali [w gospodarstwie]”⁴⁰.

Można stwierdzić, że w tej grupie rozmówców wkroczenie Armii Czerwonej zostało zapamiętane przez pryzmat młodzieńczej ciekawości. Ciekawość nowej sytuacji, w której się znaleźli, brała górę nad poczuciem zagrożenia związanym z agresją wojsk sowieckich na Polskę. Jeżeli pojawiało się uczucie strachu, to u osób, które na własnej skórze doświadczyły działań wojennych, tak jak w przypadku Henryki Cybulskiej: „A my jesteśmy z mamą w Włodzimierzu w koszarach, więc mieszkaliśmy spokojnie do pierwszych nalotów. Jak były pierwsze naloty we wrześniu, to 17 września mama zdecydowała – wywiozła nas 3 kilometry na wieś i umieściła w jakieś stodole. Jak tylko były jakieś naloty, mama siedziała jak kwoka i nas przykrywała poduszkami, pierzynami”⁴¹.

Wśród najmłodszych respondentów pamięć o wydarzeniach z 17 września 1939 r. ograniczała się do przytoczenia jednego, bardzo wyrazistego szczegółu związanego z wkroczeniem Armii Czerwonej: przemarszu żołnierzy, przeszukiwania rodzinnego domu przez Sowieców lub działań wojennych, których byli bezpośrednimi świadkami. Relacje są pozbawione szczegółów, nie występują w nich analizy i refleksje, które często pojawiały się w wypowiedziach świadków z dwóch poprzednich grup. Osobiste retrospekcje ówczesnych dzieci mogą się łączyć ze wspo-

³⁴ Relacja Marii Habel, ur. 1925 r. Nagranie z 1990 r. Zbiory IJPA.

³⁵ Ros. сапоги (sapagi) – buty z cholewami.

³⁶ Wiktorowi Sasadeuszowi chodziło najpewniej o pistolet samopowtarzalny kaliber 7,65 mm, nie zaś automat (pistolet maszynowy). Wiosną 1940 r. funkcjonariusze NKWD podczas egzekucji polskich jeńców używali m.in. niemieckiego pistoletu policyjnego Walther PP kal. 7,65 mm.

³⁷ Relacja Wiktora Sasadeusza, ur. 1927 r. Nagranie z 1989 r. Zbiory IJPA.

³⁸ Pakt o nieagresji między Polską a ZSRS – układ międzynarodowy zawarty w Moskwie 25 VII 1932 r. na trzy lata (z klauzulą automatycznego przedłużenia o dalsze 2 lata w razie niewypowiedzenia przez żadną ze stron na 6 miesięcy przed upływem terminu), a następnie 5 V 1934 przedłużony do 31 XII 1945 r.

³⁹ Relacja Eugeniusza Kaleniaka, ur. 1923 r. Nagranie z 1989 r. Zbiory IJPA.

⁴⁰ Relacja Krystyny Słowikowskiej-Farley, ur. 1925 r. Nagranie z 2016 r. Zbiory CDZWiP w Krakowie.

⁴¹ Relacja Henryki Cybulskiej, ur. 1927 r. Nagranie z 2016 r. Zbiory CDZWiP w Krakowie.

mnieniami ich rodziców⁴², co pokazuje np. relacja Marii Brodowicz: „Mama z ojcem wiecznie cichutko rozmawiali i mówili, że jest to bardzo niebezpieczna sytuacja, że Rosjanie będą się mścili za udział mego ojca w legionach”⁴³.

Członkowie grupy „dzieci” nie mieli zbyt wielu własnych wspomnień, dlatego kiedy mówili o agresji sowieckiej na Polskę, przywoływali losy swoich rodziców i ich osobiste doświadczenia: „A później 17 września, jak Rosjanie wkroczyli, to ojciec został rozbrojony, zabrali mu karabin. Później w tym właśnie mieście zebrali wszystkich żołnierzy i przeglądali ich ręce. Ci, których ręce były delikatnie, szli na jedną stronę, a ci, których ręce były bardzo spracowane, szli na drugą stronę”⁴⁴.

Dla najmłodszych rozmówców wejście wojsk rosyjskich było tożsame z rozpoczęciem wojny, która przecież trwała już od ponad dwóch tygodni. „Tylko pamiętam, jak na nasze gospodarstwo przyjechali wojskowi, ci rosyjscy żołnierze, jakimś samochodem i pamiętam, że samochód stał na podwórzu. To było na początku wojny”⁴⁵. Po pierwszych deportacje do Związku Sowieckiego świadomość zagrożenia ze strony Sowietów wzrosła i stała się bardziej realna dla najmłodszych dzieci.

Wkroczenie wojsk sowieckich we wrześniu 1939 r. dla wielu mieszkańców wschodnich województw II Rzeczypospolitej stało się ważną cezurą w ich życiu. Władze okupacyjne szybko przystąpiły do sowietyzacji zajętych terenów oraz masowych prześladowań – rozstrzelań, aresztowań, zsyłek do łagrów oraz obozów internowania. Setki tysięcy Polaków zostały przymusowo deportowane w głąb Związku Sowieckiego. Odbyły się cztery wielkie deportacje: 10 lutego, 13–14 kwietnia, w maju–lipcu 1940 r. oraz w maju–czerwcu 1941 r. Masowe wywózki dotknęły tysiące polskich obywateli, a liczba deportowanych do dzisiaj nie została ostatecznie ustalona⁴⁶. Żadne dokumenty, statystki ani prace naukowe nie są jednak w stanie oddać ludzkich dylematów, przed którymi stawali mieszkańców Kresów Wschodnich, oraz nie pokazują emocji, jakie im w tamtym czasie towarzyszyły⁴⁷. Relacje ustne ukazują bardziej osobisty wymiar doświadczeń wojennych, z którymi musieli się zmagać prezentowani w niniejszym artykule świadkowie historii. Ich wspomnienia mają odmienny kształt i różnią się treścią. Zależy ona od indywidualnych doświadczeń każdego z rozmówców. Świadcstwa ustne pozwalają na uporządkowanie najbardziej wyrazistych wspomnień z ich życia, które oni sami uważają za warte zapamiętania oraz podzielenia się nimi z badaczem. Przywoływane po wielu latach wspomnienia podlegają różnym przekształceniom oraz osobistym interpretacjom.

Składając relację, świadek historii oddaje część własnej przeszłości. Od badacza zależy to, jak będzie interpretować uzyskane świadectwo oraz jak je wykorzysta w swoich badaniach, co chciałem pokazać na przykładzie niniejszego artykułu.

⁴² Dzieci i wnuki zazwyczaj włączają część wspomnień starszych członków rodziny do własnego skarbcza pamięci, w którym osobiste przeżycia miesza się z tym, co zasłyszane (A. Assman, *Między historią a pamięcią. Antologia*, Warszawa 2013, s. 44).

⁴³ Relacja Marii Brodowicz, ur. 1932 r. Nagranie z 2016 r. Zbiory CDZWIP w Krakowie.

⁴⁴ Relacja Kornelii Wierzbickiej, ur. 1932 r. Nagranie z 1990 r. Zbiory IJPA.

⁴⁵ Relacja Bogusława Macha, ur. 1935 r. Zbiory CDZWIP w Krakowie.

⁴⁶ Można się spotkać z opiniami badaczy, którzy mówią o ponad milionie, oraz tych, którzy na podstawie dostępnych materiałów źródłowych rzeczywistą liczbę zesłanych w głąb ZSRS szacują na 330–400 tys. (D. Boćkowski, *Deportacje ludności polskiej w głąb ZSRS (1939–1941)*, „Biuletyn IPN” 2011, nr 1/2, s. 151).

⁴⁷ Dobrze oddają to wspomnienia Wiesława Adamczyka oraz Danuty i Bogusława Żukowskich, zob. W. Adamczyk, *Kiedy Bóg odwrócił wzrok*, Poznań 2018; D. Dworak, *Kromka chleba*, Poznań 2017.

Streszczenie

Artykuł jest analizą doświadczeń przedwojennych mieszkańców tzw. Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej, związanych z wkroczeniem wojsk sowieckich 17 września 1939 r. Głównym materiałem źródłowym, na którym został oparty artykuł, są zbiory wspomnień bezpośrednich świadków tamtych wydarzeń w formie narracji filmowych. Autor podzielił świadków na trzy grupy wiekowe: osoby dorosłe, nastolatki oraz dzieci, i porównał ich relacje. Zastosowana analiza porównawcza przedstawia zarówno podobieństwa, jak i różnice między poszczególnymi pokoleniami, jeśli chodzi o pamięć wydarzeń z 1939 r.

Słowa kluczowe

historia mówiona, pamięć autobiograficzna, represje sowieckie, II wojna światowa, tożsamość, pokolenie

Bibliografia

ŹRÓDŁA

Archiwalia

Centrum Dokumentacji Zsyłek, Wypędzeń i Przesiedleń UP w Krakowie
Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce
Instytut Pamięci Narodowej, Oddział w Katowicach

Relacje

Maria Brodowicz, Henryka Cybulska, Maria Habel, Eugeniusz Kaleniak, Janusz Kierski, Wincenty Knapczyk, Helena Knapczyk z d. Kubowicz, Tadeusz Konikowski, Bogusław Mach, Józef Matulicz, Stefan Michniewicz, Teodoria Musiałowicz, Krystyna Orłowska, Wiktor Sasedeusz, Krystyna Słowikowska-Farley, Leonard Szustowski, Kornelia Wierzbicka.

OPRACOWANIA

- Adamczyk W., *Kiedy Bóg odwrócił wzrok*, Poznań 2018.
- Assman A., *Między historią a pamięcią. Antologia*, Warszawa 2013.
- Boćkowski D., *Deportacje ludności polskiej w głąb ZSRS (1939–1941)*, „Biuletyn IPN” 2011, nr 1/2.
- Deportacje Polaków z północno-wschodnich ziem II Rzeczypospolitej 1940–1941*, red. B. Gronek, G. Jakubowski, Warszawa 2001.
- Dworak D., *Kromka chleba*, Poznań 2017.
- Filipkowski P., *Historia mówiona i wojna [w:] Wojna. Doświadczenie i zapis. Nowe źródła, problemy, metody badawcze*, red. S. Buryła, P. Rodak, Kraków 2006.
- Grzelak C., *Agresja Związku Sowieckiego na Polskę we wrześniu 1939 r.*, „Zeszyty Katyńskie” 1992, nr 2.
- Grzelak C., *Kresy w czerwieniu 1939. Agresja Związku Sowieckiego na Polskę*, Warszawa 2008.
- Kamiński A., *Diariusz podręczny 1939–1945*, Warszawa 2001.
- Kuleszewicz A., *17 września 1939 roku na Kresach Wschodnich w propagandzie radzieckiej oraz we współczesnym spojrzeniu Polaków i Białorusinów*, „Historia@Teoria” 2018, nr 1 (7).
- Mannheim K., *Problem pokoleń [w:] Pokolenia albo porządkowanie historii*, wybór, wstęp, oprac. H. Orłowski, tłum. I. Drozdowska-Broering, J. Kałużny, R. Żytyniec, Poznań 2015.
- Maruszewski T., *Pamięć autobiograficzna*, Gdańsk 2005.
- Metoda biograficzna w socjologii. Antologia tekstów*, red. K. Kaźmierska, Kraków 2012.
- Neun O., *Krytyka pojęcia pokolenia Karla Mannheim’a [w:] Pokolenia albo porządkowanie historii*, wybór, wstęp, oprac. H. Orłowski, tłum. I. Drozdowska-Broering, J. Kałużny, R. Żytyniec, Poznań 2015.

Nowak K., *Metodologia oral history*, <https://www.kulturaihistoria.umcs.lublin.pl/archives/2620>.

Plato von A., *Historia mówiona a psychoanaliza. Zarys problemu i przegląd literatury*, „Wrocławski Rocznik Historii Mówionej”, t. 3, Wrocław 2013.

Pomorski J., *Od pojedynczej relacji do gramatyki kulturowej. Historia mówiona a doświadczenie przeszłości* [w:] *Historia mówiona w świetle nauk humanistycznych i społecznych*, Lublin 2014.

Portelii A., *Co stanowi o odmienności historii mówionej*, „Wrocławski Rocznik Historii Mówionej”, wydanie specjalne, Wrocław 2018.

Szukalski P., *Solidarność pokoleń. Dylematy relacji międzypokoleniowych*, Łódź 2012.

Wrzesień 1939 w relacjach i wspomnieniach, oprac. M. Cieplewicz, E. Kozłowski, Warszawa 1989.

Kamil Kartasiński (ur. 1992) – magister historii Uniwersytetu Śląskiego. Jego zainteresowania badawcze koncentrują się na zagadnieniach związanych z historią mówioną, służbą Polaków w Wehrmachcie oraz historią społeczną. Autor książek *Chłopak z Wehrmachtu. Żołnierz Andersa* (Poznań 2020) oraz *Odszukaj dziadka w...* (Poznań 2020). Zob. <https://kkartasinski.pl/>.

U źródeł mitu. Historiografia PRL wobec strategiczno-operacyjnego tła bitwy pod Lenino¹

W dniach 12–13 października 1943 r. 1. Dywizja Piechoty im. Tadeusza Kościuszki pod komendą gen. Zygmunta Berlinga przeszła chrzest bojowy przy nieudanej próbie przełamania linii frontu nieopodal miejscowości o nazwie Lenino na Białorusi.

W okresie PRL rocznica tej bitwy była celebrowana z wielką pompą. Najlepszą egzemplifikacją wagi, jaką nadawano bitwie, było uczynienie jej rocznicy, 12 października, Dniem Wojska Polskiego w miejsce obchodzonego 15 sierpnia Święta Wojska Polskiego. W uzasadnieniu do dekretu Rady Ministrów z 7 października 1950 r. zapisano, że dzień ten ustanowiono celem „upamiętnienia bitwy pod Lenino, w której powstające ludowe Wojsko Polskie w dniu 12 października 1943 roku, torując sobie drogę do kraju, odniosło zwycięstwo w pierwszej bitwie nad najeżdżącą faszystowskim”².

Bitwie pod Lenino poświęcono kilkaset artykułów w prasie i kilkaset wydawnictw o charakterze beletrystycznym lub popularnonaukowym. Wystarczy wspomnieć dwie MON-owskie serie poświęcone tematyce militarnej: kieszonkową „Bibliotekę Żółtego Tygrysa” ukazującą się w latach 1957–1989³ oraz „Bitwy, Kampanie, Dowódcy” (1967–1977)⁴. Tematu Lenino nie mogło również zabraknąć w ukazującej się od 1980 r. serii wydawniczej „Historyczne Bitwy”⁵. Wspomniane tytuły były wydawane w setkach tysięcy egzemplarzy. Lenino to także temat licznych powieści, z których najpopularniejsze to *Bohater spod Lenino kpt. Władysław Wysocki*⁶ oraz wzorowana na dziełach Melchiora Wańkowicza książka *Początek drogi – Lenino* autorstwa Alojzego Srogi⁷. Do wymienionych wydawnictw popularnonaukowych należy doliczyć broszury okolicznościowe i wydawnictwa kierowane do uczniów szkół podstawowych. Jako przykład można podać następujące tytuły: N. Stanisławski, Michał Żurkowski, *O bitwie pod Lenino*⁸; Julian Sawica, *Bitwa pod Lenino*⁹; Tadeusz Jurga, *Z ziemi radzieckiej do Polski*¹⁰, Karol Móraski, *Od Lenino do Berlina*¹¹.

¹ Artykuł powstał w wyniku realizacji projektu badawczego o nr 2017/27/N/HS3/02926 finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki.

² DzU 1950, nr 45, poz. 411.

³ L. Dubicki, *Sahwy nad Miereją*, Warszawa 1980; C. Podgórski, *Świt pod Lenino*, Warszawa 1979; P. Koniewieja, *Spoza gór i rzek*, Warszawa 1975.

⁴ A. Sroga, *Lenino 1943*, Warszawa 1975.

⁵ K. Sobczak, *Lenino 1943*, Warszawa 1983.

⁶ J. Wójcicki, *Bohater spod Lenino kpt. Władysław Wysocki*, Warszawa 1986.

⁷ A. Sroga, *Początek drogi – Lenino*, Warszawa 1978.

⁸ N. Stanisławski [Stanisław Nadzin], M. Żurkowski [Jakub Wachtel], *O bitwie pod Lenino*, Warszawa 1948.

⁹ J. Sawica, *Bitwa pod Lenino*, Warszawa 1962.

¹⁰ T. Jurga, *Z ziemi radzieckiej do Polski*, Warszawa 1975.

¹¹ K. Móraski, *Od Lenino do Berlina*, Warszawa 1988.

Cechą wymienionych pozycji jest skupienie się na walce żołnierzy narodowości polskiej, co w sposób oczywisty nadawało narracji charakter polonocentryczny. Kolejnym elementem wspólnym jest występowanie zagadnień węzłowych, które porządkują narrację według następującego schematu:

- punkt wyjścia, tzn. powstanie 1. DP z odpowiednim uwypukleniem roli Związku Patriotów Polskich, organizacji zorganizowanej i kierowanej przez polskich komunistów w ZSRS;

- proces formowania 1. DP, zawierający opis obozu wojskowego w okolicy osady Sielce (której nazwa na potrzeby propagandy została przekształcona w swojsko brzmiące Sielce nad Oką), przedstawienie procesu szkolenia żołnierzy, podkreślenie roli sowieckich instruktorów, przysięga wojskowa w 533. rocznicę bitwy pod Grunwaldem i wymarsz 1. DP na front w czwartą rocznicę inwazji III Rzeszy na Polskę;

- przemarsz 1. DP wzdłuż traktu Moskwa–Wiaźma–Smoleńsk, który opisywany jest za pomocą historycznej nazwy „szosa warszawska”, aby podkreślić, że „kościuszkowcy idą do Kraju najkrótszą drogą”;

- szkie sytuacji na froncie wschodnim, poczynając od batalii na łuku kurskim, mimo że 1. DP została skierowana na odcinek działania Frontu Zachodniego, który w tych zmaganiach nie brał udziału;

- opis bitwy pod Lenino zawężony do streszczenia działań 1. DP w dniach 12–13 października 1943 r.

- podsumowanie walk 1. DP, z którego wyciąga się wniosek, że dywizja chlubnie wykonała postawione zadanie, a bitwa pod Lenino stała się „symbolem sojuszu ludu polskiego z bratnimi ludami radzieckimi”¹².

Przykładem zastosowania tego schematu jest opis powstania 1. DP i bitwy pod Lenino zwarty w rozdziale I trzeciego tomu publikacji *Polski czyn zbrojny w II wojnie światowej*, która należy do sztandarowych dzieł historiografii wojskowej PRL¹³.

Nieodzownym elementem publikacji dotyczących Lenino było przyjęcie dwóch dogmatów leżących u podstaw mitologizowania bitwy. Są to: cezura czasowa bitwy: 12–13 października 1943 r.¹⁴, a także jej wynik: zwycięstwo żołnierza polskiego, względnie pozytywny rezultat w postaci wykonania postawionego zadania. Z przyjęcia tych założeń wynika kolejny problem, którego historiografia PRL nie mogła rozwinąć, a jest to operacyjno-strategiczne tło bitwy. Nie dość, że bitwa pod Lenino nigdy nie została osadzona w szerszym kontekście działań Armii Czerwonej na froncie wschodnim, ale wprost przeciwnie – próby przedstawienia takiego opisu jedynie zaciemniały obraz walk na Białorusi jesienią 1943 r.

Niniejszy artykuł jest zarysem uwarunkowań strategicznych, które leżały u genezy operacji Armii Czerwonej pod Lenino, a jednocześnie stanowi próbę wyjaśnienia powodów, dla których historiografia wojskowa okresu PRL pomijała ten aspekt bitwy pod Lenino.

Kłęska Armii Czerwonej na Białorusi w 1943 r. jako tło operacyjne bitwy pod Lenino (zarys)

Zwycięstwo w bitwie na łuku kurskim było pierwszym etapem kampanii letnio-jesiennej zaplanowanej przez Kwaterę Główną Najwyższego Naczelnego Dowództwa Armii Czerwonej

¹² *W rocznicę Lenino*, „Biblioteczka Żołnierza” 1948, s. 8.

¹³ *Polski czyn zbrojny w II wojnie światowej*, t. 3: *Ludowe Wojsko Polskie 1943–1945*, red. W. Jurgielewicz, Warszawa 1973, s. 29–73.

¹⁴ Do nielicznych wyjątków należy książka Henryka Huberta, który podał cezurę czasową 12–18 X 1943 r. Wprawdzie autor skrócił opis walk z dni 14–18 X 1943 r. do jednej strony, ale jest to znacznie bardziej rzetelne podejście niż pomijanie milczeniem tego fragmentu bitwy (H. Hubert, *Lenino 12–18 X 1943 r.*, Warszawa 1959, s. 235).

(Stawka). Sowiecka historiografia utrzymywała, że zamiarem strategicznym Stawki było wyparcie oddziałów niemieckich za linię wyznaczoną przez Smoleńsk – rzekę Soż – dolny Dniepr, a następnie przełamanie tzw. wału wschodniego¹⁵. Lektura opublikowanych w 1999 r. dyrektyw Stawki z przełomu września i października 1943 r. sugeruje, że cele kampanii letnio-jesiennej były znacznie bardziej ambitne¹⁶. Całokształt kampanii tworzyły zaciebiegające się ze sobą operacje strategiczne, które składały się z mniejszych regionalnych operacji zaczepnych. Główne uderzenie Armia Czerwona miała wykonać w kierunku zachodnim (Białoruś) i zachodnio-południowym (Ukraina), wchodząc tym samym na obszar tzw. polskiego teatru działań wojennych. Działania ofensywne Armii Czerwonej po złamaniu niemieckiej operacji „Cytadela” były realizowane w ramach trzech wielkich operacji strategicznych oznaczonych kryptonimami: „Wódz Rumiancew”, „Kutuzow” i „Suworow”.

Ze względu na charakterystyczny kształt linii frontu na północnej i południowej flance łuku kurskiego, kontrofensywę przeciwko siłom niemieckim przeprowadzono w kierunku biełgorodzko-charkowskim (na południe od Kurska) oraz orłowskim (na północ od Kurska). Zwrot zaczepny z Biełgorodu w kierunku Charkowa opatrzone kryptonimem „Wódz Rumiancew”, a operacja orłowska otrzymała oznaczenie „Kutuzow”. Zdobycie Charkowa otwierało drogę na Połtawę, a następnie do Dniepropietrowska i stolicy Ukrainy – Kijowa. Uderzenie na kierunku orłowskim miało na celu tylko osłabienie Grupy Armii „Środek”. Zdobycie Orła i Brińska nie dało rozstrzygnięć strategicznych, gdyż dalsze postępy w kierunku Homla i Rosława doprowadziły do wyjścia jednostek Armii Czerwonej na bagniste obszary Polesia¹⁷.

Kluczowa dla powodzenia działań Armii Czerwonej w kierunku Białorusi była operacja strategiczna „Suworow”. Miała na celu opanowanie Smoleńszczyzny wraz ze strategicznie ważnym obszarem „bramy smoleńskiej” – pasa nizinnej równiny między górnym Dnieprem a Dźwiną o szerokości 90–80 km, który umożliwiał szybkie przemieszczanie w kierunku zachodnim lub wschodnim i zaopatrywanie dużych sił prowadzących działania wojenne. Przez „bramę smoleńską” biegła szosa oraz dwutorowa magistrala kolejowa relacji Warszawa–Brześć nad Bugiem–Mińsk–Orsza–Smoleńsk–Moskwa¹⁸. Latem 1941 r. przez „bramę smoleńską” wojska

¹⁵ *Wielikaja Otieczestwiennaja Wojna 1941–1945 godow*, t. 3, red. W.P. Baranow, Moskwa 2012, s. 531.

¹⁶ *Russkij archiw. Wielikaja Otieczestwiennaja. Stawka Wierchownoho Gławnokomandowanija. Dokumenty i materiały. 1943 god*, t. 16 (5–3), red. W. Zołotariow, Moskwa 1999, dok. 327, s. 205.

¹⁷ Działania wojsk sowieckich prowadzone latem 1944 r. w ramach operacji „Bagration” udowodniły, że możliwe jest rozwinięcie natarcia piechoty i wojsk zmechanizowanych wzdłuż osi Czernihów–Mińsk, w korytarzu między Dnieprem a Prypecią. Udało się to osiągnąć dopiero po uwzględnieniu doświadczeń z walk na Białorusi w 1943 r. i po gruntownym przygotowaniu operacyjnym, przy czym były to działania pomocnicze względem tych prowadzonych z obszaru „bramy smoleńskiej” (*Belorussia 1944. The Soviet General Staff Study*, red. D.M. Glantz, H.S. Orenstein, London–New York 2001, s. 19–21). Szerzej o militarnym znaczeniu obszaru Polesia dla działań operacyjnych zob. R. Umiastowski, *Geografia wojenna Rzeczypospolitej Polskiej i ziem ościennych*, Warszawa 1924, s. 130–151.

¹⁸ R. Wraga [J. Niezbrzycki], *Polesie. Opis wojskowo-geograficzny i studjum terenu*, Warszawa 1930, s. 237. Historyczne znaczenie obszaru „bramy smoleńskiej” obszaru docenił wybitny polski historyk wojskowości płk. dypl. Roman Umiastowski. W jednym ze swych dzieł podkreślił strategiczne znaczenie „bramy smoleńskiej”, przez którą biegła tzw. droga Jagiellonów: „była to droga, biegnąca zworem pomiędzy Pojezierzem a Polesiem, bramą augustowską, którą państwo po związku z Litwą na daleki wschód rozciągało swój wpływ, a która była drogą Jagiellonów. Tą drogą dążąc, syn Zygmuntoń zasiada na tronie Moskwy. Dalekie ziemie we władztwo obejmuje, nią przesiąkają wpływy polskie na wschód [...]”; droga Jagiellonów zawęża się w zwór Bramy Smoleńskiej, widownię ciągłych przemarszów i walk; tytuł jej do dziejów piszą Smoleńsk, Witebsk, Orsza, Czaśniki, Kłuszyn itd. Posiadając zwór Smoleński, Rzeczpospolita panuje od linii wododziału Wołgi z Dnieprem, ma możność połączenia Moskwy i Polski” (R. Umiastowski, *Terytorium Polski pod względem wojskowym*, Warszawa 1921, s. 37).

niemieckie rozwinęły ofensywę, której celem było zdobycie Moskwy. Jesienią 1943 r. opanowanie „bramy smoleńskiej” otwierało przed Armią Czerwoną drogi do Polski i krajów bałtyckich¹⁹.

Operacja „Suworow” rozpoczęła się 7 sierpnia 1943 r. od uderzenia Frontu Zachodniego. Sześć dni później do działań zaczepnych włączył się Front Kaliniński. Wojska obu związków operacyjnych dysponowały łączną siłą 1,25 mln oficerów i żołnierzy, 20,6 tys. armat i moździerzy, 1430 czołgów i dział pancernych oraz 1100 samolotów²⁰. W wyniku długotrwałych walk Smoleńsk został zdobyty 25 września 1943 r. Następnie wojska prawego skrzydła Frontu Zachodniego ruszyły w stronę Orszy i „bramy smoleńskiej”²¹. Dalszy kierunek działań zaczepnych Frontu Zachodniego, a także sąsiadów: z prawej strony Frontu Kalinińskiego, a z lewej – Frontu Centralnego, określała dyrektywa Stawki nr 30210 z 1 października 1943 r.:

„Stawka Naczelnego Dowództwa rozkazuje:

1 października 1943 r., 22 godz. 00 min.

1. Po opanowaniu regionu Orsza, Mohylew Front Zachodni kontynuuje ofensywę w kierunku Borysów, Mołodieczno i wychodzi na rubież Dokszyce, Dołginowo, Radoszkowiczi. Przyszłym celem jest zdobycie stolicy Litwy, m. Wilno.

2. Z prawej – Front Kaliniński naciera w ogólnym kierunku Witebsk, Połock, Daugavpils (Dźwińska) z dalszym zadaniem opanowania stolicy Łotwy, m. Ryga. Linia rozgraniczenia: do st. Łuczkwaja – tak jak dotychczas i dalej Kamien’, Plisa, Koziany. Wszystkie punkty włącznie dla Frontu Kalinińskiego.

Po lewej – Front Centralny naciera w ogólnym kierunku: Żłobin, Bobrujsk i opanowuje stolicę Białorusi, m. Mińsk. Linia rozgraniczenia z nim: Kirow, Snopot’, Prigory, Kriczew, Daszkowka, Bieriezino, Radoszkowiczi. Wszystkie punkty włącznie dla Frontu Zachodniego.

Front Briński zostanie 10 października rozformowany.

3. Odpowiedzialność za zabezpieczanie punktów styczności spoczywa na: z Frontem Kalinińskim – na Froncie Kalinińskim, z Frontem Centralnym – na Froncie Zachodnim.

4. Otrzymanie dyrektywy potwierdzić. Plan operacji ze wskazaniem terminów i etapów przedłożyć do 5 października 1943 r.

Stawka Naczelnego Dowództwa
J[ózef] Stalin, A[leksiej] Antonow²².

Z cytowanego dokumentu wynika, że głębokość zadania bliższego (wyjście w rejon na północ od Mińska) dla Frontu Zachodniego wynosiła 240 km, a dalszego – 440 km. Równie ambitne cele operacyjne miał zrealizować Front Kaliniński, dla którego głębokość zadania bliższego wynosiła 300 km, dalszego zaś – 500 km. Ze względu na uwarunkowania terenowe Polesia Front Centralny realizował zadanie pomocnicze w stosunku do dwóch pozostałych frontów na głębokości 180 km zadania bliższego i 320 km zadania dalszego.

Równocześnie z ofensywą na Białorusi wojska wchodzące w skład frontów: Woroneskiego, Stepowego, Południowo-Zachodniego i Południowego, wyszły nad Dniepr i zgodnie z wytycz-

¹⁹ Stalin przywiązywał dużą wagę do operacji smoleńskiej. Świadczą o tym dwa jego wyjazdy na linię frontu. 3 VIII 1943 r. Stalin zawitał do wsi do Juchnowa, gdzie odwiedził stanowisko dowodzenia Frontu Zachodniego, a 5 sierpnia przybył do wsi Choroszewo, na stanowisko dowodzenia Frontu Kalinińskiego. Stalina szczególnie interesowały zagadnienia gotowości bojowej wojsk, przedsięwzięcia w dziedzinie maskowania operacyjnego, usytuowanie kadr w radach wojennych. Była to pierwsza i ostatnia wizyta wodza ZSRS na linii frontu (O. Khlevniuk, *Stalin. Nowa biografia*, tłum. D. Bał, Kraków 2016, s. 306).

²⁰ *Wielikaja Oticzestwiennaja Wojna 1941–1945 godow...*, s. 531.

²¹ *Russkij archiw...*, dok. 327, s. 205.

²² *Ibidem*, dok. 345, s. 215.

nymi Stawki rozwinęły ofensywę strategiczną w głąb lewobrzeżnej Ukrainy²³. Średnia głębokość uderzenia zgodnie z dyrektywami Stawki miała wynosić 250–350 km, a zatem głębokość zadań operacyjnych postawionych przed dowództwami frontów na kierunku białoruskim była nawet większa niż tych operujących na Ukrainie. Świadczy to o rozmachu kampanii letnio-jesiennej Armii Czerwonej.

Gdyby wojska Frontu Zachodniego, Kalińskiego i Centralnego zrealizowały dyrektywę Stawki nr 30210, Armia Czerwona wkroczyłaby na Białoruś i na terytorium Rzeczypospolitej sprzed 1939 r. Taki rozwój wypadków na froncie pociągał za sobą daleko idące konsekwencje polityczne, szczególnie w kontekście zaplanowanego na 28 listopada 1943 r. spotkania przywódców Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i ZSRS w Teheranie.

Z trzech frontów wymienionych w dyrektywie Stawki najsilniejszy był Front Zachodni, dowodzony przez gen. armii Wasylija Sokołowskiego, który prowadził ofensywę na obszarze o szerokości 150 km, od Dobromyśla do Czausy²⁴. Według meldunku z 5 października 1943 r. front ten liczył pięćdziesiąt dywizji i 340 293 ludzi²⁵. W skład frontu wchodziły (od prawego skrzydła): 5., 31., 68. Armia, 10. Armia Gwardii, 21., 33., 49., 10. Armia; wsparcie z powietrza zapewniała 1. Armia Lotnicza²⁶.

Wypełniając postawione zadanie, wojska Frontu Zachodniego rozwinęły działania zaczepne w ramach (pierwszej) orszańskiej operacji zaczepnej, która trwała od 3 do 11 października 1943 r. Najważniejsze zadanie przypadło 31. Armii, uderzającej wzdłuż szosy ze Smoleńska do Orszy – wprost na „bramę smoleńską”. Operacja nie przyniosła rozstrzygnięcia w postaci przełamania frontu, ale plan ten kontynuowano w ramach drugiej orszańskiej operacji zaczepnej, która została przeprowadzona w dniach 12–18 października 1943 r. Różnica w ugrupowaniu Frontu Zachodniego polegała na tym, że poza 31. Armią silne uderzenie zostało wyprowadzone także z lewego skrzydła frontu. Zadanie to otrzymały 21. Armia i 33. Armia, skoncentrowane do natarcia na 10-km odcinku frontu od miejscowości Bajewo do Lenino. Na zapleczu wymienianych armii dyslokowano większość pozaarmijnych jednostek artylerii, kawalerii, wojsk pancernych i zmechanizowanych, które zostały przekazane z odwodu dowództwa frontu. Znacząca liczba sił i środków pozwoliła ugrupować siły 33. Armii w sześć rzutów. Trzy kolejne armie Frontu Zachodniego (68. Armia, 10. Armia Gwardii i 49. Armia) zabezpieczyły skrzydła nacierających wojsk, natomiast Armie 5. i 10. pozostały bierne²⁷.

²³ 25 IX 1943 r. Stawka wydała dyrektywę nr 30203, zgodnie z którą wojska Frontu Południowo-Zachodniego miały siłami prawego skrzydła opanować Kijów i wyjść na rubież Owrucz–Korosteń–Żytomierz (głębokość 150–180 km), a lewym skrzydłem wykonać uderzenie z przyczółków naddnieprzańskich w kierunku Berdyczowa, Żmerynka, Mohylowa Podolskiego (głębokość 280–350 km). Nacierający na lewo Front Stepowy miał za zadanie opanować rubież Umań–Nowoukrajinka–Wozniesieńsk (głębokość 150–230 km) (*ibidem*, dok. 337, s. 210).

²⁴ Centralny archiw Ministerstwa Obrony [dalej: CAMO], fond 208, opis 2511, dzieło 2588, Otczetajna karta. Położenie wojsk [Mapa sprawozdawcza. Położenie wojsk Frontu Zachodniego], [9 X 1943 r.], k. 1.

²⁵ 20 IX 1943 r. Front Kaliniński liczył 256 878 ludzi, a Front Centralny – 255 703 ludzi (stan na 5 X 1943 r.) (CAMO, fond 62, opis 321, dzieło 139, Swiedienijao czislennom i bojewom sostawie bojowych czastiej Centralnogo Fronta [Informacje o składzie liczebnym jednostek bojowych Frontu Centralnego], k. 284; *ibidem*, fond 208, opis 2511, dzieło 2589, Żurnał bojowych diejstwij wojsk Zapadnogo Fronta [Dziennik działań bojowych Frontu Zachodniego], k. 98; *ibidem*, fond 213, opis 2002, dzieło 1015, Wiedomost' bojowego i czislennogo sostawa wojsk Kalinińskiego fronta po sostojaniju na 20 IV 1943 g., [Doniesienie o liczebności składu bojowego wojsk Frontu Kalinińskiego według stanu na 20 IV 1943 r.], k. 27).

²⁶ *Bojowej sostaw sowietskoj armii*, t. 3: *Janwar'–diekabr' 1943 g.*, red. G.T. Zawizion, Moskwa 1972, s. 246–247.

²⁷ D.M. Glantz, M.E. Glantz, *Battle for Belorussia. The Red Army's Forgotten Campaign of October 1943–April 1944*, Kansas 2016, s. 63.

Pomijając publikacje poświęcone bojom 1. DP pod Lenino, działania zaczepne 21. i 33. Armii pod Bajewo i Lenino nie doczekały się analizy operacyjnej w postaci monografii²⁸. Na podstawie dostępnej obecnie literatury i źródeł archiwalnych można odtworzyć ogólny przebieg wypadków w dniach 12–18 października 1943 r. W ciągu sześciu dni nacierające sowieckie armie wkłinowały się na głębokość 1–4 km w głąb obrony nieprzyjaciela w pasie natarcia 21. i 33. Armii oraz 2–3 km na odcinku 68. Armii²⁹. Było to zbyt mało, aby wprowadzić jednostki kolejnych rzutów operacyjnych i rozwinąć ofensywę w kierunku Orszy i „bramy smoleńskiej”³⁰. Ciężar odparcia sowieckiej ofensywy wzięły na siebie pododdziały niemieckiej 337. DP, która została zmuszona bronić się przed całą 33. Armią i częścią 21. Armii. Dowództwo XXXIX Korpusu Pancernego, w skład którego wchodziła 337. DP, skutecznie wspierało ją słabymi odwodami, toteż za każdym razem udawało się zamykać sowieckie wylamania w liniach³¹. Dynamika kolejnych uderzeń 21. i 33. Armii zaczęła przypominać tę znaną z wojny pozycyjnej w latach 1914–1918. Ponawiane każdego dnia natarcia piechoty były odpierane z dużymi startami na pierwszej linii niemieckich okopów. W wyniku walk w dniach 12–18 października 1943 r. wojska gen. Wasilija Sokołowskiego poniosły starty w wysokości 23 336 ludzi (5858 zabitych i 17 478 rannych), co stanowiło 7 proc. stanu osobowego sprzed operacji³². Walki o zdobycie „bramy smoleńskiej” były prowadzone przez całą jesień i zimę 1943 r., aż do wiosny 1944 r. Dopiero pierwsze dni kwietnia 1944 r. przyniosły początek pauzy operacyjnej³³.

Białoruska ofensywa strategiczna, której celem było opanowanie Białorusi i krajów bałtyckich, trwała od 2 października 1943 do 1 kwietnia 1944 r. i zakończyła się niepowodzeniem Armii Czerwonej. Postawionych celów nie udało się zrealizować, a łączne straty Frontu Kalinińskiego, Zachodniego i Centralnego w całej kampanii zostały oszacowane na 150 tys. zabitych oraz 550 tys. rannych i zaginionych³⁴.

Ewidencja klęska kolejnych operacji zaczepnych wojsk Frontu Zachodniego na Białorusi stała się przedmiotem pracy Komisji Nadzwyczajnej Państwowego Komitetu Obrony (Gosudarstwiennyj Komitet Oborony, GKO) pod przewodnictwem Georgija Malenkowa, w skład której weszli: gen. płk. Aleksandr Szczerbakow z Głównego Zarządu Politycznego Armii Czer-

²⁸ W chwili obecnej największą wartość merytoryczną przedstawia dwuczęściowy artykuł autorstwa Roberta Wróblewskiego, poświęcony działaniom wojsk niemieckich w rejonie Lenino w dniach 12–18 X 1943 r. (R. Wróblewski, *Bitwa pod Lenino w niemieckich meldunkach*, cz. 1, „Militaria XX Wieku” 2010, nr 6 [39], s. 58–69; cz. 2, „Militaria XX Wieku” 2011, nr 2 [41], s. 54–64).

²⁹ CAMO, fond 208, opis 2511, dzieło 2588, Otczetajnaja karta. Położenie wojsk Zapadnego Fronta, k. 1.

³⁰ Walki na kierunku orszańskim nie zakończyły się 18 X 1943. Ofensywa Frontu Zachodniego w kierunku Orszy została wznowiona w ramach trzeciej orszańskiej operacji zaczepnej (21–26 X 1943 r.). Dowództwo Frontu Zachodniego po raz kolejny przesunęło środek ciężkości na prawe skrzydło, jednak i tym razem nie osiągnięto przełamania pozwalającego na zdobycie „bramy smoleńskiej”. 31 X 1943 r. linia frontu na odcinku od Pietuchowka do Lenino pozostała w niezmiennym kształcie w stosunku do stanu z początku miesiąca. Jedynie na prawym skrzydle frontu, na odcinku szerokości 65 km, do rubieży: Dobromysl–Babinowiczi–Rasasna–Babrowa (wył.)–Kazjany–Bajewo front przesunął się o 20–35 km (CAMO, fond 208, opis 2511, dzieło 2589, Położenie wojsk Zapadnego Fronta [Położenie wojsk Frontu Zachodniego], 31 X 1943 r., k. 1).

³¹ R. Wróblewski, *Bitwa pod Lenino...*, cz. 2, s. 54–64.

³² *Wielikaja Pobieda*, t. 4: *Drugoje lico wojny*, red. S.J. Naryszkin, A.W. Torkunow, Moskwa 2015, dok. 32, s. 40.

³³ Działania ofensywne na Białorusi zostały wznowione 22 VI 1944 r., po upływie 83 dni od zakończenia pierwszej operacji białoruskiej, w ramach operacji strategicznej krypt. „Bagratiun”. Armia Czerwona okrążyła i zniszczyła Grupę Armii „Środek”, opanowała cały obszar Białorusi i przekroczyła Bug. Sowiecka historiografia mocno podkreślała sukces operacji „Bagratiun”, zacierając tym samym pamięć o niepowodzeniu z przełomu lat 1943 i 1944 (W. Bieszanow, *Rok 1944. Dziesięć uderzeń Stalina*, tłum. W. Stefanowicz, Warszawa 2015, s. 73–79).

³⁴ D.M. Glantz, M.E. Glantz, *Battle for Belorussia...*, s. xix.

wonej, gen. płk. Siergiej Sztemienco i gen. por. Fiodor Kuzniecowa, reprezentujący Stawkę oraz gen. por. Aleksiej Szymonajew, przedstawiciel Generalnego Sztabu Armii Czerwonej. Wymienionym osobom towarzyszył sztab kontrolerów, specjalistów wszystkich rodzajów broni i służb. Efektem pracy komisji było sprawozdanie nr M-715 z 11 kwietnia 1944 r. skierowane do Stalina i członków Stawki³⁵.

W oczach komisji nadzwyczajnej GKO odpowiedzialność za wyżej opisany stan rzeczy spoczywała na dowództwie i sztabie Frontu Zachodniego, które pracowały źle, były obsadzone ludźmi niekompetentnymi i nietolerującymi krytyki. W sprawozdaniu podkreślono, że winę ponosi osobiście dowódca Frontu Zachodniego gen. Sokołowski. Równie źle komisja oceniła dowódcę 33. Armii gen. płk Wasilija Gordowa, który „zamiast prawidłowo wykorzystać artylerię, próbował przełamać obronę nieprzyjaciela siłą żywą”, a za najbardziej jaskrawy przykład jego niekompetencji wskazano bitwę pod Lenino³⁶.

Po lekturze sprawozdania Stalin podjął natychmiastową decyzję o usunięciu gen. Sokołowskiego ze stanowiska dowódcy Frontu Zachodniego. Ten sam los podzielił dowódca 33. Armii gen. Gordow. Kolejnym krokiem Stawki było rozkaz nr 220076 z 12 kwietnia 1944 r. o rozwiązaniu Frontu Zachodniego jako samodzielnego związku operacyjnego³⁷.

Polska historiografia wojskowa w latach 1945–1989 wobec problemu opisu bitwy pod Lenino

W przededniu rozpoczęcia drugiej operacji orszańskiej Frontu Zachodniego 1. DP była najsilniejszą z trzech dywizji pierwszego rzutu 33. Armii. W przypadku uzyskania przełamania pod Lenino polscy żołnierze odnieśliby sukces, który dawałby szansę na otwarcie „bramy smoleńskiej”, a dalszy marsz dywizji faktycznie odbywałby się „najkrótszą drogę do Polski”.

Nadzieje te okazały się płonne wraz z klęską 21. i 33. Armii pod Bajewo i Lenino. Wkład 1. DP w działania wojenne Armii Czerwonej na Białorusi ograniczył się do dwóch natarć wykonanych 12 i 13 października 1943 r. między Połzuchami a Trigubową. Dywizja poniosła starty, które uniemożliwiły jej dalszą walkę bez konsekwencji politycznych. Bilans działań bojowych 1. DP pod Lenino był tragiczny, podobnie jak cała ofensywa Frontu Zachodniego w kierunku Orszy. Według meldunków sztabu 1. DP w ciągu dwóch dni straty jednostki wyniosły 3054 ludzi, tj. 23,7 proc. ogólnego stanu, w tym 510 zabitych, 1776 rannych i 652 zaginionych³⁸.

W nocy z 13 na 14 października 1943 r. 1. DP została zluzowana na linii frontu i przeszła do odwodu dowódcy 33. Armii. W meldunku dla dowództwa Frontu Zachodniego gen. Gordow podał: „1. DP okazała się niezdolna do walki z Niemcami”³⁹. Miały to potwierdzać dezercje przed bitwą oraz przypadki oddawania się polskich żołnierzy do niewoli w czasie

³⁵ *Wielikaja Pobieda...*, s. 37–39.

³⁶ Bitwa pod Lenino była tylko jednym z wielu krwawych bojów. W okresie całej kampanii na Białorusi w 1943 r. straty składu osobowego 33. Armii sięgnęły 50 proc. stanu wyjściowego (*ibidem*).

³⁷ Prikaz CWGK SSSR [Rozkaz Stawki Naczelnego Dowództwa ZSRS] nr 220076 ot 12 IV [19]44, ru.wikisource.org/wiki, dostęp 11 IV 2019 r.; S. Sztemienco, *Sztab Generalny w latach wojny*, tłum. W. Barański, L. Gregorowicz, W. Mróz, Warszawa 1969, s. 255.

³⁸ C. Grzelak, H. Stańczyk, S. Zwoliński, *Armia Berlinga i Żymierskiego. Wojsko Polskie na froncie wschodnim 1943–1945*, Warszawa 2009, s. 212.

³⁹ CAMO, fond 388, opis 8712, dzieło 417, Bojowe doniesienie sztabu 33 A [Meldunek bojowy sztabu 33. Armii], k. 172.

walki⁴⁰. W dalszych działaniach zaczepnych w kierunku „bramy smoleńskiej” 1. DP nie brała już udziału⁴¹.

W świetle przebiegu drugiej operacji orszańskiej działania zaczepne 1. DP były tylko epizodem o wiele większej bitwy. Jednocześnie obraz „polskiej” bitwy pod Lenino stworzony przez historiografię PRL znacznie różnił się od tego, jaki wyłania się z analizy działań bojowych Frontu Zachodniego. Genezy tej rozbieżności można się doszukiwać w działalności politycznej komunistów z ZPP i członków Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego Wojska Polskiego, którzy dzierżyli monopol na przekaz informacyjny na temat 1. DP i jej walk na froncie wschodnim.

Powstanie 1. DP było aktem politycznym skierowanym przeciwko rządowi Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie. W sierpniu 1943 r. przyspieszono program szkolenia tak, aby dywizja mogła wyjść na front 1 września 1943 r., co miało swój wymiar symboliczny ze względu na czwartą rocznicę agresji III Rzeszy przeciwko Polsce⁴². Organ prasowy ZPP „Nowe Widnokregi” poświęcił wymarszowi 1. DP z Sielc artykuł *Dwa wrześnie*⁴³, w kolejnym numerze z 20 września 1943 r. opublikowano przemówienie Wandy Wasilewskiej *Idziemy na front*, w którym przewodnicząca Zarządu Głównego ZPP wyrażała nadzieję, że „droga 1. DP prowadzi prosto do Kraju”⁴⁴. Przekonanie, że dywizja rozpoczęła swój szlak bojowy w kierunku Polski było powszechnie akcentowane w prasie wojskowej. Na łamach redagowanej przez Pawła Hoffmana gazety „Zwyciężymy” została opublikowana prośba kpr. Ludwika Mysłowskiego z zapasowego pułku piechoty o zamieszczanie w kolejnych numerach gazety szkicowanych map, na których będzie można śledzić szlak bojowy 1. DP w kierunku Polski⁴⁵. Ową prośbę umieszczono w numerze z 13 października 1943 r. obok pierwszej oficjalnej informacji na temat toczonej bitwy. Na frontowej stronie podano rozkaz specjalny zastępcy dowódcy 1. Korpusu Polskich Sił Zbrojnych w ZSRS, gen. Karola Świerczewskiego z 13 października 1943 r., godz. 1.30, następującej treści: „Według w tej chwili otrzymanych wiadomości wczoraj, w dniu 12 bm., 1 Dywizja [Piechoty] im. Tadeusza Kościuszki przełamała pas obrony niemieckiej i wypełniła zadanie dnia”⁴⁶.

Cytowany rozkaz był nader powściągliwy, gdyż nie padło w nim słowo „zwycięstwo”, wspomniana zaś informacja o wykonaniu przez 1. DP „zadania dnia” jasno sugerowała, że dalsze walki wciąż trwają. Tym bardziej wycofanie 1. DP z pierwszej linii frontu 14 października 1943 r. okazało się zaskoczeniem. Na kolejne boje „kościuszkowców” przyszło poczekać 276 dni⁴⁷. Wbrew nadziejom polskich komunistów Lenino stało się zarówno początkiem, jak i końcem szlaku polskiego wojska na Wschodzie w 1943 r.

Mimo że w ocenie aparatu politycznego 1. DP nastroje wśród oficerów i żołnierzy po zakończeniu walk były dobre, to pojawiały się wypowiedzi żołnierzy świadczące o traumie, jaką wywołał

⁴⁰ 12 X 1943 r. ok. godz. 14.00, podczas kontrataku na Trigubowo, jedna niemiecka kompania grenadierów wzięła do niewoli 150 jeńców z 1. pp, co potwierdzają meldunki i zapisy w dzienniku działań bojowych 337. DP (Bundesarchiv-Militärarchiv in Freiburg im Breisgau, RH26-337/33, Kriegstagebuch Nr 5 der 337. ID, 28 IX-31 XII 1943, s. 14-15; RH26-337/37, Tagesmeldungen der Rgtr. am 12 X 1943, Anlage Nr 1-32).

⁴¹ *Wojsko Polskie w ZSRR w 1943 roku wobec powstającego systemu władzy. Udział 1. Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki w bitwie pod Lenino*, red. S. Zwoliński, Warszawa 2003, dok. 27, s. 168.

⁴² C. Grzelak, H. Stańczyk, S. Zwoliński, *Armia Berlinga...*, s. 203-204.

⁴³ „Nowe Widnokregi” 1943, nr 17, s. 1.

⁴⁴ „Nowe Widnokregi” 1943, nr 18, s. 8.

⁴⁵ „Zwyciężymy” 1943, nr 31, s. 1.

⁴⁶ Z przyczyn kontrwywiadowczych nazwa bitwy pod Lenino nie mogła być zamieszczona w gazecie, gdyż zdradzałoby to nieprzyjacielowi dyslokację dywizji i kierunek kolejnych działań („Zwyciężymy” 1943, nr 31, s. 1).

⁴⁷ Dopiero 16 VII 1944 r. 1. pułk artylerii lekkiej 1. DP został zaangażowany do wsparcia sowieckiej 69. Armii nad rzeką Turia na Wołyniu. 1. DP jako zwarta jednostka stanęła w obliczu nieprzyjaciela 1 VIII 1944 r. nad Wisłą w rejonie Dębłina (Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego im. gen. broni K. Sosnkowskiego [dalej: CAW-WBH], III-7-15, Dziennik działań bojowych, k. 11-12, 17).

w nich pierwszy kontakt z nieprzyjacielem. Potwierdzały to następujące opinie: „byliśmy w takiej sytuacji jak w 1939 r. w Polsce, nie osłaniały nas nasze samoloty; nie otrzymaliśmy wsparcia ze skrzydeł, znaleźliśmy się w worku pod ogniem krzyżowym; zrobili z nami tak, jak z czeską dywizją⁴⁸ – rzucili ją w bój, a ona spłynęła krwią”⁴⁹. Podobne wnioski nasuwają się po lekturze niepublikowanych relacji weteranów bitwy pod Lenino, przechowywanych obecnie w zasobach Centralnego Archiwum Wojskowego⁵⁰.

Aby dać odpór niepochlebny wypowiedziom, aparat polityczno-wychowawczy 1. DP podjął wysiłek wykreowania heroicznego mitu bitwy pod Lenino. 20 października 1943 r. w „Nowych Widnokręgach” został opublikowany artykuł *Z pola walki 1-ej Dywizji Kościuszkowskiej* autorstwa ppor. Edwarda Ochaba, wykładowcy 2. pułku piechoty 1. DP i uczestnika bitwy. W tekście Ochab przedstawia dramatyczne epizody z bitwy, chwali bohaterstwo żołnierzy i podkreśla, że „Dywizja swój obowiązek żołnierski wypełniła z godnością”⁵¹. Na potrzeby pracy propagandowej do Wydziału Polityczno-Wychowawczego 1. DP trafił, skopiowany w dziesięciu egzemplarzach, wyciąg z dziennika działań bojowych dywizji⁵². Na podstawie tych dokumentów powstały druki i ulotki utrwalające pseudohistoryczny opis bitwy. Jednym z takich dokumentów jest trzystro-nicowa broszura *Historia dywizji*, sporządzona na początku 1945 r. przez Wydział Polityczno-Wychowawczy 1. DP na potrzeby bieżącej propagandy⁵³. Bitwie pod Lenino poświęcono następujące akapity:

„Dywizja miała zaatakować i przełamać niemieckie linie obronne pod Orszą, w rejonie osiedla Lenino. W zadaniu tym powierzono sforsowanie na dwukilometrowym odcinku bagnistej rzeki Miereja, zdobycie potrójnej linii okopów niemieckich, zajęcie wiosek Trygubowa i Połzuchy.

12 października rano po przygotowaniu artyleryjskim 1. i 2. pp ruszają do szturm. W wyniku walki zajmują wyznaczone wsie Trygubowa i Połzuchy.

W nocy z 12 na 13 października 3. pp luzuje 1. pp, który zostaje wycofany do drugiego rzutu dywizji. W nocy z 13 na 14 października 1. Dywizja [Piechoty] zostaje zlurowana przez oddziały Armii Czerwonej.

Bohaterstwo kościuszkowców było podziwiane i wysoko oceniane przez oficerów radzieckich.

W bitwie tej wyróżniła się szczególnie fizylierka Aniela Krzywoń, która ratując papiery z płonącego samochodu sztabowego, znalazła śmierć w płomieniach.

Pod Lenino żołnierz polski własną krwią przypieczętował braterstwo broni Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej. Pod Lenino zdradzie [Władysława] Andersa, polityce stania z bronią u nogi, kościuszkowiec przeciwstawił czyn zbrojny i nieugiętą walkę o jak najszybsze wyzwolenie kraju spod okupacji. Bitwa pod Lenino była jednym z najwspanialszych czynów zbrojnych żołnierza polskiego, jedną z najwspanialszych kart historii polskiego oręża⁵⁴.

⁴⁸ Mowa o 1. Czechosłowackim Samodzielnym Batalionie Polowym, dowodzonego przez ppłk. Ludwika Svobodę, który przeszedł chrzest bojowy w dniach 8–9 III 1943 r. Czechosłowaccy żołnierze otrzymali zadanie obrony wsi Sokołowo podczas niemieckiej kontrofensywy mającej na celu odbicie z rąk Sowieców Charkowa. W bitwie czechosłowaccy żołnierze ponieśli ciężkie straty, sięgające 69 proc. stanu osobowego batalionu. Szerzej zob. K. Richter, *Přes krvavé řeky. Čs. východní odboj bez cenzury a legend*, Brno 2017, s. 11–43.

⁴⁹ *Wojsko Polskie wobec powstającego systemu władzy...*, dok. 29, s. 177.

⁵⁰ CAW-WBH, IX.4.44.15, Relacja Mieczysława Stępińskiego, s. 6; *ibidem*, IX.4.44.450, Relacja Edmunda Dobrowolskiego, s. 9–14.

⁵¹ „Nowe Widnokreghi” 1943, nr 21, s. 8–9.

⁵² CAW-WBH, III-7-555, Wyciąg z Dziennika Działania Bojowych 1. Dywizji Piechoty za okres 9–13 X 1943 r., *passim*.

⁵³ CAW-WBH, III-7-556, Historia dywizji. 1. Warszawska Krzyża Grunwaldu III klasy, Krzyża Virtutti Militari IV klasy, Orderu Czerwonego Sztandaru, Orderu Kutuzowa II st. Dywizja Piechoty im. T. Kościuszki, *passim*.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 2.

Cytowany dokument jest świadectwem tego, w jaki sposób aparat polityczny próbował zinterpretować walkę 1. DP pod Lenino dla swoich celów. Cechą szczególną tekstu jest skupienie się na taktycznych elementach boju (przegrupowania pododdziałów), bohaterstwie żołnierzy (Aniela Krzywoń) oraz politycznych rezultatach bitwy (braterstwo broni Polaków i Sowietów). Po zakończeniu wojny wymienione elementy stały się podstawą schematu, według którego historiografia PRL utrwaliła propagandową interpretację boju 1. DP pod Lenino.

Jednym z pierwszych hagiografów bitwy pod Lenino był płk. Henryk Werner, w czasie wojny oficer polityczno-wychowawczy 1. DP⁵⁵. W krótkim artykule *12–13 X 1943. Lenino*, opublikowanym w październiku 1946 r. na łamach tygodnika „Żołnierz Polski”, autor rozpoczął swój wywód od stwierdzenia, że 1. DP otrzymała zadanie „napoczęcia niemieckich pozycji obronnych pod miasteczkiem Lenino, na pograniczu rosyjsko-białoruskim, w jakichś stu kilometrach na wschód od Orszy”. Szczegóły bitwy pod Lenino nie zostały przez autora opisane, zaznaczył on tylko, że „z zaciekłością i brawurą, chwilami sprzeczną z zasadami walki piechoty w terenie otwartym, szli żołnierze do ataku”. Podkreślił przy tym: „nie wojskowa strona tej bitwy stanowi o jej historycznym znaczeniu”. Ponadto Werner porównał chrzest bojowy 1. DP do bitwy pod Grunwaldem z 1410 r., a także stwierdził, że „honor żołnierza polskiego, splamiony haniebną rejteradą [Władysława] Andersa, został uratowany”, co było zapożyczeniem z materiałów propagandowych powstałych w sztabie 1. DP⁵⁶.

Powyższe elementy opisu bitwy pod Lenino były powielane w innych publikacjach Wernera⁵⁷. Nie miały wpływu na kreowanie heroicznego obrazu Lenino mieli inni członkowie aparatu polityczno-wychowawczego 1. DP, publikujący na łamach prasy i wydawnictw popularyzatorskich, wśród których można wymienić Janinę Broniewską⁵⁸, Juliusza Hibnera⁵⁹, Jakuba Wachtela⁶⁰.

Z oczywistych względów artykuły w prasie i broszury nie mogły zawierać krytycznej analizy przebiegu jesiennej kampanii na Białorusi w 1943 r. Zadanie to należało do historyków wojskowości. W Polsce Ludowej historiografia wojskowości była ściśle związana z organami nadzoru nad wojskiem. W latach 1944–1959 badania historyczne prowadziły na przemian instytucje podległe Sztabowi Generalnemu Ludowego Wojska Polskiego⁶¹ i GZPW LWP (od kwietnia 1950 r. Głównemu Zarządowi Politycznemu LWP)⁶².

⁵⁵ W latach trzydziestych XX w. Henryk Werner był członkiem Komunistycznej Partii Polski i redaktorem gazety „Czerwony Sztandar”. Należał do grona 181 komunistów mianowanych przez płk. Berlinga na stanowiska oficerów oświatowych 1. DP. Jako że w okresie przedwojennym Werner był dziennikarzem, zastępca dowódcy ds. oświatowych mjr. Włodzimierz Sokorski wyznaczył go na stanowisko redaktora naczelnego gazety dywizyjnej „Żołnierz Wolności” (K. Nussbaum, *Historia złudzenia. Żydzi w Armii Polskiej w ZSRR 1943–1945*, Warszawa 2016, s. 71, 85; P. Pakier, *Prasa frontowa Ludowego Wojska Polskiego w latach 1943–1945*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1967, nr 1, t. 6, s. 128).

⁵⁶ H. Werner, *12–13 X 1943. Lenino*, „Żołnierz Polski. Tygodnik Ilustrowany” 1946, nr 37, s. 4.

⁵⁷ *Idem*, *Znaczenie historyczne bitwy pod Lenino. W rocznicę bitwy pod Lenino 12.10.1943*, b.m.w. 1945; *idem*, *Lenino. Dzień Wojska Polskiego*, Warszawa 1950, s. 27–32.

⁵⁸ J. Broniewska, *W 4. rocznicę bitwy pod Lenino. Warszawa – za białoruską mgłą*, „Ziemia Pomorska” 1947, nr 280, s. 1.

⁵⁹ J. Hibner, *Oddajemy hold poległym bohaterom*, „Żołnierz Wolności” 1950, nr 82, s. 5.

⁶⁰ N. Stanisławski [S. Nadzin], M. Żurkowski [J. Wachtel], *O bitwie pod Lenino...*

⁶¹ Oficjalna nazwa w okresie od 29 VII 1944 do 1952 r. to Wojsko Polskie. Określenie „ludowe” zostało nadane przez propagandę komunistyczną i przeniknęło do powszechnej świadomości, choć nigdy nie było oficjalnie zatwierdzone w dokumencie normatywnym. Autor używa tej nieformalnej nazwy celem wyraźnego odróżnienia LWP od innych formacji Wojska Polskiego w okresie II wojny światowej, co podyktowane jest chęcią wskazania na jego specyfikę, podległość wobec ZSRS i działania sprzeczne z polską racją stanu. Szerzej zob. S. Cenckiewicz, *Geneza Ludowego Wojska Polskiego 1943–1945*, Warszawa 2017, s. 8.

⁶² T.P. Rutkowski, *Nauki historyczne w Polsce 1944–1970. Zagadnienia polityczne i organizacyjne*, Warszawa 2007, s. 82–83, 335–337.

24 lutego 1959 r. powołano Wojskowy Instytut Historyczny, który stał się największym ośrodkiem naukowym zajmującym się historią Polskich Sił Zbrojnych w ZSRS. Działalność tej placówki podporządkowano GZP, co wyrażało się w rygorystycznej polityce wydawniczej, autocenzurze oraz jednostronnym ukierunkowaniu badań naukowych. Oprócz upolitycznienia na niedostateczny poziom pracy naukowej WIH negatywnie wpływały niskie kwalifikacje merytoryczne zatrudnionych naukowców⁶³.

Literatura naukowa okresu PRL nawiązująca do bitwy pod Lenino jest obszerna. Składają się na nią m.in. historie związków taktycznych⁶⁴ i poszczególnych służb⁶⁵. Lenino stało się tematem trzech monografii naukowych: wydana w 1957 r. praca Stanisława Szulczyńskiego⁶⁶ *Bitwa pod Lenino. Studium wojskowo-historyczne*⁶⁷ była pierwszą naukową próbą zmierzenia się z rzezoną bitwą; drugim opracowaniem była książka Czesława Podgórskiego⁶⁸ *Lenino z 1913 r.*; obszerny

⁶³ *Ibidem*, s. 565–569.

⁶⁴ Zob. K. Przytocki, *Warszawska Pancerna. Z dziejów 1. Warszawskiej Brygady pancерnej im. Bohaterów Westerplatte 1943–1946*, Warszawa 1981; A. Krajewski, *Drugi Berliński: z dziejów 2 Berlińskiego Pułku Piechoty*, Warszawa 1979; M. Kałaur, *Trzeci Berliński. Z dziejów 3 Berlińskiego Pułku Piechoty*, Warszawa 1978; A. Krajewski, *Pierwszy Praski. Z dziejów 1 Praskiego Pułku Piechoty*, Warszawa 1976; J. Guterman, Z. Welfeld, *Trzeci Berliński. Z dziejów 3 Berlińskiego Pułku Piechoty*, Warszawa 1966; J. Wachtel, *Azymut Warszawa. Z dziejów 2 Berlińskiego Pułku Piechoty*, Warszawa 1962.

⁶⁵ Zob. K. Dideńko, *Wojska Inżynieryjno-Saperskie LWP 1943–1945 (organizacja i działania bojowe)*, Warszawa 1978; W. Majewski, *Służba zdrowia 1. Armii Wojska Polskiego 1943–1945*, Warszawa 1976; C. Nowicki, *Służba samochodowa Ludowego Wojska Polskiego 1943–1966*, Warszawa 1972.

⁶⁶ Płk. Szulczyński Stanisław vel Szulzyca Szlama Zelman (1 VIII 1915 – 24 I 2013) – ur. w Warszawie w rodzinie żydowskiej. Od 1946 r. w PPR, następnie w PZPR do 1965 r. W latach 1934–1939 pisarz inkasent w Warszawie. Działacz klubu sportowego Centrala Gwiazd powiązany z partią Poalej Syjon-Lewica. We wrześniu 1939 r. przeniósł się do Lidy. W maju 1940 r. aresztowany przez NKWD i skazany na 3 lata więzienia za odmowę przyjęcie sowieckiego paszportu, do sierpnia 1941 r. w obozie karnym. Po uzyskaniu amnestii, od 17 IX 1941 r., nauczyciel w m. Bojar-Mali w Turkmenistanie. Do LWP wstąpił z własnej inicjatywy, zmieniając imię i nazwisko na polskie. Od 30 V 1943 r. oficer polityczno-wychowawczy w 1. DP. Uczestnik bitwy pod Lenino. Od 5 I 1944 do 15 V 1945 r. w 3. DP. Brał udział m.in. w bitwie o Kołobrzeg i walkach z UPA. W 1946 r. słuchacz Centrum Wyszkozenia Piechoty w Rembertowie. Przez krótki okres dowódca 9. pp 3. DP. W latach 1947–1950 wykładowca Akademii Sztabu Generalnego. Od sierpnia 1950 do października 1951 r. w redakcji pisma „Myśl Wojskowa”. 10 X – 27 XI 1951 r. w dowództwie 11. Dywizji Zmechanizowanej. 28 IX 1951 – 6 X 1952 r. szef wydziału sztabu Okręgu Wojskowego nr 5. 28 XII 1951 r. awansowany do stopnia pułkownika. Od 6 X 1952 r. zatrudniony w Akademii Sztabu Generalnego jako wykładowca i kierownik katedry. Od 30 III 1958 do 23 VI 1959 r. oficer Biura Studiów Sztabu Generalnego. W toku służby wielokrotnie krytykowany za arogancję, egocentryzm i karierowiczostwo, karany naganami partyjnymi. W latach 1959–1965 redaktor naczelny „Przeglądu Wojsk Lądowych” oraz kierownik ekipy sportowej WKS „Legia”. 22 VI 1965 r. wydalony z PZPR za nadużycia finansowe podczas wyjazdu WKS „Legia” do Bułgarii. Od 12 IX 1965 r. w dyspozycji MON. Zwolniony z wojska 3 II 1967 r. W wyniku atmosfery antysemityzmu po Marcu '68 w 1971 r. wyjechał do Izraela. Decyzją MON z 7 III 1980 r. został pozbawiony stopnia oficerskiego. Stopień oraz prawo do emerytury odzyskał 4 II 1990 r. Do Polski powrócił w 1991 r. Odznaczony m.in.: Krzyżem Grunwaldu III kl. (1945 r.), Orderem Odrodzenia Polski V kl. (1963 r.), Orderem Virtuti Militari V kl. (1945 r.) (CAW-WBH, Teczka akt personalnych płk. Stanisława Szulczyńskiego, 800/93/52, *passim*; *ibidem*, 1600/76/350, *passim*; *ibidem*, IX.4.45.130, Noty biograficzne, s. 78).

⁶⁷ S. Szulczyński, *Bitwa pod Lenino. Studium wojskowo-historyczne*, Warszawa 1958.

⁶⁸ Podgórski Czesław (30 V 1923 – 14 I 1999) – w czasie niemieckiej okupacji robotnik w Zamościu. W okresie 25 VII – 27 VIII 1944 r. funkcjonariusz MO. Członek PPR, następnie PZPR. Do LWP powołany z urzędu. Od 28 VIII 1944 do 25 IV 1945 r. podchorąży 1. Szkoły Podchorążych Artylerii w Chełmie, a następnie od 25 IV 1945 do 10 IV 1946 r. służył w 11. Brygadzie Artylerii Przeciwpancernej i 12. DP. Od 4 VI 1946 do 1 I 1948 r. słuchacz Wyższej Szkoły Oficerów Polityczno-Wychowawczych w Rembertowie. Od 1 I 1948 do 15 IX 1950 r. starszy instruktor oddziału GZPW/GZP. 15 IX 1950 – 4 X 1951 r. zastępca komendanta ds. politycznych Oficerskiej Szkoły Piechoty nr 2 w Jeleniej Górze. 5 X 1951 – 31 I 1953 r. słuchacz Akademii Politycznej im. Lenina w ZSRS. W latach 1953–1957 starszy wykładowca Katedry Marksizmu-Leninizmu Wojskowej Akademii Politycznej im. Feliksa Dzierżyńskiego. Zdjęty z tego stanowiska ze względu na niskie kwalifikacje i brak doświadczenia dydaktyczne-

rozdział bitwie pod Lenino poświęcił Kazimierz Sobczak⁶⁹, autor historii 1. DP pt. *Lenino–Warszawa–Berlin. Wojenne dzieje 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki*⁷⁰, wydanej w 1977 r., a następnie wznawianej w 1979 i 1988 r. Dzięki lekturze monografii Szulczyńskiego, Podgórskiego i Sobczaka możemy się dowiedzieć, w jaki sposób autorzy ci interpretowali bitwę pod Lenino⁷¹.

Stanisław Szulczyński już we wstępie zaznaczył, że brak dostępu do kluczowych dokumentów dowództwa 33. Armii i Frontu Zachodniego uniemożliwił mu opracowanie pełnej monografii bitwy. Był to powód, dla którego jeden z rozdziałów książki otrzymał tytuł: „Przypuszczalne zadanie i charakter działań 33. Armii oraz miejsce i rola 1. dywizji w ugrupowaniu operacyjnym armii”. Autor trafnie określił, że celem operacji pod Lenino była Orsza, ale zupełnie błędnie podał, że 33. Armia miała działać bez współpracy z sąsiadami⁷². Ten daleko idący wniosek został wyciągnięty na podstawie pojedynczego zdania wypowiedzianego przez płk. Włodzimierza Sokorskiego, zastępcę dowódcy 1. DP ds. polityczno-wychowawczych: „nie byliśmy częścią ogólnego natarcia”⁷³.

W dalszej części monografii Szulczyński nie szczędził słów krytyki pod adresem dowództwa 1. DP oraz sposobu prowadzenia walki przez Armię Czerwoną⁷⁴. W konkluzji autor zaznaczył:

go. W latach 1954–1957 ukończył studia historyczne na Uniwersytecie Warszawskim. Od 27 IV 1959 r. starszy pomocnik kierownika Zakładu i Historii LWP w WIH. 7 X 1968 r. awansowany do stopnia pułkownika. W latach 1970–1978 adiunkt WIH. Nie zdołał ukończyć pisanej rozprawy doktorskiej poświęconej dziejom PSZ w ZSRS. Krytkowany przez przełożonych za brak kwalifikacji naukowych i postępów w pracy badawczej. Chętnie pisał prace popularnonaukowe, artykuły kompilacyjne i publicystyczne. 17 VI 1978 r. zwolniony ze służby i przeniesiony w stan spoczynku. Odznaczony m.in. Złotym Krzyżem Zasługi (1963 r.) (CAW-WBH, Teczka Akt Personalnych płk. Czesława Podgórskiego, 1679/84/574, *passim*).

⁶⁹ Płk. Kazimierz Sobczak (14 II 1923 – 9 II 2004) – od 15 V 1945 r. członek PPR, następnie w PZPR. Od 12 VI 1945 r. w LWP, powołany z urzędu. Od czerwca 1945 r. do końca sierpnia 1946 r. służył w 1. pułk szkolnym Marynarki Wojennej i na okrętach ORP „Czajka” i ORP „Kania”. 29 VIII 1946 – 9 I 1949 r. podchorąży Oficerskiej Szkoły Polityczno-Wychowawczej w Łodzi. 10 I 1949 – 26 I 1951 wykładowca w Oficerskiej Szkole Broni Pancernych w Poznaniu i sekretarz POP. 27 I – 5 X 1951 r. oficer polityczny w 2. pułku czołgów 10. Dywizji Zmechanizowanej. W latach 1951–1954 słuchacz, a następnie, do 1960 r., starszy wykładowca WAP. W 1959 r. uzyskał tytuł magistra historii, a w 1961 r. stopień doktora nauk humanistycznych. Od 15 XI 1963 do 30 IX 1970 r. docent WAP. W 1967 r. uzyskał stopień doktora habilitowanego. Od 1 X 1970 r. p.o., a w okresie 1972–1981 komendant Wydziału Historyczno-Politycznego WAP. W 1977 r. główny organizator uroczystości 100. rocznicy urodzin Feliksa Dzierżyńskiego i 60. rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej na WAP. Od 1972 r. profesor nadzwyczajny, a od 1982 r. profesor zwyczajny. Od 30 XI 1981 do 9 I 1990 r. komendant WIH, a od 10 I do 6 VII 1990 r. zastępca komendanta. Od 7 VII 1990 r. w dyspozycji MON. 10 I 1991 r. przeniesiony w stan spoczynku. W latach osiemdziesiątych aktywny członek TPPR. Odznaczony m.in. Orderem Odrodzenia Polski III kl. (1983 r.) (CAW-WBH, Teczka akt personalnych płk. Kazimierza Sobczaka, 1849/95/2129; *Kto jest kim w Polsce. Informator biograficzny*, red. L. Becela, Warszawa 1989, s. 1210).

⁷⁰ K. Sobczak, *Lenino–Warszawa–Berlin. Wojenne dzieje 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki*, Warszawa 1979, s. 92–167.

⁷¹ Warto przytoczyć komentarz gen. Juliusza Rómmla, byłego dowódcy Armii Łódź w 1939 r., który miał okazję wysłuchać wykładu Szulczyńskiego na temat Lenino, wygłoszonego podczas obrad sesji naukowej poświęconej „wojnie wyzwoleniczej”, zorganizowanej w siedzibie PAN w Warszawie w dniach 4–6 X 1958 r.: „Pierwszy raz usłyszałem odczyt o bitwie pod Lenino. Dlatego chciałem się podzielić z kolegami swoimi wrażeniami. Bitwa ta jest wyjątkowo udana i bardzo dobrze przygotowana przez dowództwo. Słuchając tego referatu, zazdrościłem wam, kościuszkowcy, że nie mogłem być z wami, gdy wyście szli razem z tym walcem zwycięskiej Armii [Czerwonej] i jeszcze mieliście takie sukcesy”. Cytowana wypowiedź, mimo że z dzisiejszej perspektywy kuriozalna, dobrze oddaje stosunek ówczesnych historyków i wojskowych do bitwy pod Lenino (*Sesja naukowa poświęcona wojnie wyzwoleniczej narodu polskiego 1939–1945. Materiały*, red. S. Arnold, S. Herbst, Z. Załuski, Warszawa 1961, s. 187).

⁷² S. Szulczyński, *Bitwa pod Lenino...*, s. 35.

⁷³ CAW-WBH, IX.4.44.2, Kronika Lucjana Szenwalda, s. 73.

⁷⁴ S. Szulczyński, *Bitwa pod Lenino...*, s. 124–144.

„Sucho podany wynik bitwy w zestawieniu z zadaniem postawionym dywizji przez dowódcę armii mógłby, formalnie rzecz biorąc, świadczyć o niepełnym wykonaniu zadania bojowego przez dywizję. Zadanie bowiem nakazywało wejść na rubież na głębokość ok. 17 km. Faktycznie jednak należy uważać, że 1. Dywizja swoje pierwsze zadanie bojowe wykonała chlubnie – w warunkach, w jakich walczyła, więcej zdziałać nie mogła”⁷⁵. W podsumowaniu Szulczyński stwierdził: „Mimo surowej oceny działalności dywizji uzasadnionym wydaje się twierdzenie, że bitwa pod Lenino była sukcesem”⁷⁶. Autor nie wykracza w opisie poza bój 1. DP, pomijając milczeniem dalsze działania 33. Armii pod Lenino.

Praca Czesława Podgórskiego *Lenino* została wydana przez Państwowe Wydawnictwo „Wiedza Powszechna”. W książce brakuje bibliografii, ale jest aparat naukowy. Największą część tej publikacji stanowi opis dziejów 1. DP od momentu sformowania do zakończenia udziału w bitwie pod Lenino. Podobnie jak Szulczyński, Podgórski błędnie podał, że 33. Armia działała w odosobnieniu, bez współpracy z sąsiadami⁷⁷. Autor przyznał, że „natarcie 33. Armii i 1. Dywizji, która wykonywała główne uderzenie, załamało się”⁷⁸. Krytycznie odniósł się do organizacji działań bojowych, na końcu jednak stwierdził: „bitwę pod Lenino należy widzieć w o wiele szerszym kontekście, zarówno operacyjnym, jak i politycznym”. W tym momencie Podgórski odwołał się do zakupionego na potrzeby biblioteki WIH dzieła Kurta von Tippelskircha *Geschichte des Zweiten Weltkriegs*, w którym podkreśla się strategiczne znaczenie Orszy i „bramy smoleńskiej” dla strony niemieckiej. Zarysowane w ten sposób tło operacyjno-strategiczne zostało użyte przez Podgórskiego jako uzasadnienie niepowodzenia 1. DP, która atakując w kierunku Orszy, napotkała szczególnie silny opór nieprzyjaciela. Podgórski całkowicie pominął wszelkie negatywne aspekty dowodzenia 33. Armią i Frontem Zachodnim. Nie zawarł również informacji o dalszym przebiegu bitwy w dniach 14–18 października 1943 r.

Kazimierz Sobczak poświęcił bitwie pod Lenino 75-stronicowy rozdział⁷⁹ w monografii 1. DP. Autor dostrzegał tragizm polskich żołnierzy bezskutecznie usiłujących przełamać niemiecką obronę, ale próba opublikowania krytycznych uwag na temat boju 1. DP spotkała się z przeciwdziałaniem. Maszynopis książki trafił do recenzji do gen. dyw. Józefa Baryły, pierwszego zastępcy szefa GZP. Po lekturze *Rozdziału III. Bitwa pod Lenino – chrzest bojowy Kościuszkowców* gen. Baryła skrytykował ustalenia Sobczaka w następujący sposób:

„Walki 1. DP, zwłaszcza w dniu 12 października [19]43 r., przedstawione zostały jednak w zbyt ciemnych barwach. Wiele tu zaniedbań w sferze dowodzenia, współdziałania i zaopatrzenia, zawłaszcza w 1. pp. Wiele tu nieudolności w zakresie bojowego wykorzystania organicznych jednostek czołgów i artylerii, sporo chaosu i niepotrzebnych strat. Słabo również wydobyto dramatyzm pola walki poprzez jednostkowe reakcje dowódców, aparatu polityczno-wychowawczego, oficerów, sztabów i wreszcie szeregowych żołnierzy. Odnosi się wrażenie, że walka toczyła się żywiołowo, siłą inercji, bez większego wpływu czynnika dowódczo-sztabowego. Działalność tych ostatnich w ogóle nie pokazano. Za mało tu optymizmu, przykładów bohaterstwa, poświęcenia żołnierzy, za dużo natomiast zgiełku i bałaganu. Takie ujęcie pierwszej, historycznej bitwy regularnych jednostek LWP z okupantem nie jest budujące, nie w pełni przynosi wzorce do naśladowania i wychowania żołnierskich pokoleń”⁸⁰.

⁷⁵ *Ibidem*, s. 124.

⁷⁶ *Ibidem*, s. 144.

⁷⁷ C. Podgórski, *Lenino*, Warszawa 1973, s. 67.

⁷⁸ *Ibidem*, s. 207.

⁷⁹ Liczba stron według wydania z 1979 r.

⁸⁰ CAW-WBH, IX.4.45.187, Recenzja pracy płk. prof. dr. Kazimierza Sobczaka pt. *Lenino–Warszawa–Berlin*, 19 III 1973 r., s. 14.

W podsumowaniu recenzji gen. Baryła napisał: „Autor słusznie przedstawia walki 1. DP na tle wielkich operacji Armii Radzieckiej w latach 1943–1945. Niemniej jednak praca nie może się przerodzić w monografię operacji frontowych, a nawet armijnych, a winna koncentrować się przede wszystkim na walkach i ludziach 1. DP”⁸¹. O ile powyższa uwaga wydaje się słuszna, zwłaszcza w odniesieniu do działań Armii Czerwonej w latach 1944–1945, które w okresie PRL doczekały się bogatej literatury, o tyle dzieje przewlekłych walk na Białorusi z 1943 r. były niemal całkowicie nieznane i tym bardziej zasługiwały na szczegółowe omówienie w kontekście bitwy pod Lenino.

Wobec ograniczeń cenzuralnych Sobczak opisał tło operacyjne bitwy pod Lenino jako próbę zdobycia Orszy i likwidacji niemieckiego przedmościa na Dnieprze, co było zgodne z wcześniejszą interpretacją Henryka Wernera, opartą na jego rozmowach z gen. Berlingiem⁸². W odróżnieniu od Szulczyńskiego i Podgórskiego Sobczak przedstawił zamiar operacyjny 33. Armii w powiązaniu z zadaniami sąsiadów: 21. i 49. Armii. Jednocześnie podkreślił, że wszystkie trzy armie działały w trudnym, podmokłym terenie, co w domyśle stanowiło usprawiedliwienie dla ich niepowodzeń. Podobne uwagi zostały poczynione w podsumowaniu operacji orszańskiej. Oceniając działania 33. Armii, autor zaznaczył: „Sąsiednie dywizje radzieckie napotkały silniejszy opór ze strony wroga. Było to zrozumiałe, zważywszy, że nieprzyjaciel, tocząc bitwę o utrzymanie głównej linii oporu, użył niezbędnej ilości sił [...] a główne uderzenia kierował na dywizje skrzydłowe”⁸³.

Inaczej niż było to we wcześniejszych publikacjach, Sobczak wyjaśnił, że bitwa pod Lenino nie zakończyła się wraz z wyprowadzeniem 1. DP z boju, stwierdził też, że w jej rezultacie nie udało się zlikwidować niemieckiego przedmościa na Dnieprze. To niepowodzenie autor przypisał silnemu oporowi strony niemieckiej. Brak jest jakiegokolwiek krytyki poczynań strony sowieckiej, pojawia się za to podkreślenie braterstwa broni między Polakami a Sowiecami⁸⁴.

Z omówionych publikacji wyłania się obraz bitwy pod Lenino skonstruowany według scenariusza znanego z materiałów propagandowych ZPP i Wydziału Polityczno-Wychowawczego 1. DP. Jedyne Sobczak wykroczył poza ten schemat i opisał bój 1. DP pod Lenino w kontekście operacyjnym. Podał on jedynie suche fakty, uchylając się od oceny całokształtu drugiej operacji orszańskiej.

Można wymienić najistotniejsze powody, dla których w czasach PRL historycy wojskowi nie przedstawili całości drugiej operacji orszańskiej Frontu Zachodniego Armii Czerwonej:

1) **Dostęp do materiałów źródłowych.** Do pełnego opisu przebiegu bitwy pod Lenino w dniach od 12 do 18 października 1943 r. konieczny był wgląd do dokumentacji sztabowej, zarówno dowództw Armii Czerwonej, jak i związków operacyjnych Wehrmachtu⁸⁵.

Archiwum Ministerstwa Obrony ZSRS, przechowujące dokumenty szczebla operacyjnego dowództw 21. i 33. Armii oraz Frontu Zachodniego, z nielicznymi wyjątkami było zamknięte dla polskich historyków. Od momentu powstania WIH podejmował próby pozyskania dokumentów dotyczących 1. DP. Udało się to na początku lat sześćdziesiątych kiedy to do pracowni dokumen-

⁸¹ *Ibidem*, s. 49.

⁸² Henryk Werner następująco opisał cele operacyjne 33. Armii: „Odcinek, na który uderzyć mieli Polacy, stanowił przedpole niezwykle ważnej dla Niemców linii kolejowej, tzw. rokady dniewprowej. Wiodła ona na tym odcinku wzdłuż zachodniego brzegu górnego biegu Dniepru, łącząc Ukrainę z Białorusią i Litwą bliżej linii frontu, i stanowiła najwygodniejszą wówczas dla Niemców drogę zaopatrzenia oddziałów frontowych” (H. Werner, *12–13 X 1943...*, s. 4).

⁸³ K. Sobczak, *Lenino–Warszawa–Berlin...*, s. 149.

⁸⁴ *Ibidem*, s. 150.

⁸⁵ Zgromadzona w zasobach CAW dokumentacja wytworzona przez dowództwo i sztab 1. DP nie dawała wglądu w całokształt bitwy. Wynikało to z systemu dowodzenia charakterystycznego dla jednostek sowieckich. Przyjętą praktyką dowództw wyższych szczebli Armii Czerwonej było ograniczenie do niezbędnego minimum informacji przekazywanych do podległych związków operacyjnych. Tak też potraktowano dowódcę 1. DP i jego sztab, przekazując im jedynie wyciąg z rozkazu bojowego dowódcy 33. Armii, nie zaś cały rozkaz z myślą przewodnią operacji (Załączniki nr. 3 i 5 [w:] *Wojsko Polskie w ZSRR w 1943 roku wobec powstającego systemu władzy...*, s. 88, 98).

tacji naukowej WIH⁸⁶ trafiła pierwsza partia fotokopii dokumentów poświęconych formowaniu 1. DP oraz jej roli w bitwie pod Lenino⁸⁷. Od czerwca 1963 r. dokumenty te posiadał w opracowaniu Podgórski. W latach siedemdziesiątych kwerendę w zespole przeprowadził Sobczak. Obaj pracownicy WIH wykorzystali pozyskane materiały w sposób ograniczony, skupiając się na uściśleniu zadania 1. DP, podaniu dokładnych stanów osobowych oraz odtworzeniu szczegółów taktycznych, takich jak przebieg linii okopów⁸⁸. W efekcie pozyskane źródła tylko w niewielkim stopniu wzbogaciły stan wiedzy na temat bitwy pod Lenino.

Do początku lat sześćdziesiątych dokumenty operacyjne dowództw dywizji niemieckich, XXXIX Korpusu Pancernego i 4. Armii, przechowywane w archiwach w Republice Federalnych Niemiec i w Stanach Zjednoczonych, znajdowały się poza zasięgiem peerelowskich historyków. Był to problem, który w równym stopniu dotyczył zarówno badań nad przebiegiem kampanii polskiej 1939 r., jak i działań LWP i PSZ na Zachodzie, gdyż bez dostępu do źródeł na temat jednostek nieprzyjacielskich historyk wojskowy skazany jest na jednostronny obraz. Z tego powodu w latach 1963–1980 WIH sukcesywnie nabywał w Archiwum Narodowym Stanów Zjednoczonych w Waszyngtonie zmikrofilmowane niemieckie dokumenty z zespołów Naczelnego Dowództwa Wehrmachtu, Naczelnego Dowództwa Wojsk Lądowych, związków operacyjnych Wehrmachtu i Waffen-SS oraz instytucji cywilnych. Zasób ten znany jest pod nieoficjalną nazwą „mikrofilmów aleksandryjskich”, a jego nazwa pochodzi od Alexandrii w stanie Virginia w USA, gdzie dokumenty zostały zmikrofilmowane⁸⁹.

Do końca trwania PRL udało się zgromadzić 180 jednostek archiwalnych obejmujących 2709 rolek mikrofilmów, na których znalazły się 3 352 444 strony dokumentów z 28 zespołów akt. Pozy-skiwanie „mikrofilmów aleksandryjskich” trwało wiele lat, ale większość materiałów WIH zakupił w latach 1963–1967⁹⁰. Do 16 marca 1981 r. zawartość tych dokumentów zastała szczegółowo opisana przez pracowników WIH w postaci inwentarza przeznaczonego do użytku wewnętrznego⁹¹. Z tego zestawienia wiadomo, że wśród pozyskanych materiałów znalazł się dziennik działań bojowych niemieckiej 4. Armii z okresu od 10 października 1943 do 31 marca 1944 r. z opisem walk w sektorze Lenino–Bajewo oraz wzmiankami o polskiej 1. DP. Chociaż ten cenny materiał źródłowy mógł wnieść wiele nowego do opisu bitwy pod Lenino, nie został wykorzystany naukowo⁹².

Jedynie pracownik WIH, Tadeusz Sawicki, po przeprowadzeniu kwerendy w zespole „mikro-filmów aleksandryjskich” napisał do redakcji „Wojskowego Przeglądu Historycznego” list zaty-tułowany *W sprawie oceny nieprzyjaciela w bitwie 1. Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki*⁹³.

⁸⁶ Od 1959 r. w stacjonarce WIH pojawił się zapis mówiący, że do zadań instytutu należy zbieranie, opracowywanie i publikowanie materiałów źródłowych dotyczących wojskowości polskiej, a w szczególności historii polskiego wysiłku zbrojnego w latach II wojny światowej. Materiały pozyskiwane drogą zakupów bądź od osób prywatnych były udostępniane pracownikom WIH w pracowni dokumentacji naukowej (W.K. Roman, *Centralne Archiwum Wojskowe 1918–1998. Tradycje, historia, współczesność służby archiwalnej Wojska Polskiego*, Toruń 2009, s. 84).

⁸⁷ CAW-WBH, IX.4.12.1–9.

⁸⁸ K. Sobczak, *Lenino–Warszawa–Berlin...*, s. 107.

⁸⁹ www.archives.gov/research/captured-german-records/microfilmed-in-virginia.html, dostęp 12 II 2020 r.

⁹⁰ C. Szafran, Z. Wojciechowski, „Organizacja i działalność Wojskowego Instytutu Historycznego w latach 1959–1997”, doktorat obroniony w Akademii Obrony Narodowej, promotor T. Panecki, Warszawa 2001. Fragment użyty przez autorów. Egzemplarz pracy jest niedostępny w archiwum i bibliotece Akademii Sztuki Wojennej.

⁹¹ WBH, CAW, IX.7.1.146.

⁹² Nawet brak znajomości języka niemieckiego przez Podgórskiego i Sobczaka nie stanowił poważnego problemu przy badaniu „mikrofilmów aleksandryjskich”. Cześć dokumentów dowództwa Grupy Armii „Wisła” z okresu walk na Pomorzu w 1945 r. została przetłumaczona na język polski i w takiej formie udostępniana, nic nie stało zatem na przeszkodzie, aby tak samo postąpić z dokumentami Grupy Armii „Środek” z 1943 r. (CAW-WBH, IX.7.1.135).

⁹³ T. Sawicki, *W sprawie oceny nieprzyjaciela w bitwie 1. Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1974, nr 4, s. 402–404.

Dwustronicowy tekst Sawickiego jest jedynym przykładem wykorzystania niemieckojęzycznych dokumentów operacyjnych do opisu bitwy pod Lenino w ciągu całego istnienia PRL. Mimo to Sawicki daleki był od krytyki działań 1. DP i 33. Armii, gdyż źródła z „mikrofilmów aleksandryjskich” wykorzystał wyłącznie do szczegółowego opisu struktury organizacyjnej oraz liczebności niemieckiej 337. DP, a w konkluzji podkreślił, że 1. DP odniosła sukces taktyczny⁹⁴.

Dopiero w 2010 r. Robert Wróblewski sięgnął po „mikrofilmy aleksandryjskie”, aby z niemieckiej perspektywy opisać przebieg drugiej ofensywy orszańskiej z 12–18 października 1943 r. Efektem kwerendy dokumentów 337. DP i XXXIX Korpusu Pancernego był artykuł *Bitwa pod Lenino w niemieckich meldunkach*⁹⁵. Ocena działań Armii Czerwonej pod Lenino, wynikająca z badań Wróblewskiego, jest zdecydowana negatywna. Również bilans bojów 1. DP w ciągu pierwszych dwóch dni natarcia był daleki od propagandowego mitu zwycięskiej bitwy. Do podobnych wniosków co Wróblewski mogli dojść już w połowie lat siedemdziesiątych pracownicy WIH. Zarówno Podgórski, jak i Sobczak znali zawartość „mikrofilmów aleksandryjskich”, nie wykorzystali jednak tych źródeł, gdyż podważyłoby to fundamenty mitu bitwy pod Lenino i postawiliby w złym świetle sojuszniczą Armię Czerwoną.

W podobnie wybiórczy sposób pracownicy WIH traktowali wspomnienia dowódców sowieckich z okresu wojny. Cenną relację pozostawił po sobie wspomniany gen. Sztemienko, który opisał okoliczności rozwiązania Frontu Zachodniego⁹⁶. Marszałek artylerii Mikołaj Woronow, który z ramienia Stawki koordynował i kontrolował działania artylerii frontów na Białorusi, w krytyczny sposób opisał walki na kierunku orszańskim⁹⁷. Wprawdzie opinie obu dowódców są nader oszczędne i nie wymieniają Lenino *ad verbum*, ale ich uwagi odnosiły się do tej bitwy. Mimo że wymienione dzieła były doskonale znane pracownikom WIH i przez nich recenzowane, to w żadnej z publikacji nie skojarzono ich krytycznych fragmentów z bitwą pod Lenino.

2) **Dezinformujący charakter dorobku sowieckiej historiografii.** Sowiecka historiografia wojskowa II wojny światowej, tworzona w latach 1945–1991, jest przedmiotem słusznej krytyki. Liczba błędów i przekłamań będących wynikiem propagandy podważa wartość naukową znacznej części publikacji z tego okresu. Sowieccy historycy nie byli jedynymi, którzy studiowali dzieje walk na froncie wschodnim. W okresie zimnej wojny pogłębione badania trwały także po drugiej stronie „żelaznej kurtyny”. Z uwagi na zagrożenie, jakie stwarzał ZSRS dla pojałtańskiego ładu w Europie, poznanie potencjału Armii Czerwonej w okresie II wojny światowej leżało w sferze zainteresowania strategów z US Army.

Od 1946 r. studia operacyjne nad działaniami wojennymi na froncie wschodnim zostały podjęte przez różne instytucje cywilne i wojskowe. Jedną z nich było Foreign Military Studies Office (FMSO, Zagraniczne Biuro Studiów Wojskowych), opracowujące analizy i badania na rzecz wojsk lądowych Stanów Zjednoczonych, a podległe United States Army Combined Arms Center w Fort Leavenworth. Okres zimnej wojny sprzyjał rozwojowi badań historycznych nad dziejami sił zbrojnych ZSRS. Podstawą do tych badań były źródła niemieckojęzyczne. Wiele hipotez i poglądów nie mogło zostać zweryfikowanych ze względu na brak archiwaliów wytworzonych przez organa dowódcze Armii Czerwonej. Dopiero dezintegracja ZSRS na początku lat dziewięćdziesiątych XX w. umożliwiła częściowe otwarcie byłych Archiwów Ministerstwa Obrony Federacji ZSRS.

W latach 1991–1993 r. dyrektorem FMSO był amerykański historyk wojskowy płk David M. Glantz, który przyczynił się do zrewidowania wielu mitów na temat „wielkiej wojny ojczyź-

⁹⁴ *Ibidem*, s. 404.

⁹⁵ R. Wróblewski, *Bitwa pod Lenino...*, cz. 1, s. 58–69; cz. 2, s. 54–64.

⁹⁶ S. Sztemienko, *Sztab Generalny...*, s. 255.

⁹⁷ M. Woronow, *Artyleryjskim szlakiem*, tłum. S. Michnik, Warszawa 1966, s. 337–339.

nianej”. Po odejściu na emeryturę w 1993 r. Glantz zainicjował powstanie czasopisma naukowego „The Journal of Slavic Military Studies”, którego został redaktorem naczelnym⁹⁸. W 1995 r. Glantz opublikował artykuł *The Failures of Historiography. Forgotten Battles of the German-Soviet War (1941–1945)*⁹⁹, w którym postawił tezę o istnieniu tzw. zapomnianych bitew frontu wschodniego. W artykule wskazywał, że z przyczyn politycznych oraz idących za nimi ograniczeń cenzuralnych sowiecka historiografia pomijała milczeniem wiele niepomysłnych operacji Armii Czerwonej. Do grona „zapomnianych bitew” frontu wschodniego Glantz zaliczył białoruską operację strategiczną z 1943 r., którą szczegółowo opisał w dziele z 2016 r. *Battle for Belorussia. The Red Army's Forgotten Campaign of October 1943 – April 1944*¹⁰⁰.

Oprócz samego odtworzenia przebiegu kampanii białoruskiej Glantz zwrócił uwagę na rolę historiografii sowieckiej w kształtowaniu fałszywego obrazu walk na Białorusi. Ze względu na ewidentną klęskę poniesioną przez Armię Czerwoną przy próbie otwarcia drogi w kierunku Mińska i krajów bałtyckich zabiegi historiografii ZSRS miały na celu odwrócenie uwagi od prawdziwych zamiarów Stawki w 1943 r. Jednocześnie podkreślano sukcesy odniesione na Ukrainie, gdzie ofensywa strategiczna przyniosła duże zdobycze terytorialne i prestiżowe zwycięstwo w postaci zdobycia Kijowa¹⁰¹. Kluczową rolę w zacieraniu pamięci o niewygodnych wydarzeniach z okresu II wojny światowej odgrywały opracowania wielotomowe, wydawane w dużych nakładach. Autorzy książek poświęconych bitwie pod Lenino – Szulczyński, Podgórski i Sobczak, szeroko i bezkrytycznie wykorzystywali publikacje sowieckich kolegów. Trudno się temu dziwić, tym bardziej że WIH włożył wiele wysiłku w tłumaczenie dzieł sowieckiej historiografii wojskowej, a Podgórski¹⁰² i Sobczak¹⁰³ wchodzili w skład kolejnych kolegów redakcyjnych realizujących to zadanie. W efekcie tych prac historiografia PRL przyczyniła się do rozpowszechniania mitu „wielkiej wojny ojczyźnianej”, którego częścią składową stała się bitwa pod Lenino.

3) **Ograniczenia natury politycznej.** O doborze kadr w instytucjach wojskowych zajmujących się historią decydował GZP, co gwarantowało, że publikacje na temat bitwy pod Lenino będą zgodne z interesami władz PRL. Recenzja maszynopisu monografii Sobczaka *Lenino–Warszawa–Berlin* autorstwa gen. Baryły jest jaskrawym przykładem tego, w jaki sposób GZP, a wcześniej GZPW, stał na straży mitu bitwy pod Lenino. Autocenzurą z pobudek politycznych oraz lojalnością w stosunku do LWP można tłumaczyć niechęć pracowników WIH do kwerendy w materiałach organów dowodzenia Wehrmachtu. Podejście historiografii PRL do bitwy pod Lenino skłania do konkluzji, że z przyczyn politycznych nie było możliwości przedstawienia walk na Białorusi w 1943 r. zgodnie z ówczesnym stanem wiedzy.

Konkluzja

Przez cały okres PRL polska historiografia wojskowa wykazywała żywe zainteresowanie bitwą pod Lenino. W zdecydowanej większości publikacji wydanych w okresie PRL obraz bitwy pod Lenino jest zawężony do boju 1. DP w dniach 12 i 13 października 1943 r. Zarys całości operacji

⁹⁸ en.wikipedia.org/wiki/David_Glantz, dostęp 11 IV 2019 r.

⁹⁹ D.M. Glantz, *The Failures of Historiography. Forgotten Battles of the German-Soviet War (1941–1945)*, „The Journal of Slavic Military Studies” 1995, vol. 8, no. 4, s. 768–808.

¹⁰⁰ D.M. Glantz, M.E. Glantz, *Battle for Belorussia...*, s. 63.

¹⁰¹ *Ibidem*, s. xxii.

¹⁰² Czesław Podgórski wchodził w skład kolegium redakcyjnego wydającego sześciotomową publikację *Historia Wielkiej Wojny Narodowej Związku Radzieckiego 1941–1945*, t. 1–6, Warszawa 1964–1967.

¹⁰³ Kazimierz Sobczak wchodził w skład kolegium redakcyjnego wydającego wielotomowe opracowanie *Historia drugiej wojny światowej 1939–1945*, t. 1–12, Warszawa 1976–1985.

zaczepnej Armii Czerwonej pod Lenino i działania strony niemieckiej nie były przedmiotem naukowych rozważań, mimo że WIH miał możliwość przeprowadzenia analizy strategicznej i operacyjnej walk na Białorusi w 1943 r.

Od lat sześćdziesiątych XX w. WIH systematycznie gromadził dokumenty i relacje dotyczące bitwy pod Lenino. W pracowni dokumentacji naukowej WIH znalazły się dokumenty niemieckiej 4. Armii, sowieckiej 33. Armii oraz bogata literatura przedmiotu. Zgromadzony materiał źródłowy przybliżał operacyjny aspekt bitwy pod Lenino. Wiedza na temat geografii wojskowej, a w szczególności strategicznego znaczenia „bramy smoleńskiej”, skłaniała do refleksji na temat znaczenia ofensywy Armii Czerwonej na Białorusi.

Na początku lat osiemdziesiątych WIH przygotowywał do druku książkę *Wojsko Polskie na bratniej ziemi radzieckiej (relacje i wspomnienia)* pod redakcją Mikołaja Kałaura i Zbigniewa Świąćickiego. Miała ona zostać wydana na 40. rocznicę utworzenia 1. DP w ZSRS. Z nieustalonych przyczyn od publikacji odstąpiono, a maszynopis 26 maja 1983 r. przekazano do pracowni dokumentacji naukowej WIH. Wśród wybranych relacji znalazł się fragment wspomnień Włodzimierza Sokorskiego, który opisał odprawę w sztabie Frontu Zachodniego i cel operacji orszańskiej. W przypisie do tego fragmentu jeden z redaktorów podał, że „zadanie 1. DP oraz zadanie 33. Armii mieściły się w planie Naczelnego Dowództwa Armii Radzieckiej przygotowującego operację zaczepną w celu wyzwolenia Białorusi”¹⁰⁴. Zdanie to zdradza, że pracownicy WIH mieli wyrobiony pogląd na uwarunkowania strategiczne bitwy pod Lenino i poprawnie odczytali zamiary Stawki jesienią 1943 r. Mimo to cytowany komentarz nigdy nie został dołączony do wcześniejszych edycji wspomnień Sokorskiego¹⁰⁵, a samo zagadnienie celów operacji orszańskiej było marginalizowane w oficjalnych wydawnictwach.

Działalność WIH ograniczyła się do powielania tez sowieckiej historiografii wojskowej, która dążyła do umniejszenia znaczenia przegranej kampanii na Białorusi z 1943 r. Rola bitwy pod Lenino jako mitu założycielskiego PRL oraz podległość pracowników WIH wobec GZP były kolejnymi czynnikami, które uniemożliwiały podjęcie pogłębionych studiów nad chrztem bojowym 1. DP. Wskutek wymienionych ograniczeń historiografia wojskowa PRL utrzymywała obraz bitwy pod Lenino, który powstał jeszcze w okresie wojny na potrzeby indoktrynacji politycznej. W ten sposób mit Lenino oprócz roli, jaką odgrywał w życiu politycznym PRL, wpisywał się w wyidealizowany obraz „wielkiej wojny ojczyźnianej”.

Streszczenie

Artykuł jest próbą zmierzenia się z historiografią bitwy pod Lenino przez przybliżenie kontekstu walk na Białorusi w 1943 r. Analiza operacyjno-strategiczna zadań Frontu Zachodniego i podległych armii ukazuje skalę sowieckich operacji jesienią 1943 r. i rozmiar poniesionych klęsk. Jedną z batalii przeprowadzonych na przełomie lat 1943 i 1944 na kierunku białoruskim była druga operacja orszańska z 12–18 października 1943 r. Z powodu błędów popełnionych już na etapie planowania ofensywa w kierunku Orszy zamieniła się w krwawą bitwę, która rozegrała się na obszarze między miastami Lenino a Bajewo.

Przez cały okres istnienia ZSRS sowiecka historiografia umniejszała znaczenie walk na Białorusi w 1943 r. i unikała badań nad tym kierunkiem operacyjnym. W innej sytuacji byli historycy wojskowi PRL, którzy żywo interesowali się bitwą pod Lenino ze względu na jej propagandowe znaczenie. We wszystkich publikacjach naukowych z okresu PRL historycy wojskowości przedstawiali tylko dwa dni boju 1. DP pod Lenino, unikając opisu szerszego tła operacji, mimo że mieli dostęp do niemieckich źró-

¹⁰⁴ CAW-WBH, IX.4.44.611, *Wojsko Polskie na bratniej ziemi radzieckiej (relacje i wspomnienia)*, red. M. Kałaur, Z. Świąćicki, s. 333.

¹⁰⁵ W. Sokorski, *Tamte lata*, Warszawa 1979, s. 87–88; *idem*, *Polacy pod Lenino*, Warszawa 1971, 1973.

deł wojskowych. Powodem była polityczna zależność PRL wraz z LWP od ZSRS, która uniemożliwiła wszelką krytykę Armii Czerwonej. W efekcie bitwa pod Lenino została zmitologizowana – ukazywano ją jako sukces żołnierzy 1. DP.

Słowa kluczowe

Białoruś 1943, bitwa pod Lenino, front wschodni, historiografia, ludowe Wojsko Polskie

Bibliografia

ŹRÓDŁA

Archiwalia

Bundesarchiv-Militärarchiv in Freiburg im Breisgau

RH 26-337/34

RH 26-337/33

Centralnyj archiw Ministerstwa Oborony (Podlask, Rosja)

fond 62, opis 321, dzieło 139

fond 208, opis 2511, dzieło 2588, 2589

fond 213, opis 2002, dzieło 1015

fond 388, opis 8712, dzieło 417

Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego im. gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego (Warszawa-Rembertów)

Dział III. Ludowe Wojsko Polskie, sygn. III-7-15; III-7-555; III-7-556

Dział IX. Zasób Wojskowego Biura Badań Historycznych, sygn. IX.4.44.2; IX.4.44.15; IX.4.44.450; IX.4.44.611; IX.4.45.130; IX.4.45.187; IX.7.1.135; IX.7.1.146; IX.4.12.1–9

Kolekcja teczek akt personalnych, sygn. TAP 800/93/52; TAP 1600/76/350; TAP 1679/84/574; TAP 1849/95/2129

Źródła drukowane

Dziennik Ustaw 1950, nr 45, poz. 411.

Russkij archiw. Wielikaja Otieczestwiennaja. Stawka Wierchownoho Gławnokomandowanija. Dokumenty i materialy. 1943 god., t. 16 (5–3), red. W. Zolotariow, Moskwa 1999.

Prasa

„Biblioteczka Żołnierza” 1948.

„Nowe Widnokręgi” 1943, nr 17, 18, 21.

„Zwyciężymy” 1943, nr 31.

Wspomnienia

Dubicki L., *Salwy nad Miereją*, Warszawa 1980.

Sokorski W., *Polacy pod Lenino*, Warszawa 1971, 1973.

Sokorski W., *Tamte lata*, Warszawa 1979.

Sztmienko S., *Sztab Generalny w latach wojny*, tłum. W. Barański, L. Gregorowicz, W. Mróz, Warszawa 1969.

Woronow M., *Artyleryjskim szlakiem*, tłum. S. Michnik, Warszawa 1966.

OPRACOWANIA

- Belorussia 1944. The Soviet General Staff Study*, red. D.M. Glantz, H.S. Orenstein, London–New York 2001.
- Bieszanow W., *Rok 1944. Dziesięć uderzeń Stalina*, tłum. W. Stefanowicz, Warszawa 2015.
- Bojowej sostaw sowietskoj armnii*, t. 3: *Janwar'–diekabr' 1943 g.*, red. G.T. Zawizion, Moskwa 1972.
- Broniewska J., *W 4. rocznicę bitwy pod Lenino. Warszawa – za białoruską mgłą*, „Ziemia Pomorska” 1947, nr 280.
- Cenckiewicz S., *Geneza Ludowego Wojska Polskiego 1943–1945*, Warszawa 2017.
- Dideńko K., *Wojska Inżynieryjno-Saperskie LWP 1943–1945 (organizacja i działania bojowe)*, Warszawa 1978.
- Glantz D.M., Glantz M.E., *Battle for Belorussia. The Red Army's Forgotten Campaign of October 1943 – April 1944*, Kansans 2016.
- Glantz D.M., *The Failures of Historiography. Forgotten Battles of the German-Soviet War (1941–1945)*, „The Journal of Slavic Military Studies” 1995, vol. 8, no. 4.
- Grzelak C., Stańczyk H., Zwoliński S., *Armia Berlinga i Żymierskiego. Wojsko Polskie na froncie wschodnim 1943–1945*, Warszawa 2009.
- Guterman J., Welfeld Z., *Trzeci Berliński. Z dziejów 3 Berlińskiego Pułku Piechoty*, Warszawa 1966.
- Hibner J., *Oddajemy hold poległym bohaterom*, „Żołnierz Wolności” 1950, nr 82.
- Historia drugiej wojny światowej 1939–1945*, t. 1–12, Warszawa 1976–1985.
- Historia Wielkiej Wojny Narodowej Związku Radzieckiego 1941–1945*, t. 1–6, red. P.N. Pospiełow *et al.*, tłum. I. Bukowski, J. Nowacki, Warszawa 1964–1967.
- Hubert H., *Lenino 12–18 X 1943 r.*, Warszawa 1959.
- Jurga T., *Z ziemi radzieckiej do Polski*, Warszawa 1975.
- Kałaur M., *Trzeci Berliński. Z dziejów 3 Berlińskiego Pułku Piechoty*, Warszawa 1978.
- Khlevniuk O., *Stalin. Nowa biografia*, tłum. D. Bał, Kraków 2016.
- Koniewiega P., *Spoza gór i rzek*, Warszawa 1975.
- Krajewski A., *Drugi Berliński. Z dziejów 2 Berlińskiego Pułku Piechoty*, Warszawa 1979.
- Krajewski A., *Pierwszy Praski. Z dziejów I Praskiego Pułku Piechoty*, Warszawa 1976.
- Kto jest kim w Polsce. Informator biograficzny*, red. L. Becela, Warszawa 1989.
- Majewski W., *Służba zdrowia I. Armii Wojska Polskiego 1943–1945*, Warszawa 1976.
- Mórawski K., *Od Lenino do Berlina*, Warszawa 1988.
- Nowicki C., *Służba samochodowa Ludowego Wojska Polskiego 1943–1966*, Warszawa 1972.
- Nussbaum K., *Historia złudzenia. Żydzi w Armii Polskiej w ZSRR 1943–1945*, Warszawa 2016.
- Pakier P., *Prasa frontowa Ludowego Wojska Polskiego w latach 1943–1945*, „Rocznik Historii Czołpismnictwa Polskiego” 1967, nr 1, t. 6.
- Podgórski C., *Świt pod Lenino*, Warszawa 1979.
- Podgórski C., *Lenino*, Warszawa 1973.
- Polski czyn zbrojny w II wojnie światowej*, t. 3: *Ludowe Wojsko Polskie 1943–1945*, red. W. Jurgielewicz, Warszawa 1973.
- Przytocki K., *Warszawska Pancerna. Z dziejów I. Warszawskiej Brygady pancernej im. Bohaterów Westerplatte 1943–1946*, Warszawa 1981.
- Richter K., *Přes krvavé řeky. Čs. východní odboj bez cenzury a legend*, Brno 2017.
- Roman W.K., *Centralne Archiwum Wojskowe 1918–1998. Tradycje, historia, współczesność służby archiwalnej Wojska Polskiego*, Toruń 2009.
- Rutkowski T.P., *Nauki historyczne w Polsce 1944–1970. Zagadnienia polityczne i organizacyjne*, Warszawa 2007.
- Sawica J., *Bitwa pod Lenino*, Warszawa 1962.
- Sawicki T., *W sprawie oceny nieprzyjaciela w bitwie I Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1974, nr 4.

- Sesja naukowa poświęcona wojnie wyzwoleniczej narodu polskiego 1939–1945. Materiały*, red. S. Arnold, S. Herbst, Z. Załuski, Warszawa 1961.
- Sobczak K., *Lenino 1943*, Warszawa 1983.
- Sobczak K., *Lenino–Warszawa–Berlin. Wojenne dzieje 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki*, Warszawa 1979.
- Sroga A., *Lenino 1943*, Warszawa 1975.
- Sroga A., *Początek drogi – Lenino*, Warszawa 1978.
- Stanisławski N. [Stanisław Nadzin], Żurkowski M. [Jakub Wachtel], *O bitwie pod Lenino*. Warszawa 1948.
- Szafran C., Wojciechowski Z., „Organizacja i działalność Wojskowego Instytutu Historycznego w latach 1959–1997”, doktorat obroniony w Akademii Obrony Narodowej, promotor T. Panecki, Warszawa 2001.
- Szulczyński S., *Bitwa pod Lenino. Studium wojskowo-historyczne*, Warszawa 1958.
- Umiastowski R., *Geografia wojenna Rzeczypospolitej Polskiej i ziem ościennych*, Warszawa 1924.
- Umiastowski R., *Terytorium Polski pod względem wojskowym*, Warszawa 1921.
- Wachtel J., *Azymut Warszawa. Z dziejów 2 Berlińskiego Pułku Piechoty*, Warszawa 1962.
- Werner H., *12–13 X 1943. Lenino*, „Żołnierz Polski. Tygodnik Ilustrowany” 1946, nr 37.
- Werner H., *Lenino. Dzień Wojska Polskiego*, Warszawa 1950.
- Werner H., *Znaczenie historyczne bitwy pod Lenino. W rocznicę bitwy pod Lenino 12.10.1943*, b.m.w. 1945.
- Wielikaja Otcieczestwiennaja Wojna 1941–1945 godow*, t. 3, red. W.P. Baranow, Moskwa 2012.
- Wielikaja Pobieda*. t. 4: *Drugoje lico wojny*, red. S.J. Naryszkin, A.W. Torkunow, Moskwa 2015.
- Wójcicki J., *Bohater spod Lenino kpt. Władysław Wysocki*, Warszawa 1986.
- Wojsko Polskie w ZSRR w 1943 roku wobec powstającego systemu władzy. Udział 1. Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki w bitwie pod Lenino*, red. S. Zwoliński, Warszawa 2003.
- Wraga R. [Niezbrzycki J.], *Polesie. Opis wojskowo-geograficzny i studjum terenu*, Warszawa 1930.
- Wróblewski R., *Bitwa pod Lenino w niemieckich meldunkach*, cz. 1, „Militaria XX Wieku” 2010, nr 6 (39).
- Wróblewski R., *Bitwa pod Lenino w niemieckich meldunkach*, cz. 2, „Militaria XX Wieku” 2011, nr 2 (41).

Strony internetowe

wikipedia.org.

www.archives.go

Kamil Anduła (ur. 1985) – pracownik Wojskowego Biura Historycznego im. gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego. Absolwent Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Uczestnik seminarium magisterskiego prof. dr. hab. Waldemara Rezmera. Od 2016 r. doktorant pod opieką naukową dr. hab. Jarosława Centka na Wydziale Nauk Historycznych UMK w Toruniu. Zainteresowania badawcze: najnowsza historia wojskowa Europy Środkowo-Wschodniej, szczególnie dzieje tzw. ludowego Wojska Polskiego. Kierownik grantu badawczego pt. „Lenino 1943: mity i fakty. Studium taktyczno-operacyjne”, finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki. Sekretarz redakcji czasopisma „Europa Orientalis. Studia z Dziejów Europy Wschodniej i Państw Bałtyckich”. Laureat stypendium Polskiej Misji Historycznej w Würzburgu oraz stypendiów dziekana WNH i rektora UMK. Uczestnik XII i XIII Letniej Szkoły Najnowszej Historii Polski Biura Badań Historycznych IPN.

Tam gdzie wojna rozpoczęła się w 1945 roku. Przejście frontu w pamięci mieszkańców Spiszu i Orawy

Dlaczego piszę o wojnie, która rozpoczęła się dopiero w 1945 r., skoro przez Spisz i Orawę wojska niemieckie i słowackie przeciągnęły już przeszło pięć lat wcześniej? Przecież tak istotne wydarzenie nie mogło umknąć mieszkańcom nawet najbardziej zapomnianych górskich przysiółków. A jednak wielu z nich prawdziwej grozy konfliktu zbrojnego doświadczyło dopiero zimą 1945 r. Ten właśnie epizod II wojny światowej chcę naświetlić w moim artykule.

Tytułową historię przedstawię przez pryzmat doświadczeń cywilnych mieszkańców tych terenów. To ujęcie pozwoli odpowiedzieć na pytania o ich postawy, nadzieje, obawy i zaangażowanie. Postaram się również zrekonstruować utrwalone we wspomnieniach świadków historii obrazy czerwonoarmisty, żołnierza niemieckiego oraz odchodzącego już wtedy w przeszłość państwa słowackiego. Ze względu na odmienny charakter walk na Spiszu i Orawie najpierw omówię sytuację w jednym, a potem w drugim regionie.

Do 32 rozmówców (15 na Spiszu i 17 na Orawie) dotarłem dzięki uprzejmej pomocy lokalnych proboszczów, instytucji oraz innych mieszkańców; mogę mówić w tym wypadku o zastosowaniu metody jakościowej, a nie ilościowej¹. Niemniej jednak do pewnego stopnia udało mi się zachować reprezentatywność grupy badawczej, gdy chodzi o pochodzenie świadków historii (reprezentowanych było 9 z 15 spiskich miejscowości oraz 7 z 12 orawskich) oraz ich status społeczny. W przypadku wieku rozmówców takiego wyboru nie miałem ze względu na nieubłagłą demografię. W 1945 r. wywiadowani byli przede wszystkim dziećmi oraz nastolatkami – najmłodszy miał zaledwie pięć lat, a najstarszy – 24 lata.

Postanowiłem użyć narzędzi, które oferuje historia mówiona, gdyż uważam, że odwołanie się do pamięci najstarszych osób może niezwykle wzbogacić narrację znaną już z różnych publikacji, pomóc zrozumieć nie tylko położenie ludności zimą 1945 r., lecz także późniejszą sytuację na omawianym terenie. Oczywiście celem moich badań nie było skonstruowanie nowej faktografii, ale próba przyjrzenia się wydarzeniom sprzed ponad siedemdziesięciu lat oczyma świadków historii, a więc analiza ich wspomnień². Wywiad stanowił dla mnie narzędzie pozwalające wywołać źródło. Nie był to wszak typowy wywiad narracyjny, gdyż często, nie mając możliwości wcześniejszego powiadomienia rozmówców o naszym spotkaniu, rozpoczyałem od pytań naprowadzających na tematykę wojenną³.

Polska i słowacka literatura przedmiotu dotycząca zimowych walk na Spiszu i Orawie nie jest obszerna, chociaż dokonano już wielu ważnych ustaleń. O przebiegu zmagañ pisali m.in. Dawid

¹ K. Nowak, *Metodologia oral history*, „Kultura i Historia” 2011, nr 20, <http://www.kulturaihistoria.umcs.lublin.pl/archives/2620>, dostęp 11 II 2020 r.

² P. Filipkowski, *Historia mówiona i wojna* [w:] *Wojna. Doświadczenie i zapis. Nowe źródła, problemy, metody badawcze*, red. S. Buryła, P. Rodak, Kraków 2006, s. 22.

³ K. Nowak, *Metodologia oral history*...

Golik⁴ i Maciej Korcuć⁵. Warto jednak zauważyć, iż problematyka opracowań ich autorstwa jest szersza, więc rzeczony temat stanowi jedynie wycinek większej całości. Na szczególną uwagę zasługują za to dwa rozdziały z monografii *Druga wojna światowa pod Babią Górą. Księga strat*⁶. Wśród słowackich autorów nie sposób pominąć Antona Hrubona i jego artykułu *Oddziały pogotowia Hlinkowej Gwardii na Orawie*⁷. Wszystkie wymienione wyżej przykłady ukazują jednak istotny problem, a mianowicie brak szczegółowego opracowania, w którym poruszono by wszystkie aspekty przejścia frontu przez Spisz i Orawę. Podobnie rzecz ma się z całym poprzedzającym je okresem słowackiej okupacji, która również nie doczekała się monografii, a jej przebieg wciąż rodzi wiele pytań.

Spisz i Orawa to dwie krainy historyczne położone dziś na pograniczu polsko-słowackim, na wschód i zachód od przebiegającego równoleżnikowo łańcucha Tatr. Przez wieki prowadziła tędy granica polsko-węgierska, a po rozbiorach Rzeczypospolitej wewnętrzna granica galicyjsko-węgierska. Po upadku monarchii Habsburgów rozgorzał spór między powstałymi na jej gruzach państwami, w wyniku którego większa część Spiszu i Orawy przypadła Czechosłowacji⁸. To nie zadowoliło żadnej ze stron. W 1938 r., korzystając z upadku południowego sąsiada, Warszawa sięgnęła po niewielkie skrawki słowackiego terytorium, rok zaś później armia słowacka u boku Wehrmachtu zaatakowała Rzeczpospolitą, anektując cały sporny obszar⁹.

Pięć lat wojny było dla Spiszaków i Orawian okresem prosperity, ten wątek często pojawiał się we wspomnieniach moich rozmówców. Co było przyczyną wzrostu gospodarczego? Po pierwsze, słowacki rząd postanowił wymienić pieniądze po korzystnym kursie, co spowodowało skokowy wzrost poziomu życia mieszkańców. Wprowadzono system kartkowy polegający na tym, iż wszyscy otrzymywali talony na pewną ilość produktów, takich jak mąka (4,5 kg na osobę) czy cukier (0,75 kg), które można było wykupić po niskich cenach urzędowych¹⁰. Osoby starsze i chore dostawały dodatkowe przydziały, a pod sam koniec wojny rozdano ludziom

⁴ D. Golik, *Partyzanci „Lamparta”*. Historia IV batalionu 1. pułku strzelców podhalańskich AK, Kraków 2014.

⁵ M. Korcuć, „Ogień”. *Podhalańska wojna 1939–1945*, Kraków 2012.

⁶ P. Sadowski, *Tło historyczne [w:] Druga wojna światowa pod Babią Górą. Księga strat*, red. P. Sadowski, K. Ślabosz-Palacz, Kraków–Zawoja 2011, s. 17–47; K. Wziątek i in., *Straty osobowe i materialne w gminie Lipnica Wielka [w:] Druga wojna światowa pod Babią Górą...*, s. 62–64.

⁷ A. Hruboň, *Oddziały pogotowia Hlinkowej Gwardii na Orawie [w:] W służbie Rzeczypospolitej. Dzieje wojen i wojskowości w badaniach regionalnych*, red. R. Kowalski, Nowy Targ 2016, s. 211–225.

⁸ W całym artykule, pisząc o Spiszu i Orawie oraz jego mieszkańcach, mam na myśli północne, polskie części tych regionów, a więc fragmenty Górnej Orawy oraz Spiskiego Zamagurza.

⁹ Wydarzenia z 1938 r. są dobrze opracowane przez polską historiografię. Zarówno w monografiach, jak i w szczegółowych artykułach najwięcej miejsca poświęcono sprawom dyplomatycznym (np. A. Olejko, *Niedoszły sojusznik czy trzeci agresor. Wojskowo-polityczne aspekty trudnego sąsiedztwa Polski i Słowacji 1918–1939*, Kraków–Rzeszów 2012; J.M. Roszkowski, *Kształtowanie się południowej granicy Polski na odcinku słowackim w latach 1918–1938 [w:] Od Zaolzia po Jaworzynę. Rewindykacje graniczne jesienią 1938 roku*, red. R. Kowalski, Nowy Targ 2013, s. 51–68; R. Kowalski, *Polsko-słowackie rokowania graniczne z jesieni 1938 r. w świetle doniesień prasy czeskiej oraz raportów prasowych Konsulatu RP w Morawskiej Ostrawie [w:] Slovensko v rokoch neslobody 1938–1989*, red. A. Hruboň, J. Jankech, K. Ristveyová, M. Gabčo, Bańska Bystrzyca 2016, s. 28–47; E. Orlof, *Spisz i Orawa – historia sporu [w:] Spotkania orawskie. Materiały z sesji naukowych z lat 1987–1990*, red. C. Robotycki, Zubrzyca Górna 1995, s. 33–55) oraz wojskowym (m.in. R. Kowalski, *Działania Grupy Operacyjnej „Podhale” na Spiszu, Orawie i w Pieninach jesienią 1938 roku [w:] Od Zaolzia po Jaworzynę...*, s. 101–140). Interesującym podsumowaniem stanu badań jest artykuł Marka Deszczyńskiego: M.P. Deszczyński, „Akcja zaolziańska” – co pozostało do wyjaśnienia [w:] *Od Zaolzia po Jaworzynę...*, s. 29–50.

¹⁰ J. Kowalczyk, *Spisz i Orawa w czasie II wojny światowej [w:] Góry i góralszczyzna w dziejach i kulturze pogranicza polsko-słowackiego (Podhale, Spisz, Orawa, Gorce, Pieniny)*. Historia, red. J.M. Roszkowski, R. Kowalski, Nowy Targ 2005, s. 108.

jeszcze więcej żywności, być może z magazynów, których nie zdążono ewakuować¹¹. Sklepy były dobrze zaopatrzone, działały młyny oraz tartaki¹². Do polepszenia sytuacji przyczyniły się także ustawy o reformie rolnej, urlopach i tzw. płacy rodzinnej. Niewielkie świadczenia wobec państwa rolnicy płacili, w zależności od rozmiaru gospodarstwa, w mięsie, zbożu, sianie i ziemiach, a w skupie otrzymywali korzystną zapłatę według cen urzędowych. Przymusowy skup dotyczył również produktów leśnych, co zdaniem Juliana Kowalczyka miało na celu nie tylko promowanie ich konsumpcji, lecz także – mówiąc współczesnym językiem – walkę z ukrytym bezrobociem wśród kobiet¹³.

Możliwości pracy dla Spiszaków i Orawian było jednak więcej. Problem przeludnienia starano się rozwiązać, zatrudniając ich przy budowie dróg i organizując im wyjazdy do pracy w głąb Słowacji, do Rzeszy (tzw. *majery*), a nawet Jugosławii. Poprawa sytuacji ekonomicznej, idąca w parze z coraz trudniejszym położeniem wsi podhalańskiej, prowadziła do rozkwitu czarnego rynku. Do Generalnego Gubernatorstwa przemycano nie tylko żywność, lecz także skóry, opony, a nawet konie. Z drugiej strony spływał tytoń oraz dolary – często fałszywe.

Wymienione korzyści, a przede wszystkim zapewnienie mieszkańcom spokojnego bytowania, bez obawy o jutro, związywały ich z państwem słowackim, co skutkowało konkretnymi wyborami w zakresie tożsamości narodowej już po wojnie¹⁴. Działania antypolskie i słowakizacja pojawiały się w zaledwie kilku wspomnieniach. Warto dodać, iż stworzone na omawianym terenie warunki ekonomiczne odróżniały go nawet od reszty Słowacji, której ludność, mimo dobrej koniunktury, nigdzie nie znajdowała się w tak korzystnym położeniu¹⁵. Zdarzało się, że Słowacy z głębi kraju przewozili do siebie orawskie produkty¹⁶. Ta troska Bratysławy o inkorporowane ziemie miała wraz z narodową retoryką legitymizować słowacką władzę na Spiszu i Orawie.

U progu 1945 r. Słowacja chyliła się już jednak ku upadkowi. Klęska Słowackiego Powstania Narodowego oraz równoznaczne z nową okupacją wkroczenie Niemców nie odbiły się prawie żadnym echem we wspomnieniach moich rozmówców. Dopiero prace przy budowie okopów, do których zmuszono wielu górali, zapadły im w pamięć. We wrześniu 1944 r. Dowództwo Okręgu Wojskowego Generalnego Gubernatorstwa (Wehrkreiskommando Generalgouvernement) powołało na Podhalu specjalny sztab saperski, mający przygotować niemal stukilometrową linię umocnień polowych, rozciągających się od Makowa Podhalańskiego aż po Zdziar (Ždiar). Okopy przebiegały również przez Spisz, na którym znajdowała się południowa flanką całego systemu¹⁷. Ze względów strategicznych starano się poprowadzić umocnienia grzbietami wzgórz.

W niesprzyjających warunkach pogodowych zmuszono Spiszaków do budowania umocnień¹⁸. Mężczyzna z Czarnej Góry opowiadał, że Niemcy kazali pracować nawet dzieciom (chłopcom od piątej klasy i dziewczętom od siódmej)¹⁹. Kilkoro moich rozmówców przypominało sobie, że za

¹¹ J. Kowalczyk, *Spisz podczas II wojny światowej i w pierwszych latach powojennych* [w:] *Terra Scepusiensis. Stan badań nad dziejami Spiszu*, red. R. Gładkiewicz, M. Homza, Lewocza–Wrocław 2003, s. 914–915.

¹² M. Wenklar, *Na flankach Podhala*, „Biletyn IPN” 2010, nr 1/2 (109/110), s. 60.

¹³ J. Kowalczyk, *Spisz i Orawa w czasie II wojny światowej...*, s. 108.

¹⁴ *Idem*, *Spisz podczas II wojny światowej...*, s. 915.

¹⁵ *Idem*, *Spisz i Orawa w czasie II wojny światowej...*, s. 108.

¹⁶ R. Kowalczyk, *Życie kulturalne Jabłonki* [w:] *Jabłonka – stolica polskiej Orawy. Historia i współczesność*, red. R. Kowalczyk, B. Zgama, Nowy Targ–Jabłonka 2016, s. 329.

¹⁷ D. Golik, *Partyzanci „Lamparta”...*, s. 47.

¹⁸ Na Spiszu linia okopów rozpoczynała się pod górującym nad Trybszem Uboczem (767 m n.p.m.), następnie biegła przez Grandeus (795 m n.p.m.), schodziła w Łapszach Niżnych w dolinę Łapszanki, by następnie osiągnąć grzbiet biegnącego południkowo Kuraszowskiego Wierchu (1037 m n.p.m.) oraz Kopylec (1035 m n.p.m.) (F. Payrherin, Notatka dotycząca okopów na turystycznej tablicy informacyjnej „Spisz”, stojącej na przełęczy Trybskiej przy szosie Trybsz–Niedzica).

¹⁹ Mężczyzna, ur. ok. 1933 r., Czarna Góra, notatka z rozmowy w zbiorach autora.

tę pracę, choć przymusową, wypłacano wynagrodzenie²⁰. Tym różniła się sytuacja mieszkańców sojuszniczego państwa od wyzyskiwanej ludności w Generalnym Gubernatorstwie, gdzie podczas prac przy umocnieniach zdarzały się mordy na cywilach²¹.

Pierwsza faza przygotowań obronnych oraz walk była na Spiszu związana z koniecznością kwaterowania żołnierzy niemieckich. Co ciekawe, nie było to dla moich rozmówców traumatyczne doświadczenie²². Zofia Kuruc wspominała: „Jak Niemiec uciekał, to nocowały dwa wozy niemieckie i te Niemcy byli u nas”, by następnie wymienić, co przy okazji zabrano z domu. Okazało się, że kwaterujący żołnierze ograniczyli się do niezbędnego zaopatrzenia (4–5 kur lub kogutów) oraz świeczek i chusteczek. Kwaterunek u rodzin nie był niczym niezwykłym w realiach frontu wschodniego, a również, jak widać, w południowej Polsce²³. Warto dodać, iż według relacji mieszkańca Nowej Białej w miejscowości tej stacjonowali z kolei żołnierze węgierscy²⁴ – prawdopodobnie niewielki oddział pozostał tutaj po przerzuceniu właśnie do obrony kraju I. Armii Węgierskiej.

Informacje o zbliżającej się Armii Czerwonej docierały do mieszkańców z pewnym wyprzedzeniem. Zofia Kuruc wspominała, że 22 stycznia 1945 r., w poniedziałek, domownicy wraz ze słowackim nauczycielem z niepokojem oczekiwali nadchodzących zdarzeń. Następnego dnia przenieśli się w bezpieczniejsze miejsce, by przeczekać najgorsze chwile. Rosjanie, a dokładnie pododdziały 129. Gwardyjskiej Dywizji Piechoty, weszli do Łapsz Niżnych w nocy z piątku na sobotę (z 26 na 27 stycznia), w sobotę zaś do Dursztyna, po uprzednim zajęciu m.in. Niedzicy i Falsztyna. Co ciekawe, chronologia z relacji Zofii Kuruc i Anny Hornik dokładnie pokrywa się z datami z sowieckiej mapy sztabowej pokazującej styczniowe postępy I. Armii Gwardii²⁵.

Wkraczający Rosjanie budzili dużo większe zaniepokojenie niż Niemcy, a dawne powiedzenie „jak nie urok, to przemarsz wojsk”, było jak najbardziej adekwatne. Niepokojono się o życie swoje i rodziny, a szczególną troską otaczano konie. Motyw ratowania tych zwierząt był bodaj najczęstszym wspomnieniem moich spiskich świadków historii. Z ich opowieści wynika, że ze zwierzętami uciekali do lasu mieszkańcy Łapsz, Czarnej Góry, Łapszanki oraz Trybsza. Dlaczego mężczyźni zostawiali swoje rodziny? Obawiano się bowiem, nie bez racji, rekwizycji koni albo jeszcze gorszych forzpontów (z niem. *vorspannen* – doprzęgać, zaprzęgać, np. konie do wozu²⁶) i wcielenia do wojska²⁷. W przypadku forzpontów, zwanych w Polsce podwodami, zabierano zwierzę wraz z wozem i woźnicą, który zmuszony był aż do odwołania służyć pomocą przy transporcie żołnierzy oraz zaopatrzenia dla walczących. Rozwiązanie to, niewątpliwie bardzo opłacalne dla Sowietów, wśród górali budziło zrozumiałą niechęć i obawę. Taki los stał się udziałem wielu

²⁰ Zofia Bogaczyk, Niedzica, 24 VII 2018 r. Nagranie i transkrypcja w zbiorach autora; Elżbieta Kowalczyk, Czarna Góra, 21 VII 2018 r. Nagranie i transkrypcja w zbiorach autora. Mimo pewnych wątpliwości, czy nie chodziło o polskie przygotowania obronne z 1939 r., należy stwierdzić, że narratorka miała raczej na myśli przełom lat 1944/1945.

²¹ G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórnak, *Wojna i okupacja na Podkarpaciu i Podhalu*, Kraków 1998, s. 321.

²² Opowiadał o tym m.in. Karol Żołądek (Elżbieta i Karol Żołądek, Frydman, 20 VII 2018 r. Nagranie i transkrypcja w zbiorach autora).

²³ B. Gryta, *Życie codzienne żołnierzy niemieckich na froncie wschodnim podczas II wojny światowej*, „Radzyński Rocznik Historyczny” 2018, nr 1, s. 154.

²⁴ Relacja anonimowa, nazwisko do wiadomości autora, Nowa Biała, 20 II 2019 r. Nagranie i transkrypcja w zbiorach autora.

²⁵ Centralny Archiw Ministerstwa Obrony Rosyjskiej Fiedieracyi (Centralne Archiwum Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej) [dalej: CAMO], fond 244, opis 3000, dzieło 1281, Otczetajnaja karta bojowych dejstwiw wojsk I gw. A s 19 po 31 janwarja 1945 g. [Raporty z operacji wojskowych I Armii Gwardyjskiej za okres 19–31 I 1945 r.].

²⁶ M. Korcuć, „Ogień”..., s. 90.

²⁷ J. Miśkiewicz, *Trybsz – moje miejsce na ziemi*, Trybsz 2017, s. 15.

Spiszaków, wśród nich Jakuba Kaczmarczyka z Trybsza, którego wysłano do Bielska. Szczęśliwie mediacja znającego rosyjski górala pozwoliła później odzyskać zwierzę²⁸.

Los wozaka mógł również podzielić brat Zofii Kuruc, Józef, ale uchroniła go interwencja ojca, który przekonał czerwonoarmistów, że chłopak „jest za młody, żeby szedł na wojnę”²⁹. Wydaje się, że niektórzy mieszkańcy Spiszu mieli dużo szczęścia, iż w ten pokojowy sposób udawało im się przekonywać Sowietów do swoich racji. Jednocześnie im samym nie brakowało odwagi, a może i świadomości zagrożenia, więc różnymi sposobami starali się chronić swoich najbliższych oraz dobytek.

Oczywiście wystąpiły także, dla wielu po raz pierwszy tej wojny, sytuacje zagrożenia życia. Anna Hornik wspominała moment zbliżania się Rosjan do jej rodzinnego Dursztyna: „my się tu wszyscy z tej naszej ulicy do tej chałupy jednej, co mówię, że ten sołtys był, to tam myśmy poszli. Bo te wszystkie chałupy były drewniane, a ta była murowana. Całe rodziny tam do piwnicy sły, przesiedzieli całą noc w piwnicy”³⁰. Rozwiązanie znane z miast sprawdziło się także w małej wiosce. Być może dzięki tej zapobiegliwości nikomu nic się nie stało.

Niestety, nie wszyscy mieli tyle szczęścia. Mężczyzna z Nowej Białej opowiadał: „Jak front przechodził, to szwagier zginął, dy na oborze, bo zza Boru strzelali moździerzami, to na podwórku spadł moździerz. Zginął sąsiad i taki graniczny, co służył na granicy, to też zginął”³¹. Niestety nie miałem okazji rozmawiać z żadnym świadkiem historii z Łapsz Wyżnich, które zostały w połowie zniszczone ogniem niemieckiej artylerii. Opowieść o spalonej wsi pojawiła się w kilku wywiadach. Jakub Kaczmarczyk był naocznym świadkiem tragedii: „To my widzieli z Rzepisk, jak my byli z koniami, patrzyli jak się paliło w Łapszów”³². Mężczyzna z Czarnej Góry opowiadał o czterech lub pięciu niemieckich bateriach ostrzeliwujących Łapsze. Także Elżbieta Kowalczyk pamiętała „kanon”, który stał „tuż przed naszymi oknami, tamok gdzie cmentorz”³³. Uciekinierzy z płonącej wsi znaleźli tymczasowe schronienie i pomoc u sąsiadów w Łapszance, m.in. w gospodarstwie rodziny Sołtysów³⁴.

Tymczasem Spiszacy, którzy jeszcze niedawno musieli budować okopy dla Wehrmachtu, tym razem zostali zaangażowani przez Armię Czerwoną do odgarniania śniegu³⁵. Zima utrudniała prowadzenie działań zbrojnych w górskim terenie, dlatego każda para rąk była potrzebna do udrażniania traktów, które i tak były już złej jakości. Później do podobnych zadań czerwonoarmieści wykorzystywali cywilów także na Orawie.

Jak już wspomniano, kwaterunek niemieckich żołnierzy nie nastręczył Spiszakom większych uciążliwości. Jak wyglądała sytuacja z Rosjanami? Stefania Grochola tłumaczyła, że w tym wypadku były powody do obaw³⁶. Interesowali się oni nie tylko końmi niezbędnymi do transportu, lecz także bydlęm, świniami oraz ptactwem gospodarskim. Moje rozmówczynie wspominały

²⁸ Helena i Jakub Kaczmarczyk, Trybsz, 21 VII 2018 r. Nagranie i transkrypcja w zbiorach autora.

²⁹ Zofia Kuruc, Łapsze Niżne 23 i 24 VII 2018 r. Nagranie i transkrypcja w zbiorach autora.

³⁰ Anna Hornik, Dursztyn, 19 VII 2018 r. Nagranie i transkrypcja w zbiorach autora.

³¹ Relacja anonimowa, nazwisko do wiadomości autora, Nowa Biała, 20 II 2019 r. Nagrania i transkrypcja w zbiorach autora. Zapewne mówił o żołnierzach 169. Dywizji podchodzącej doliną Dunajca do Nowego Targu (CAMO, fond 244, opis 3000, dzieło 1281, Oczetnaja karta bojowych diejstwij wojsk 1 gw. A s 19 po 31 janwarja 1945 g. [Raporty z operacji wojskowych I Armii Gwardyjskiej za okres 19–31 I 1945 r.]).

³² Helena i Jakub Kaczmarczyk, Trybsz, 21 VII 2018 r. Nagrania i transkrypcja w zbiorach autora.

³³ Elżbieta Kowalczyk, Czarna Góra, 21 VII 2018 r. Nagranie i transkrypcja w zbiorach autora.

³⁴ Władysław Sołtys, Niedzica, 23 VII 2018 r., Genowefa Kuruc, Niedzica 23 VII 2018 r. Nagrania i transkrypcja w zbiorach autora.

³⁵ Andrzej Jurgowian z Rzepisk wspominał: „To jechało wojska a wojska. Czołgi, wozy pancerne... To przyszedł Rusek tu: »Dawaj, miotelkę, łopatę«, to trzeba było iść śnieg odgarniać z drogi, bo tu jechały czołgi. I to wojsko na piechotę też szło (Andrzej Jurgowian, Rzepiska, 18 VII 2018 r. Nagranie i transkrypcja w zbiorach autora).

³⁶ Stefania Grochola, Rzepiska, 18 VII 2018 r. Nagranie i transkrypcja w zbiorach autora

ukrywanie krów oraz to, że właściwie nic nie było bezpieczne³⁷. Mieszkanka Łapsz, u której kwaterowali czerwoarmięści, starała się zachować obiektywizm, wskazując, że oprócz złodziei w mundurach byli również starsi honorowi żołnierze³⁸. Wszystkie akcje rabunkowe czerwoarmistów prowadziły do zubożenia ludności, która już niebawem miała się zmierzyć z dorocznym problemem przednówka – pod tym względem sytuacja nie różniła się bardzo od innych rejonów kraju. Wydaje się jednak, że natężenie grabieży nie było tak intensywne ze względu na tempo przemieszczania się frontu oraz względne ubóstwo Spiszaków. Warto również odnotować, iż żołnierze 129. Dywizji Gwardyjskiej nie zapisali się krwawymi zgłoskami w pamięci moich spiskich rozmówców. Nie usłyszałem ani jednej opowieści o zabójstwach ani gwałtach, co w skali kraju jest swoistym ewenementem i prawdopodobnie przyczyniło się do stosunkowo pozytywnej oceny czerwoarmistów³⁹. Niemniej jednak opinie o ich „wyrobieniu cywilizacyjnym” nie były najlepsze. Na ten aspekt „wyzwolenia” zwrócę jeszcze uwagę.

Na koniec warto przypomnieć, że nie wszędzie na Spiszu przejście frontu wyglądało tak samo. Miejscowości, których położenie nie było kluczowe dla wojskowych strategów, nie doświadczyły styczniowych walk. Andrzej Jurgowian wspominał, że w Rzepiskach aktywność wojska ograniczyła się do przemarszów: „Tu Niemcy przejechali, bo uciekali, tam z Podspad, bez Jurgów na Nowy Torg, no a potem Ruski za nimi”⁴⁰. Podobnie w Dursztynie skończyło się na ostrzeleniu wsi z broni ręcznej przez wkraczających Rosjan⁴¹.

Na Orawie schemat mógł być podobny. 31 stycznia w rosyjskich rękach były już Jabłonka i Lipnica Wielka, a pododdziały 30. Dywizji Strzeleckiej, przekroczywszy przedwrześniową granicę, dotarły do Rabczycy (Rabčice) i Orawskiej Półgóry (Oravská Polhora)⁴². Od tego momentu walki zmieniły jednak charakter i zamiast śmiałych manewrów rozpoczęły się serie ataków i kontrataków obydwu stron, co szczegółowo opisał Piotr Sadowski⁴³. Tym sposobem niektóre orawskie miejscowości znalazły się na linii frontu, inne zaś na jego bliskim zapleczu. Rosjanie nie dokonali szybkiego przełamania, a Niemcy bronili się dłużej i skuteczniej niż chociażby w Poznaniu.

We wsiach żołnierze Wehrmachtu pojawili się dopiero pod koniec stycznia. Starali się poniewczasie przygotować obronę. Sadowski odnotował, że w ostatniej chwili, 25 stycznia, Niemcy zebrali mieszkańców Lipnicy Wielkiej do budowy umocnień⁴⁴. Karolina Węgrzyn zapamiętała natomiast wydarzenie o kilka dni późniejsze (być może z nocy 30 na 31 stycznia), gdy w jej rodzinnym domu przenocowali dotychczasowi okupanci, a zaraz po nich zjawili się Rosjanie⁴⁵.

Podobnie, najpierw Niemców, a potem czerwoarmistów, kwaterowała jedna z rodzin w Zubrzyicy Górnej. O ile ta pierwsza niedogodność trwała stosunkowo krótko, o tyle druga ciągnęła się długie tygodnie. U kilkorga moich rozmówców zamieszkał czerwoarmięści. Były

³⁷ Genowefa Kuruc, Niedzica, 23 VII 2018 r. Nagranie i transkrypcja w zbiorach autora.

³⁸ Zofia Kuruc, Łapsze Niżne, 23 i 24 VII 2018 r. Nagranie i transkrypcja w zbiorach autora.

³⁹ Taka sytuacja należała do wyjątków. Zob. przykład z Warmii i Mazur: M. Frączkiewicz, *Życie przedstawicieli ludności rodzimej na Warmii i Mazurach pod koniec II wojny światowej oraz w pierwszych latach po jej zakończeniu*, „Okolice. Rocznik Etnologiczny” 2019, t. 13, s. 33–34. Należy jednak pamiętać, że w przeciwieństwie do Spiszu i Orawy były to przed wojną ziemie niemieckie.

⁴⁰ Andrzej Jurgowian, Rzepiska, 18 VII 2018 r. Nagranie i transkrypcja w zbiorach autora.

⁴¹ Anna Hornik, Dursztyn, 19 VII 2018 r. Nagranie i transkrypcja w zbiorach autora.

⁴² CAMO, fond 244, opis 3000, dzieło 1281, Oczetnaja karta bojowych diejstwij wojsk 1 gw. A s 19 po 31 janwaria 1945 g.

⁴³ P. Sadowski, *Tło historyczne...*, s. 42–47.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 41.

⁴⁵ Karolina i Anna Węgrzyn, Lipnica Wielka, 30 VII 2018 r. Nagranie i transkrypcja w zbiorach autora.

to rodziny: Kaźmierczaków w Orawce, Zahora-Buławskich w Jabłoncu i Chowańców w Podwilku. Z kolei w jabłonceńskiej aptece Neupauerów zorganizowano szpital wojskowy⁴⁶.

„Sześć tygodni to nas ino zapędzali do roboty, baby musiały ziemniaki łobierać, skrobać, bo im jedzenia brakowało, a chłopci odśnieżać. Każdy dzień do roboty, odśnieżać” – wspominał Józef Zahora-Buławski⁴⁷. Mieszkańców Orawy zmuszano do wielu świadczeń na rzecz Armii Czerwonej, a jednym z głównych zadań znów było odśnieżanie. Rozmówca wspominał również o odbudowywaniu mostu w Jabłoncu oraz grzebaniu poległych czerwonoarmistów. On sam kopał w zamrzniętym gruncie grób dla dwóch Sowietów.

Także tutaj zagrożeniem były forpanty. Ojciec Bronisława Twardosza jeździł z Armią Czerwoną do Bielska, a później aż na Morawy⁴⁸. Na Śląsk dotarł z 1. Armią Gwardyjską, do Czech zaś już w ramach 18. Armii, która zastąpiła ją na podtatrzańskim odcinku frontu.

Bliskość pola walki stanowiła dla ludności śmiertelne zagrożenie, dlatego też postanowiono ewakuować mieszkańców Lipnicy Wielkiej i Małej oraz części Jabłonki, Zubrzycy Górnej i Chyżnego. Kwestią wymagającą zbadania pozostaje to, czy wszędzie ewakuacja została zorganizowana przez Armię Czerwoną, czy też może w niektórych miejscowościach była inicjatywą pozostałych jeszcze na Orawie przedstawicieli Słowacji lub lokalnych społeczności. Na trop ten nakierowuje jedna z relacji, według której w ewakuowanej części Zubrzycy Górnej za pozostawione domy i dobytek miał być odpowiedzialny Eugeniusz Utrata, funkcjonariusz Gwardii Hlinki (Hlinkova Garda, HG⁴⁹) lub być może Oddziałów Szturmowych Gwardii Hlinki (Pohotovostné Oddiely Hlinkovej Gardy, POHG⁵⁰). Podobnie Maria Fitak wspominała, że ewakuację ogłaszał lipniczanin⁵¹.

Nie zawsze przebiegała ona w cywilizowany sposób. Magdalena Dziubek pamiętała Rosjan, którzy „przyszli z pepechami w nocy i wyrzucili nas”⁵². Zabrawszy najpotrzebniejsze rzeczy, rodzina wyruszyła na wozie do Podwilka. Warto dodać, że starano się ewakuować wraz z inwentarzem, co w zimowych warunkach nastroczało dodatkowych trudności. Karolina Węgrzyn wspominała: „My chodzili po chałupach i pytali słomy trochę, siana trochę dla krowy, bo każdy przyszedł z krowami”⁵³. Wydaje się, że sąsiedzka pomoc była dla gospodarzy, którzy przyjęli uciekinierów i im pomogli, działaniem jak najbardziej naturalnym. Józefa Grapa opowiadała: „Tam, gdzie był pokój, tata przywiózł słomy, pościelił na całą podłogę i tak tu wszystko leżało, jeden koło drugiego”⁵⁴.

Niewielu rozmówców przywoływało konkretne sytuacje z pola walki. Niektórzy Orawcy zapamiętali katusze i to ich ostrzałowi przypisywali przełamanie⁵⁵. Wyrzutnie rakietowe musiały robić na nich spore wrażenie, skoro Maria Fitak mówiła: „Te katusze takie okropne były, to były na miasto tam, przez Jabłonek, poszło syćko tam za granicę”⁵⁶.

⁴⁶ Magdalena Dziubek, Jablonka, 23 II 2019 r. Nagranie i transkrypcja w zbiorach autora.

⁴⁷ Stefania i Józef Zahora-Buławscy, Jablonka, 23 II 2019 r. Nagranie i transkrypcja w zbiorach autora.

⁴⁸ Bronisław Twardosz, Harkabuz, 23 II 2019 r. Nagranie i transkrypcja w zbiorach autora.

⁴⁹ Gwardia Hlinki była paramilitarną organizacją Słowackiej Partii Ludowej.

⁵⁰ POHG była organizacją specjalną HG. Jej członkowie jako jedni z ostatnich dochowali wierności reżimowi księdza Tiso. O działalności tej kontrowersyjnej formacji na Orawie pisał m.in. Anton Hruboň we wspomnianym już artykule.

⁵¹ Maria Fitak, Lipnica Wielka, 30 VII 2018 r. Nagranie i transkrypcja w zbiorach autora.

⁵² Magdalena Dziubek, Jablonka, 23 II 2019 r. Nagranie i transkrypcja w zbiorach autora.

⁵³ Karolina i Anna Węgrzyn, Lipnica Wielka, 30 VII 2018 r. Nagranie i transkrypcja w zbiorach autora.

⁵⁴ Józefa Grapa, Podwilk, 30 VII 2018 r. Nagranie i transkrypcja w zbiorach autora.

⁵⁵ Anna i Józef Grobarczyk, Orawka, 26 VII 2018 r. Nagranie i transkrypcja w zbiorach autora, zob. też S. Chowaniec, *Kronika wsi Podwilk*, Podwilk 1992, rkps, bez paginacji, dostępna on-line na stronie Podwilk na Orawie, <http://www.podwilk.hekko24.pl/>, dostęp 16 VI 2019 r.

⁵⁶ Maria Fitak, Lipnica Wielka, 30 VII 2018 r. Nagranie i transkrypcja w zbiorach autora.

Tak długie przebywanie tysięcy żołnierzy sowieckich na niewielkim terenie wymuszało wchodzenie z nimi w interakcje. Jak wiadomo, u wielu z nich wojna budziła najgorsze instynkty, niemniej usłyszałem również relatywnie sporo opowieści przywołujących budujące przykłady. Zaczęę jednak od tych pierwszych. Florian Chowaniec opowiadał o sąsiedzie, który nie chciał oddać konia i został zastrzelony na drodze do Zubrzyicy⁵⁷. Maria i Małgorzata Giądła przytoczyły historię zamordowanego przy młynie jabłoncezanina Antoniego Sidzinki (Sizinki⁵⁸). Jego żonie, mimo ostrzału, udało się uciec⁵⁹. Maria Fitak opowiadała z kolei dramatyczne losy dwóch zgwałconych kobiet z Lipnicy. Karolina Węgrzyn z tej samej wsi wspominała historię zamordowania swojej 18-letniej ciotki Marii: „W lutym to były takie zawieruchy, ona śła z krowom i ją znaleźli, jak śnieg zginął, później już”. Wśród mieszkańców Lipnicy panowało przekonanie, że nie był to wypadek⁶⁰. Zapewne wspomniane ofiary są tożsame z ustalonymi przez Krzysztofa Wziątka⁶¹.

Ludność była zastraszona, ludzie bali się mordów. Maria Fitak opowiadała, że kobiety zakrywały się, by nie przyciągać uwagi czerwonoarmistów. Ona sama pamięta, jak zasłaniała się chustą, by nikt nie widział, że jest młoda⁶².

Poza tymi granicznymi sytuacjami dochodziło także do kradzieży i rekwizycji. Podobnie jak na Spiszu, Rosjanie racyli się góralskimi zapasami, zabierając bardziej i mniej potrzebne rzeczy. Józef Zahora-Buławski wspominał anegdotyczną próbę kradzieży zegarka, która zakończyła się niepowodzeniem, gdyż... takowego nie posiadał. Realną i dotkliwą stratą okazał się za to dla rodziny rabunek konia i sanek⁶³. Okradziony został również sklep prowadzony w Podwilku przez matkę Józefy Grapy. Kobieta interweniowała i część przedmiotów zdołała odzyskać⁶⁴. Przede wszystkim moi rozmówcy przywoływali jednak szkody w inwentarzu, które spowodowali Sowieci. Nie jest dziś możliwe ustalenie, które z tych sytuacji były uzasadnioną rekwizycją zaopatrzenia, a które samowolą żołnierzy i zwykłą grabieżą. Odczucia świadków historii były zdecydowanie negatywne.

Jak widać, sytuacja na Orawie nie odbiegała zatem zbyt od przygnębiającego wzorca ogólnopolskiego⁶⁵. Wspomnienia stamtąd okazały się bardziej żywe i bolesne niż ze Spiszu, co wiązało się przede wszystkim z intensywnością walk i czasem ich trwania, liczbą ofiar oraz skalą zniszczeń. Mimo tej różnicy można się pokusić o próbę zbiorczej analizy wszystkich zebranych wspomnień. Ogólny ogląd żołnierzy Armii Czerwonej nie był pozytywny. W odczuciu narratorów budzili oni lęk oraz niechęć. Rozmówcy lepiej oceniali Niemców niż Sowieców, chociażby za dbałość o porządek w czasie kwaterunku⁶⁶, i nie cieszyli się z „wyzwolenia”. Było to więc kolejne z tych miejsc na mapie kraju, gdzie zdecydowanie zabrakło entuzjazmu.

Warto tutaj dodać jeszcze jeden motyw dotyczący wizerunku czerwonoarmisty, który przeżywał się we wspomnieniach. Otóż ze zbioru wysłuchanych opowieści wyłania się archetypiczna postać radzieckiego żołnierza, głupiego i szukającego okazji, by się upić. Opowiadano mi historie o Rosjanach jedzących z nocnika i piekących niewypatroszoną świnię. Jeden z nich miał posmarować sobie chleb pastą do butów, inny zaś strzelać do dzwoniącego budzika. Zdecydowanie najsmielszą tezę postawił jednak mieszkaniec Harkabuza, który uważał, że front zatrzymał się na

⁵⁷ Antoni Kaźmierczak, Orawka, 26 VII 2018 r. Nagranie i transkrypcja w zbiorach autora.

⁵⁸ W ten sposób został zapisany w księdze strat: *Druga wojna światowa pod Babią Górą...*, s. 261

⁵⁹ Maria i Małgorzata Giądła, Jablonka, 29 VII 2019 r. Nagranie i transkrypcja w zbiorach autora.

⁶⁰ Karolina i Anna Węgrzyn, Lipnica Wielka, 30 VII 2018 r. Nagranie i transkrypcja w zbiorach autora.

⁶¹ K. Wziątek i in., *Straty osobowe i materialne...*, s. 62–64.

⁶² Maria Fitak, Lipnica Wielka, 30 VII 2018 r. Nagranie i transkrypcja w zbiorach autora.

⁶³ Stefania i Józef Zahora-Buławscy, Jablonka, 23 II 2019 r. Nagranie i transkrypcja w zbiorach autora.

⁶⁴ Józefa Grapa, Podwilk, 30 VII 2018 r. Nagranie i transkrypcja w zbiorach autora.

⁶⁵ Ł. Kamiński, *Obdarci, żli i głodni – Sowieci w oczach Polaków 1944–1948*, „Biuletyn IPN” 2001, nr 7, s. 52–55.

⁶⁶ Zofia Bogaczyk, Niedzica, 24 VII 2018 r. Nagranie i transkrypcja w zbiorach autora.

Orawie, gdyż w Jabłonce czerwonarmiści dopadli sklepowych magazynów, wypijając wszystko włącznie z „napojami” pozostającymi na wyposażeniu apteki i dlatego nie byli już w stanie kontynuować natarcia. Chociaż niektóre z tych faktów prawdopodobnie rzeczywiście zaistniały w tej bądź przybliżonej formie, to sama opowieść o nich nosi jednak znamiona swego rodzaju legendy, podbudowanej obserwacją zachowań żołnierzy sowieckich kwaterujących w spiskich i – przede wszystkim – orawskich miejscowościach. Niewątpliwie jej ważnym elementem, splatającym się nierozdzielnie z już wspomnianym aspektem, było także silne przekonanie Spiszaków i Orawian o własnej wyższości cywilizacyjnej nad przybyszami ze Wschodu. Musiała ona wynikać z obserwacji oraz być może z propagandy rządzącej Słowackiej Partii Ludowej, która przez parę lat docierała na północne kresy Republiki Sowieckiej.

Nie można jednak zapomnieć o sytuacjach ukazujących czerwonarmistów w odmiennym świetle, tym bardziej że chętnie przywoływali je sami świadkowie historii. Nieraz ich rodzice bądź nawet oni sami nawiązywali dobre kontakty z Rosjanami. Jedna z rozmówczyń wspominała żołnierza, który dawał im chleb z wojskowej kuchni obozowej⁶⁷, a Antoni Kaźmierczak innego, zalecającego się do jego siostry⁶⁸. Co bardzo interesujące, analiza wspomnień pokazuje, że przestrzenią spotkania była niejednokrotnie rzeczywistość wiary i religijności. Jak widać, właśnie w granicznej sytuacji wojny w armii programowo ateistycznego państwa ujawniały się osoby, dla których były to sprawy istotne. Zofia Kuruc wspominała żołnierza w średnim wieku, który pokazywał jej ojcu katolicką książeczkę z modlitwami. Ponieważ wielu żołnierzy 129. Dywizji Gwardii pochodziło z „zachodniej Ukrainy”, mógł on być nawet obywatelem Rzeczypospolitej bezprawnie wcielonym do wojska. Także z Ukrainy miał pochodzić czerwonarmista wspomniany przez Marię Fitak, który spowiadał się w kościele w Podwilku. Innego przywoływała Karolina Węgrzyn w lipnickiej Kiczorze: „Miał tak: w portferze obrazek Panienki, że on pedziol, kie byli mali, to się też modlili”⁶⁹.

Jak widać, rzeczywistość frontowa paradoksalnie mogła stanowić dla niektórych żołnierzy Armii Czerwonej miejsce spotkania z prywatnymi i publicznymi formami wyznawania wiary. Z kolei ich własna postawa przypominała wielokrotnie opisywane zjawisko powierzchownej ateizacji wśród sowieckich katolików jeszcze w latach czterdziestych ubiegłego wieku⁷⁰. Zebrane przeze mnie wspomnienia opisują spotkania z czerwonarmistami jako wyzute praktycznie z kontekstu politycznego. Z pewnością dla wielu moich rozmówców nie on był najważniejszy, dlatego rzadko spotykałem się z generalizacjami, a częściej ze spojrzeniem na jednostkę, drugiego człowieka. W ten sposób patrzył zarówno Józef Zahora-Buławski na straszliwie zmęczonych czerwonarmistów, którzy spali u nich w domu⁷¹, jak i ojciec jednej z rozmówczyń, opatrujący odmrożenia młodego Polaka zmuszonego do służby pod obcym sztandarem⁷².

Moment przejścia frontu obfitował w różne wydarzenia, które mocno utkwiły w pamięci świadków historii w przeciwieństwie do pięciu poprzednich lat. Nic dziwnego – dopiero wtedy poznali groźbę wojny, a ich życiu zaczęło grozić niebezpieczeństwo. Trzeba przyznać, iż wspo-

⁶⁷ Relacja anonimowa, nazwiska do wiadomości autora, Zubrzyca Górna, 30 VII 2018 r., Nagranie i transkrypcja w zbiorach autora.

⁶⁸ Antoni Kaźmierczak, Orawka, 26 VII 2018 r. Nagranie i transkrypcja w zbiorach autora.

⁶⁹ Karolina i Anna Węgrzyn, Lipnica Wielka, 30 VII 2018 r. Nagranie i transkrypcja w zbiorach autora.

⁷⁰ Jedną z niezwykle interesujących pozycji dotyczących tego zagadnienia jest wybór źródeł: *Reaktywowanie duszpasterstwa w diecezjach żytomierskiej i kamienieckiej. Materiały źródłowe Kurii Diecezjalnej w Łucku. 1941–1945*, oprac. M. Dębowska, Rzeszów 2010.

⁷¹ Stefania i Józef Zahora-Buławscy, Jabłonka, 23 II 2019 r. Nagranie i transkrypcja w zbiorach autora.

⁷² Relacja anonimowa, nazwiska do wiadomości autora, Zubrzyca Górna, 30 VII 2018 r., Nagranie i transkrypcja w zbiorach autora.

minając po latach, nieraz starali się obiektywizować i interpretować przywoływane wydarzenia. Niejednokrotnie te opowieści były pełne zaskakujących szczegółów.

Na koniec warto dodać, że przynależność państwa Spiszu i Orawy nie została rozstrzygnięta od razu po przejściu frontu, który z początkiem kwietnia 1945 r. opuścił Podtatrze. Podczas kilkumiesięcznego okresu niepewności oraz już po podpisaniu 20 maja 1945 r. w Trzcianie (Trstená) obustronnej umowy wielu mieszkańców protestowało przeciwko powrotowi granicy z 1938 r.⁷³

Przychyłość wobec niedawnego okupanta była wynikiem splotu kilku czynników. Po pierwsze, w latach 1939–1945 nastąpił ekonomiczny rozwój regionu, wyraźnie kontrastujący z przedwojennym ubóstwem. Po drugie, Słowacy zapewnili spokój i bezpieczeństwo, tak różne od niepewności i strachu zimy 1945 r. oraz doby powojennej. Co więcej, ceniącym Kościół Spiszakom i Orawianom prawdopodobnie odpowiadał silny związek tronu z ołtarzem, gdyż z taką sytuacją mieli do czynienia od pokoleń, księża zaś nie naruszali zazwyczaj zastanego *status quo*, ingerując w wiejskie stosunki⁷⁴. Szczególną sympatią darzono przywódcę państwa – ks. Józefa Tiso, dobrego gospodarza oraz idealnego „proboszcza całej Słowacji”. Bodaj największą przypisywaną mu zasługą było pozostawienie w domach żonatych mężczyzn. Właśnie z powodu tego posunięcia większość mieszkańców poznała prawdziwą wojnę dopiero w 1945 r. Wymienione elementy, składające się na rzeczywistość słowackiej okupacji, znalazły odbicie we wspomnieniach świadków historii. Dzięki temu obraz przejścia frontu, choć dalece niereprezentatywny dla innych części kraju, jest wyjątkowy i godny refleksji historycznej.

Streszczenie

II wojna światowa w znacznej mierze ominęła spiskie i orawskie miejscowości, które w 1939 r. zostały przyłączone do Słowacji. Polityka tego sojusznika III Rzeszy w stosunku do miejscowej ludności była bowiem względnie łagodna, co więcej, doprowadziła do wzrostu gospodarczego. Z tego powodu wielu mieszkańcom Spiszu i Orawy przejście frontu zimą 1945 r. zapadło mocno w pamięci. Ze wspomnień moich rozmówców wyłania się odmienny obraz dla Spiszu i Orawy. W tym pierwszym regionie walki trwały krótko i nie przyniosły większych strat, w drugim zaś linia frontu ustabilizowała się na ponad dwa miesiące. Mieszkańcy Orawy doświadczyli grozy śmierci i zniszczeń wojennych. Zapewne dlatego rozmówcy z pewnym sentymentem wspominali upadającą już wtedy Słowację. Także odmalowany przez nich obraz żołnierzy niemieckich był całkiem korzystny, czego nie można powiedzieć o czerwonarmistach. Mieszkańcy obydwu regionów byli przez nich wykorzystywani m.in. do odśnieżania dróg, podwoły, przygotowywania posiłków oraz pochówku poległych.

Słowa kluczowe

Spisz, Orawa, Słowacja, front, 1945, Armia Czerwona, historia mówiona

Bibliografia

ŹRÓDŁA

Relacje świadków historii (transkrypcje i nagrania w zbiorach autora)

Anna Basisty (1927), Jabłonka, 22 II 2019 r.

⁷³ J. Kwiek, *Z dziejów mniejszości słowackiej na Spiszu i Orawie w latach 1945–1947*, Kraków 2002, s. 10, s. 11–13.

⁷⁴ Zjawisko to, jak wykazała Olga Linkiewicz, było gwarantem harmonijnej współpracy między wsią a plebanią (O. Linkiewicz, *Lokalność i nacjonalizm*, Kraków 2018, s. 57–58).

Zofia Bogaczyk (1931), Niedzica, 24 VII 2018 r.
Florian Chowaniec (1929), Podwilk, 28 VII 2018 r.
Zofia Dziuban (1932), Łapsze Niżne, 24 VII 2018 r.
Magdalena Dziubek (1925), Jabłonka, 23 II 2019 r.
Maria i Stanisława Dziubek (1927, 1959), Jabłonka, 30 VII 2018 i 22 II 2019 r.
Maria Fitak (1922), Lipnica Wielka, 30 VII 2018 r.
Józefa Grapa (1938), Podwilk, 30 VII 2018 r.
Anna i Józef Grobarczyk (1929, 1927), Orawka, 26 VII 2018 r.
Stefania Grochola (1932), Rzepiska, 18 VII 2018 r.
Maria Haber, Niedzica (1928), 23 VII 2018 r.
Anna Hornik (1934), Dursztyn, 19 VII 2018 r.
Olga Janik (1949), Podwilk, 27 VII 2018 r.
Andrzej Jurgowian (1929), Rzepiska, 18 VII 2018 r.
Helena i Jakub Kaczmarczyk (1931, 1924), Trybsz, 21 VII 2018 r.
Stanisław Kadłub (1930), Bukowina-Osiedle, 22 II 2019 r.
Antoni Kaźmierczak (1925), Orawka, 26 VII 2018 r.
Elżbieta Kowalczyk (1928), Czarna Góra, 21 VII 2018 r.
Genowefa Kuruc (1939), Niedzica, 23 VII 2018 r.
Zofia Kuruc (1932), Łapsze Niżne, 23–24 VII 2018 r.
Otylia Łapszańska (1928), Trybsz, 21 VII 2018 r.
Maria Magiera (1922), Kacwin, 24 VII 2018 r.
Franciszek Malec (1944), Rzepiska, 18 VII 2018 r.
Józef Możdżeń (1933), Harkabuz, 23 II 2019 r.
Maria i Jan Pacyga (1940, 1944), Kacwin, 25 VII 2018 r.
Helena Pietraszek, Małgorzata Pawlica (1928, 1954), Trybsz, 21 VII 2018 r.
Maria i Ignacy Sikora (1930, 1929), Harkabuz, 27 VII 2018 r.
Władysław Soltys (1939), Niedzica, 23 VII 2018 r.
Bronisław Twardosz (1930), Harkabuz, 23 II 2019 r.
Karolina i Anna Węgrzyn (1929), Lipnica Wielka, 30 VII 2018 r.
Stefania i Józef Zahora-Buławscy (1933, 1921), Jabłonka, 23 II 2019 r.
Elżbieta i Karol Żołądek (1940, 1939), Frydman, 20 VII 2018 r.

Relacje anonimowe (w zbiorach autora)

kobiety, nazwiska do wiadomości autora (1933, 1938, 1938), Zubrzyca Górna, 30 VII 2018 r.
mężczyzna, nazwisko do wiadomości autora, Nowa Biała, 20 II 2019 r.

Notatki z rozmowy (w zbiorach autora)

Mężczyzn (ok. 1933), Czarna Góra, 19 II 2018 r.
Kobieta (ok. 1943), Podwilk, 27 VII 2018 r.
Kobieta (1942), Jabłonka, 19 II 2018 r.

On-line

Biblioteka Cyfrowa POLONA

Archiwum Tadeusza Regera w Książnicy Cieszyńskiej, J. Wadoń, *Stosunki na Spiżu i Orawie*, 1922.

Centralnyj Archiw Ministerstwa Oborony Rossijskoj Fiedieracyi (Centralne Archiwum Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej)

Fond 244, opus 3000, dzieło 1281, Otczetajnaja karta bojowych diejstwij wojsk 1 gw. A s 19 po 31 janwaria 1945 g. [Raporty z operacji wojskowych 1. Armii Gwardyjskiej za okres 19–31 I 1945 r.].

Fond 1349, opus 0000001, dzieło 0062, Bojewoje rasporiaženije sztaba 129 gw. sd. [Rozkaz bojowy sztabu 129. Gwardyjskiej Dywizji Strzeleckiej].

Kronika

Chowaniec S., *Kronika wsi Podwilk*, Podwilk 1992, rękopis dostępny on-line na stronie Podwilk na Orawie, <http://www.podwilk.hekko24.pl/>, dostęp 16 VI 2019 r.

OPRACOWANIA

Bielovodsky A. [właśc. A. Miskovic], *Severne hranice Slovenska*, Bratislava 1947.

Filipkowski P., *Historia mówiona i wojna* [w:] *Wojna. Doświadczenie i zapis*, red. S. Buryła, P. Rodak, Kraków 2006.

Frączkiewicz M., *Życie przedstawicielek ludności rodzimej na Warmii i Mazurach pod koniec II wojny światowej oraz w pierwszych latach po jej zakończeniu*, „Okolice. Rocznik Etnologiczny” 2019, t. 13, s. 27–39.

Golik D., *Partyzanci „Lamparta”*. *Historia IV batalionu I. pułku strzelców podhalańskich AK*, Kraków 2014.

Gryta B., *Życie codzienne żołnierzy niemieckich na froncie wschodnim podczas II wojny światowej*, „Radzyński Rocznik Historyczny” 2018, t. 1.

Hrbek J., Smetana V., Kokoška S., Pilát V., Hofman P., *Draze zaplacená svoboda osvobození Československa 1944–1945*, cz. 1, Praga 2009.

Hrubon A., *Oddziały pogotowia Hlinkowej Gwardii na Orawie* [w:] *W służbie Rzeczypospolitej. Dzieje wojen i wojskowości w badaniach regionalnych*, red. R. Kowalski, Nowy Targ 2016.

Jašek P., *Postavenie brancov z inkorporovaného územia v slovenskej armáde v rokoch 1939–1945* [w:] *Nepokojná hranica*, Kraków 2010.

Jesensky M., *Slovak-Polish border 1918–1947*, Ottawa 2014.

Juchcińska-Giłka K., *Dzieciństwo na wsi polskiej w okresie Drugiej Rzeczypospolitej w świetle źródeł pamiętnikarskich*, „Przegląd Pedagogiczny” 2012, nr 1.

Kamiński Ł., *Obdarcie, żłi i głodni – Sowietci w oczach Polaków 1944–1948*, „Biuletyn IPN” 2001, nr 7.

Kantor R., *Między identyfikacją narodową a regionalną. Przypadek polskiej Orawy*, „Studia Etnologiczne i Antropologiczne” 1997, nr 1.

Kierzkowski M., *„Oral history” jako metoda badawcza historii. Studium historyczno-metodologiczne*, praca doktorska, mps, Poznań 2010.

Kliment Ch.K., *Slovenská armáda 1939–1945*, Bratislava 2004.

Klubert T., *Slovenská armáda v druhej svetovej vojne slovom a obrazom*, Bratislava 2016.

Korkuć M., *„Ogień”*. *Podhalańska wojna 1939–1945*, Kraków 2012.

Kościełak L., *Historia Słowacji*, Wrocław 2010.

Kowalczyk J., *Spisz podczas II wojny światowej i w pierwszych latach powojennych* [w:] *Terra Scepusiensis. Stan badań nad dziejami Spiszu*, red. R. Gładkiewicz, M. Homza, Levoča–Wrocław 2003.

Kowalczyk J., *Spisz i Orawa w czasie II wojny światowej* [w:] *Góry i góralszczyzna w dziejach i kulturze pogranicza polsko-słowackiego (Podhale, Spisz, Orawa, Gorce, Pieniny)*. *Historia*, red. J.M. Roszkowski, R. Kowalski, Nowy Targ 2005.

Kowalski R., *Kształtowanie się powojennej granicy polsko-czechosłowackiej na odcinku orawskim w świetle dokumentów z kolekcji prof. Walerego Goetla*, „Rocznik Orawski” 2004, t. 5, red. J.M. Roszkowski.

Kwiek J., *Z dziejów mniejszości słowackiej na Spiszu i Orawie w latach 1945–1947*, Kraków 2002.

Linkiewicz O., *Lokalność i nacjonalizm*, Kraków 2018.

Mazur G., Rojek W., Zgórnjak M., *Wojna i okupacja na Podkarpaciu i Podhalu*, Kraków 1998.

Miśkiewicz J., *Trybsz – moje miejsce na ziemi*, Trybsz 2017.

- Nowak K., *Metodologia oral history*, „Kultura i Historia” 2011, nr 20, <http://www.kulturaihistoria.umcs.lublin.pl/archives/2620>, dostęp 11 II 2020 r.
- Orlof E., *Spisz i Orawa – historia sporu* [w:] *Spotkania orawskie. Materiały z sesji naukowych z lat 1987–1990*, red. C. Robotycki, Zubrzyca Górna 1995.
- Ritchie D.A., *Doing oral history. A practical guide*, Oxford University Press 2003.
- Roszkowski J.M., „Zapomniane kresy”. *Spisz, Orawa, Czadeckie w świadomości i działaniach Polaków 1895–1925*, Nowy Targ 2018.
- Sadowski P., *Tło historyczne* [w:] *Druga wojna światowa pod Babią Górką. Księga strat*, red. P. Sadowski, K. Słabosz-Palacz, Kraków–Zawoja 2011.
- Segeš D., *Partnerzy czy petenci? Słowacy i Słowacja w polityce rządu RP na obczyźnie podczas II wojny światowej*, Gdańsk 2012.
- Sowa F., *Spisz i Orawa, Język polski czasu drugiej wojny światowej (1939–1945)*, red. I. Bajerowa, Warszawa 1996.
- Terra Scepusiensis. Stan badań nad dziejami Spiszu*, red. R. Gładkiewicz, M. Homza, Levoča–Wrocław 2003.
- Włodek L., *Cztery sztandary, jeden adres*, Kraków 2017.
- Wojtaszek A., Spyrka A., *Kadysz za sąsiada. Pamięć o Żydach na polskim Spiszu*, „Tatry” 2019, nr 67.
- K. Wziątek i in., *Straty osobowe i materialne w gminie Lipnica Wielka* [w:] *Druga wojna światowa pod Babią Górką. Księga strat*, red. P. Sadowski, K. Słabosz-Palacz, Kraków–Zawoja 2011.
- Zaremba M., *Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków 2012.
- Zieliński J., *Spisz i Orawa w latach 1918–1945* [w:] *Podhale w czasie okupacji 1939–1945*, red. J. Berg-hauzen.

Kacper Awzan – doktorant historii w Szkole Doktorskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, pracownik Oddziałowego Biura Upamiętniania Walk i Męczeństwa IPN w Poznaniu. Jego zainteresowania badawcze obejmują historię najnowszą, szczególnie dzieje Spiszu i Orawy, środowiska ziemian wielkopolskich oraz duszpasterstwa akademickiego w Poznaniu.

Sowiecka administracja państwowa wobec duchowieństwa rzymskokatolickiego na Podolu w latach 1944–1964

Wprowadzenie

Zasadniczym celem komunizmu było „wyzwolenie” ludzi od własności prywatnej jako źródła zła społecznego i osobistego oraz od jakichkolwiek wierzeń religijnych uważanych za poważną przeszkodę na drodze do zbudowania ustroju komunistycznego. Walkę z religią, stanowiącą dla bolszewików jedno z najważniejszych zadań politycznych, podjęli oni zaraz po przejściu władzy. Nowy rząd chciał zbudować społeczeństwo, w którym nie było miejsca dla religii – zastąpić ją miała ideologia komunistyczna.

Za szczególnie groźnego wroga ładu komunistycznego uznano Kościół katolicki, gdyż uważano, że jest on kierowany przez zagraniczny ośrodek, czyli Watykan. Władze sowieckie, podzielając zdanie urzędników carskich, że katolicyzm jest religią polską, z ogromnym zapalem przystąpiły do jego zwalczania. Zaangażowały do tego ogromne środki osobowe, finansowe, wykorzystaly sprawny i rozbudowany aparat represji. Jednym z kluczowych kierunków sowieckiej polityki antykościelnej była walka przeciwko duchowieństwu, postrzeganemu przez władze państwowe jako element kontrewolucyjny i agentura Watykanu. Od samego początku istnienia państwa komunistycznego księża narażeni byli na różnego rodzaju prześladowania i represje, m.in. nękanie psychiczne, areszty, zsyłki do łagrów, egzekucje.

Celem niniejszego artykułu jest analiza polityki władz sowieckich wobec duchowieństwa rzymskokatolickiego na Podolu w latach 1944–1964. Zaproponowane daty są ważnymi cezurami: – rok 1944, *terminus a quo*, związany jest z ponownym zajęciem Ukrainy przez Armię Czerwoną, reaktywowaniem na tych terenach sowieckich struktur państwowo-administracyjnych oraz w pewnym stopniu przemodelowaniem polityki wyznaniowej ZSRS, polegającym na częściowym porzuceniu represyjnych metod z lat 1920–1930 na rzecz działań nastawionych na całkowite podporządkowanie i wewnętrzne niszczenie instytucji religijnych za pomocą metod ukrytych. *Terminus ad quem* – rok 1964 – związany jest z kolei z odejściem ze sceny politycznej sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Związku Sowieckiego Nikity Chruszczowa. Odsunięcie Chruszczowa zakończyło pewien etap stosunków państwo–Kościół, położyło kres rozpoczętej przez tego polityka kampanii antyreligijnej prowadzonej na skalę niespotykaną od lat przedwojennych.

Niniejszy artykuł stanowi próbę odpowiedzi na pytania o stosunek władz sowieckich do duchowieństwa rzymskokatolickiego na Podolu w latach 1944–1964 oraz metody i środki stosowane przez komunistów w tym okresie w walce przeciwko księżom.

Na bazę źródłową tej publikacji składają się dokumenty – w znacznym stopniu dotychczas nieuwzględniane w pracach naukowych – wytworzone przez sowiecką administrację państwową z zasobów Centralnego Archiwum Państwowego Społecznych Organizacji Ukrainy w Kijowie oraz Archiwum Państwowego Obwodu Chmielnickiego w Chmielnickim. Są to przede wszystkim

instrukcje, raporty, rozporządzenia, sprawozdania, pisma urzędowe sporządzone przez pełnomocników Rady ds. kultów religijnych oraz pracowników komitetów wykonawczych.

Potrzebę badań nad podjętą tematyką uzasadniał brak pogłębionego i całościowego ujęcia tego zagadnienia, zarówno w historiografii polskiej, jak i ukraińskiej. Wielu badaczy zajmujących się dziejami katolicyzmu na Podolu skoncentrowało swoje zainteresowania głównie na okresie międzywojennym¹. Analiza literatury podmiotu wskazuje na to, że historia Kościoła katolickiego na Podolu po II wojnie światowej wciąż jest opracowana bardzo pobieżnie.

Najgłębszej jak dotąd analizy doczekały się powojenne losy Kościoła łacińskiego na Podolu wschodnim, mianowicie na Winniczyźnie. Na szczególną uwagę zasługują publikacje autorstwa Józefa Szymańskiego², bazujące na bogatym materiale źródłowym z zasobów Archiwum Państwowego Obwodu Winnickiego w Winnicy, dającym dogłębny wgląd w funkcjonowanie państwowej maszyny ateistycznej na wschodnim Podolu w latach 1941–1964. Jeżeli chodzi o historiografię dotyczącą powojennych dziejów Kościoła katolickiego w całym Związku Sowieckim, należy przede wszystkim wymienić liczne opracowania Romana Dzwonkowskiego, ukazujące w szerokiej perspektywie taktykę walki komunistów z religią³. Na uwagę zasługują także publikacje Adama

¹ W pierwszej dekadzie XXI w. ukazało się wiele publikacji poświęconych historii Kościoła na Podolu w okresie międzywojennym, spośród których należy wymienić następujące: W. Rosowski, *Dzieje rzymskokatolickiej diecezji kamienieckiej w latach 1918–1941*, Lublin 2008; O. Pasiecznik, *Rimo-katolickieskaja Cerkow w Kamieniec-Podolskoj (Chmielnickoj) oblasti w 1920–1941 godach*, Chmielnickij 2009; O. Antonowa, *Katolickieskaja Cerkow na sowriemiennoj tierritorii Chmielnickoj oblasti w 20–30-ch godach XX wieka*, Chmielnickij 2004.

² J. Szymański, *Kościół katolicki na Podolu. Obwód winnicki 1941–1964*, Lublin 2003; *idem*, *Cmentarze katolickie jako symbole tożsamości religijnej w sowieckim systemie represji (obwód winnicki na Podolu 1945–1965)*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 2003, nr 80, s. 273–279; *idem*, *Historia laicyzacji. Skala oddziaływania antyreligijnego na sytuację Kościoła katolickiego na Wschodzie*, „Symposium” 2005, nr 14, s. 9–58; *idem*, „Liturgia bez kapłana” jako znak wierności Bogu i Kościołowi w sowieckim systemie represji (obwód winnicki 1945–1965), „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 2003, nr 79, s. 445–451; *idem*, *Obrzędowość świecka jako środek przekazu idei, wyobrażeń i uczuć w propagowaniu światopoglądu materialistycznego wśród ludzi radzieckich (na przykładzie obwodu winnickiego USRR)* [w:] *Kościół katolicki w Europie Środkowo-Wschodniej w obliczu dwóch totalitaryzmów*, red. M. Krzysztofiński, J. Wołczański, t. 2, Rzeszów–Łwów 2017, s. 223–238; *idem*, *Przejawy oporu społecznego wiernych Kościoła rzymskokatolickiego wobec władz komunistycznych w obwodzie winnickim (USRR) w latach 1944–1965* [w:] *Kościół katolicki w Europie Środkowo-Wschodniej w obliczu dwóch totalitaryzmów (1917–1990)*, red. M. Krzysztofiński, J. Wołczański, t. 1, Rzeszów–Stalowa Wola–Łwów 2015, s. 101–118; *idem*, *Rola bractw różańcowych w zachowaniu wiary na Podolu (obwód winnicki, 1941–1964)* [w:] *Ku prawdzie w miłości. Księga pamiątkowa poświęcona Księdzu Biskupowi Profesorowi Janowi Śrutwie*, red. S. Koczwała, Lublin 2002, s. 213–222; *idem*, *Sytuacja prawna organizacji religijnych w obwodzie winnickim na Ukrainie 1918–1964*, „Roczniki Teologiczne” 2001, nr 48, z. 4, s. 181–209; *idem*, *Sytuacja i stan Kościoła katolickiego na Podolu (obwód winnicki) 1941–1964*, „Studia Polonijne” 2002, nr 23, s. 149–182.

³ R. Dzwonkowski, *Leksykon duchowieństwa polskiego represjonowanego w ZSRS 1939–1988*, Lublin 2003; *idem*, *Losy duchowieństwa katolickiego w ZSSR 1917–1939. Martyrologium*, Lublin 1998; *idem*, *Duchowieństwo katolickie obrządku łacińskiego represjonowane w ZSRS w latach 1939–1987 (Materiały do słownika biograficznego)*, „Przegląd Wschodni” 2000, nr 23, t. 6, z. 3, s. 523–627; *idem*, *Ideologiczno-polityczno-prawne aspekty represji wobec duchowieństwa polskiego w ZSRS po II wojnie światowej*, „Przegląd Polonijny” 2003, nr 3, s. 105–118; *idem*, *Kapłani-męczennicy i wyznawcy wiary w diecezji kamieniecko-podolskiej w XX wieku*, „Studia Catholica Podoliae” 2001, nr 1, s. 235–254; *idem*, *Kościół katolicki w ZSSR. Zarys historii*, Lublin 1997; *idem*, *Odrodzenie Kościoła katolickiego na Ukrainie środkowej, południowej i wschodniej w czasie II wojny światowej i bezpośrednio po jej zakończeniu (1941–1948)* [w:] *Pasterz i twierdza. Księga jubileuszowa dedykowana księdzu biskupowi Janowi Olszańskiemu, ordynariuszowi diecezji w Kamieńcu Podolskim*, red. J. Wołczański, Kraków–Kamieniec Podolski 2001, s. 23–33; *idem*, *Religia i Kościół katolicki w ZSRS oraz w krajach i na ziemiach okupowanych 1917–1991. Kronika*, Lublin 2010; *idem*, *Represje władz sowieckich wobec duchowieństwa polskiego na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej w latach 1939–1941 i 1944–1966* [w:] *Europa NIEprowincjonalna. Przemiany na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej (Białoruś, Litwa, Łotwa, Ukraina, wschodnie pogranicze III Rzeczypospolitej Polskiej) w latach 1772–1999*, red. K. Jasiewicz, Warszawa–Londyn 1999, s. 1145–1154; *idem*, *Z historii Kościoła*

Hlebowicza, w których przedstawia on główne cechy państwowej polityki wyznaniowej oraz sytuację Kościoła katolickiego w poszczególnych regionach ZSRS⁴.

Niniejszy artykuł składa się z czternastu krótkich rozdziałów: w pierwszym umieszczono wprowadzenie w kontekst problematyki oraz omówiono ogólną sytuację Kościoła katolickiego na Podolu w okresie międzywojennym i podczas II wojny światowej do momentu ponownego zajęcia Ukrainy przez władze sowieckie, w kolejnych zaś przedstawiono wydarzenia, które już bezpośrednio mieszczą się w ramach chronologicznych zawartych w tytule tej pracy.

Losy Kościoła rzymskokatolickiego na Podolu w latach 1921–1944

Zwalczanie katolicyzmu, uznanego przez bolszewików za najsilniejszy ideologiczny „fundament imperializmu” wśród wszystkich ówczesnych religii, stanowiło dla władz sowieckich jeden z najważniejszych celów politycznych⁵. Najbardziej zwalczano Kościół katolicki w zachodniej części ZSRS, gdzie wpływy tej instytucji wyznaniowej były największe, m.in. w diecezji kamienieckiej na Podolu. Przed przejściem władzy w Rosji przez bolszewików w diecezji kamienieckiej, liczącej ponad 300 tys. wiernych, funkcjonowało 101 parafii, 9 filii, 88 kaplic, a Kościół katolicki i jego duchowieństwo cieszyły się wielkim autorytetem wśród wiernych, których zdecydowaną większość stanowili Polacy. Mocą traktatu ryskiego z 1921 r. Podole znalazło się w granicach Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej, od 1922 r. stanowiącej część ZSRS. Kościół katolicki, który przez obronę i krzewienie polskości pomagał wiernym zachować własną tożsamość, został uznany za znaczącą przeszkodę na drodze sowietyzacji Podola i jego mieszkańców⁶.

W zwalczaniu Kościoła katolickiego władze sowieckie wykorzystywały różnorakie metody, posuwając się nawet do fizycznej eliminacji duchowieństwa i najbardziej gorliwych wiernych. Już w 1937 r. w wyniku polityki antyreligijnej, konsekwentnie wcielanej przez komunistów w USSR, Kościół katolicki praktycznie przestał funkcjonować⁷. Wszystkie świątynie katolickie zostały zamknięte, zniszczone lub przekształcone w spichlerze, stajnie, fabryki, kluby itp. W ZSRS pozostały jedynie dwa kościoły: w Moskwie i Leningradzie (Petersburgu), z myślą o zaspokajaniu potrzeb religijnych zagranicznych dyplomatów⁸.

Sytuacja Kościoła katolickiego na Podolu zmieniła się podczas okupacji niemieckiej. Od września 1941 r. na terenie diecezji kamienieckiej zaczęto otwierać świątynie, które przed wojną zostały zlikwidowane przez władze sowieckie. W czasie okupacji w obwodach kamieniecko-podolskim i winnickim w dyspozycji katolików znalazło się kilkadziesiąt kościołów⁹.

Z możliwości odrodzenia życia religijnego skorzystali zarówno wierni, jak i księża. Początkowo posługę duszpasterską na terenach okupowanych przez III Rzeszę pełnili kapelani jednostek armii

katolickiego w ZSRS 1917–1991. Pogadanki w Radiu Watykańskim, Ząbki 2005; R. Dzwonkowski, J. Pałyga, *Za wschodnią granicą 1917–1993. O Polakach i Kościołach w dawnym ZSRR z Romanem Dzwonkowskim rozmawia Jan Pałyga*, Warszawa 1993.

⁴ A. Hlebowicz, *Kościół odrodzony. Katolicyzm w państwie sowieckim 1944–1992*, Gdańsk 1993; *idem*, *Kościół w niewoli. Kościół rzymskokatolicki na Białorusi i Ukrainie po II wojnie światowej*, Warszawa 1991.

⁵ J. Szymański, *Kościół katolicki na Podolu...*, s. 51.

⁶ *Idem*, *Przejawy oporu społecznego...*, s. 101.

⁷ W. Rosowski, *Kościół katolicki na terenie Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej po 1945 r.* [w:] *Kościół chrześcijański w systemach totalitarnych*, red. J. Kłaczek, W. Rozynkowski, Toruń 2012, s. 664; J. Szymański, *Kościół katolicki na Podolu...*, s. 30.

⁸ A. Hlebowicz, *Kościół odrodzony...*, s. 163–164.

⁹ J. Szymański, *Kościół katolicki na Podolu...*, s. 32–36; R. Dzwonkowski, *Odrodzenie Kościoła katolickiego...*, s. 293–328.

niemieckiej, włoskiej, słowackiej, węgierskiej i rumuńskiej¹⁰. Zdając sobie sprawę z potrzeby duszpasterskiej opieki nad katolikami za Zbruczem, biskup łucki Adolf Szelażek przekazał diecezji kamienieckiej i żytomierskiej kilku kapłanów, a później zamierzał wysłać jeszcze kilkunastu następnych¹¹.

Pod koniec listopada 1941 r. bp Szelażek zwrócił się przez swoich pełnomocników do lokalnych władz niemieckich z prośbą o zezwolenie na reaktywowanie pracy duszpasterskiej. Komisariat Rzeszy na Ukrainie nie zgodził się jednak na wydanie księżom ogólnego zezwolenia, a jedynie na rozpatrywanie poszczególnych podań. Mimo tego na Podolu dało się zaobserwować ożywienie religijności, na co wskazywały otwarte świątynie i pracujący przy nich duszpasterze. Byli wśród nich m.in. księża: Michał Żukowski, Franciszek Oleń, Aleksander Zonn¹².

Chociaż strona niemiecka na ogół tolerowała pracę duszpasterską w niektórych parafiach, zdarzały się także przypadki, że ją utrudniała. Warto wspomnieć sytuację, gdy ks. Stanisława Dobrzańskiego, cieszącego się autorytetem wśród wiernych, władze niemieckie zmusiły do opuszczenia Żytomierza, gdzie sprawował posługę¹³. Natomiast księża Jan Bojarczuk i Józef Turkiewicz swoje zaangażowanie w działalność duszpasterską okupili życiem – po przesłuchaniach i torturach zostali rozstrzelani przed budynkiem gestapo w Kamieńcu Podolskim¹⁴.

Pod koniec sierpnia 1944 r. ordynariusz łucki zwrócił się z apelem do Kurii Metropolitarnej we Lwowie o wysłanie księży do diecezji kamienieckiej i żytomierskiej. Kuria lwowska opublikowała odezwę do kapłanów, zachęcając ich do podjęcia nowych wyzwań duszpasterskich¹⁵.

Pod koniec 1944 r., po podporządkowaniu sobie USRS, władze sowieckie przystąpiły do stopniowego niszczenia odradzającego się Kościoła katolickiego. Nie mogły już jednak stosować metod wojowniczego ateizmu z lat 1920–1930. Rozszerzenie terytorium ZSRS, wojna z III Rzeszą, a także odrodzenie życia religijnego pod okupacją niemiecką zmusiły kierownictwo WKP(b) do zmiany stylu zarządzania wspólnotami wyznaniowymi. Przegrupowanie środków stosowanych w sowieckiej polityce wyznaniowej nastąpiło jeszcze w trakcie wojny z Niemcami. Warto podkreślić, że samo stanowisko WKP(b) wobec religii pozostało niezmiennie. Urzędnikom przypomiano o konieczności wzmożenia propagandy ateistycznej jako światopoglądu naukowego; tłumaczono też, że udział Kościoła w walce z okupantem hitlerowskim nie może wpłynąć na zmianę polityki wyznaniowej¹⁶.

Sowieckie władze wyznaniowe

Głównym narzędziem prowadzenia nowej polityki religijnej stała się, utworzona 14 września 1943 r., Rada ds. Cerkwi Prawosławnej, będąca *de facto* filią Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego ZSRS (MGB). Miała ona nadzorować wprowadzanie rozporządzeń rządu odnoszących

¹⁰ R. Dzwonkowski, *Z historii Kościoła katolickiego w ZSRS...*, s. 221.

¹¹ J. Szymański, *Kościół katolicki w obwodzie kamieniecko-podolskim w 1945 r.* [w:] *Historia świadectwem czasów. Księdzu Markowi Tomaszowi Zahajkiewiczowi*, red. W. Bielak, S. Tylus, Lublin 2006, s. 472.

¹² R. Dzwonkowski, *Z historii Kościoła katolickiego w ZSRS...*, s. 221–223.

¹³ A. Peretiatkiewicz, *Księża ofiary zbrodni wojennych lat 1939–1945 na terenie diecezji łuckiej obrządku łacińskiego*, „Wołanie z Wołynia” 2010, nr 92, s. 22; J. Szymański, *Kościół katolicki na Podolu...*, s. 32–36; R. Dzwonkowski, *Z historii Kościoła katolickiego w ZSRS...*, s. 221–223.

¹⁴ J. Szymański, *Kościół katolicki w obwodzie kamieniecko-podolskim w 1945 r.*, s. 472; W. Stoczkowyj, W. Nesterenko, *Rymsko-Katolicka Cerkwa na Podilli u 20-ti – 90-ti roky XX st. Istoryko-geograficzne doslidzenia*, Kołomyja 2001, s. 36.

¹⁵ J. Szymański, *Kościół katolicki w obwodzie kamieniecko-podolskim w 1945 r.*, s. 474; *idem*, *Sytuacja i stan Kościoła katolickiego na Podolu...*, s. 158–159.

¹⁶ *Idem*, *Sytuacja i stan Kościoła katolickiego na Podolu...*, s. 109–110; W. Wojnatowycz, *Nastup na etnokonfesijsni oseredky jak odyń iz zasobiw zdzijsnennia nacionalnoji polityky w Ukraini (druha pol. 40-ch – 50-i roky XX st)*, „Z archiwiv WUCZK GPU NKWD” 1997, nr 4/5, s. 209–210.

się do sfery wyznaniowej, przedstawiać projekty uchwał i aktów prawnych dotyczących kultów religijnych, rejestrować budynki, duchowieństwo i wspólnoty religijne, prowadzić dokumentację statystyczną, informować rząd republiki o sytuacji religijnej¹⁷.

Nieco później, 19 maja 1944 r., powstała Rada ds. kultów religijnych przy Radzie Ministrów ZSRS, która miała służyć kontrolowaniu działalności wspólnot nieprawosławnych, łącznie ze staroobrzędowcami¹⁸. W latach 1943–1944 Rada Komisarzy Ludowych ZSRS przyjęła kilkanaście dokumentów nakreślających kierunki polityki religijnej oraz ustalających sposób rozwiązywania różnych kwestii związanych z działalnością wspólnot wyznaniowych¹⁹. W lutym 1945 r. Rada ds. kultów religijnych rozesłała do pełnomocników obwodowych instrukcję o warunkach legalizacji organizacji religijnych. Od wiernych wymagano protokołów z wyboru członków komitetów parafialnych i komisji rewizyjnych, posiadania pomieszczenia przystosowanego do praktyk religijnych oraz obecności kapłana skierowanego przez ośrodek administracji kościelnej²⁰. Budynki sakralne w ZSRS wraz z przedmiotami kultu były uważane za własność państwową, zatem aby otrzymać dostęp do świątyni i jej wyposażenia, każda zarejestrowana wspólnota religijna musiała podpisać umowę z rejonowym komitetem wykonawczym²¹, w której zobowiązywała się dbać o powierzone jej dobra materialne, udostępniać je przedstawicielom Rady deputowanych i pełnomocnikowi Rady ds. religii oraz wykorzystywać je wyłącznie do celów religijnych²².

Represje wobec duchowieństwa

Pod szczególnym nadzorem władz sowieckich znalazło się duchowieństwo katolickie, przedstawiane w dokumentach państwowych i wszechobecnej propagandzie jako „siła kontrrewolucyjna, sterowana przez Watykan sprzymierzony z imperializmem anglo-amerykańskim”. Przewodniczący Rady ds. kultów religijnych przy Radzie Ministrów ZSRS, Iwan Polański, w raporcie adresowanym do pełnomocników Rady w poszczególnych republikach napisał: „duchowieństwo rzymskokatolickie zawsze było wrogo nastawione do władzy sowieckiej, a stolica papieska z watykańskiego dworu systematycznie organizowała różnorakie ataki przeciw ZSRS”. Natomiast w sprawozdaniach pełnomocnika Rady ds. kultów religijnych przy Radzie Ministrów USRS, kilkakrotnie powtarzała się opinia o pracujących na Ukrainie rzymskokatolickich księżach, którzy są „szpiegami Watykanu i prowadzą pracę duszpasterską o podejrzanym charakterze”²³.

¹⁷ J. Szymański, *Kościół katolicki na Podolu...*, s. 110.

¹⁸ Centralne Archiwum Państwowe Społecznych Organizacji Ukrainy w Kijowie [dalej: CAPSOU], Centralny komitet Komunistycznej Partii Ukrainy, fund. 1, op. 23, spr. 887, Postanowienie Sowietu Narodnych Komisarów SSSR nr. 572 ob organizaciji Sowietu po dielam rieligioznych kultow [Rozporządzenie Rady Komisarzy Ludowych ZSRS nr. 572 o powołaniu Rady ds. kultów religijnych], 19 V 1944 r., k. 2.

¹⁹ W. Bajdycz, *W borotbi za wiru. Rymo-katolycka Cerkwa w Ukraini (seredyna 1940-ch – persza polowyna 1960-ch rr.)*, Chmelnyckij 2014, s. 37.

²⁰ J. Szymański, *Kościół katolicki na Podolu...*, s. 41.

²¹ Organ administracji państwowej funkcjonujący w każdym rejonie i centrum obwodowym, odpowiednik urzędu gminy lub miasta.

²² Archiwum Państwowe Obwodu Chmielnickiego w Chmielnickim [dalej: APOCh], Sowiet po dielam religii pri Kabinetie Ministrow Ukrainy. Upolnomocziennyj Sowietu po dielam religii pri Kabinetie Ministrow Ukrainy po Chmielnickoj oblasti [Rada ds. religii przy Gabinetie Ministrów Ukrainy. Pełnomocnik Rady ds. religii przy Gabinetie Ministrów Ukrainy w obwodzie chmielnickim], fund. P-6416, op. 1, spr. 43, Tipowoj dogowor [Umowa standardowa], 20 VIII 1948, k. 123–124; W. Rożkow, *Ksiądz Władysław Wanags (1931–2001) – obrońca Kościoła na Podolu*, Białe Dunajec–Ostróg 2018, s. 27.

²³ R. Dzwonkowski, *Ideologiczno-polityczno-prawne aspekty...*, s. 106–107.

Zasadniczą formą walki władz sowieckich z Kościołem stały się masowe aresztowania duchowieństwa. Podobnie jak w okresie międzywojennym wyroki skazujące kapłanów miały ściśle polityczne uzasadnienie²⁴. Za podstawę prawną tych wyroków służył osławiony art. 54 kodeksu karnego USRS²⁵. W Związku Sowieckim kodeks karny stosowany był także w stosunku do osób, które w chwili popełnienia rzekomego przestępstwa nie były jego obywatelami oraz do terenów, które w tym czasie do ZSRS nie należały (np. księży zaangażowanych w działalność Akcji Katolickiej w międzywojennej Polsce)²⁶.

W oskarżeniach nierzadko nawiązywano do okresu okupacji niemieckiej (1941–1944). Już sam fakt wypełnienia nakazów ze strony okupanta, np. oddawanie kontyngentów produktów rolnych, było traktowane przez komunistów jako przestępstwo. Oskarżano także osoby, które posiadały prasę pochodzącą z okresu okupacji niemieckiej, a nawet te, które doznały represji ze strony Niemców, np. fakt zwolnienia z aresztowania mógł służyć jako dowód na to, iż osoba zwolniona wyraziła zgodę na współpracę z okupantem²⁷.

28 grudnia 1944 r. w Kamieńcu Podolskim aresztowano ks. Adolfa Kukuruzińskiego, administratora diecezji kamienieckiej. W akcie oskarżenia skierowanym przeciwko duchownemu czytamy: „W latach 1933–1939 został członkiem antysowieckiej organizacji, brał czynny udział w jej antysowieckiej działalności. W latach 1941–1944, wypełniając zleczone mu przez bp. Szelażka zadania, jeździł do wiosek w obwodach kamieniecko-podolskim i winnickim w celu organizowania gmin katolickich i odprawiał nabożeństwa w nielegalnie otwartych kościołach. Jednocześnie Kukuruziński i podlegli mu księża rozpowszechniali wśród obywateli sowieckich katolicką literaturę dostarczaną im ze Lwowa. [...] Był aktywnym agentem Watykanu. Utrzymywał kontakt z Szelażkiem i według jego wskazówek zajmował się wywrotową działalnością antysowiecką. Na sowieckim terytorium zbierał dane wywiadowcze i wysyłał je Szelażkowi w celu wysłania ich do Watykanu. Ponadto kierował antysowiecką działalnością wysłanników agentury Watykanu w Żytomierskiem dla rozszerzania katolicyzmu w Związku Sowieckim i zbierania polityczno-ekonomicznych danych dla Watykanu. [...] Nielegalnie otwierał kościoły i odprawiał w nich nabożeństwa. Usiłował rozszerzać wpływy Watykanu w ZSRS i wysłał Kuczynskiego do miast: Charkowa, Dnieprodzierżyńska i Dniepropietrowska, w celu rozszerzenia katolicyzmu i zbierania danych o charakterze polityczno-ekonomicznym”²⁸.

W podsumowaniu aktu oskarżenia ks. Kukuruzińskiego stwierdzono, że „kierował ideologicznymi antysowieckimi planami Watykanu i od lata 1944 r., według wskazówek Szelażka, kierował bardzo intensywnym szerzeniem katolicyzmu i zbieraniem informacji polityczno-ekonomicznych w obwodzie kamieniecko-podolskim. Zebrane informacje nielegalną drogą dostarczał Szelażkowi w celu przekazania ich Watykanowi”. 6 maja 1946 r. ks. Kukuruziński został skazany z art. 54.1a, 54.11 k.k. USRS na 10 lat łagru²⁹.

²⁴ *Idem, Represje władz sowieckich wobec duchowieństwa...*, s. 1150.

²⁵ Art. 54 k.k. USRS (w Rosji odpowiednikiem był art. 58 k.k. RFSRS) zawierał czternaście tak szeroko ujętych punktów, że dawało to władzom nieograniczone możliwości oskarżeń politycznych. Aleksander Sołżenicyn w *Archipelagu Gulag* stwierdził, że „nie ma takiego wykroczenia, zamiaru, czynu ani rodzaju bezczynności, którego nie można by osiągnąć karzącą ręką tego artykułu” (A. Sołżenicyn, *Archipelag Gulag 1918–1956. Opyt chudożestwiennogo issledowanija*, t. 1–2, Jekatierinburg 2006, s. 69, polskie wydanie A. Sołżenicyn, *Archipelag Gulag. Próba dochodzenia literackiego*, t. 1–2, tłum. Jerzy Pomianowski, Warszawa 1998, s. 66).

²⁶ R. Dzwonkowski, *Leksykon duchowieństwa...*, s. 34–36.

²⁷ *Ibidem*, s. 36.

²⁸ *Ibidem*, s. 359–350.

²⁹ Artykuł 54.1a. Zdrada ojczyzny, tj. działania podejmowane przez obywateli ZSRS ze szkodą dla potencjału wojennego ZSRS, jego niezależności państwowej lub nienaruszalności terytorialnej, a mianowicie: szpiegostwo, zdrada tajemnic wojskowych i państwowych, przejście na stronę wroga, ucieczka lub przelot za granicę, karane

26 stycznia 1945 r. władze sowieckie aresztowały także proboszcza parafii katedralnej pw. św. Piotra i Pawła w Kamieńcu Podolskim o. Aleksandra Benia. Duchownego oskarżono o to, że „był agentem Watykanu i miał związek z Szelążkiem i Kukuruzińskim i z ich polecenia prowadził aktywną działalność antysowiecką, szerzył katolicyzm w ZSRS, rozpowszechniał katolicką religijną literaturę wśród młodzieży”. Zarzucono mu także zbieranie danych o wydarzeniach politycznych w USRS oraz z terenu diecezji kamienieckiej dla bp. Szelążka w celu przekazania ich do Watykanu. Oskarżenie kończyło się stwierdzeniem: „będąc nastawionym antysowiecko, prowadził agitację skierowaną przeciwko polityce ZSRS”. 6 maja 1945 r. o. Beń wyrokiem Kolegium Specjalnego MGB ZSRS na podstawie art. 54.1a, 54.11 k.k. USRS został skazany na 8 lat łagru³⁰.

Świątynie bez kapłana

Władze sowieckie na wszelkie możliwe sposoby starały się zmniejszyć liczbę duchownych. W 1945 r. w obwodzie kamieniecko-podolskim funkcjonowało 34 parafii (oficjalnie zarejestrowanych – 31), w których pracowało sześciu kapłanów rzymskokatolickich³¹. W krótkim czasie zostało tam tylko trzech duszpasterzy łącznie ze sparaliżowanym ks. Władysławem Dworzeckim. Księża: Michał Żukowski, Julian Kowalski i Dominik Milewski, zostali zmuszeni do zakończenia pracy duszpasterskiej na Ukrainie i powrotu do Polski³². W 1946 r. wskutek szantażu władz sowieckich Podole opuścił także 27-letni ks. Jan Olszański. Duchowny wyjechał do Lwowa, gdzie objął stanowisko wikariusza przy parafii pw. Matki Bożej Śnieżnej³³. Po wyjeździe Olszańskiego

są najwyższym wymiarem kary – rozstrzelaniem i konfiskatą całego mienia, a przy okolicznościach łagodzących – pozbawieniem wolności na okres lat dziesięciu.

Artykuł 54.11. Wszelka działalność organizacyjna, zorientowana na przygotowanie lub dokonanie przewidzianych w niniejszym rozdziale przestępstw, jak również udział w organizacji utworzonej w celu przygotowania lub dokonania jednego z przestępstw przewidzianych w niniejszym rozdziale, pociąga za sobą środki prewencji społecznej wymienione w odpowiednich artykułach niniejszego rozdziału (R. Dzwonkowski, *Leksykon duchowieństwa...*, s. 735–738).

³⁰ J. Szymański, *Kościół katolicki na Podolu...*, s. 307.

³¹ APOCh, Ispołnitielnyj Komitet Kamieniec-Podolskogo oblastnogo Sowietu dieputatow trudiaszczichsia, fund. P-338, op. 9, spr. 1, Swiedenija o naliczii diejstwujuščich molitwiennych zdanij religioznych kultow – kromie russkoj prawosławnoje cerkwi po Kameniec-Podolskoj oblasti 1 VII 1945 goda [Dane o funkcjonujących domach modlitewnych do sprawowania kultu religijnego, z wyjątkiem Rosyjskiej Cerkwi prawosławnej w obwodzie kamieniecko-podolskim 1 VII 1945 r.], 1 VII 1945 r., k. 21–22.

³² APOCh, Ispołnitielnyj Komitet Kamieniec-Podolskogo oblastnogo Sowietu dieputatow trudiaszczichsia, fund. P-338, op. 9, spr. 1, Informacyonnyj otcziot upołnomocziennogo Sowietu po diełam rieligiznych kultow pri SNK SSSR po Kamieniec-Podolskoj oblasti za wriemnia s 10 I po 1 XII 1945 goda [Sprawozdanie informacyjne z pracy pełnomocnika Rady ds. kultów religijnych przy Radzie Komisarzy Ludowych ZSRS w obwodzie kamieniecko-podolskim od 10 I do 1 XII 1945 r.], 2 XII 1945 r., k. 32–35; APOCh, Ispołnitielnyj Komitet Kamieniec-Podolskogo oblastnogo Sowietu dieputatow trudiaszczichsia, fund. P-338, op. 9, spr. 3, Otcziot za II kwartał 1946 goda po rieligioznom kultam po Kamieniec-Podolskoj oblasti [Sprawozdanie z pracy w sferze kultów religijnych w obwodzie kamieniecko-podolskim za II kwartał 1946 r.], 8 VII 1946 r., k. 25–26; APOCh, Ispołnitielnyj Komitet Kamieniec-Podolskogo oblastnogo Sowietu dieputatow trudiaszczichsia, fund. P-338, op. 9, spr. 3, Swiedenija o służitielach rieligiznych kultow pri molitwiennych zdaniach [Dane o sługach kultu religijnego przy domach modlitewnych], 8 VII 1946 r., k. 27; APOCh, Ispołnitielnyj Komitet Kamieniec-Podolskogo oblastnogo Sowietu dieputatow trudiaszczichsia, fund. P-338, op. 9, spr. 3, Otcziot za III kwartał 1946 goda po rieligioznom kultam po Kamieniec-Podolskoj oblasti [Sprawozdanie z pracy w sferze kultów religijnych w obwodzie kamieniecko-podolskim za III kwartał 1946 r.], 5 X 1946 r., k. 34.

³³ APOCh, Sowiet po diełam rieligii pri Kabinietie Ministrow Ukrainy. Upołnomocziennyj Sowietu po diełam rieligii pri Kabinietie Ministrow Ukrainy po Chmielnickoj oblasti, fund. P-6416, op. 1, spr. 45, Awtobiografija ks. Olszanskogo Jana Janowicza, 15 I 1970 r., k. 68; APOCh, Ispołnitielnyj Komitet Kamieniec-Podolskogo

na Podolu nie było już żadnego księdza, który mógłby spełniać posługę duszpasterską. Wobec braku kapłanów do obwodowych pełnomocników Rady ds. kultów religijnych nadchodziły setki listów od wiernych z prośbami o skierowanie do nich duszpasterza³⁴.

Zmiany personalne w latach 1947–1948

W 1947 r. posługę kapłańską w obwodzie kamieniecko-podolskim rozpoczął ks. Antoni Chomici, który po procesie rewizyjnym został uwolniony z łagrów Workuty³⁵. W następnym roku władze sowieckie zażądały powrotu ks. Jana Olszańskiego na Podole, argumentując to brakiem duchowieństwa na tych terenach. W rzeczywistości przeniesienie młodego kapłana ze Lwowa miało służyć zmniejszeniu aktywności tamtejszego Kościoła katolickiego. Była to rozpowszechniona metoda władz sowieckich. Zależało im na tym, aby w największych parafiach pracę duszpasterską prowadzili staruszkowie, po których śmierci można było pozbawić wspólnotę rejestracji. Nie mając żadnych gwarancji kontynuowania misji duszpasterskiej, ks. Olszański zdecydował się na wyjazd. Dotarł do Gródka Podolskiego, gdzie zamierzał prowadzić rozpoczętą przed laty posługę kapłańską³⁶.

Władze miały jednak inne plany. Zapewne w celu lepszej kontroli nad duchownym, skierowano go do Proskurowa, gdzie po pewnym czasie nieznanymi sprawcami zorganizowali na niego napad. Jednakże dzięki staraniom swoich byłych parafian, którzy niejednokrotnie zwracali się do pełnomocnika Rady ds. kultów religijnych, Olszańskiemu w końcu udało się otrzymać zezwolenie na powrót do Gródka Podolskiego³⁷.

W tym samym roku na wniosek KGB ks. Marceli Wysokiński, posługujący w parafii w Barze, został przeniesiony do Winnicy. Jak zaznaczył pełnomocnik, zrobiono to w celu łatwiejszego nadzorowania jego pracy duszpasterskiej. Władze obwodowe niejednokrotnie oskarżały ks. Wysokińskiego o próby zniechęcania katolików do udziału w życiu politycznym oraz przekonywanie wiernych, by nie sięgali po sowieckie gazety i nie słuchali audycji radiowych³⁸.

„Ograniczyć wyjazdy księży do najskrajniejszego minimum”

Jeszcze inną formą zwalczania Kościoła przez władze sowieckie było stopniowe ograniczenie działalności księży wyłącznie do tych wspólnot, w których zostali zarejestrowani. W 1948 r. pełnomocnik Rady ds. kultów religijnych na Ukrainie Piotr Wilchowij w sprawozdaniu dla

oblastnego Sowietu deputatów trudiaszczichsia, fund. P-338, op. 9, spr. 6, Otcziot za II kwartał 1947 goda o rabotie po religioznym kultam po Kamieniec-Podolskoj oblasti [Sprawozdanie z pracy w sferze kultów religijnych w obwodzie kamieniecko-podolskim za II kwartał 1947 r.], 2 VII 1947 r., k. 13–14; J. Wołczański, *Ksiądz biskup Jan Olszański. Duszpasterz – patriota – człowiek* [w:] *Pasterz i twierdza...*, s. 12; *idem*, *Misja pastoralna ks. Jana Olszańskiego na Podolu z lat 1944–1989 w relacjach sowieckich władz wyznaniowych* [w:] *Kościół katolicki w Europie Środkowo-Wschodniej...*, t. 2, s. 241; R. Dzwonkowski, *Leksykon duchowieństwa...*, s. 451–452.

³⁴ APOCh, Ispołnitielnyj Komitet Kamieniec-Podolskiego oblastnogo Sowietu deputatów trudiaszczichsia, fund. P-338, op. 9, spr. 3, Otcziot o rabotie za IV kwartał 1946 g. [Sprawozdanie z pracy za IV kwartał 1946 r.], 31 XII 1946 r., k. 46.

³⁵ APOCh, Ispołnitielnyj Komitet Kamieniec-Podolskiego oblastnogo Sowietu deputatów trudiaszczichsia, fund. P-338, op. 9, spr. 6, Otcziot za III kwartał 1947 goda o rabotie po rieligioznym kultam po Kamieniec-Podolskoj oblasti [Sprawozdanie z pracy w sferze kultów religijnych w obwodzie kamieniecko-podolskim za III kwartał 1947 r.], 13 X 1947 r., k. 34.

³⁶ J. Wołczański, *Ksiądz biskup Jan Olszański...*, s. 12.

³⁷ R. Dzwonkowski, *Leksykon duchowieństwa...*, s. 451–452.

³⁸ J. Szymański, *Kościół katolicki na Podolu...*, s. 289–293.

centrali napisał: „Wiele wspólnot religijnych przez długi czas radzi sobie bez księży i nie proszą o ich skierowanie. To znaczy, że brak kapłana przyucza katolików do radzenia sobie bez niego. Obsługiwanie przez księży kilku parafii w różnych rejonach, odległych od miejsca pracy księdza, powoduje bardzo niepożądaną aktywność wśród wiernych. My regulujemy te wyjazdy, starając się, żeby odbywały się coraz rzadziej. W przyszłości nasz kierunek w tej kwestii – ograniczyć wyjazdy księży do najskrajniejszego minimum”³⁹.

Mimo licznych przeszkód ze strony władz kapłani usiłowali nielegalnie odwiedzać wiernych. W styczniu 1948 r. pełnomocnik Rady ds. kultów religijnych w obwodzie kamieniecko-podolskim informował swoich przełożonych, że w listopadzie 1947 r. ks. Chomicki „nielegalnie odwiedził wiernych z Krasiwowa i Słobodki Krasiwowskiej, i zasłaniając się koniecznością wyspowiadania chorych, celebrował msze święte”. Po wykryciu tego „przekroczenia” ks. Chomicki musiał się stawić w gabinecie pełnomocnika, gdzie podczas tzw. rozmowy profilaktycznej wytłumaczono mu, że w razie powtórnego złamania prawa o kultach zostanie pozbawiony rejestracji, a wraz z tym możliwości prowadzenia posługi duszpasterskiej⁴⁰.

Próby utworzenia Narodowego Kościoła Katolickiego

Rada ds. kultów religijnych od początku swojego funkcjonowania starała się uniemożliwić duchowieństwu rzymskokatolickiemu pracującemu w ZSRS podtrzymywanie jakichkolwiek kontaktów ze Stolicą Apostolską oraz Kościołem w Polsce. Mocą rozporządzenia przewodniczącego Rady ds. kultów religijnych z 8 maja 1945 r. pełnomocników zobowiązano, by z największą dokładnością „zbadać nastoje w środowisku księży, zwłaszcza ich stosunku wobec braku kontaktu z Rzymem, a także zanalizować możliwość wykorzystania tych osób do stworzenia w ZSRS Kościoła katolickiego niezależnego od papieża”⁴¹.

W tym samym roku pełnomocnik Rady ds. kultów religijnych USRS, Piotr Wilchowij, w sprawozdaniu ze swojej pracy zaznaczył, że prowadzi przygotowania do stworzenia „grupy progresywnie nastawionych katolików o orientacji sowieckiej”. Niżej zamieścił projekt powołania „Bractwa katolików Związku Sowieckiego”, które miałyby służyć zbliżeniu Kościoła katolickiego z Rosyjską Cerkwią Prawosławną: „Warto już podpowiedzieć patriarsze Aleksemu, aby zezwolił niezonatym kapłanom w wyjątkowych sytuacjach zawierać małżeństwa. Jeżeli kapłani rzymskokatolicki będą pewni, że otrzymają zezwolenie na zawarcie małżeństwa, to z czasem pójdą w kierunku kanonicznego obcowania z patriarchatem moskiewskim. Najpierw kapłan rzymskokatolicki zostanie członkiem »Bractwa katolików Związku Sowieckiego«, później ogłosi zerwanie z Watykanem i wejdzie w kanoniczne obcowanie z patriarchatem moskiewskim. Następnie wyrzeknie się celibatu i będzie mógł zawrzeć małżeństwo. Odrzuci łącinę i zacznie odprawiać w języku ojczystym, a z czasem w ogóle porzuci obrządek rzymski”⁴².

³⁹ CAPSOU, Centralnyj komitet Komunistycznej Partiji Ukrainy, fund. 1, op. 23, spr. 5069, Informacyonnyj otcziot o rabotie Upołnomocziennogo Sowietu po diełam rieligioznych kultow pri Sowietie Ministrow SSSR za apriel–ijuń 1948 goda [Sprawozdanie informacyjne z pracy pełnomocnika Rady ds. kultów religijnych przy Radzie Ministrów ZSRS za okres od kwietnia do czerwca 1948 r.], 10 IX 1948 r., k. 264.

⁴⁰ APOCh, Ispołnitelnyj Komitet Kamieniec-Podolskogo obłastnogo Sowietu dieputatow trudiaszczichsia, fund. P-338, op. 9, spr. 6, Otcziot za IV kwartał 1947 goda o rabotie po rieligioznych kultam po Kamieniec-Podolskoj obłasti [Sprawozdanie z pracy w sferze kultów religijnych w obwodzie kamieniecko-podolskim za IV kwartał 1947 roku], 3 I 1948 r., k. 6.

⁴¹ W. Bajdycz, *W borotbi za wiru...*, s. 63.

⁴² CAPSOU, Centralnyj komitet Komunistycznej Partiji Ukrainy, fund. 1, op. 23, spr. 1640, Informacyonnyj otcziot o rabotie Upołnomocziennogo Sowietu po diełam rieligioznych kultow pri Sowietie Ministrow SSSR za

Władze sowieckie chciały utworzyć w swoim państwie odłączony od Watykanu Narodowy Kościół Katolicki. Za wzór do naśladowania wzięto narodowe Kościoły wschodnioeuropejskich państw socjalistycznych. Katolikom tłumaczono, że jeżeli ogłoszą zerwanie ze Stolicą Apostolską, to będą mogli liczyć na lojalność państwa, gdyż „jedyną przyczyną konfliktów jest absolutystyczna władza papieża”. W sprawozdaniu za drugi kwartał 1948 r. Wilchowyj zwrócił się do przewodniczącego w Moskwie z prośbą o rozpatrzenie kwestii o skierowaniu na Ukrainę kilku kapłanów Narodowego Kościoła Polskiego, który „zerwał z Watykanem i wspiera nową demokratyczną Polskę”⁴³.

Próby zmuszenia duchowieństwa rzymskokatolickiego do zerwania ze Stolicą Apostolską i wzięcia udziału w tworzeniu Kościoła narodowego w ZSRS nie spełniły oczekiwań władz. W sprawozdaniu za pierwszy kwartał 1949 r. Wilchowyj zaznaczył: „W różnoraki sposób staraliśmy się przesunąć kwestię stworzenia autokefalicznego Kościoła rzymskokatolickiego na Ukrainie z martwego punktu, to jest, żeby księża ogłosili zerwanie z Watykanem i przerwali więź z papieżem”⁴⁴.

Odwilż i początek destalinizacji

Śmierć Józefa Stalina 5 marca 1953 r. stała się przełomowym wydarzeniem w życiu społeczno-politycznym. Miała ona także ogromny wpływ na sytuację Kościoła katolickiego w ZSRS. Zaprzeszono m.in. aresztowań księży, które na Ukrainie i Białorusi objęły do tego czasu ponad 90 proc. duchowieństwa, na Łotwie ponad połowę, a na Litwie – przeszło jedną trzecią⁴⁵.

Najważniejszą zmianą dla Kościoła stało się stopniowe uwalnianie, razem z innymi kategoriami więźniów, księży skazanych na pobyt w łagrze w latach 1944–1952. 14 lipca 1954 r. Rada Najwyższa ZSRS wydała dekret o zwolnieniu kapłanów, którzy odbyli dwie trzecie kary albo byli w podeszłym wieku. Uwolnienia duchowieństwa odbywały się w ramach amnestii lub rehabilitacji. W przypadku księży katolickich stosowano zazwyczaj amnestię. Kapłani po opuszczeniu łagrów wracali do swoich parafii z zamiarem kontynuowania pracy duszpasterskiej. Nierzadko napotykali jednak opór władz, które w obawie przed wzrostem ich autorytetu wśród wiernych jako ofiar reżimu odsyłały ich na inne placówki. Koniecznym warunkiem do podjęcia pracy duszpasterskiej było posiadanie zaświadczenia z urzędu ds. kultów religijnych. Władze często stosowały metodę błędnego koła: nie dawały kapłanom zaświadczenia bez zameldowania w danej miejscowości, a zameldowania bez zaświadczenia⁴⁶. Niezameldowani księża czasami decydowali się na podjęcie nielegalnej pracy duszpasterskiej⁴⁷.

Mimo wspomnianych trudności część kapłanów zwolnionych z łagrów została zarejestrowana i podjęła pracę duszpasterską na Podolu⁴⁸. Byli to m.in. o. Hilary Wilk, o. Wojciech Darzycki i o. Ernest Tindira, ks. Antoni Borysowicz, ks. Andrzej Gładysiewicz, ks. Wojciech Olszowski, ks. Faustyn Lisicki.

apriel 1945 goda [Sprawozdanie informacyjne z pracy pełnomocnika Rady ds. kultów religijnych przy Radzie Ministrów ZSRS za kwiecień 1945 r.], 6 III 1946 r., k. 175.

⁴³ CAPSOU, Centralnyj komitet Komunistycznej Partiji Ukrainy, fund. 1, op. 23, spr. 5069, Informacyjnyj otcziot o rabotie Upolnomocziennogo Sowietu po diełam rieligioznych kultow pri Sowietie Ministrow SSSR za apriel–juń 1948 goda [Sprawozdanie informacyjne z pracy pełnomocnika Rady ds. kultów religijnych przy Radzie Ministrów ZSRS za okres od kwietnia do czerwca 1948 r.], 10 IX 1948 r., k. 265.

⁴⁴ W. Bajdycz, *W borotbi za wiru...*, s. 62.

⁴⁵ R. Dzwonkowski, *Z historii Kościoła katolickiego w ZSRS 1917–1991...*, s. 289.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 289–290.

⁴⁷ A. Hlebowicz, *Kościół odrodzony...*, s. 134.

⁴⁸ R. Dzwonkowski, *Z historii Kościoła katolickiego w ZSRS 1917–1991...*, s. 290.

Utrudnienia ze strony władz lokalnych

W 1954 r. przedstawiciel Rady ds. kultów religijnych zobowiązał swoich pełnomocników obwodowych do wydawania odtąd jednorazowych zezwoleń kapłanom na pełnienie posługi duszpasterskiej w świątyniach, gdzie nie było stałego duszpasterza. Wyjaśnił przy tym, że wierni byli zobowiązani najpierw prosić imiennie księdza o zgodę na wykonania posługi duszpasterskiej, a sam ksiądz powinien o tym poinformować pełnomocnika i otrzymać od niego zgodę na wyjazd. Następnie duchowny powinien powiadomić o swoim wyjeździe lokalne władze, a przy tym sam wyjazd musiał się odbywać w takim czasie, by nie utrudniać pracy w kołchozach. Czasami władze miejscowe bezprawnie żądały od księdza podczas wizyty w kościele rejestrowania się w urzędzie rejonowym, mimo że wystarczyło się zameldować w siedzibie władz lokalnych w miejscowości, w której znajdował się kościół⁴⁹.

25 czerwca 1955 r. we wsi Majdan Wińkowiecki milicja zatrzymała ks. Olszańskiego, który przybył tam w celu wywiadania chorych. Funkcjonariusze odebrali księdzu dokumenty, następnie odwieźli go do Urzędu Rejonowego w Wińkowcach. Po długiej rozmowie w urzędzie duchownemu nakazano wracać do Gródka Podolskiego⁵⁰. W tym samym roku wiceprzewodniczący Rejonowego Komitetu Wykonawczego w Kamieńcu Podolskim zmusił ks. Antoniego Borysowicza do przerwania swojej posługi w Kitajgrodzie i opuszczenia wsi, mimo że duchowny miał zezwolenie na obsługiwanie wspólnoty kitajgrodzkiej, a obwodowy pełnomocnik Rady ds. kultów religijnych kilkakrotnie informował o tym Rejonowy Komitet Wykonawczy w Kamieńcu Podolskim⁵¹.

Początek kampanii antyreligijnej

Stosunkowa liberalizacja polityki władz wobec Kościoła nie trwała długo. Zwycięstwo Nikity Chruszczowa nad opozycyjnie nastawionym partyjnym skrzydłem stalinistów dało początek nowym, jeszcze bardziej brutalnym prześladowaniom religijnym. 3 sierpnia 1957 r. Wydział Propagandy i Agitacji KC KP USRS stwierdził, że „sprawy religijne są jednym z najważniejszych zagadnień w pracy ideologicznej, na tyle bowiem wzrósł wpływ Kościoła, że mieści on w sobie poważny potencjał, jaki może wykorzystywać wróg w swojej działalności antysowieckiej i przynieść szkodę sprawie”. W świetle tego organy partyjne zostały zobowiązane do wzmożenia propagandy ateistycznej⁵².

Zasadniczą cechą kampanii stał się nacisk na administracyjne metody zwalczania Kościoła. Przejęto akty normatywne, instrukcje i wskazówki, które nadały prześladowaniom charakter prawny. Informacja Wydziału Propagandy i Agitacji *O niedociągnięciach propagandy naukowo-ateistycznej*, rozesłana do pełnomocników Rady ds. kultów religijnych w październiku 1958 r., rozporządzenie Prezydium Komitetu Centralnego *O sposobach ograniczenia pielgrzymowania*

⁴⁹ J. Szymański, *Kościół katolicki na Podolu...*, s. 327–328.

⁵⁰ APOCh, Ispolnitielnyj Komitet Kamieniec-Podolskogo oblastnogo Sowietu dieputatow trudiaszczichsia, fund. P-338, op. 9, spr. 31, Priesiedatielu Sowietu po dielam religioznych kultow pri Sowietie Ministrow Sojuza SSR tow. Polanskomu I.W. [Do przewodniczącego Rady ds. kultów religijnych przy Radzie Ministrów ZSRS tow. I.W. Polańskiego], 25 IV 1955 r., k. 87–88.

⁵¹ APOCh, Ispolnitielnyj Komitet Kamieniec-Podolskogo oblastnogo Sowietu dieputatow trudiaszczichsia, fund. P-338, op. 9, spr. 31, Priesiedatielu Sowietu po dielam religioznych kultow pri Sowietie Ministrow Sojuza SSR tow. Polanskomu I.W. [Do przewodniczącego Rady ds. kultów religijnych przy Radzie Ministrów ZSRS tow. I.W. Polańskiego], 22 I 1955 r., k. 5.

⁵² J. Szymański, *Kościół katolicki na Podolu...*, s. 111.

do tzw. *miejsc świętych* z listopada 1959 r. oraz rozporządzenie *O zadaniach propagandy partyjnej we współczesnych warunkach* z 9 stycznia 1960 r., zawierały szczegółowy opis tego, jak miała przebiegać praca ideologiczna partii z zakresie walki z „przeżytkami minionego okresu w świadomości ludzi” i wychowania mas pracujących⁵³. Chruszczow, pewny sukcesu kampanii antyreligijnej, zapowiedział, że w 1980 r. w telewizji można będzie zobaczyć ostatniego popa⁵⁴.

W zwalczaniu „przeżytków religijnych” władze sowieckie uwzględniały specyfikę każdej instytucji wyznaniowej, aby w najbardziej efektywny sposób realizować zadania postawione przez przywódców partyjnych. W przypadku walki z Kościołem katolickim za główny cel uznano radykalne zmniejszenie liczby kapłanów i zarejestrowanych wspólnot.

W przekonaniu władz księży, mimo że „byli obywatelami ZSRS, interesów państwa sowieckiego nie podzielali i nigdy podzielać nie będą”. W jednym z dokumentów pełnomocnika Rady ds. kultów religijnych w USRS Konstantyna Połonnika została zamieszczona opinia o duchowieństwie katolickim: „Żaden kult nie ma tak perfekcyjnie wyszkolonych i fanatycznie oddanych kapłanów jak Kościół katolicki. [...] Ksiądz – to nie kapłan prawosławny i nie pastor protestancki. [...] Wszyscy oni zdobyli dobre kształcenie w średnich, a część z nich w wyższych szkołach duchownych, niektórzy byli w zakonach. [...] Każdy ksiądz zna kilka języków. Żaden inny kult nie ma tak wszechstronnie rozwiniętych kapłanów”⁵⁵.

W sprawozdaniu z 9 września 1959 r. Połonnik zaznaczył: „Mówiąc o Kościele katolickim, nie da się pominąć faktu, że on nie tylko kiedyś, ale i dziś przewodniczy polonizacji ludności ukraińskiej. Wszyscy księży na Ukrainie to Polacy (wyjątek – ksiądz stanisławowski Pawilonis – Litwin, ale w rozmowach z wiernym używa języka polskiego). [...] Uwzględniając ten fakt, że wszyscy księży na Ukrainie mają formację przedwojenną, są wychowani w duchu wierności Watykanowi i jego ekspozyturze warszawskiej, nieustannie się kontaktują z kierownictwem Kościoła katolickiego w Polsce i w miarę możliwości wypełniają otrzymywane wskazówki, niemożliwe jest, aby nie wyznać, że obecni kapłani parafii rzymskokatolickich na Ukrainie faktycznie niczym się nie różnią od swoich poprzedników, księży z lat dwudziestych–trzydziestych, albowiem w podobieństwie do nich są nieprzyjaciółmi narodu ukraińskiego, jego historii, kultury, obyczajów i języka. W związku z tym uważam za konieczne na wszelki możliwy sposób zmniejszyć liczbę księży na Ukrainie, za najmniejsze przekroczenie pozbawiać ich rejestracji, czyli zakazać posługi wiernym, w żadnym razie nie rozpatrywać pozytywnie próśb wiernych o skierowanie kapłana”⁵⁶.

„Wstrzymać odnowienie centrum kierowniczego Kościoła katolickiego”

Polityka władz sowieckich wobec Kościoła katolickiego na Ukrainie była ukierunkowana na niedopuszczenie do odrodzenia struktur administracyjnych tej instytucji wyznaniowej. Od 1949 r. Rada ds. kultów religijnych bacznie obserwowała środowisko duchowieństwa w celu ustalenia, kto z księży pełni funkcję kierowniczą. W 1954 r., według opinii ukraińskiego pełnomocnika Rady, przypuszczano, że rolę administratora Kościoła rzymskokatolickiego na Podolu odgrywa ks. Antoni Chomicki. Podobną opinię o księdzu wygłosił także zastępca IV Oddziału KGB USRS w obwodzie winnickim, płk Tanarin⁵⁷.

⁵³ *Ibidem*, s. 112.

⁵⁴ A. Morenczuk, *Cerkowno-religijne žyttia w Ukarajini w 1953–1964 rokach*, Łuck 2009, s. 98.

⁵⁵ W. Bajdycz, *W borotbi za wiru...*, s. 158.

⁵⁶ CAPSOU, Centralnyj komitet Komunistycznej Partiji Ukrainy, fund. 1, op. 27, spr. 4927, W Centralnyj Komitet KP Ukrainy, 9 IX 1959 r., k. 263–264.

⁵⁷ J. Szymański, *Kościół katolicki na Podolu...*, s. 304–305.

Podjeżenia władz nie były bezpodstawne, ponieważ ks. Chomicki organizował obsadę parafii, inicjował rekolekcje i zjazdy miejscowego duchowieństwa, mobilizował wiernych do obrony swojej tożsamości religijnej i narodowej⁵⁸. O pełnieniu przez ks. Chomickiego funkcji koordynatora życia duszpasterskiego na Ukrainie może świadczyć zachowanie o. Hilarego Wilka. Pewnego razu przed uroczystością odpustową w Żmeryncie podszedł do niego ks. Wojciech Olszowski. Powiedział, że jest kapłanem i chce pomóc podczas uroczystości. Ojciec Wilk oświadczył, że bez poręczenia ks. Chomickiego nie przyjmie gościa. Dopiero po przeczytaniu listu od Chomickiego zaprosił Olszowskiego do kościoła. Zdaniem o. Soszki, ks. Chomicki przewodniczył Kościołowi na Ukrainie z polecenia kard. Stefana Wyszyńskiego, a za życia był nazywany przez katolików „patriarchą Podola”⁵⁹.

W drugiej połowie lat pięćdziesiątych Stolica Apostolska podjęła próbę reaktywacji hierarchii na Ukrainie. 8 listopada 1958 r. Sekretariat Stanu mianował ks. Olszowskiego administratorem apostolskim *pro catholicis urbem Kiev eandemque Rempublicam Ucrainam*. Nominację przesłano zwykłą pocztą, bacznie sprawdzaną przez służby bezpieczeństwa, które w efekcie postanowiły wsadzić ks. Olszowskiego do pociągu i wysłać do Polski. O swojej nominacji kapłan dowiedział się dopiero po trzech latach⁶⁰. W sprawozdaniu z 22 grudnia 1961 r. pełnomocnik Rady ds. kultów religijnych na Ukrainie zaznaczył, że „dzięki zastosowanym środkom Kościół katolicki na Ukrainie jest pozbawiony jedyne go centrum kierowniczego, nie ma rządzącego biskupa, co ułatwia realizację przedsięwzięć nastawionych na obniżenie pozycji katolicyzmu na Ukrainie”⁶¹.

Szczególne zaniepokojenie władz wzbudzało otrzymywanie przez księży rozporządzeń z Watykanu, co niejednokrotnie podkreślano w dokumentach państwowych. Wobec tego pełnomocnik Rady ds. kultów religijnych zobowiązał pracowników w obwodach, by w pierwszej połowie 1959 r. uprzedzili księży, że w razie otrzymania jakichkolwiek wskazówek ze Stolicy Apostolskiej za pośrednictwem kard. Wyszyńskiego bądź biskupów bałtyckich powinni jak najszybciej zgłosić to do Rady ds. kultów religijnych, a dopiero za jej zgodą będą mogli owe wskazówki zastosowywać. Niespełnienie tego wymogu rozpatrywano jako brak lojalności wobec władz państwowych i warunek umożliwiający pozbawienie kapłana rejestracji. Okazało się jednak, że ujawnienie i przecięcie kanałów, przez które księża dostawali różnorakie informacje z Watykanu, było dla urzędników zadaniem niewykonalnym⁶².

Współpraca KGB i SB w walce z Kościołem katolickim

Znaczącą rolę w działaniach przeciwko Kościołowi odgrywała współpraca między sowiecką a polską służbą bezpieczeństwa. Od 1960 r. miała charakter systematyczny i skoordynowany. W celu zwiększenia skuteczności walki z ugrupowaniami religijnymi KGB i polskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych organizowały cykliczne konferencje, narady i spotkania robocze

⁵⁸ J. Niemiec, *Ks. Antoni Chomicki...*, s. 207–208.

⁵⁹ J. Szymański, *Kościół katolicki na Podolu...*, s. 305; L. Soszka, *Ks. Antoni Chomicki. „Patriarcha Ukrainy”*, „Duszpasterz Polski Zagranicą” 1993, nr 189, s. 559–564.

⁶⁰ APOCh, Ispołnitelnyj Komitet Chmielnickogo obłastnogo Sowietu dieputatow trudiaszczichsia, fund. P-338, op. 9, spr. 45, O mierach likwidacji naruszenij duchowienstwom Sowietского zakonodatielstwa o kultach. Dokład Priedsiedatielia Sowietu po diełam kultow pri Sowietie Ministrow SSSR A. Puzina na Wsiesiojuznom Sowieszczanii Upołnomoczienych Sowietu 18 aprielia 1960 goda [O sposobach usuwania naruszeń prawa o kultach przez duchowieństwo. Referat wygłoszony przez przewodniczącego Rady ds. kultów religijnych przy Radzie Ministrów ZSRS A. Puzina podczas ogólnozwiązkowej narady pełnomocników 18 kwietnia 1960 r.], 18 IV 1960 r., k. 67–68; A. Hlebowicz, *Kościół odrodzony...*, s. 135.

⁶¹ W. Bajdycz, *W borotbi za wiru...*, s. 158.

⁶² *Idem*, *Rymsko-katolycka Cerkwa w Ukraini w period radianskoji antycerkownoji kampaniji*, „Wisnyk Kamianec-Podilskoho nacionalnogo uniwersytetu imeni Iwana Ogijenka” 2011, nr 4, s. 321–322.

kierowników departamentów i naczelników oddziałów z resortów zajmujących się instytucjami wyznaniowymi. Przedstawiciele obu służb bezpieczeństwa dzielili się między sobą doświadczeniem w pracy operacyjnej przy rozpracowywaniu Kościoła katolickiego, a zwłaszcza księży.

W dniach 29 maja – 2 czerwca 1962 r. w Kijowie odbyło się spotkanie funkcjonariuszy SB i KGB poświęcone tematyce zwalczania działalności duchowieństwa katolickiego i świadków Jehowy. Strona polska poinformowała o stanie stosunków między państwem a Kościołem, o działalności księży w PRL, ich przygotowaniach do Soboru Watykańskiego II oraz o planowanych działaniach SB przeciwko księżom: Janowi Cieńskiemu i Henrykowi Mosingowi. Przedstawiciele KGB zobowiązali się do powiadamiania SB o przyjazdach osób „w ich zainteresowaniu” do krewnych w PRL. Podczas narady postanowiono także wzmocnić współpracę kontrwywiadowczą wobec Kościoła katolickiego, gdyż uważano, że instytucja ta jest wykorzystywana przez wywiady państw zachodnich do działalności przeciwko blokowi wschodniemu⁶³.

Próby powstrzymania aktywności duszpasterzy

Chętnie stosowaną praktyką w sowieckiej polityce wyznaniowej było skierowanie najbardziej aktywnych księży do niewielkich, oddalonych parafii, jak to było m.in. w przypadku ks. Antoniego Chomiczkiego, który pod koniec 1955 r. został przeniesiony z Połonnego do Szarogrodu. W szarogrodzkiej parafii duchowny pracował dwa i pół roku, po czym został skierowany do Murafy. To przeniesienie wyreżyserował sam: namówił zakrystiana z Murafy, gdzie szukano duszpasterza, aby naskarżył się na niego do władz. Z tej skargi wynikało, że ks. Chomiczki jest szczególnie nielubiany przez wiernych z Murafy, dlatego władze zdecydowały jak najszybciej wysłać duchownego do tej miejscowości⁶⁴. W 1959 r. z Gródka Podolskiego został przeniesiony ks. Jan Olszański. Ponieważ prowadził katechizację dzieci, która była w ZSRS surowo zakazana, został eksmitowany do małej wioski Manikowce⁶⁵.

W tym samym roku ks. Faustyn Lisicki, obsługujący parafię w Latyczowie, za nielegalne celebrowanie mszy świętej został aresztowany, pozbawiony rejestracji i skazany na 6 miesięcy robót przymusowych. Księżom Janowi Olszańskiemu i Andrzejowi Gładysiewiczowi z Połonnego, którzy zdaniem władz prowadzili zbyt aktywną pracę duszpasterską, zakazano wyjeżdżać do innych parafii⁶⁶. Wyjazdy pozostałych księży ograniczono do jednego razu na 3–4 miesiące, przy czym miały one trwać nie dłużej niż 2–3 dni⁶⁷.

⁶³ AIPN, 0639/108, t. 3, Notatka [dotycząca spotkania operacyjnego przedstawicieli KBP przy RM USRS i MSW PRL, które odbyło się w Kijowie 29 maja – 1 czerwca 1962 r.], k. 219–221; D. Zamiatała, *Współpraca KGB z SB w walce z Kościołem katolickim w latach sześćdziesiątych XX w.* [w:] *Kościół katolicki w Europie Środkowo-Wschodniej...*, t. 2, s. 185–187.

⁶⁴ J. Niemiec, *Ks. Antoni Chomiczki...*, s. 206–207; J. Szymański, *Kościół katolicki na Podolu...*, s. 303–306.

⁶⁵ APOCh, Ispołnitielnyj Komitet Chmielnickogo oblastnogo Sowietu dieputatow trudiaszczichsia, fund. P-338, op. 21, spr. 97, Upołnomoczenomu Sowietu pri Chmielnickom oblistołkomie tow. Steciuku A.N., 12 XII 1958 r., k. 42; APOCh, Sowiet po diełam rieligij pri Kabinetie Ministrow Ukrainy. Upołnomocziennyj Sowietu po diełam rieligij pri Kabinetie Ministrow Ukrainy po Chmielnickoj oblasti, fund. P-6416, op. 1, spr. 45, Charakteristika na ksiendza Olszanskogo Jana Janowicza, 26 VI 1975 r., k. 88.

⁶⁶ APOCh, Ispołnitielnyj Komitet Chmielnickogo oblastnogo Sowietu dieputatow trudiaszczichsia, fund. P-338, op. 9, spr. 43, Informacyonnyj otcziot o rabotie Upołnomocziennogo Sowietu po diełam rieligioznych kultow pri ispołkome Chmielnickogo oblastnogo Sowietu dieputatow trudiaszczichsia za pierwoje poługodije 1959 goda [Sprawozdanie informacyjne z pracy pełnomocnika Rady ds. kultów religijnych przy Komitecie wykonawczym chmielnickiej obwodowej Rady Deputowanych Pracujących za I poł. 1959 r.], 20 VII 1959 r., k. 142–154.

⁶⁷ APOCh, Ispołnitielnyj Komitet Chmielnickogo oblastnogo Sowietu dieputatow trudiaszczichsia, fund. P-338, op. 9, spr. 45, Upołnomoczenomu Sowietu pri Chmielnickom oblistołkomie tow. Steciuku A.N., 11 II 1960 r., k. 3–4.

Jeszcze jedną próbą powstrzymania działalności Kościoła było zarządzenie władz, aby duszpasterze spowiadali jedną osobę nie częściej niż raz do roku. Duże skupiska ludzi przed konfesjonalami bardzo niepokoiły władze sowieckie. Świadczyły one o wysokim poziomie religijności wśród wiernych. Sakrament pokuty i pojednania dawał także możliwość prywatnej rozmowy penitenta ze spowiednikiem, pozwalał na wymianę różnego rodzaju informacji objętych tajemnicą spowiedzi. W rozporządzeniu pełnomocnika Rady ds. kultów religijnych USRS, Konstantyna Połonnika, z 11 lutego 1960 r. zaznaczono: „Trzeba dążyć do zmniejszenia napływu wiernych do kościołów. W tym celu należy się posłużyć rozporządzeniami dogmatycznymi samego Kościoła katolickiego, w świetle których spowiadać się trzeba nie rzadziej niż raz do roku. Owe »nie rzadziej« trzeba zmienić na »nie częściej«. Natomiast zrobić to trzeba delikatnie, niepostrzegalnie i koniecznie rękami księży [...]. Niektórzy kapłani skarżą się na ogromny napływ penitentów [...] Tym księżom trzeba poradzić (w bardzo delikatnej formie!), aby »się nie przemęczali« i wytłumaczyli wiernym, że spowiadać się można raz do roku, częściej nie ma konieczności”⁶⁸.

Zakończenie kampanii antyreligijnej 1958–1964

W trakcie kampanii antyreligijnej 1958–1964 władzom częściowo udało się osiągnąć zaplanowane rezultaty. W 1964 r. w USRS pracowało 45 kapłanów rzymskokatolickich, którzy obsługiwali 100 parafii, zaspokajając potrzeby 100 tys. wiernych⁶⁹. Jednakże jeszcze przed odejściem Nikity Chruszczowa ze sceny politycznej w 1964 r. kampania zaczęła się załamywać. Mimo zmniejszenia liczby kapłanów i zamykania świątyń, liczba wiernych nie uległa istotnym zmianom. Ostatecznie kampania antyreligijna zakończyła się wraz z usunięciem Chruszczowa, aczkolwiek nie oznaczało to ustania prześladowań Kościoła katolickiego. Partyjne stanowisko w kwestii religii pozostawało niezmiennie prawie do ostatecznego upadku ZSRS.

Panujący w państwie sowieckim totalitaryzm zmuszał duchowieństwo i wiernych do dostosowywania się do warunków, które tworzyły władze. W szczególnie trudnej sytuacji znaleźli się księża katolicy, traktowani jako „szpiedzy Watykanu” i „krzewiciele imperializmu”. Władze na wszelkie możliwe sposoby próbowały podporządkować sobie duchowieństwo katolickie, odebrać je od Stolicy Apostolskiej, ograniczyć jego aktywność, podważyć autorytet oraz utrudnić mu pracę duszpasterską.

Streszczenie

Duchowieństwo katolickie było postrzegane przez władze sowieckie jako jeden z najgroźniejszych wrogów „nowego ładu”, element kontrewolucyjny i agentura Watykanu. Od samego początku istnienia państwa komunistycznego księża byli narażeni na różnego rodzaju prześladowania i represje, m.in. nękanie psychiczne, areszty, zsyłki do łagrów, egzekucje. W wyniku konsekwentnie wcielanej przez komunistów polityki antyreligijnej już w 1937 r. Kościół katolicki w USRS faktycznie przestał funkcjonować. Sytuacja ta zmieniła się podczas wojny niemiecko-sowieckiej. W warunkach względnej swobody religijnej nastąpiła wówczas prężna reaktywacja ośrodków duszpasterskich.

Po ponownym zajęciu Ukrainy w 1944 r. komuniści postanowili zmienić styl zarządzania wspólnotami wyznaniowymi i zgodzili się na funkcjonowanie Kościoła rzymskokatolickiego, chociaż stosunek władz do katolicyzmu się nie zmienił. Działalność księży wciąż nie przestawała niepokoić komunistów. Kapłani,

⁶⁸ *Ibidem*.

⁶⁹ W. Bajdycz, *Antyreligijna kampanija radianskoji władzy u 1958–1964 rr. i Rymo-katolycka Cerkwa w Ukraini*, „Naukowi Zapysky” 2011, nr 52, s. 301–303.

którzy zdecydowali zostać w ZSRS, musieli się zmierzyć z różnego rodzaju restrykcjami ze strony czynników państwowych.

Zasadniczą formą walki władz sowieckich z Kościołem, podobnie jak i w okresie międzywojennym, było zmniejszanie liczby duszpasterzy, bądź przez ich aresztowanie, bądź też zmuszanie do wyjazdu za granicę. Władze sowieckie na wszelkie możliwe sposoby próbowały podporządkować sobie duchowieństwo katolickie, ograniczyć jego aktywność, podważyć autorytet oraz utrudnić pracę duszpasterską. Niejednokrotnie podejmowano próby oderwania księży od Stolicy Apostolskiej i założenia w ZSRS autokefalicznego Kościoła katolickiego.

Słowa kluczowe

Kościół rzymskokatolicki, duchowieństwo, diecezja kamieniecka, Podole, ZSRS, prześladowania religijne, polityka wyznaniowa, Rada ds. kultów religijnych

Bibliografia

ŹRÓDŁA

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej

0639/108, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Warszawie [1944] 1954–1990

Archiwum Państwowe Obwodu Chmielnickiego w Chmielnickim

fund. P-338, op. 9; 21, Ispolnitielnyj Komitet Kamieniec-Podolskiego oblastnogo Sowietu dieputatow trudiaszczichsia (Komitet wykonawczy kamieniecko-podolskiej (chmielnickiej) obwodowej Rady Deputowanych Pracujących)

fund. P-6416, op. 1, Sowiet po dielam rieligii pri Kabinietie Ministrow Ukrainy. Upolnomocziennyj Sowietu po dielam rieligii pri Kabinietie Ministrow Ukrainy po Chmielnickoj oblasti (Rada ds. religii przy Gabinecie Ministrów Ukrainy. Pełnomocnik Rady ds. religii przy Gabinecie Ministrów Ukrainy w obwodzie chmielnickim)

Centralne Archiwum Państwowe Społecznych Organizacji Ukrainy w Kijowie

fund. 1, op. 23; 27, Centralnyj komitet Komunistycznej Partiji Ukrainyjny (Centralny komitet Komunistycznej Partii Ukrainy)

OPRACOWANIA

Antonowa O., *Katolickieskaja Cerkow na sowriemiennoj tierritorii Chmielnickoj oblasti w 20–30-ch godach XX wieka*, Chmielnickij 2004.

Bajdycz W., *Antyreligijna kampanija radianskoji władzy u 1958–1964 rr. i Rymo-katolycka Cerkwa w Ukraini*, „Naukowi Zapysky” 2011, nr 52.

Bajdycz W., *Rymsko-katolycka Cerkwa w Ukraini w period radianskoji antycerkownoji kampaniji*, „Wisnyk Kamianec-Podilskocho nacionalnogo uniwersytetu imeni Iwana Ogijenka” 2011, nr 4.

Bajdycz W., *W borotbi za wiru. Rymo-katolycka Cerkwa w Ukraini (seredyna 1940-ch – persza połowyna 1960-ch rr.)*, Chmelnyckyj 2014.

Dębowska M., *Kościół katolicki na Wołyniu w warunkach okupacji 1939–1945*, Rzeszów 2008.

Dzwonkowski R., *Duchowieństwo katolickie obrządku łacińskiego represjonowane w ZSRS w latach 1939–1987 (Materiały do słownika biograficznego)*, „Przegląd Wschodni” 2000, nr 23, t. 6, z. 3.

Dzwonkowski R., *Ideologiczno-polityczno-prawne aspekty represji wobec duchowieństwa polskiego w ZSRS po II wojnie światowej*, „Przegląd Polonijny” 2003, nr 3.

Dzwonkowski R., *Kapłani-męczennicy i wyznawcy wiary w diecezji kamieniecko-podolskiej w XX wieku*, „Studia Catholica Podoliae” 2001, nr 1.

- Dzwonkowski R., *Leksykon duchowieństwa polskiego represjonowanego w ZSRS 1939–1988*, Lublin 2003.
- Dzwonkowski R., *Losy duchowieństwa katolickiego w ZSSR 1917–1939. Martyrologium*, Lublin 1998.
- Dzwonkowski R., *Kościół katolicki w ZSSR. Zarys historii*, Lublin 1997.
- Dzwonkowski R., *Odrodzenie Kościoła katolickiego na Ukrainie środkowej, południowej i wschodniej w czasie II wojny światowej i bezpośrednio po jej zakończeniu (1941–1948)* [w:] *Pasterz i twierdza. Księga jubileuszowa dedykowana księdzu biskupowi Janowi Olszańskiemu, ordynariuszowi diecezji w Kamieńcu Podolskim*, red. J. Wołczański, Kraków–Kamieniec Podolski 2001.
- Dzwonkowski R., *Religia i Kościół katolicki w ZSRS oraz w krajach i na ziemiach okupowanych 1917–1991. Kronika*, Lublin 2010.
- Dzwonkowski R., *Represje władz sowieckich wobec duchowieństwa polskiego na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej w latach 1939–1941 i 1944–1966* [w:] *Europa NIEprovincialna. Przemiany na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej (Białoruś, Litwa, Łotwa, Ukraina, wschodnie pogranicze III Rzeczypospolitej Polskiej) w latach 1772–1999*, red. K. Jasiewicz, Warszawa–Londyn 1999.
- Dzwonkowski R., Pałyga J., *Za wschodnią granicą 1917–1993. O Polakach i Kościele w dawnym ZSRR z Romanem Dzwonkowskim rozmawia Jan Pałyga*, Warszawa 1993.
- Dzwonkowski R., *Z historii Kościoła katolickiego w ZSRS 1917–1991. Pogadanki w Radiu Watykańskim*, Ząbki 2005.
- Hlebowicz A., *Kościół odrodzony. Katolicyzm w państwie sowieckim 1944–1992*, Gdańsk 1993.
- Hlebowicz A., *Kościół w niewoli. Kościół rzymskokatolicki na Białorusi i Ukrainie po II wojnie światowej*, Warszawa 1991.
- Morenczuk A., *Cerkowno-religijne życie w Ukrajini w 1953–1964 rokach*, Łuck 2009.
- Niemiec J., *Ks. Antoni Chomicki*, „Studia Rzeszowskie” 1996, nr 3.
- Pasiecznik O., *Rimo-katolickieskaja Cerkow w Kamieniec-Podolskoj (Chmielnickoj) oblasti w 1920–1941 godach*, Chmielnickij 2009.
- Peretiatkowicz A., *Księża ofiary zbrodni wojennych lat 1939–1945 na terenie diecezji łuckiej obrządku łacińskiego*, „Wołanie z Wołynia” 2010, nr 92.
- Rosowski W., *Dzieje rzymskokatolickiej diecezji kamienieckiej w latach 1918–1941*, Lublin 2008.
- Rosowski W., *Kościół katolicki na terenie Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej po 1945 r.* [w:] *Kościół chrześcijański w systemach totalitarnych*, red. J. Kłaczek, W. Rozynkowski, Toruń 2012.
- Rożkow W., *Ksiądz Władysław Wanags (1931–2001) – obrońca Kościoła na Podolu*, Biały Dunajec–Ostróg 2018.
- Stoczkowyj W., Nesterenko W., *Rymsko-Katolycka Cerkwa na Podilli u 20-ti – 90-ti roky XX st. Istoryko-geograficzne doslidzenia*, Kołomyja 2001.
- Sołżenicyn A., *Archipelag Gulag 1918–1956. Opyt Chudożestwiennogo issledowanija*, t. 1–2, Jekaterinburg 2006.
- Soszka L., *Ks. Antoni Chomicki*. „Patriarcha Ukrainy”, „Duszpasterz Polski Zagranicą” 1993, nr 189.
- Szymański J., *Cmentarze katolickie jako symbole tożsamości religijnej w sowieckim systemie represji (obwód winnicki na Podolu 1945–1965)*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 2003, nr 80.
- Szymański J., *Historia laicyzacji. Skala oddziaływania antyreligijnego na sytuację Kościoła katolickiego na Wschodzie*, „Sympozjum” 2005, nr 14.
- Szymański J., *„Liturgia bez kapłana” jako znak wierności Bogu i Kościołowi w sowieckim systemie represji (obwód winnicki 1945–1965)*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 2003, nr 79.
- Szymański J., *Kościół katolicki na Podolu. Obwód winnicki 1941–1964*, Lublin 2003.
- Szymański J., *Obrzędowość świecka jako środek przekazu idei, wyobrażeń i uczuć w propagowaniu światopoglądu materialistycznego wśród ludzi radzieckich (na przykładzie obwodu winnickiego USRR)* [w:] *Kościół katolicki w Europie Środkowo-Wschodniej w obliczu dwóch totalitaryzmów*, red. M. Krzysztofiński, J. Wołczański, t. 2, Rzeszów–Lwów 2017.

Szymański J., *Przejawy oporu społecznego wiernych Kościoła rzymskokatolickiego wobec władz komunistycznych w obwodzie winnickim (USRR) w latach 1944–1965* [w:] *Kościół katolicki w Europie Środkowo-Wschodniej w obliczu dwóch totalitaryzmów (1917–1990)*, red. M. Krzysztofiński, J. Wołczański, t. 1, Rzeszów–Stalowa Wola–Lwów 2015.

Szymański J., *Rola bractw różańcowych w zachowaniu wiary na Podolu (obwód winnicki, 1941–1964)* [w:] *Ku prawdzie w miłości. Księga pamiątkowa poświęcona Księdzu Biskupowi Profesorowi Janowi Śrutwie*, red. S. Koczwała, Lublin 2002.

Szymański J., *Sytuacja prawna organizacji religijnych w obwodzie winnickim na Ukrainie 1918–1964*, „Roczniki Teologiczne” 2001, nr 48, z. 4.

Szymański J., *Sytuacja i stan Kościoła katolickiego na Podolu (obwód winnicki) 1941–1964*, „Studia Polonijne” 2002, nr 23.

Wojnatowycz W., *Nastup na etnokonfesijni oseredky jak odyń iz zasobiw zdijśnennia nacionalnoji polityky w Ukraini (druha poł. 40-ch – 50-i roky XX st)*, „Z archiwów WUCZK GPU NKWD” 1997, nr 4/5.

Wołczański J., *Ksiądz biskup Jan Olszański. Duszpasterz – patriota – człowiek* [w:] *Pasterz i twierdza. Księga jubileuszowa dedykowana księdzu biskupowi Janowi Olszańskiemu, ordynariuszowi diecezji w Kamieńcu Podolskim*, red. J. Wołczański, Kraków–Kamieniec Podolski 2001.

Wołczański J., *Misja pastoralna ks. Jana Olszańskiego na Podolu z lat 1944–1989 w relacjach sowieckich władz wyznaniowych* [w:] *Kościół katolicki w Europie Środkowo-Wschodniej w obliczu dwóch totalitaryzmów (1917–1990)*, red. M. Krzysztofiński, J. Wołczański, t. 2, Rzeszów–Lwów 2017.

Zamiatała D., *Współpraca KGB z SB w walce z Kościołem katolickim w latach sześćdziesiątych XX w.* [w:] *Kościół katolicki w Europie Środkowo-Wschodniej w obliczu dwóch totalitaryzmów (1917–1990)*, red. M. Krzysztofiński, J. Wołczański, t. 2, Rzeszów–Lwów 2017.

Władysław Rożkow (1997) – doktorant Szkoły Doktorskiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II (kierunek: historia), student prawa kanonicznego tejże uczelni, autor książki *Ksiądz Władysław Wanag – obrońca Kościoła na Podolu* (Biały Dunajec–Ostróg 2018).

Rozpaczliwie poszukując elit. Kształtowanie się elit komunistycznych w powiatach województwa poznańskiego w pierwszych latach Polski Ludowej

Na proces kształtowania się elit w społeczeństwie polskim po II wojnie światowej główny wpływ miały wydarzenia wojenne i znalezienie się w radzieckiej strefie wpływów. Pospiesznie wdrażane zmiany odbywały się na wielu poziomach – od narzucenia nowego systemu politycznego przez wprowadzanie nieznanymi wcześniej przedstawicieli nowej władzy, aż po prawdziwy przełom w zakresie stosunków własności, czyli masową nacjonalizację. Ta rewolucja stanowiła o ukształtowaniu się nowego porządku społecznego.

Problematyką przemian społecznych, jakie dotknęły polskie społeczeństwo po II wojnie światowej, zajmowali się m.in. Andrzej Leder¹ i Henryk Słabek². Autor *Przeźnionej rewolucji* uważa, że skutki II wojny światowej – ludobójstwo Żydów oraz pozbycie się ziemiaństwa – umożliwiły awans społeczny całej dzisiejszej klasy średniej. Zwraca uwagę na to, że zmiana ta odbyła się bez świadomości i woli osób, które stanowiły jej podmiot. Henryk Słabek opisuje zmiany w strukturach społecznych, ewolucji postaw i zachowań ludności. Skupia się także na reformie rolnej jako czynniku umożliwiającym proces masowych awansów i degradacji.

Dotychczasowe elity zostały poddane eksterminacji w wyniku zorganizowanych akcji obydwu okupantów albo zostały zdegradowane i pozbawione wpływów. Ze względu na brak odpowiednich kadr nowy system werbował swoich pracowników spośród „ludzi zbędnych”. Na szeroką skalę zatrudniano i awansowano osoby nieposiadające odpowiednich kwalifikacji do pełnienia funkcji kierowniczych. Korzystając z powojennej zawieruchy można też było stosunkowo łatwo zatrzeć przewinienia i zbrodnie popełnione w czasie II wojny. Uciekano się do rozmaitych sposobów – od ucieczki w nowe miejsca i rozpoczęcie nowego życia po skorzystanie z tożsamości osób zmarłych. W warunkach powojennych powstały nowe możliwości dla osób dotychczas wykluczonych, które teraz zyskały możliwość zrobienia błyskawicznej kariery³. Poczucie – wymaginowanej lub prawdziwej – krzywdy społecznej podziało jako katalizator zmiany i zostało wykorzystane przez komunistów⁴. Obietnica awansu społecznego i idących za tym przywilejów stanowiła poważny argument za poparciem nowych rządów. Problematyką przemian w społecznych i idących za tym długofalowych konsekwencji w Polsce zajmowali się m.in. Marcin Zaremba⁵, Henryk Słabek⁶ i Małgorzata Fidelis⁷.

¹ A. Leder, *Przeźniona rewolucja. Ćwiczenia z logiki historycznej*, Warszawa 2014.

² H. Słabek, *O społecznej historii Polski 1945–1989*, Warszawa 2009.

³ M. Zaremba, *Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków 2012, s. 203.

⁴ *Ibidem*, s. 96.

⁵ *Ibidem*.

⁶ H. Słabek, *O społecznej historii Polski...*

⁷ M. Fidelis, *Kobiety, komunizm i industrializacja w powojennej Polsce*, Warszawa 2015.

Swoje badania przeprowadziłam na podstawie materiałów archiwalnych zgromadzonych w Archiwum Akt Nowych w Warszawie oraz Archiwum Państwowym w Poznaniu.

Polska Partia Robotnicza miała poważne problemy z kompletowaniem obsady instancji partyjnych wszystkich szczebli. Trudności te wynikały zapewne z ogólnej niechęci ludności do zapisywania się do jakichkolwiek organizacji oraz wyraźnego opowiadania się po którejkolwiek ze stron trwającej w kraju walki wewnętrznej. Obojętność wynikała z poczucia, że władza PPR jest „sezonowa”, a także oczekiwania na „decydujące rozstrzygnięcie” i uwolnienie się ziem polskich z radzieckiej strefy wpływów. Problemy kadrowe partii były widoczne na wszystkich szczeblach struktury. Większość opracowań poświęconych kształtowaniu się elit komunistycznych dotyczy głównie szczebla centralnego i wojewódzkiego⁸. Natomiast zagadnieniem na poziomie powiatowym zajmowali się: Rafał Drabik⁹, Adam Dziuba¹⁰, Eryk Krasucki¹¹, Dominik Krysiak¹², Dawid Zagził¹³ i Karol Sacewicz¹⁴.

W roku 1945 dla większości społeczeństwa czas największego zagrożenia związanego z wojną i okupacją już minął, ale nadal powszechne były niepokój i poczucie tymczasowości, którym niejednokrotnie towarzyszył strach, szczególnie na Ziemiach Odzyskanych. W kraju panował chaos, odczuwalna była głęboka dezintegracja życia społecznego. Nowe struktury władzy, jak Milicja Obywatelska, były wciąż słabe i nie zapewniały ludności ochrony i bezpieczeństwa. Żołnierze Armii Czerwonej oraz grasujący po kraju radzieccy dezertjerzy rabowali, gwałcili i mordowali¹⁵.

Polityka władz radzieckich na Ziemiach Odzyskanych polegała na traktowaniu tych obszarów jako strefy przyfrontowej¹⁶. Znacznie utrudniało to instalowanie struktur Polskiej Partii Robotniczej na tych terenach. Władza, nie dość że pozbawiona autorytetu, umiejętności i legitymizacji społecznej, była jeszcze lekceważona przez swojego „sojusznika” – wojska radzieckie.

Początkowo PPR, trzymając się pozorów demokracji, skrywała swe prawdziwe oblicze. Stosując napastliwą propagandę oraz posługując się agresją, PPR konsekwentnie realizowała plan

⁸ R. Spalek, *U źródeł partii. Z dziejów konfliktów personalno-ideowych w kierownictwie PPR* [w:] *Elity komunistyczne w powojennej Polsce*, red. M. Szumiło, M. Żukowski, Warszawa–Lublin 2015; M. Szumiło, *Elita PPR i PZPR w 1944–1970. Próba zdefiniowania* [w:] *ibidem*, P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy (1941–1944)*, Warszawa 2003.

⁹ R. Drabik, *Polska Partia Robotnicza na Lubelszczyźnie (1944–1948). Przyczynek do badań nad działalnością, strukturą i kadrami* [w:] *Polska Partia Robotnicza 1944–1948. Studia i szkice*, red. M. Krzysztofiński, Rzeszów 2014, s. 12–42.

¹⁰ A. Dziuba, *Na szczeblu lokalnym. Miejsce Polskiej Partii Robotniczej na scenie politycznej w wybranych powiatach województwa śląskiego* [w:] *Polska Partia Robotnicza 1944–1948. Studia i szkice*, red. M. Krzysztofiński, Rzeszów 2014, s. 66–104; *idem*, *Totalitaryzacja. Polska Partia Robotnicza na scenie politycznej województwa śląskiego (1945–1948)*, Katowice 2016; *idem*, *Folwark PPR. Relacje polityczne w powiecie grodzkowskim w latach 1945–1948*, „Szkice Archiwalno-Historyczne” 2009, nr 5.

¹¹ E. Krasucki, *Obraz mentalności działaczy partyjnych niższego szczebla w świetle dokumentów KP PPR w Drawsku Pomorskim (1945–1948)* [w:] *Osadnictwo na Pomorzu Zachodnim. Mity i rzeczywistość*, red. K. Kozłowski, Szczecin 2003, s. 29–60.

¹² D. Krysiak, *Polska Partia Robotnicza w województwie olsztyńskim w latach 1945–1948. Kadry – struktury – działalność*, Olsztyn–Białystok–Warszawa 2018.

¹³ D. Zagził, *Organizacja i działalność Komitetu Powiatowego Polskiej Partii Robotniczej w powiecie mrągowskim w latach 1945–1946*, „Meritum. Rocznik Koła Naukowego Doktorantów-Historyków. Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie” 2014, t. 6, s. 103–130.

¹⁴ K. Sacewicz, *Kadry Polskiej Partii Robotniczej na Warmii i Mazurach (1945–1948). Zarys problemu* [w:] *Polska Partia Robotnicza 1944–1948*, s. 105–134.

¹⁵ O. Gałka-Olejko, *Armia Czerwona w Gdańsku w 1945 roku* [w:] *Pod czerwoną gwiazdą. Aspekty sowieckiej obecności w Europie Środkowo-Wschodniej w 1945 roku*, red. S. Rosenbaum, D. Węgrzyn, Katowice–Warszawa 2017, s. 152.

¹⁶ M. Zaremba, *Wielka trwoga*, s. 158.

przejęcia pełni władzy w kraju. Przykładem takiej propagandy były kampanie przed referendum roku 1946 oraz wyborami do Sejmu Ustawodawczego. Agresję w walce o władzę widać było na przykładzie rozprawy z PSL, kiedy to nie cofano się przed prowadzeniem masowych aresztowań, fabrykowaniem fałszywych zarzutów ani stosowaniem niedozwolonych metod w śledztwie.

W zachodniej części kraju organizację partyjną trzeba było stworzyć na surowym korzeniu. Docieranie na prowincję i zakładanie tam komitetów partyjnych stanowiło prawdziwą rewolucję i wyraźną zmianę dla mieszkańców Polski powiatowej. Było to naruszenie panującego w tym środowisku mikroświata. Władzę przejęły tam osoby albo wcześniej nieznanne, albo kojarzone z Komunistyczną Partią Polski. Chociaż objęcie stanowiska w partii wiązało się z awansem społecznym, ciągle niełatwo było obsadzić poszczególne stanowiska. Informacje o decyzjach i działaniach podejmowanych na poziomie Komitetu Centralnego czy komitetu wojewódzkiego docierały do mieszkańców za pomocą prasy i radia, ale faktycznym reprezentantem i przedstawicielem nowej władzy w powiecie był komitet powiatowy PPR. Członkowie społeczności powiatowych często wyrażali się o władzach PPR z pewną dozą dezaprobaty, na pewno bez szacunku, ale cenili sobie te kontakty. W razie potrzeby korzystano jednak ze znajomości, prosząc o przysługi i udzielenie pomocy.

W miastach powiatowych komitety PPR, zakładane przez działaczy partii w porozumieniu z władzami wojewódzkimi lub samodzielnie, były pierwszymi przedstawicielstwami nowej władzy. Powiatowe struktury zasilane były przez „ludzi zbędnych”¹⁷, którzy ani nie znali się na pracy administracyjnej, ani nie mieli umiejętności organizacyjnych. Piastując partyjne stanowiska, szczególnie w roku 1945, próbowali odtworzyć wizerunek i zachowania władzy, które kojarzyli z przedwojennymi urzędnikami, takie jak noszenie kapeluszy czy używanie luksusowych przedmiotów. Lekceważenie przez władze radzieckie powiatowych przedstawicieli partii nie wpływało pozytywnie na wizerunek PPR wśród mieszkańców Polski powiatowej. Polska Partia Robotnicza uchodziła tam za strukturę sztucznie wykreowaną, często wręcz budzącą śmieszność, z którą jednak trzeba się było liczyć.

Wymuszona przemiana ustrojowa, która się wówczas w Polsce dokonywała, pozwoliła dojść do władzy osobom, które przed wojną mogły tylko pomarzyć o objęciu eksponowanych stanowisk. Byli to „wykluczeni”, często wywodzący się z marginesu społecznego. Niepożądanę dotychczas pochodzenie społeczne stawało się atutem.

Zagadnienie kształtowania się elit partyjnych na szczeblu powiatowym stanowi odmienną perspektywę niż badanie elit centralnych i wojewódzkich. Czy I i II sekretarze komitetów powiatowych traktowali członkostwo w partii jako pracę, a może wstąpili do organizacji skuszeni możliwością wzięcia udziału w podziale korzyści? Czy wśród nich zdarzały się osoby wierzące w komunizm? Z pewnością osoby wstępujące do partii w 1945 r. miały inną motywację niż ideowi działacze KPP czy członkowie PPR z czasów II wojny światowej. Czy może większość stanowiły osoby, które chciały działać dla swoich „małych ojczyzn” i właśnie w zapisaniu się do partii i działalności w strukturach widziały możliwość odbudowy i ochrony swoich miast i miasteczek? W jakim stopniu kariera polityczna była sumą sieci znajomości i mocnych protektorów, a w jakim rządził przypadek? Czy elita powiatowa to swoisty mikroświat, stworzony przez siatki powiązań między polityką a społeczeństwem? Jakie czynniki pomagały w karierze: odpowiednie pochodzenie, wykształcenie, a może jego brak?

Przed wojną województwo poznańskie nie stanowiło obszaru szczególnej aktywności partii komunistycznej, wręcz przeciwnie, jej wpływy tam można uznać wręcz za znikome. Tradycyjnie był to obszar działania Narodowej Demokracji. Idee komunistyczne były rozpowszechniane

¹⁷ M. Zaremba, *Wielka trwoga...*, s. 203.

głównie przez komórki Komunistycznej Partii Polski funkcjonujące na terenie zakładów przemysłowych¹⁸.

W czasie II wojny światowej obszar powojennego województwa poznańskiego wchodził w skład ziem włączonych do Rzeszy. Kraj Warty został przez nazistów uznany za ziemie rdzenie niemieckie i podlegał intensywnej germanizacji. Podjęto działania zmierzające do masowej eksterminacji ludności oraz usuwania Polaków z tych terenów i przesiedlania ich do Generalnego Gubernatorstwa¹⁹. W ramach akcji „Heim ins Reich” odbywały się masowe migracje Niemców Łotwy, Estonii, Besarabii i Północnej Bukowiny.

Po wojnie nastąpiły kolejne przesiedlenia: na Ziemię Zachodnie przybyli osadnicy z Polski centralnej, przesiedleńcy z Kresów Wschodnich oraz Polacy powracający z zachodniej i południowej Europy, a także ludność ukraińska przesiedlona w ramach akcji „Wisła”²⁰. Wymieszanie narodowości i kultur, brak stabilizacji i bliskość frontu wojennego w 1945 r. to składniki, które nie sprzyjały tworzeniu lokalnych struktur partyjnych w dawnym województwie poznańskim.

W okresie przejmowania władzy i tworzenia lokalnych komitetów PPR nie miała wystarczającej liczby kandydatów do obsadzenia instancji partyjnych oraz urzędów administracji państwowej. Problemy kadrowe występowały zarówno w miejscach, gdzie PPR już wcześniej miała swe struktury konspiracyjne²¹, jak i w takich, w których komunizm nie cieszył się popularnością²². Po wyjściu z podziemia PPR z partii pogardzanej stała się partią rządzącą. Spowodowało to także konieczność ukształtowania się nowych elit. Według definicji socjologa Przemysława Wójcika ukształtowane po wojnie elity wywodziły się z osób dobieranych pod względem pochodzenia społecznego, przynależności organizacyjnej i wyznawanej orientacji ideowo-politycznej²³.

Do władzy często dochodziły osoby, które nie spełniały owych kryteriów. Franciszek Danielak, I sekretarz Komitetu Miejskiego PPR w Poznaniu, wspominając weryfikację członków PPR w marcu 1945 r., pisał: „Rejestrowaliśmy na nowo członków i pomijaliśmy wszystkich klasowo obcych: kupców, sklepikarzy, byłych kapitalistów itp. Prześlizgnęli się nawet do partii tacy ludzie jak były dziedzic posiadłości ziemskich pod Grodziskiem Wielkopolskim, który pełnił funkcję sekretarza organizacji partyjnej PPR w Wojskowym Przedsiębiorstwie Budowlanym”²⁴. Co jednak z ludźmi, którzy owe kryteria spełniali, ale nie byli przygotowani do podjęcia pracy administracyjnej?

Stanowiska I i II sekretarza komitetów powiatowych PPR, należących do partii i zasiadających w egzekutywie KP PPR członków powiatowych urzędów bezpieczeństwa, MO oraz administracji obejmowały osoby wywodzące się z kilku grup społecznych. Możemy wśród nich wyróżnić byłych działaczy i sympatyków legitymizujących się działalnością w KPP bądź działających w strukturach PPR w czasie II wojny światowej. Zważywszy na doświadczenie w pracy organizacyjnej i sieć znajomości, główną bazę dla nowych kadr powinni stanowić członkowie KPP, traktowano ich jednak z dystansem. Młodszy członkowie partii obawiali się ich radykalizmu, dążenia do rewolucji

¹⁸ M. Jurek, *W polskiej Wandei. Komunistyczna Partia Polski w województwie poznańskim w latach II Rzeczypospolitej*, niepublikowana rozprawa doktorska, 2019, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

¹⁹ M. Rutowska, *Niemieckie wysiedlenia i przesiedlenia ludności na okupowanych ziemiach polskich (1939–1945)* [w:] M. Rutowska, Z. Mazur, H. Orłowski, *Historia i pamięć. Masowe przesiedlenia 1939–1945–1949*, „IZ Policy Papers” 2009, nr 1, s. 13.

²⁰ C. Osekowski, *Spółczesność Polski Zachodniej i Północnej w latach 1945–1956. Procesy integracji i dezintegracji*, Zielona Góra 1994, s. 63; *idem*, *Specyfika „Ziem Odzyskanych” po II wojnie światowej. Analiza problemu* [w:] „*Ziemię Zachodnie” po drugiej wojnie światowej*, red. C. Osekowski, G. Strauchold, Zielona Góra 2015, s. 7.

²¹ R. Drabik, *Polska Partia Robotnicza na Lubelszczyźnie...*, s. 12.

²² A. Dziuba, *Na szczyblu lokalnym...*, s. 66.

²³ *Elity władzy w Polsce, a struktura społeczna*, red. P. Wójcik, Warszawa 1994, s. 348.

²⁴ Archiwum Państwowe w Poznaniu [dalej: AP Poznań], KW PZPR, 4054, Teczka Franciszka Danielaka, k. 47.

w bolszewickim stylu oraz tego, że będą przenosić owe dążenia i nastroje na resztę aparatu. Na jednym z pierwszych posiedzeń egzekutywy KW PPR w Poznaniu zastanawiano się, co zrobić z członkami byłej KPP. Szybko zaproponowano im stanowiska wartownicze w Komitecie Wojewódzkim PPR²⁵. Byli członkowie KPP uważali, że ich umiejętności nie zostały w pełni wykorzystane, a PPR nie jest partią, o jaką walczyli²⁶.

Działacze KPP z dezaprobatą patrzyli na to, że PPR staje się partią masową, przyciągającą nie tylko komunistów, lecz także osoby skuszone korzyściami wynikającymi z przynależności do tej organizacji. Grupę działaczy wywodzących się z KPP stanowiły osoby głęboko wierzące w komunizm i pragnące rewolucji w bolszewickim stylu. Motywy wstępowania do partii i postępowanie nowych działaczy nie znajdowały zrozumienia u pokolenia KPP.

W województwie poznańskim część działaczy partyjnych stanowiły osoby, które po raz pierwszy zetknęły się z ruchem komunistycznym jeszcze w okresie międzywojennym, w trakcie emigracji zarobkowej na Zachodzie, i tam wstąpiły do Komunistycznej Partii Francji lub Komunistycznej Partii Belgii. Emigracja zarobkowa i praca w górnictwie stanowiły element umacniający znajomości.

Wśród nowych kadr była grupa osób widzących w partii organizację, która umożliwi odbudowę i uporządkowanie miasta. Należał do niej przedwojenny prawnik działacz związkowy Franciszek Rybczyński. Franciszek Danielak, jeden z założycieli PPR w Poznaniu, nie był skłonny popierać tej kandydatury, ale przedstawicielka KC PPR Janina Kamińska poradziła mu zezwolić na akces do partii byłego prawnikowego związkowca. Zwróciła ona uwagę na cenne doświadczenie organizacyjne Franciszka Rybczyńskiego, które udało się później wykorzystać²⁷.

W lutym 1945 r. Janina Kowalska przebywała w Poznaniu w roli instruktora organizacyjnego. W tym okresie zaczynał się dopiero proces konsolidacji władzy partyjnej na tym terenie. Mimo trwających w mieście walk, udało się znaleźć działaczy, którzy udali się w teren z misją utworzenia zrębów partii i odnieśli sukces w takich miejscowościach jak Śrem, Szamotuły, Wągrowiec, Chodzież, Kościan, Gostyń, Nowy Tomysł, Międzychód, Oborniki²⁸. W innych powiatach komitety powiatowe PPR organizowały się same, a Komitet Wojewódzki PPR w Poznaniu wysyłał swoich przedstawicieli w celu przeprowadzenia w nich kontroli²⁹.

Polityką kadrową, zgodnie z referencjami, miał się zajmować Wydział Organizacyjny KW PPR w Poznaniu ze Stefanem Blachowskim i Szczepanem Jurczakiem na czele. Ze względu na słabą obsadę i brak odpowiednich kandydatów robił to wyjątkowo nieporadnie. W listopadzie 1945 r. na posiedzeniu egzekutywy KW PPR w Poznaniu Stefan Blachowski krytycznie ocenił politykę kadrową prowadzoną podczas pierwszych miesięcy działalności komitetu: „Ludzie wysyłani na stanowiska I sekretarzy byli nowi, nieznanymi. Po pewnym czasie okazywało się, że nie nadawali się na to stanowisko i trzeba było szukać innych”³⁰. Drugi z pracowników, Szczepan Jurczak, za katastrofalny stan obsady obarczył II sekretarz KW PPR w Poznaniu Marię Kamińską. W liście skierowanym do KC PPR napisał, że działaczka bez porozumienia z egzekutywą KW PPR decydowała o przenoszeniu pracowników między powiatami, co miało powodować chaos i znaczne utrudnienia³¹.

²⁵ AP Poznań, Protokoły egzekutywy KW PPR, 6, Sprawozdanie z posiedzenia z 2 V 1945 r., k. 8.

²⁶ *Ibidem*, Sprawozdanie z posiedzenia z 30 V 1945 r., k. 10.

²⁷ *Ibidem*.

²⁸ Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN], Wydział Organizacyjny, KC PPR, 295-IX-37, Sprawozdanie instruktora do kierownika Wydziału Organizacyjnego, 15 II 1945 r., k. 1.

²⁹ AAN, Wydział Organizacyjny, KC PPR, 295-IX-37, Sprawozdanie z województwa poznańskiego za okres 20 III – 30 III 1945 r., k. 3.

³⁰ AP Poznań, Protokoły egzekutywy KW PPR, 6, Sprawozdanie z posiedzenia z 7 XI 1945 r., k. 150.

³¹ AAN, Centralna Kartoteka PZPR, 15359, Teczka Szczepana Jurczaka, k. 5.

Jednym ze sposobów wyszukiwania kadr, usilnie promowanym podczas posiedzeń partyjnych w Komitecie Wojewódzkim, było wybieranie ich spośród młodych stażem członków partii. Pożądaną cechą było odpowiednie pochodzenie społeczne – robotnicze lub chłopskie. Niestety bardzo rzadko wybrańcy okazywali się samorodnymi talentami na polu organizacji. W sprawozdaniach z dużą częstotliwością pojawiał się problem braku kompetencji i umiejętności. W czerwcu 1945 r. komitety powiatowe w Rawiczu i Wolsztynie zostały skontrolowane przez instruktora KC. Wnioski dotyczące kadr powiatowych nie napawały optymizmem. Pierwszego sekretarza KP PPR w Wolsztynie Franciszka Lisa opisano w sposób następujący: „rzetelny pracownik, ale nieśmiały i bez zdolności organizacyjnych i zdaje się, że i mówca nieszczególny”³². Natomiast I sekretarz KP PPR w Rawiczu Antoni Mazurek został określony jako „niewyrobiony, bez pamięci, bez inicjatywy, nie mówca i prawie niepiśmienny”³³. O jeszcze innym I sekretarzu KP PPR napisano: „zachowuje się jak dyktator i wchodzi w kompetencje pełnomocnika reformy rolnej, występuje luksusowo z powózką i parą koni”³⁴.

Okres powojennej zawieruchy sprzyjał nadużyciom władzy na wielką skalę. Po dokonaniu malwersacji finansowych można było łatwo zniknąć. W sprawozdaniach pojawiają się dotyczące sekretarzy adnotacje: „uciekł na zachód”, „oddalił się w nieznanym kierunku”³⁵. Posiadający bardzo dobre referencje i sygnowany na stanowisko I sekretarza KP PPR w Strzelcach Krajeńskich Ryszard Lachowski opuścił komitet wraz z partyjnymi pieniędzmi i pieczęcią. Przeszstępstwa popełniane przez osoby należące do partii nie należały do wyjątków.

Kolejną patologią było wykorzystywanie stanowisk i wpływów do grabieży mienia, zwłaszcza poniemieckiego. Wyprowadzający się Niemcy zostawiali często w pełni wyposażone mieszkania, pełne wartościowych mebli. Niejednokrotnie szaber był procederem konsolidującym nowo utworzone struktury. Powstające grupy szabrowników można porównać do organizacji przestępczych. Skierowany do Nowego Kramaska nauczyciel Wiesław Sauter pisał: „rabunkowe podejście ubowców i władz babimojskich usposobiło ich wrogo i niczego dobrego od ludności nie mogli się oni spodziewać [...] wszyscy przedstawiciele tych władz okazali się ohydnyimi szabrownikami, co rzucało cień na władzę w Polsce w ogóle. Burmistrzów musiano kolejno zamykać lub likwidować”³⁶. Wspólne wyjazdy w celach poszukiwania wyposażenia do komitetów, czasem handel alkoholem, wspierały rozszerzanie stref znajomości. W aktach kierownika Wydziału Organizacyjnego KW PPR w Poznaniu Szczepana Jurczaka czytamy, że o powrocie z szabru rozdzielił zdobywczy spirytus, „który rozdał swoim aktywistom (Piękniewski, Blachowski, jakiś szofer, jakiś magazynier)”³⁷.

Przy tworzeniu lokalnych placówek bezpieki, partii i milicji dochodziło do nieporozumień w kwestii przywództwa. Powiatowe struktury MO, Urzędu Bezpieczeństwa czy komitetów powiatowych PPR zamiast realizować swoje podstawowe cele, rywalizowały między sobą. Problem ten widać w sprawozdaniu instruktora Wydział Organizacyjnego KC PPR Kazimierza Legomskiego. „Na niektórych powiatach dość często wynikają kłótnie, kto jest starszy władzą. UB twierdzi, że on tu jest najwyższą władzą. Starosta dowodzi, że on tu jest reprezentantem władzy w powiecie. Sekretarz PPR udowadnia tym dwóm, że oni wszyscy są od niego zależni, bo PPR

³² AAN, Wydział Organizacyjny KC PPR, 295-IX-37, Sprawozdanie instruktora KC z powiatu wolsztyńskiego, 14 VI 1945 r., k. 19.

³³ *Ibidem*, Sprawozdanie instruktora KC z powiatu rawickiego, 14 IV 1945 r., k. 19.

³⁴ *Ibidem*, Wywiad przeprowadzony z tow. Koziorkiem, pełnomocnikiem rządu w sprawach reformy rolnej oraz tow. Milkiem w Śremie, 23 V 1945 r., k. 15.

³⁵ AP Poznań, Protokoły egzekutywy, 6, Protokół z posiedzenia egzekutywy KW PPR, 20 VI 1945 r., k. 49.

³⁶ W. Sauter, *Radości i troski szkolnego inspektora* [w:] *Mój dom nad Odrą. Pamiętniki osadników ziem zachodnich po 1945 roku*, red. B. Halicka, Kraków 2016, s. 302–305.

³⁷ AAN, Centralna Kartoteka KC PZPR, 15359, Teczka Szczepana Jurczaka, k. 47.

jest najsilniejsza, najpotężniejsza i wszystko jest »naj«. Wobec tego on jest największą władzą w powiecie. Kłótnie takie sprowadzają się nawet do bicia się wzajemnego. Maria [Kamińska] z wojewodą muszą uspokajać sytuację i zmieniać ludzi”³⁸.

Na początku 1945 r. centralne władze partyjne odnotowały skokowy wzrost członków PPR w województwie poznańskim. W kwietniu tego roku do Poznania przybyła Maria Kamińska, której Komitet Centralny PPR powierzył misję uporządkowania struktur partyjnych w tym regionie³⁹. Już wcześniej dała się ona poznać jako silna osobowość, pozbawiona jednak umiejętności kolektywnego działania i szukania kompromisu⁴⁰. Rządy silnej ręki znakomicie sprawdzały się w momencie chaosu, ale po uspokojeniu się sytuacji w województwie zaczęły wybuchać konflikty.

Stanisław Krupa, instruktor KC PPR, pisał: „Komitet Wojewódzki [w Poznaniu] za mało rygorystycznie podchodzi do niektórych towarzyszy, sekretarzy, którzy przez swoją nieudolność czy też pijaństwo zawalają całą robotę partyjną. Takie sprawy należałoby szybciej likwidować, tymczasem trwają one całymi miesiącami”⁴¹. Jednak przy brakach kadrowych szybsze działanie było niemożliwe. Łagodne reakcje Komitetu Wojewódzkiego wynikały z braku ludzi, którzy mogliby zastąpić skompromitowanych działaczy. Na płynące z powiatów doniesienia o demoralizacji przedstawiciele elit partyjnych reagowano, zmieniając tylko miejsce pracy działacza. Stosowano system przesunięć skompromitowanych działaczy do „gorszych”, „biedniejszych” powiatów bądź na stanowiska w administracji lub przemyśle, licząc, że problem samoistnie się rozwiąże⁴². Takie recepty nie skutkowały, a problem wciąż narastał. W wypadku poważniejszej kompromitacji zalecano wyjazd z województwa i szukanie zatrudnienia na innym terenie.

Tadeusz Czajka, II sekretarz KP PPR w Nowym Tomyślu, został aresztowany wraz z dwoma innymi działaczami za szantażowanie byłego członka PPR i wymuszenia finansowe. Po przesłuchaniu świadków prokurator stwierdził, że skazanie na karę więzienia spowodowałoby zdemoralizowanie się II sekretarza. Zdecydowano, że wystarczającą karą będzie nagana i przeniesienie do innego województwa na partyjne stanowisko w fabryce⁴³. Przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej w piśmie skierowanym do KC PPR napisał: „jeżeli nie zgodzi się pójść na inne województwo, to tym samym może powędrować z powrotem do więzienia”⁴⁴. Za ostatnią szansę uważano uczestnictwo w kursie organizowanym przez Centralną Szkołę Partyjną w Łodzi. Do CSP wysyłano nie tylko dobrze rokujących działaczy partyjnych, lecz także tych, którzy sprawiali kłopoty. Jeżeli pomyślnie ukończyli szkolenie, mogli wrócić.

Problematiczne były także relacje panujące między niektórymi komitetami powiatowymi a komitetem wojewódzkim. Struktury powiatowe z jednej strony chciały być częścią sieci, korzystać z profitów, których dostarczała organizacja, ale z drugiej strony niechętnie podporządkowywały się dyrektywom płynącym ze szczybla wojewódzkiego. Kiedy relacje w powiatowym mikroświecie się ustaliły, a egzekutywa KP PPR została uznana za władzę w terenie, zmienił się charakter wizyt instruktorów z centrali. Działacze wyznaczani przez Komitet Wojewódzki na stanowisko I sekretarza w powiatach nie byli respektowani przez lokalną organizację partyjną, traktowano ich jak intruzów. Przysłanie nowego, nieznanego I sekretarza KP przez Komitet

³⁸ AAN, Wydział Organizacyjny KC PPR, 295-IX-37, Sprawozdanie instruktora od 26 V – 24 VI 1945 r., k. 26.

³⁹ AP Poznań, KW PPR, 6, Protokół z nadzwyczajnego posiedzenia Egzekutywy KW PPR w Poznaniu, 12 IX 1945 r., k. 152.

⁴⁰ Do KW PPR w Poznaniu została skierowana z Katowic po konflikcie z I sekretarzem KW PPR Marianem Baryłą (A. Dziuba, *Totalitaryzacja...*, s. 53).

⁴¹ AAN, Wydział Organizacyjny KC PPR, 295-IX-37, Sprawozdanie instruktora z wyjazdu do Poznania i województwa, 26 III 1946 r., k. 70.

⁴² AP Poznań, Protokoły egzekutywy, 9, Protokół z posiedzenia egzekutywy, 4 II 1948 r., k. 31.

⁴³ AAN, Centralna Kartoteka KC PZPR, 7153, k. 13.

⁴⁴ *Ibidem*, k. 12.

Wojewódzki wywoływało niezadowolenie i lęk przed zburzeniem dotychczasowych układów. Zdarzały się sytuacje, że nie chciano z nimi współpracować i potrzebna była interwencja Komitetu Wojewódzkiego. Podobnie odnoszono się do osób po kursach i szkoleniach partyjnych – widziano w nich zagrożenie dla ustalonych już struktur. Czynnikiem utrudniającym kształtowanie się elit była także obecność wojsk radzieckich i lekceważące traktowanie przez żołnierzy przedstawicieli władz partyjnych i administracyjnych⁴⁵.

* * *

Kształtowanie się nowych elit na szczeblu powiatowym miało burzliwy przebieg, już jednak latem 1945 r. doszło do uspokojenia sytuacji. Poznański KW PPR nadal zmagał się z niewystarczającą liczbą chętnych do pracy w aparacie partyjnym. Wobec braku odpowiednich kandydatów stanowiska partyjne często obejmowały osoby niespełniające podstawowych wymagań, a wstępujące do partii z powodu wizji łatwego zarobku. Pogłębiał się rozdzwitek między członkami dawnej KKP a nowymi działaczami partyjnymi, lansującymi masowy wizerunek PPR. Niektórzy starzy działacze z rezerwą przyglądali się polityce uprawianej przez nowe władze.

Powodem rotacji kadr była również polityka poznańskiego KW PPR stosowana wobec kompromitujących i niewywiązujących się z obowiązków aktywistów, niskie kwalifikacje działaczy, a także przestępstwa, których się dopuszczali. Wymienione problemy, ukazane na przykładzie województwa poznańskiego, były typowe dla całego kraju.

W skali regionu można dostrzec interesujący podział na powiaty „stare”, które przed wojną należały do województwa poznańskiego, i „nowe”, stanowiące część Ziemi Odzyskanych. W „starych” powiatach, posiadających choćby szczątkowe związki z ruchem komunistycznym, często oddolnie organizowały się komitety, a w późniejszym czasie egzekutywa komitetów powiatowych PPR. Lokalni działacze byłej KKP i podziemnej PPR potrafili się zorganizować już w momencie wyzwania przez oddziały Armii Czerwonej miasta lub powiatu. Tworzyli komitety i przejmowali władzę bez uprzedniego nawiązywania kontaktu z Komitetem Centralnym PPR. Przedstawiciele Milicji Obywatelskiej, Urzędu Bezpieczeństwa oraz przedsiębiorstw państwowych byli tam powiązani ze sobą siecią wpływów. Wielu miejscowych działaczy znało się jeszcze przed II wojną światową i w nowej sytuacji po prostu odświeżyli stare struktury.

Natomiast sytuacja w „nowych” powiatach wymykała się spod kontroli ze względu na brak łączności oraz niepewny status tych ziem. Na zachodzie kraju w pierwszych miesiącach po wyzwoleniu komitety powiatowe PPR stanowiły lokalne przedstawicielstwo partii, a dopiero później zaczęły być traktowane jako ośrodki władzy. W miejscowościach pozbawionych lokalnych więzi społecznych zorganizowanie struktur przychodziło trudniej. W dodatku zaraz po wyzwoleniu ze względu na bliskość frontu za przedstawicieli władzy uważano raczej wyższych oficerów Armii Czerwonej niż działaczy PPR.

Streszczenie

Dla młodej organizacji partyjnej poszukiwanie odpowiednich kadr, odbywające się w atmosferze powojennego chaosu, stanowiło wielkie wyzwanie. Dotychczasowe elity polityczne, osłabione niemiecką polityką eksterminacji, nie były brane pod uwagę również z powodów politycznych. Przyjęcie wizerunku PPR jako partii masowej i odejście od ideałów kadrowej KKP wiązało się z napływem wielu przypadkowych osób, które wstępowały do partii, aby zrobić karierę. Mimo prowadzenia początkowo „polityki otwartych drzwi”

⁴⁵ Na przykładzie Dolnego Śląska: J. Hytrek-Hryciuk, „*Tu Ruski jest szefem!*”. *Działalność tymczasowej administracji radzieckiej na Dolnym Śląsku (1945–1946)*, „Slezský Sborník. Acta Silesiaca” 2011, nr 1/2 (109), s. 97–110.

poszukiwanie odpowiednich kadr partyjnych nastęrczało wiele trudności, a duża rotacja była spowodowana patologiami.

Słowa kluczowe

PPR, Poznań, Komitet Powiatowy PPR, elity komunistyczne

Bibliografia

ŹRÓDŁA

Archiwalia

Archiwum Akt Nowych

– Centralna Kartoteka KC PZPR

15359 Akta Szczepana Jurczaka

7153 Akta Tadeusza Czajki

– KC PPR

295-IX-37 Wydział Organizacyjny

Archiwum Państwowe w Poznaniu

– KW PZPR

6 Protokoły egzekutywy KW PPR

4054 Akta Franciszka Danielaka

OPRACOWANIA

Drabik R., *Polska Partia Robotnicza na Lubelszczyźnie (1944–1948). Przyczynek do badań nad działalnością, strukturą i kadrami* [w:] *Polska Partia Robotnicza 1944–1948. Studia i szkice*, red. M. Krzysztofiński, Rzeszów 2014.

Dziuba A., *Folwark PPR. Relacje polityczne w powiecie grodkowskim w latach 1945–1948*, „Szkice Archiwalno-Historyczne” 2009, nr 5.

Dziuba A., *Totalitaryzacja. Polska Partia Robotnicza na scenie politycznej województwa śląskiego (1945–1948)*, Katowice 2016.

Dziuba A., *Na szczeblu lokalnym. Miejsce Polskiej Partii Robotniczej na scenie politycznej w wybranych powiatach województwa śląskiego* [w:] *Polska Partia Robotnicza 1944–1948. Studia i szkice*, red. M. Krzysztofiński, Rzeszów 2014.

Fidelis M., *Kobiety, komunizm i industrializacja w powojennej Polsce*, Warszawa 2015.

Gałka-Olejko O., *Armia Czerwona w Gdańsku w 1945 roku* [w:] *Pod czerwoną gwiazdą. Aspekty sowieckiej obecności w Europie Środkowo-Wschodniej w 1945 roku*, red. S. Rosenbaum, D. Węgrzyn, Katowice–Warszawa 2017.

Gontarczyk P., *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy (1941–1944)*, Warszawa 2003.

Jurek M., *W polskiej Wandei. Komunistyczna Partia Polski w województwie poznańskim w latach II Rzeczypospolitej*, niepublikowana rozprawa doktorska, 2019 r., Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Hytrek-Hryciuk J., „*Tu Ruski jest szefem!*”. *Działalność tymczasowej administracji radzieckiej na Dolnym Śląsku (1945–1946)*, „Slezský sborník. Acta Silesiaca” 2011, nr 1/2 (109).

Krasucki E., *Obraz mentalności działaczy partyjnych niższego szczebla w świetle dokumentów KP PPR w Drawsku Pomorskim (1945–1948)* [w:] *Osadnictwo na Pomorzu Zachodnim. Mity i rzeczywistość*, red. K. Kozłowski, Szczecin 2003.

Krysiak D., *Polska Partia Robotnicza w województwie olsztyńskim w latach 1945–1948. Kadry – struktury – działalność*, Olsztyn–Białystok–Warszawa 2018.

- Leder A., *Prześlona rewolucja. Ćwiczenia z logiki historycznej*, Warszawa 2014.
- Osekowski C., *Specyfika „Ziem Odzyskanych” po II wojnie światowej. Analiza problemu* [w:] *Ziemie Zachodnie po drugiej wojnie światowej*, red. C. Osekowski, G. Strauchold, Zielona Góra 2015.
- Osekowski C., *Spółczesność Polski Zachodniej i Północnej w latach 1945–1956. Procesy integracji i dezintegracji*, Zielona Góra 1994.
- Rutowska M., *Niemieckie wysiedlenia i przesiedlenia ludności na okupowanych ziemiach polskich (1939–1945)* [w:] *Historia i pamięć. Masowe przesiedlenia 1939–1945–1949*, „IZ Policy Papers” 2009, nr 1.
- Sacewicz K., *Kadry Polskiej Partii Robotniczej na Warmii i Mazurach (1945–1948). Zarys problemu* [w:] *Polska Partia Robotnicza 1944–1948. Studia i szkice*, red. M. Krzysztofiński, Rzeszów 2014.
- Sauter W., *Radości i troski szkolnego inspektora* [w:] *Mój dom nad Odrą. Pamiętniki osadników Ziemi Zachodnich po 1945 roku*, Kraków 2016.
- Słabek H., *O społecznej historii Polski 1945–1989*, Warszawa 2009.
- Wójcik P., *Elity władzy w Polsce a struktura społeczna*, red. P. Wójcik, Warszawa 1994.
- Spałek R., *U źródeł partii. Z dziejów konfliktów personalno-ideowych w kierownictwie PPR* [w:] *Elity komunistyczne w powojennej Polsce*, red. M. Szumiło, M. Żukowski, Warszawa–Lublin 2015.
- Szumiło M., *Elita PPR i PZPR w 1944–1970. Próba zdefiniowania* [w:] *Elity komunistyczne w powojennej Polsce*, red. M. Szumiło, M. Żukowski, Warszawa–Lublin 2015.
- Zagził D., *Organizacja i działalność Komitetu Powiatowego Polskiej Partii Robotniczej w powiecie mragowskim w latach 1945–1946*, „Meritum. Rocznik Koła Naukowego Doktorantów-Historyków. Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie” 2014, t. 6.
- Zaremba M., *Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków 2012.

Anna Hekert – doktorantka w Zakładzie Najnowszej Historii Polski na Wydziale Historycznym UAM. Przygotowuje rozprawę doktorską na temat elit komunistycznych w województwie poznańskim w latach 1945–1948.

Upamiętnienie powojennego podziemia antykomunistycznego na Białostocczyźnie i jego wpływ na konflikt pamięci¹

Wprowadzenie

Każdego roku mieszkańcy województwa podlaskiego są świadkami powstawania nowych *lieux de mémoire*², przypominających o działaczach i wydarzeniach związanych z polskim powojennym podziemiem zbrojnym. Ulicom tamtejszych miast nadaje się nazwy upamiętniające jego członków, ku ich pamięci organizowane są marsze i wznoszone nowe pomniki. Już pobieżna kwerenda w lokalnej prasie czy telewizji pozwala jednak stwierdzić, że różnorodne przedsięwzięcia upamiętniające tzw. żołnierzy wyklętych przebiegają nieraz w atmosferze kontrowersji i gorących emocji. Trudno oprzeć się wrażeniu, że eksplozja zainteresowania tym zjawiskiem rozbudziła w części mieszkańców Białostocczyzny agresję i poczucie krzywdy wynikające z niewyjaśnionych dotychczas historycznych zaszłości.

W ramach niniejszej pracy podjęłam refleksję nad konfliktem pamięci o powojennym podziemiu antykomunistycznym na Białostocczyźnie. Wybór tego regionu podyktowany był jego strukturą demograficzną, zróżnicowaną pod względem narodowościowym i religijnym. Interesowały mnie w szczególności relacje między jego polskimi/katolickimi a białoruskimi/prawosławnymi mieszkańcami oraz napięcia wynikające z łączącej ich burzliwej przeszłości, znaczonej politycznym zaangażowaniem poszczególnych stron w czasie II wojny światowej oraz w okresie powojennym, a także budzącą kontrowersje działalnością żołnierzy powojennego podziemia zbrojnego. Celem mojego badania było ustalenie, jak lokalna społeczność interpretuje przeszłe wydarzenia oraz co myśli o ich upamiętnianiu. Interesowało mnie także to, jak dyskurs o przeszłości, kształtowany przez inicjatywy przywołujące żołnierzy wyklętych, wpływa na bieżące współistnienie różnych wspólnot pamięci na pograniczu polsko-białoruskim.

Aby znaleźć odpowiedzi na te pytania, przeprowadziłam analizę komentarzy internetowych, zamieszczonych na łamach cyfrowych wydań prasy regionalnej: „Kurier Porannego” i „Gazety Współczesnej”. Wybrałam te tytuły, gdyż cieszą się one największą popularnością wśród czytel-

¹ Artykuł powstał na podstawie pracy magisterskiej *Upamiętnienie Żołnierzy Wyklętych na Białostocczyźnie w kontekście konfliktu pamięci zbiorowych oczami internautów*, napisanej pod kierunkiem prof. Joanny Wojdon. Maszynopis pracy znajduje się na Uniwersytecie Wrocławskim.

² *Lieux de mémoire* (miejsca pamięci) to określenie ukułe przez francuskiego badacza Pierre'a Norę, odnoszące się do „każdej materialnej lub idealnej jednostki znaczącej, którą wola ludzi bądź praca czasu przekształciły w symboliczną cząstkę dziedzictwa pamiętanego przez daną wspólnotę”. Termin ten wydaje się zatem stosowny do określenia wszystkich przejawów lokalnej pamięci o powojennym podziemiu zbrojnym, będących przedmiotem niniejszej analizy, zob. R. Stobiecki, *Pamięć historyczna [w:] Historia w przestrzeni publicznej*, red. J. Wojdon, Warszawa 2018, s. 33.

ników na Podlasiu³, a przy tym, jako dzienniki o zasięgu lokalnym, skupiają się na wydarzeniach w regionie, które często umykają uwadze mediów ogólnopolskich.

W pierwszej części artykułu omówię pokrótce specyfikę badań komentarzy internetowych. Wymienię też podstawowe wady i zalety tego źródła, dotychczas rzadko wykorzystywanego w badaniach historycznych i słabo rozpoznanego. Następnie opiszę założenia teorii ugruntowanej Barneya G. Glasera i Anselma L. Straussa⁴, na której oparłam analizę treści komentarzy internetowych. Zaprezentuję także konkretny wycinek mojej pracy, dotyczący odbioru różnorodnych form upamiętnienia żołnierzy wyklętych na Białostocczyźnie przez internautów. Na zakończenie przedstawię pozostałe wnioski, wynikające z pracy nad poruszonym zagadnieniem.

Badanie komentarzy internetowych

Niniejsza praca bazuje na analizie komentarzy internetowych, zamieszczonych pod artykułami z lat 2013–2018 na łamach cyfrowych wydań „Kuriera Porannego” i „Gazety Współczesnej”. Na datę początkową badania wybrałam rok 2013, ponieważ 28 lutego 2013 r. w białostockiej prasie ukazał się pierwszy artykuł odnoszący się do wydarzeń upamiętniających żołnierzy wyklętych w regionie. Wybór roku 2018 na datę końcową badania został podyktowany przede wszystkim względami praktycznymi – niniejsza analiza powstała w 2019 r., zatem zakończenie jej na artykułach opublikowanych w roku poprzednim pozwoliło okrzepnąć badanemu materiałowi.

Zależało mi na tym, by komentowane teksty dotyczyły możliwie różnorodnych form upamiętniania powojennego podziemia antykomunistycznego. Znalazły się więc wśród nich publikacje mówiące o obchodach Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych (w tym o Marszach Pamięci Żołnierzy Wyklętych organizowanych w Białymstoku i Hajnówce), o zmianach nazw ulic, a także o białostockim muralu i pomnikach dedykowanych partyzantom. Szeroki wybór przedsięwzięć miał służyć ukazaniu reakcji na możliwie największe spektrum działań w obrębie lokalnej polityki historycznej.

Analiza sfery internetowej, będącej już nie tyle namiastką czy protezą ludzkiego życia, ile jego integralną częścią, otwiera dla nauki nowe pole badawcze. Umożliwia poznawanie dotychczas badanych kultur za pomocą całkowicie nowych narzędzi i daje możliwość obserwacji zachowań, które wcześniej nie występowały bądź nie mogły zostać zbadane tradycyjnymi metodami⁵.

Piotr Cichocki, Tomasz Jędrkiewicz i Robert Zydel wymieniają trzy podstawowe kategorie badań internetowych: 1) badania, w których Internet jest jedynym polem, 2) takie, w których jest on wyłącznie narzędziem, 3) badania za pomocą sieci, odnoszące się do zjawisk przenikających się w sferach online i offline⁶. Niniejsza analiza należy do drugiej grupy, w której Internet służy jako narzędzie do poznawania wirtualnej rzeczywistości.

Badanie komentarzy internetowych może się wydawać zadaniem nieskomplikowanym: nie wymaga żadnych specjalistycznych narzędzi i może je przeprowadzić każdy, kto ma dostęp do globalnej sieci. Największą wartością analizowanego w niniejszej pracy materiału jest jego

³ M. Kurdupski, *Wszystkie tygodniki lokalne na minusie w maju*, „Tygodnik Zamojski” najchętniej kupowany, <https://www.wirtualnemedial.pl/artykul/sprzedaz-tygodnikow-lokalnych-maj-2018-roku-tygodnik-zamojski>, 20 VII 2018 r.

⁴ B.G. Glaser, A.L. Strauss, *The Discovery of Grounded Theory. Strategies for Qualitative Research*, New York 2006.

⁵ D. Jemielniak, *Netnografia, czyli etnografia wirtualna – nowa forma badań etnograficznych*, „Prakseologia” 2013, nr 154, s. 98–99.

⁶ P. Cichocki, T. Jędrkiewicz, R. Zydel, *Etnografia wirtualna [w:] Badania jakościowe. Metody i narzędzia*, t. 2, red. D. Jemielniak, Warszawa 2012, s. 206.

spontaniczność. Nie został on bowiem wywołany przez badacza, ale powstał sam z siebie jako przejaw naturalnej już dla człowieka działalności w Internecie⁷. Teoretycy badań internetowych przestrzegają jednak przed ślepą wiarą w to, że na podstawie informacji znalezionych w sieci można wyciągać wnioski na temat opinii czy zachowań osób poza nim⁸. Krzysztof Jurek określa takie stanowisko mianem „cyber optymizmu”⁹. Problem ten pozostaje jednak poza moim zainteresowaniem, moim celem było bowiem zbadanie tego, jakie przekazy trafiają w przestrzeń internetową, bez rozsądzania o ich szczerości bądź fałszywości.

Pewnym mankamentem badań nad komentarzami internetowymi w przypadku platform „Kurier Porannego” i „Gazety Współczesnej” jest brak możliwości określenia użytkowników forum pod kątem społeczno-demograficznym. Dane dotyczące ich wieku, płci, miejsca zamieszkania czy wykształcenia nie są badaczowi znane¹⁰. Niezwykle trudno jest też określić, czy za danym profilem nie kryje się robot czy tzw. troll, który swoje wypowiedzi publikuje jedynie w celu wywołania zamieszania i polaryzacji stanowisk. Ta anonimowość uczestników internetowej wymiany zdań może być też jednak korzystna dla badacza. W przestrzeni internetowej uczestnicy (raczej nieświadomi tego, że są przedmiotem badania) mogą bowiem mówić swobodniej, bardziej otwarcie, bez skrępowania wynikającego ze społecznych norm czy zwyczajów¹¹. Dotyczy to zwłaszcza tematów kontrowersyjnych, a za taki uchodzi wciąż wśród Podlasiaków działalność żołnierzy wyklętych. Wypowiedzi, które mogłam przeczytać na wirtualnym forum, być może nigdy nie padłyby w przestrzeni pozawirtualnej.

Metodologia

Podstawą badania jest analiza jakościowa zamieszczonych w Internecie wypowiedzi czytelników „Kuriera Porannego” i „Gazety Współczesnej”. Oparłam ją na założeniach teorii ugruntowanej (ang. *grounded theory*) autorstwa Barneya G. Glasera i Anselma L. Straussa. Postuluje ona odrzucenie poprzedzających badanie hipotez oraz formułowanie teorii jedynie na podstawie wnikliwej analizy danych¹². W tym celu za pomocą etykiet – kodów – skategoryzowałam, możliwie wyczerpująco i szeroko, wachlarz idei, nastrojów czy opinii, którymi dzielili się użytkownicy forum internetowego. Czasami internauta w jednej wypowiedzi poruszał kilka istotnych dla niniejszego badania wątków, inny zaś nie odnosił się w komentarzu do żadnego z nich. Każdy wpis traktowałam więc jako swojego rodzaju otwartą ankietę wielokrotnego wyboru, w której respondent sam wybiera, ilu odpowiedzi i na jaki temat chce udzielić. Kolejne wypowiedzi stanowiły zaś wzbogacenie, uzupełnienie bądź potwierdzenie dotychczasowych wniosków¹³. Gdy dalsza analiza nie wносиła już nic nowego do zdobytej wiedzy, uznałam, że postulowany przez prekursorów *grounded theory* stan nasycenia materiału danymi (ang. *theoretical saturation*) został osiągnięty, a badanie może zostać zakończone¹⁴.

⁷ B. Cyrek, *Problem fluktuacji danych w badaniach prowadzonych w cyberprzestrzeni – casus komentarzy internetowych*, „Zeszyty Naukowe Towarzystwa Doktorantów UJ” 2018, nr 20, s. 181.

⁸ P. Cichocki, T. Jędrkiewicz, R. Zydel, *Etnografia wirtualna...*, s. 207.

⁹ K. Jurek, *Badania społeczne w Internecie. Wirtualna etnografia w teorii i praktyce*, „Nauka i Szkolnictwo Wyższe” 2013, nr 1 (41), s. 94.

¹⁰ B. Cyrek, *Problem fluktuacji danych...*, s. 181.

¹¹ A.N. Markham, *Internet Communication as a Tool for Qualitative Research* [w:] *Qualitative Research. Theory, Method and Practice*, red. D. Silverman, London, Thousand Oaks, New Delhi 2004, s. 102.

¹² D. Silverman, *Interpreting Qualitative Data. A Guide to Principles of Qualitative Research*, London 2011, s. 67.

¹³ B.G. Glaser, A.L. Strauss, *The Discovery of Grounded Theory...*, s. 69.

¹⁴ *Ibidem*, s. 70.

Wyniki uzyskane przy zastosowaniu analizy jakościowej dopełniłam badaniem ilościowym (choć bazującym na pewnych jakościowych założeniach dotyczących interesujących mnie zagadnień). W tym celu posłużyłam się analizą zawartości mediów (ang. *content analysis*). Polega ona na liczeniu określonych elementów i/lub pomiarze nasilenia określonych cech w analizowanych tekstach¹⁵. W niniejszej pracy umożliwiło to stworzenie statystyki reakcji użytkowników Internetu na temat opisywanych kwestii. Oparłam ją na częstotliwości występowania poszczególnych kodów pochodzących z analizy przeprowadzonej w ramach teorii ugruntowanej.

Case study – upamiętnienie żołnierzy wyklętych oczami internautów

Zwolennicy upamiętniania powojennego podziemia niepodległościowego w przestrzeni publicznej doceniają w różnorodnych inicjatywach przede wszystkim to, że służą one kultywowaniu pamięci o polskich bohaterach i przypominaniu ważnej historii. Internauci chwalą m.in. inicjatorów Marszu Pamięci Żołnierzy Wyklętych w Hajnówce i pomysłodawców budowy w Grajewie pomnika poświęconemu powojennej konspiracji.

Włodzimierz, 27 lutego 2018, 22:08

Brawo Hajnówka!!!! Dzięki Wam nie zapomnimy nigdy o „Nilu”, „Ince” czy rotmistrzu Pileckim!!!!

ALKSY, 28 lutego 2018, 20:48

Hajnówka dała przykład, jak czcić pamięć żołnierzy wyklętych!!!!!!!!!!!!!!

m+, 6 maja 2017, 06:45

Brawo grajewianie. Czas najwyższy trwale dokumentować walkę patriotów o wolność i niepodległość Polski po 1945 roku.

Użytkownicy forum zwracają uwagę na to, że dzieje antykomunistycznej konspiracji to istotna i godna upamiętnienia część polskiej historii. Podkreślają też wagę pamięci o przeszłości narodu, która jawi im się jako jedna z nadrzędnych wartości wspólnoty Polaków. Równie ważnymi cechami polskiej tożsamości narodowej wydają im się umiłowanie wolności i szacunek dla czynu niepodległościowego, których wyrazem jest upamiętnianie żołnierzy wyklętych.

wiadomo kto, 1 marca 2013, 08:59

Tradycję niepodległościową uważamy za jeden z najważniejszych elementów tożsamości naszego państwa. [...] To oczywiste, że tak jak kultywujemy pamięć o Polskim Państwie Podziemnym, tak powinniśmy również pamiętać o czynie żołnierzy konspiracji antykomunistycznej. Bo to była walka o niepodległość.

hm, 6 maja 2017, 08:49

„Naród, który nie szanuje swej przeszłości, nie zasługuje na szacunek terażniejszości i nie ma prawa do przyszłości”. Wypowiedź sprzed 100 lat.

Uczestnicy i organizatorzy przedsięwzięcia nazywani są przez nich patriotami.

¹⁵ M. Lisowska-Magdziarz, *Analiza zawartości mediów. Przewodnik dla studentów*, Kraków 2004, s. 13–14.

Leonardo, 24 lutego 2018, 21:36
Hajnowka symbolem patriotyzmu!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!

ALKSY, 28 lutego 2018, 20:48
Mieszkańcy Hajnowki to prawdziwi patrioci!!

Forumowicze pozdrawiają ich i ślą pod ich adresem słowa pochwały. Stawiają ich za wzór do naśladowania.

Gość, 2 marca 2016, 07:39
Wspaniała młodzież. Jeszcze Polska nie zginęła!!!

Włodzimierz, 27 lutego 2018, 21:05
Wasza inicjatywa upamiętnienia bohaterów przykładem dla całej Polski!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!

Internauci chwalą także walory estetyczne powstałych w Białymstoku obiektów, np. muralu poświęconego żołnierzom wyklętym oraz pomnika Danuty Siedzikówny „Inki”.

Casio, 31 października 2016, 00:51
Bardzo ładny mural i poświęcony słusznej sprawie.

Oliwer, 31 października 2016, 00:58
Na 100% za jakiś czas odwiedzę ten lokal i popatrzę z bliska na ten ładny mural :)

Andrzej, 1 marca 2018, 21:40
Piękny pomnik i piękna uroczystość.

Gość, 1 marca 2018, 22:49
Pomnik piękny.

Marsz Pamięci Żołnierzy Wyklętych w Hajnowce traktują jako słuszne przypomnienie Białorusinom, że żyją w Polsce, gdzie na piedestale stawiani są polscy bohaterowie i polska historia.

Karelia, 27 lutego 2017, 13:18
Przypomnieli chociaż, że Chajnołku [Hajnowka – D.Ch.] to Polska, a nie ZSRR.

prawda boli, 24 lutego 2018, 20:52
A nikt wam krzywdy zrobić nie chciał, tylko pokazał wasze miejsce w szeregu. Nie możecie rządzić regionem, gdzie jesteście zdecydowaną mniejszością.

Użytkownicy forum okazują wdzięczność za organizację wydarzeń upamiętniających partyzantów i zachęcają do kontynuowania takich działań w przyszłości.

Krzysiek Hajnowianin, 28 lutego 2016, 21:30
Dziękuję organizatorom. Oby więcej takich akcji!!!!

Mieszkaniec Hajnowki, 25 lutego 2018, 11:22
Dzięki za Marsz Wyklętych w Hajnowce.

Wśród użytkowników forum przeważa jednak negatywny stosunek do opisywanych przez lokalne gazety przedsięwzięć. Dzieje się tak przede wszystkim dlatego, że odczytują je jako składanie hołdu przestępcom i mordercom.

Gość, 6 marca 2017, 21:50

Robienie ze złodziei, gwałcicieli i morderców bohaterów.

Kacap, 27 lutego 2017, 08:57

Razem z tą zgrają z ONR czcicie pamięć mordercy.

LoKO, 1 marca 2017, 20:09

Czczą ludzi skazywanych za ludobójstwo, zabijających cywili. Zamiast czcić prawdziwych bohaterów, choćby powstańców.

Gość, 27 lutego 2018, 21:33

Upamiętnijcie każde zwycięstwo nad kilkumiesięcznym dzieckiem.

Taka krytyka dotyka większość opisywanych przedsięwzięć, niezależnie od ich formy i od tego, czy upamiętniają one ogół powojennej konspiracji, czy konkretnych jej działaczy. Podstawowym zarzutem stawianym organizatorom jest to, że starają się wykreować na narodowych bohaterów postaci historyczne, które w pamięci mieszkańców zapisały się jako oprawcy i bandyci. Negatywna opinia o żołnierzach wyklętych jest, jak piszą, silnie zakorzeniona w pamięci mieszkańców regionu. Nawet intensywne, huczne celebrowanie ich pamięci i podkreślanie ich zasług nie jest w stanie zmienić tego nieprzychylnego nastawienia.

kar, 24 lutego 2018, 21:45

„Bury” był mordercą i zbrodniarzem. Żadne marsze i msze w katedrze tego nie zmienią.

Gość, 4 sierpnia 2018, 20:40

Już nie takim szumowinom stawiano pomniki. Pomników dawno już nie ma, a pamięć po szumowinach zniknęła wszelka. Tak będzie i w tym przypadku. Śmietnik historii na nich czeka.

Inicjatywy te są interpretowane jako podsycanie konfliktów w regionie i dzielenie społeczeństwa, które w innym wypadku mogłoby żyć zgodnie i spokojnie. Z taką krytyką spotykają się zwłaszcza Marsze Pamięci Żołnierzy Wyklętych organizowane w Hajnówce. Użytkownik o pseudonimie „123” (26 lutego 2018, 09:20) nazwał III Marsz Pamięci Żołnierzy Wyklętych w tej miejscowości „budzeniem demonów”.

sens, 28 lutego 2016, 18:00

Banda ...i organizuje marsz, który ma służyć tylko i wyłącznie podzieleniu naszego społeczeństwa. To nie ma nic wspólnego z oddaniem hołdu żołnierzom wyklętym.

AD, 27 l lutego 2017, 11:05

To nie mieszkańcy Hajnówki wywołali te podziały i całą sytuację, ale właśnie nazistowskie świnie, które wycierają sobie gębę polskimi bohaterami.

W związku z tym użytkownicy forum nazywają przedsięwzięcia prowokacjami, a ich uczestnikom zarzucają chęć skłócenia mieszkańców.

goj, 28 lutego 2016, 10:35

Organizatorzy tego marszu to zwyczajni podżegacze na usługach obcych środowisk!

andrzej, 24 lutego 2018, 20:34

Głupia prowokacja, która tu, na Podlasiu, robi wiele złego.

Łewap, 24 lutego 2018, 21:09

A że odbywa się w Hajnówce, bo jacyś stulejarze¹⁶ z ONR już trzeci raz próbują sprowokować tutejszych do walk czy zamieszek, bo w swoich miastach się po prostu boją, że zostaną spacyfikowani, to nie nazywajmy tego „hajnowskim marszem”.

Internauci nazywają uczestników wydarzeń chuliganami i kibolami. Nawet ci użytkownicy, którzy nie wyrażają bezpośredniej niechęci wobec idei upamiętniania żołnierzy wyklętych w przestrzeni publicznej, są sceptyczni wobec agresywnej, „stadionowej” formy, jaką przybiera to upamiętnienie.

AntyONR, 26 lutego 2017, 22:54

Ot, zwykli kibole, małolaty i stulejarze.

Gość, 27 lutego 2017, 08:50

Ta dzieciarnia ONR-owska to po prostu chuligani. Rodzice nie przyłożyli się do ich wychowania i teraz takie są tego skutki.

Marsze Pamięci Żołnierzy Wyklętych, organizowane w Białymstoku i Hajnówce, są odczytywane jako nawoływanie do nienawiści. Anonimowy użytkownik (1 marca 2013, 11:37) nazywa je „marszami nienawiści”, a wtórują mu inni komentatorzy.

Tomasz, 2 marca 2016, 07:33

Nienawiść do prawosławnych!

pokolenie JP2, 27 lutego 2017, 10:58

Nie chcemy marszów nienawiści w Hajnówce ani nigdzie w Polsce!

Internauci uważają poszczególne inicjatywy upamiętniające żołnierzy wyklętych za promowanie postaw ksenofobicznych i skrajnie nacjonalistycznych, wręcz nazistowskich.

Gość, 22 września 2014, 16:57

Ja jestem prawosławny i razi mnie ta nazwa. Równie dobrze to rondo mogłoby być im. Adolfa Hitlera.

¹⁶ Słowo „stulejarz” zostało zgłoszone w plebiscycie na Młodzieżowe Słowo Roku 2017. Definiowane jest w następujący sposób: „Człowiek płci męskiej popadły w stan marazmu życiowego, ofiara losu. *Signum specificum* jego życia stanowią ciągłe porażki na polu relacji towarzyskich z płcią przeciwną. Etymologia tego słowa wywodzi się od stulejki, schorzenia męskiego narządu rodnoego” (*Stulejarz* [w:] *Galeria Młodzieżowe Słowo Roku PWN*, <https://sjp.pwn.pl/mlodziejowe-slowo-roku/haslo/stulejarz;6383042.html>, dostęp 17 IV 2020 r.).

Tadeusz, 24 kwietnia 2018, 21:33

Niedługo zaczniemy wychwalać faszystów. I nikt nie powie, że Białystok nie promuje nacjonalizmu i ksenofobii?

Gość, 24 kwietnia 2018, 22:58

Nazistok.

Organizacja opisywanych wydarzeń jest interpretowana przez forumowiczów jako oznaka braku szacunku dla praw białoruskiej mniejszości narodowej mieszkającej w województwie. W tym kontekście inicjatywy widziane są jako polityczne manifestacje podważające podstawy demokracji.

TNT, 6 maja 2017, 19:13

Prawdziwa demokracja to nie tylko wola większości, to również dostrzeganie potrzeb mniejszości.

Ritz, 22 września 2014, 16:16

Sprawa stricte polityczna, a decyzja deprecjonująca mniejszość narodową na Podlasiu.

hg, 2 marca 2017, 09:47

Pytanie do organizatorów spaceru w Hajnówce. Dlaczego oni koniecznie chcieli w Niedzielę Przebaczenia Win u prawosławnych pod cerkwią krzyżeć „Bury”, „Bury”?

Wydarzenia te, choć stawiają sobie za cel upamiętnienie polskich bohaterów, nie mają z prawdziwym patriotyzmem nic wspólnego. Użytkownicy forum krytykują uczestników uroczystości za szafowanie patriotycznymi hasłami, które w ich codziennym zachowaniu nie mają pokrycia. Nazywają ich „koszulkowymi patriotami”, czyli patriotami nieszczerymi, na pokaz.

Gość, 27 lutego 2017, 05:13

Prawdziwy patriota nie potrzebuje poklasku i tłumów. Prawdziwy patriota modli się w ciszy i nosi flagę na sercu, a nie jak ty na majtkach i czapkach.

Gość, 9 listopada 2016, 16:52

Żołnierze wyklęci muszą się w grobach przewracać, że ta stadionowa hołota – a nie czekaj..., że ci koszulkowi patrioci i potomkowie husarii – bez pełnego podstawowego i pełnego uzębienia wycierają nimi sobie gęby.

No no no, 31 października 2016, 11:49

*Patrioci. G**no z was, nie patrioci.*

Użytkownicy forum widzą w organizowanych przedsięwzięciach zbyt silny wpływ polityki, chęć przypodobania się władzy bądź potencjalnym wyborcom. Pomysłodawcy i uczestnicy wydarzeń zdają się bowiem traktować oddawanie czci żołnierzom wyklętym przedmiotowo, jako pretekst do politycznych manifestacji.

gość, 24 lutego 2018, 21:44

A od roku dzięki radnym i burmistrzowi reklama na całą Polskę. W tym wszystkim jest za dużo polityki, dlaczego nikt nic nie mówił o I marszu [kiedy tyle mówi się o jego III edycji] [to] zamierzone specjalnie czy nieświadomie?

Grzegorz, 27 marca 2018, 20:38

Brak wyobraźni i chyba „ktoś” się chciał przypodobać władzy.

Wydarzenia te i ich „produkty finalne”, np. murale czy pomniki, określane są przez internetowych obserwatorów jako estetycznie nieprzyjemne. Ich inicjatorom i organizatorom zarzuca się nieodpowiednie przygotowanie i niską jakość wykonania.

cryo, 27 lutego 2017, 06:28

[o II Marszu Pamięci Żołnierzy Wyklętych w Hajnówce:] *Wytłumaczcie, skąd mają taki neandertalski vocal?*

Jacek Mural, 30 października 2016, 20:50

[o białostockim muralu:] *Dzisiaj to byle ... namalują i już murałem nazywają.*

Don Źoze, 27 marca 2018, 16:59

[o pomniku Żołnierzy Wyklętych w Supraślu:] *Szkaradztwo, a miejsce ni przypiął, ni wypiął.*

Heniek, 27 kwietnia 2018, 17:22

[o pomniku Żołnierzy Wyklętych w Supraślu:] *No i co z tym nagrobkiem, dalej stoi?*

Na temat organizowanych w regionie Marszów Pamięci Żołnierzy Wyklętych internauci piszą, że co roku gromadzą one niewielką liczbę uczestników.

Gość, 29 lutego 2016, 08:56

Wydaje się im, że zrobili coś wielkiego, a to było zwykłe zbiorowisko, w mediach naklamali o setkach, a z balkonu widziałem garstkę ok. stu osób.

AntyONR, 26 lutego 2017, 22:54

150–200 uczestników? Kurier znów sobie żarty robi :) Obserwowałem „marsz”. 100 osób to max, z czego połowa to gapie i policjanci.

GJ, 27 lutego 2017, 15:32

Buuuhhaaaaa! 200 osób, naprawdę? To pewnie my z kumplami na piwo idziemy większą grupą. Ale jaja. Cóż, jacy bohaterowie, taka demonstracja.

Co więcej, uczestnicy ci, zwłaszcza uczestnicy Marszu Pamięci Żołnierzy Wyklętych w Hajnówce, to, jak piszą internauci, nie lokalni mieszkańcy, ale ludzie, którzy na to wydarzenie przyjechali nieraz z odległych miejscowości.

AntyONR, 26 lutego 2017, 22:54

A uczestników marszu z Hajnówki można było policzyć na palcach jednej ręki, reszta to przyjezdna nawołocz z Białegostoku, Łomży i Teremisek ;)

Gość, 27 lutego 2018, 22:28

Naziole byli przyjezdni.

Łewap, 24 lutego 2018, 21:09

Hajnowski Marsz Pamięci... Dlaczego Hajnowski? Przecież tu są sami przyjezdni z Białegostoku, Łomży i „akalic”. Z Hajnówki w marszu brało udział kilka osób, głównie wykolejency życiowi, którzy nic ciekawszego nie mają do roboty.

Internauci podkreślają, że wydarzenie to nie cieszy się dużą popularnością wśród „miejscowych”. Nazywają je „modą” i nie wróżą mu długiej przyszłości, choć podejrzewają, że narobi ono jeszcze sporo hałasu, zanim całkowicie odejdzie do przeszłości.

Łewap, 24 lutego 2018, 21:09

Cale szczęście, że ten pseudomarsz umrze śmiercią naturalną.

Gość, 2 marca 2018, 06:12

Na marszu coraz mniej ludzi. Czyżby moda się skończyła?

Użytkownicy forum twierdzą też, że region stoi przed ważniejszymi wyzwaniami i problemami niż organizowanie upamiętnienia polskiej powojennej konspiracji. Debatowanie nad nowymi nazwami ulic czy fundowanie pomników to, zdaniem internautów, strata czasu i pieniędzy, które mogłyby zostać przeznaczone na rozwiązanie palących problemów.

Gość, 22 września 2014, 15:51

Czas wymienić tych starych wyjadaczy z rady miasta! Mamy XXI wiek, a ludzie w mieście nie mają wodociągu i kanalizacji. Metropolia pełną gębą.

Ritz, 22 września 2014, 16:16

Doskonale widać, jakimi priorytetowymi sprawami zajmują się radni w Białymstoku, kosząc za to solidne pensje. To, że się wali kilogramami tynk na głowy mieszkańców z kamienic Białegostoku, to nic. Ważne, aby rondo było nazwane Rondem Ludobójców.

Wyklęty, 28 marca 2018, 06:30

Most byście lepiej oddali, a nie pomniki stawiali.

Kolejne uczucie, które często kojarzy się internautom z wydarzeniami upamiętniającymi powojenną polską konspirację, to wstyd. Także sponsorowanie takich przedsięwzięć czy ewentualność bycia skojarzonym z organizującymi je środowiskami jest powodem do wstydu.

Gość, 27 lutego 2017, 05:13

Wstyd mi za takich ludzi [uczestników Marszu Pamięci Żołnierzy Wyklętych w Hajnówce], wstyd przed Polską!

Grzegorz, 24 kwietnia 2018, 21:24

Ale wstyd, na całą Polskę i świat.

Andrzej, 27 lutego 2017, 11:12

Marsz [II Hajnowski Marsz Pamięci Żołnierzy Wyklętych] miał być pod egidą Prezydenta RP, ale wycofał się On właśnie z powodów, jakie wzbudza jeden z rzekomych bohaterów. Gdyby nie ta postać, pewnie by patronatem objął. Kościół też się wycofał z oficjalnego poparcia marszu.

Użytkownicy forum oświadczają, że nie chcą u siebie podobnych inicjatyw. Uważają je za nietrafione, nie identyfikują się z promowanymi przez nie hasłami i wolą, by ich miejscowości nie były z nimi kojarzone.

sp4nkt, 13 marca 2017, 21:01

Czy to aż tak ciężko zrozumieć, że my tu nie chcemy takich marszów? Nie chcemy przegranych bohaterów!

Białostoczanin, 31 października 2016, 00:13

Nie podoba mi się, że grupka oszołomów zawłaszcza do swojej propagandy nt. żołnierzy przeklętych nazwę mojego miasta, używając tej nazwy w swoich płytkich hasłach. Jako rodowity mieszkaniec Białegostoku nie identyfikuję się z takimi hasłami.

Wnioski z badań

Przeprowadzona przeze mnie analiza pokazuje, że opinie badanej internetowej społeczności „Kuriera Porannego” i „Gazety Współczesnej” w kwestii oceny wydarzeń historycznych związanych z konspiracją antykomunistyczną są silnie podzielone. Wypowiedzi umiarkowane bądź obojętne zdarzają się na forach lokalnych dzienników niezwykle rzadko. Możemy więc rzeczywiście mówić o internetowym konflikcie pamięci i o jego dwóch stronach. Nazwałam je wspólną „pamięci bohaterów”, która dzieli realia historyczne Białostoczczyzny między bohaterskich żołnierzy wyklętych i wrogich polskiej sprawie Białorusinów, oraz wspólną „pamięci ofiar”, która w antykomunistycznych partyzantach widzi katów, a w ludności pochodzenia białoruskiego ich niewinne ofiary. Liczby opisujące postawy grupy badawczej wykazują przy tym, że rozkład sił między dwoma stronami konfliktu jest dosyć wyrównany, z nieznaczną przewagą po stronie wspólnoty „pamięci ofiar”.

Znacznie mniej wyrównany jest jednak stosunek pozytywnych i negatywnych opinii na temat różnorodnych form upamiętnienia antykomunistycznego podziemia zbrojnego w przestrzeni publicznej Białostoczczyzny. Przytłaczająca większość wypowiedzi pochodzi od przeciwników aktów komemoracji. Określają je oni przede wszystkim jako czczenie przestępców i morderców, prowokację i sianie zamętu. Wśród oponentów upamiętniania znajdują się także ci użytkownicy forum, którzy deklarują swój głęboki szacunek i podziw dla postawy żołnierzy wyklętych. Zdają sobie oni jednak sprawę z kontrowersji, w które uwikłany jest fenomen powojennej antykomunistycznej konspiracji w regionie.

Obie strony konfliktu pamięci są w niemal równym stopniu niezadowolone z postawy władz lokalnych. Zarzucają im ospałość w podejmowaniu działań służących odpowiednio poparciu oddolnie inicjowanych przedsięwzięć komemoracji bądź stanowczemu przeciwstawieniu się im. Wspólnota „pamięci bohaterów” gani też lokalnych polityków za zawłaszczenie sobie uroczystości oficjalnego odsłonięcia pomnika Danuty Siedzikówny „Inki” w Białymstoku. Wspólnota „pamięci ofiar” zarzuca im z kolei przemykanie oka na faszystowską symbolikę niektórych z organizowanych wydarzeń oraz marnowanie czasu i publicznych pieniędzy na debaty nad polityką historyczną. Użytkownicy, których wypowiedzi pozwalają identyfikować ich ze wspólną „pamięci ofiar”, krytykują ponadto reprezentantów Kościoła katolickiego w regionie popierających kontrowersyjne przedsięwzięcia i ich uczestników.

Konflikt pamięci zarysowuje się także na płaszczyźnie wzajemnej percepcji wspólnot „pamięci ofiar” i „pamięci bohaterów”. Czytelnicy forum odnoszą się z wrogością do użytkowników, którzy opowiadają się po przeciwnej stronie konfliktu. Zarzucają sobie oni wzajemnie kłamstwa i manipulowanie historią oraz w ostrych słowach zachęcają się nawzajem do opuszczenia kraju. Stosowany przy tym język nierzadko jest emocjonalny czy wręcz pełen pogardy. Użytkownicy

nie stronią od wulgaryzmów i inwektyw. Taki styl wypowiedzi nie jest jednak charakterystyczny wyłącznie dla analizowanego tu forum internetowego. W przestrzeni wirtualnej z wpisami zdradzającymi brak odpowiedniej kultury prowadzenia dyskusji można się spotkać na każdym kroku.

Ostatnia część analizy dotyczyła zagadnienia, które nie było dotąd poruszane w opracowaniach na temat polsko-białoruskiej pamięci regionu. Mowa o współczesnych uwarunkowaniach pozahistorycznych mogących wpływać na eskalację opisywanego konfliktu o interpretację historii. Przypomnę, że wypowiedzi, które można utożsamiać ze stanowiskiem wspólnoty „pamięci bohaterów”, oceniające pozytywnie żołnierzy wyklętych oraz ich upamiętnianie, stanowiły mniejszość. Z kolei komentarze odnoszące się do współczesnych realiów, które budzą w lokalnych mieszkańcach poczucie nierówności i niesprawiedliwości, zawierają przeważnie krytyczne uwagi o ekonomicznych, społecznych i religijnych przywilejach, jakimi cieszyć się ma w regionie białoruska mniejszość narodowa. Taka dysproporcja świadczyć może o tym, że choć z „pamięcią bohaterów” identyfikuje się mniejsza grupa badanych internautów, to ma ona jednak większe poczucie krzywdy, zarówno w sensie historycznego rozliczenia, jak i aktualnych różnic poziomu życia. Pewne znaczenie może mieć także poczucie kulturowego zagrożenia, dominacji w najbliższym sąsiedztwie innej kultury – prawosławnej czy białoruskiej. Upamiętnienie bohaterów powojennej konspiracji zdaje się służyć nieraz jako pretekst do manifestowania przez grupę „pamięci bohaterów” swojego niezadowolenia z tego stanu rzeczy.

W znakomitej większości wpisów użytkownicy forum opowiadają się po jednej ze stron sporu, co przyczynia się do podgrzewania atmosfery, kłótni i słownych przepychanek. Jedyne niewielka część czytelników „Kuriera Porannego” i „Gazety Współczesnej” pisze o konflikcie pamięci z dystansu. Forumowicze ci proponują różnorodne działania, które mogłyby ułatwić nawiązanie porozumienia między skonfliktowanymi stronami. W kwestii polityki historycznej sugerują selekcję przywoływanych postaci bądź zwrócenie się w stronę innych bohaterów, np. uczestników powstania warszawskiego. Kłótnie o przeszłość wydają im się zajęciem niepotrzebnym czy wręcz szkodliwym dla interesów państwa. Zamiast tracić na nie czas, lepiej poświęcić go na pracę nad sobą i lokalnym otoczeniem, pomoc bliźnim czy zgodne uczestniczenie w innych, mniej kontrowersyjnych uroczystościach. Wyrażają oni pogląd, że we wzajemnym współistnieniu zawsze należy się kierować szacunkiem do oponentów i dążeniem do pokojowej, konstruktywnej dyskusji. Postulaty te brzmią idealistycznie i górnolotnie, ale pokazują one, że mimo głębokich różnic i antagonizmów nawiązanie porozumienia na płaszczyźnie wspólnej przeszłości nie jest całkowicie wykluczone.

Celem powyższych rozważań miała być odpowiedź na pytanie, czy w regionach takich jak Białostoczczyzna możliwe jest stworzenie wspólnej, inkluzywnej polityki historycznej dotyczącej powojennego podziemia niepodległościowego. Proponowane przez badanych internautów rozwiązania w tym zakresie miałyby obejmować przede wszystkim usunięcie z pocztu żołnierzy wyklętych najbardziej kontrowersyjnych postaci. Za pewien ukłon lokalnych decydentów w tym kierunku można uznać postanowienie Zespołu ds. Budżetu Obywatelskiego 2020 r. miasta Białystok. Jednogłośnie negatywnie zaopiniował on propozycję budowy pomnika mjr. Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki”, uważanego za jedną z najbardziej niejednoznacznych postaci zbrojnego podziemia działających po wojnie na Białostoczczyźnie. Projekt ten nie dostał szansy na realizację. Wiceprezydent miasta Adam Musiuk tak podsumował tę decyzję: „W przestrzeni Białegostoku nie powinny się pojawić ulice czy pomniki, które dziela, a nie łączą”¹⁷. Na pewno

¹⁷ T. Mikulicz, *Pomnik Łupaszki odrzucony. Nie zostanie postawiony w Białymstoku w ramach budżetu obywatelskiego. To jednogłośna decyzja*, <https://plus.poranny.pl/pomnik-lupaszki-odrzucony-nie-zostanie-postawiony-w-bialymstoku-w-ramach-budzetu-obywatelskiego-to-jednoglosna-decyzja/ar/c1-14293853>, dostęp 23 VII 2019 r.

nie jest to jednak ostatni epizod burzliwego sporu o upamiętnienie żołnierzy wyklętych w przestrzeni publicznej regionu.

Streszczenie

Artykuł dotyczy odbioru różnorodnych form upamiętniania powojennego antykomunistycznego podziemia zbrojnego na Białostocczyźnie przez internetową społeczność prasy lokalnej: „Kuriera Porannego” i „Gazety Współczesnej”. Jego podstawą jest analiza komentarzy internetowych zamieszczonych na łamach cyfrowych wydań tych pism w latach 2013–2018, przeprowadzona metodą teorii ugruntowanej. Daje ona możliwość prześledzenia niewywołanej przez badacza, spontanicznej dyskusji na temat, który w regionie wciąż uchodzi za kontrowersyjny.

Spółeczność internetową cechuje silna polaryzacja stanowisk w kwestii oceny działalności tzw. żołnierzy wyklętych. Strony zaobserwowanego konfliktu pamięci zostały przez autorkę nazwane wspólną „pamięcią bohaterów” i wspólną „pamięcią ofiar”. Odnoszą się one do siebie nawzajem z wrogością, nie stroną od inwektyw. Większość internautów opowiada się przeciwko upamiętnianiu powojennej konspiracji w przestrzeni publicznej regionu. Część z nich skarży się na ekonomiczne, społeczne i religijne przywileje, jakimi cieszyć się ma obecnie w regionie białoruska mniejszość narodowa. Na internetowym forum pojawiają się jednak głosy wzywające do pojednania zwaśnionych stron i zaprzestania kłótni o przeszłość. Internauci sugerują działania, które mogłyby umożliwić nawiązanie porozumienia między skonfliktowanymi stronami: selekcję upamiętnianych postaci z grona żołnierzy wyklętych bądź zwrócenie się w stronę innych bohaterów.

Słowa kluczowe

żołnierze wyklęci, powojenne podziemie zbrojne, upamiętnianie, pamięć zbiorowa, konflikt pamięci, Białostocczyzna, pogranicze polsko-białoruskie, badanie Internetu, teoria ugruntowana

Bibliografia

ŹRÓDŁA

Źródła internetowe – analiza komentarzy

1 marca – Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych – program, <https://poranny.pl/1-marca-narodowy-dzien-pamieci-zolnierzy-wykletych-program/ar/5518212>, 28 II 2013 r.

Białostocki Marsz Uczczenia Pamięci Żołnierzy Wyklętych, <https://poranny.pl/bialostocki-marsz-uczczenia-pamieci-zolnierzy-wykletych-zdjecia/ar/11840675>, 1 III 2017 r.

Białystok. Marsz Pamięci Żołnierzy Wyklętych, <https://poranny.pl/bialystok-marsz-pamieci-zolnierzy-wykletych-zdjecia-wideo/ar/9454323>, 1 III 2016 r.

Debata o Marszu Żołnierzy Wyklętych w Hajnówce, <https://wspolczesna.pl/debata-o-marszu-zolnierzy-wykletych-w-hajnowce-wideo/ar/11876886>, 12 III 2017 r.

Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych w Białymstoku. Białostoczanie pamiętali. Odślonięcie pomnika „Inki” oraz marsz Młodzieży Wszechpolskiej, <https://poranny.pl/dzien-pamieci-zolnierzy-wykletych-w-bialymstoku-bialostoczanie-pamietali-odsloniecie-pomnika-inki-oraz-marsz-mlodziezy/ar/12973820>, 1 III 2018 r.

Hajnówka: I Marsz Pamięci Żołnierzy Wyklętych 27.02.2016, <http://www.poranny.pl/wiadomosci/hajnowka/a/hajnowka-i-marsz-pamieci-zolnierzy-wykletych-27022016-zdjecia-wideo,9443997>, 27 II 2016 r.

III Marsz Pamięci Żołnierzy Wyklętych w Hajnówce 2018. Policja użyła siły (zdjęcia, wideo), <https://wspolczesna.pl/iii-marsz-pamieci-zolnierzy-wykletych-w-hajnowce-2018-policja-uzyla-sily-zdjecia-wideo/ar/12959380>, 24 II 2017 r.

Januszkiewicz J., *Żołnierze wykleci upamiętnieni przez czarny granitowy pomnik tuż przy plaży w Suprasłu. Mieszkańcy: Wygląda jak nagrobek na cmentarzu*, <https://poranny.pl/zolnierze-wykleci-upamietnieni-przez-czarny-granitowy-pomnik-tuz-przy-plazy-w-supraslu-mieszkanicy-wyglada-jak-nagrobek-na-ar/13044770#material-komentarze>, 27 III 2018 r.

Mikulicz T., *Bedzie rondo Żołnierzy Wyklętych. Po wielu sporach*, <http://www.poranny.pl/wiadomosci/bialystok/art/4922183,bedzie-rondo-zolnierzy-wyklętych-po-wielu-sporach-wideo,id,t.html>, 22 IX 2014 r.

Mikulicz T., *Ulica Łupaszki w Białymstoku. Partia Razem przeciwko Łupaszce: Bohater? To zbrodniarz*, <http://www.poranny.pl/polityka/a/ulica-lupaszki-w-bialymstoku-partia-razem-przeciwko-lupaszce-bohater-to-zbrodniarz-wideo,13125206>, 24 IV 2018 r.

Młodzież Wszechpolska musiała odnowić mural Żołnierze Wykleci. Ktoś go zniszczył, <http://www.poranny.pl/wiadomosci/bialystok/a/mlodziej-wszechpolska-musiala-odnowic-mural-zolnierze-wykleci-ktos-go-zniszczyl-zdjecia,11439880>, 9 XI 2016 r.

Młodzież Wszechpolska przygotowała mural w Białymstoku poświęcony Żołnierzom Wyklętym, <http://www.poranny.pl/wiadomosci/bialystok/a/mlodziej-wszechpolska-przygotowala-mural-w-bialymstoku-poswiecony-zolnierzom-wyklętych-zdjecia,11202480>, 30 X 2016 r.

Paszkowska K., *W Grajewie powstanie pomnik Żołnierzy Wyklętych?*, <https://wspolczesna.pl/w-grajewie-powstanie-pomnik-zolnierzy-wyklętych/ar/12037322>, 6 V 2017 r.

Poswietne. Pomnik żołnierzy wyklętych zdewastowany. Zamazany Bury. Policja już prowadzi dochodzenie, <https://poranny.pl/poswietne-pomnik-zolnierzy-wyklętych-zdewastowany-zamazany-bury-policja-juz-prowadzi-dochodzenie/ar/13387960>, 3 VIII 2018 r.

Sawczenko A., *III Hajnowski Marsz Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Policja zatrzymała sześć osób*, <https://poranny.pl/iii-hajnowski-marsz-pamieci-zolnierzy-wyklętych-policja-zatrzymala-szesc-osob-zdjecia-wideo/ar/12959544>, 24 II 2018 r.

A. Zdanowicz, *II Hajnowski Marsz Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Wojna na krzyki. I już po marszu*, <https://poranny.pl/ii-hajnowski-marsz-pamieci-zolnierzy-wyklętych-wojna-na-krzyki-i-juz-po-marszu-zdjecia-wideo/ar/11830434>, 26 II 2017 r.

Źródła internetowe

Kurdupski M., *Wszystkie tygodniki lokalne na minusie w maju*, „Tygodnik Zamojski” najchętniej kupowany, <https://www.wirtualnemedi.pl/artykul/sprzedaz-tygodnikow-lokalnych-maj-2018-roku-tygodnik-zamojski>, 20 VII 2018 r.

Mikulicz T., *Pomnik Łupaszki odrzucony. Nie zostanie postawiony w Białymstoku w ramach budżetu obywatelskiego. To jednogłówna decyzja*, <https://plus.poranny.pl/pomnik-lupaszki-odrzucony-nie-zostanie-postawiony-w-bialymstoku-w-ramach-budzetu-obywatelskiego-to-jednoglosna-decyzja/ar/c1-14293853>, 23 VII 2019 r.

Stulejarz [w:] *Galeria Młodzieżowe Słowo Roku PWN*, <https://sjp.pwn.pl/mlodziejowe-slowo-roku/haslo/stulejarz;6383042.html>, 17 IV 2020 r.

OPRACOWANIA

Cichocki P., Jędrkiewicz T., Zydel R., *Etnografia wirtualna [w:] Badania jakościowe. Metody i narzędzia*, t. 2, red. D. Jemieliński, Warszawa 2012.

Cyrek B., *Problem fluktuacji danych w badaniach prowadzonych w cyberprzestrzeni – casus komentarzy internetowych*, „Zeszyty Naukowe Towarzystwa Doktorantów UJ” 2018, nr 20.

Glaser B.G., Strauss A.L., *The Discovery of Grounded Theory. Strategies for Qualitative Research*, New York 2006.

Jemieliński D., *Netnografia, czyli etnografia wirtualna – nowa forma badań etnograficznych*, „Prakseologia” 2013, nr 154.

Lisowska-Magdżarz M., *Analiza zawartości mediów. Przewodnik dla studentów*, Kraków 2004.

Markham A.N., *Internet Communication as a Tool for Qualitative Research* [w:] *Qualitative Research. Theory, Method and Practice*, red. D. Silverman, London, Thousand Oaks, New Delhi 2004.

Silverman D., *Interpreting Qualitative Data. A Guide to Principles of Qualitative Research*, London 2011.

Stobiecki R., *Pamięć historyczna* [w:] *Historia w przestrzeni publicznej*, red. J. Wojdon, Warszawa 2018.

Dorota Choińska – absolwentka studiów magisterskich Kolegium Międzyobszarowych Studiów Indywidualnych Uniwersytetu Wrocławskiego, kierunek Historia w przestrzeni publicznej. W 2019 r. obroniła pracę magisterską *Upamiętnienie Żołnierzy Wyklętych na Białostocczyźnie w kontekście konfliktu pamięci zbiorowych oczami internautów*, napisaną pod opieką prof. Joanny Wojdon. Zainteresowania badawcze: historia XX wieku, polskie podziemie zbrojne po 1944 r., stosunki narodowościowe na Kresach Wschodnich, studia nad pamięcią, polityka historyczna, historia społeczna.

Życie codzienne mieszkańców Wrocławia w latach 1956–1970 na podstawie ogłoszeń drobnych w dolnośląskim dzienniku „Słowo Polskie”

Niniejszy tekst powstał na podstawie pracy licencjackiej obronionej w 2017 r. na Uniwersytecie Wrocławskim. Stanowiła ona próbę dotarcia do życia prywatnego mieszkańców Wrocławia, opisanie go i zrozumienia przez pryzmat ogłoszeń drobnych zamieszczonych w dolnośląskim dzienniku „Słowo Polskie”. W treści tych ogłoszeń odnalazłam ślady zjawisk specyficznych dla tego regionu.

Przyjrzałam się bliżej okresowi 1956–1970. Jak stwierdzają Błażej Brzostek i Marcin Zaremba, wiedzę na temat przemian społeczeństwa polskiego pod rządami Władysława Gomułki możemy czerpać nie tylko z historiografii, lecz także z popularnych wówczas badań socjologicznych, statystyk czy opinii ówczesnych komentatorów¹. Okres 1956–1970 plasuje się między studiami nad reżimem stalinowskim a badaniami nad społeczeństwem w latach siedemdziesiątych.

Ogłoszenia drobne odzwierciedlają to, co najtrudniejsze do uchwycenia z powodu braku miarodajnych źródeł, czyli mentalność, obyczajowość i potrzeby ogłoszeniodawców. Rubryka ogłoszeń długo pozostawała niewykorzystana w badaniach. Jako pierwszy zainteresował się nią Czesław Bakunowicz, badający gadzinówki okupowanej Warszawy². Ogłoszenia drobne ukazywały się codziennie oprócz numerów sobotnio-niedzielných. Liczba inseratów w każdym

¹ B. Brzostek, M. Zaremba, *Polska 1956–1976: w poszukiwaniu paradygmatu*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2006, nr 2 (10), s. 27.

² C. Bakunowicz, *Ogłoszenia drobne „Nowego Kuriera Warszawskiego” i „7 dni” jako przejaw życia codziennego okupowanej Warszawy 1 VII 1943 – 31 VII 1944*, „Dzieje Najnowsze” 1980, z. 3. Pomysł ten podjęli również inni badacze: Sebastian Piątkowski (S. Piątkowski, *Codziennosc początków okupacji niemieckiej w Generalnym Gubernatorstwie w świetle ogłoszeń drobnych „Gońca Krakowskiego” (październik 1939 – czerwiec 1940)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2013, nr 1 [21], s. 23–49) oraz Sebastian Ligarski (S. Ligarski, *Zwierciadło ogłoszeń drobnych. Życie codzienne na Śląsku w latach 1945–1949*, 2007; *idem*, *Los dzieci na Ziemiach Zachodnich w świetle ogłoszeń drobnych „Pioniera”, „Słowa Polskiego” i „Kuriera Szczecińskiego” w latach 1945–1949* [w:] *Dzieci, młodzież i studenci na Ziemiach Zachodnich po II wojnie światowej*, red. W. Kucharski, G. Strauchold, Wrocław–Warszawa 2012, s. 23–32). Ślady narracji opartej o informacje pozyskane z ogłoszeń drobnych można znaleźć także w pracach Błażeja Brzostka (B. Brzostek, *Za progiem. Codziennosc w przestrzeni publicznej Warszawy lat 1955–1970*, Warszawa 2007; *idem*, *Jakoś się wreszcie ułożyło... Esej o Polsce lat »małej stabilizacji«*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2011, t. 10) i Barbary Klich-Kluczewskiej (B. Klich-Kluczewska, *Przez dziurkę od klucza. Życie prywatne w Krakowie (1945–1989)*, Warszawa 2005). Najnowsza praca stworzona na podstawie analizy ogłoszeń drobnych to opis tworzenia po wojnie początków szkolnictwa na Dolnym Śląsku, również autorstwa Sebastiana Ligarskiego (S. Ligarski, *Geografa, historyka, polonistę przyjmę zaraz! Początki szkolnictwa na tzw. Ziemiach Odzyskanych w zwierciadle ogłoszeń drobnych* [w:] *Szkice o codzienności PRL*, red. M. Kruszyński, T. Osiński, Lublin 2016).

numerze wynosiła od kilkudziesięciu do przeszło stu. Pozwala to na stwierdzenie, że mamy do czynienia ze źródłem masowym.

Zasadniczą tezę niniejszego artykułu jest stwierdzenie, że ogłoszenia drobne i stworzona na ich podstawie analiza codziennych praktyk z wybranych obszarów życia społecznego uzupełniają obraz dotychczasowych ustaleń badaczy okresu Polski Ludowej w zakresie takich zagadnień jak: przestrzeń publiczna, gospodarka, praca, dom i mieszkanie, czas wolny oraz rozrywka. Ogłoszenia drobne zabierają badacza w unikatową podróż po epoce głębokiego PRL i są wartościowym materiałem do badania dynamizmu zjawisk społecznych. Ponadto stanowią miarodajne świadectwo epoki gomułkowskiej i pokazują wiele zjawisk, w które ten okres obfitował.

Podstawę źródłową badań stanowił materiał z ostatnich stron wrocławskiego dziennika „Słowo Polskie”, ukazującego się od 1945 r., początkowo pod nazwą „Pionier”. Tytuł gazety nawiązywał do jej lwowskiego pierwowzoru i był wynikiem ankiety przeprowadzonej w 1946 r. wśród czytelników³. Również z ogłoszonej przez dziennik ankiety można się dowiedzieć, jak wielką popularnością cieszyła się rubryka ogłoszeń. Pewne wyobrażenie na ten temat ukazują wyniki ankiety, przeprowadzonej przez redakcję pisma w 1969 r. Swe odpowiedzi nadesłało przeszło 5 tys. czytelników. Na pytanie: „Od której strony zaczyna Pan(i) lekturę »Słowa [Polskiego]«”? ponad połowa badanych (57,4 proc.) odpowiedziała, że od pierwszej, a 30 proc. że od ostatniej i przedostatniej, czyli od działu ogłoszeń⁴.

Jako pierwsza zostanie poddana analizie najobszerniejsza kategoria ogłoszeń drobnych – ogłoszenia mieszkaniowe. Była to najpopularniejsza metoda rozwiązywania różnorodnych problemów lokalowych, typowych dla okresu powojennego, a także dla całej epoki PRL. „Nieruchomości/lokale” to pierwsza rubryka, z jaką stykał się czytelnik działu ogłoszeń w dzienniku „Słowo Polskie”.

W początkowym okresie ukazywania się „Słowa Polskiego”, do połowy lat pięćdziesiątych, nie pojawiało się wiele ogłoszeń dotyczących spraw mieszkań, pokojów, lokali czy domów. Najczęściej występowały wówczas oferty pokoju sublokatorskiego lub zamiany mieszkania. Dopiero po 1956 r. pojawiła się szeroka gama ogłoszeń mieszkaniowych, oferujących domy lub ich części, wille, ziemię, a także materiały budowlane.

Trudności mieszkaniowe i sposoby ich pokonywania są jednym z dominujących wątków, jakie napotyka badacz życia codziennego PRL⁵. Władza miała na użytek propagandowy własną interpretację tych zjawisk i problemów. Z wielką pompą oddawano do użytku nowe mieszkania, a mimo to problemy mieszkaniowe nadal istniały, a nawet się nasilały. Przedstawianie polityki mieszkaniowej jako sukcesu rządu i porównywanie stanu budownictwa do okresu międzywojennego było możliwe jedynie w warunkach monopolu propagandowego. W ogłoszeniach drobnych znalazły swe odbicie zarówno klimat destalinizacji, jak i zmiany, jakie na fali odwilży przyniósł początek rządów Gomułki. Zdecydowane wzrosła wówczas liczba ogłoszeń, a także poruszanych w nich tematów. Pojawiły się formy ogłoszeń mieszkaniowych dotychczas nieobecne w prasie: oferty kupna i sprzedaży nieruchomości, widoczny był także wzrost liczby ofert dotyczących

³ *Czytelnicy o „Słowie”, „Słowo Polskie”, 3 I 1969.*

⁴ *Ibidem.*

⁵ Dla lepszego zrozumienia tematu, warto przybliżyć realia mieszkaniowe badanego okresu. Z jednej strony Polacy mieli największe straty mieszkaniowe spośród państw uczestniczących w II wojnie światowej (D. Jarosz, *Mieszkanie się należy... Studium z peerelowskich praktyk społecznych*, Warszawa 2010, s. 28). Z drugiej zaś – władza komunistyczna uruchamiała niewydolny system spółdzielczy i przenosiła na drugi plan kwestię jakości powstałych budynków i mieszkań, co na wiele lat zdecydowało o ubóstwie mieszkaniowym. Wypowiedzi Władysława Gomułki na ten temat świadczyły zarówno o jego specyficznym podejściu, jak i o nieznajomości realnych potrzeb: „Gdyby choć jedną trzecią kwoty, jaką ludność wydaje na wódkę, przeznaczyć na budowę mieszkań, to w ciągu kilku dni przestałoby ich brakować” (K. Madej, *Spółdzielczość mieszkaniowa. Władze PRL wobec niezależnej inicjatywy społecznej (1961–1965)*, Warszawa 2003, s. 18).

usług i transakcji. W ogłoszeniach czytamy np.: „Właścicielka prywatnego przedsiębiorstwa kupi mieszkanie”, „Na gabinet kosmetyczny poszukuję pomieszczenia w centrum Wrocławia” lub „Poszukuję pokoju sublokatorskiego w centrum, nadającego się na prywatny zakład krawiecki”⁶.

W okresie po 1956 r. w ogłoszeniach odbijały się dynamizm społeczny i migracje, charakterystyczne dla tego przełomowego momentu. Rok 1956 stanowił ważną cezurę, jeżeli chodzi o wzrost liczby transakcji nieruchomości za pośrednictwem ogłoszeń prasowych. Często pojawiały się ogłoszenia oferujące dom lub ziemię w innym rejonie Polski, niż zamieszkiwała grupa docelowa czytelników „Słowa Polskiego”. Po zakończeniu wojny Wrocław stał się dla wielu osób tymczasowym schronieniem lub przystankiem. Na ziemiach zachodnich długo utrzymywało się poczucie tymczasowości i nietrwałości sytuacji, co przejawiało się także w ogłoszeniach drobnych. Do mieszkańców Wrocławia kierowano oferty domów willi z Torunia, Szczecina, Gdańska, Katowic, Częstochowy czy z Polski centralnej. Ogłoszenia pisane były w taki sposób, aby jak najbardziej uwypuklić atrakcyjność oferowanej nieruchomości. Dodatkowym walorem była sprzedaż czegoś jeszcze w cenie domu lub ziemi, np. zwierząt gospodarczych, zabudowania, stawu itp. Pewien nadawca zapewniał, że sprzedawane gospodarstwo jest wyjątkowo piękne. Na zachętę eksponował to, że nie jest ono poniemieckie: „Do sprzedania gospodarstwo w centralnej Polsce koło Łodzi nieponiemieckie wraz z zabudowaniem piękne, 7 ha, może być z inwentarzem żywym i strumyczkiem. Wiadomość: Słupiec, ul. Spółdzielcza, bl[ok] 8 m. 11 – Machnik Mieczysław”⁷.

Dom w Wałbrzychu, ziemia w Tarnowskich Górach, ziemia niedaleko Legnicy, gospodarstwo rolne pod Wrocławiem, dom pod Częstochową, Katowicami, Warszawą – to tylko kilka z licznych przykładów tego typu ofert. Są to inseraty, które idealnie korespondują z migracjami, typowymi dla analizowanego okresu. Normą były ogłoszenia, z których treści wynika chęć zamieszkania w mieście, przeniesienia się z obrzeży Wrocławia lub miejscowości znajdujących się w jego dalszej okolicy: „Gospodarstwo 5 ha, własne, zamienię na mieszkanie we Wrocławiu”; „Dwa pokoje z kuchnią w Legnicy zamienię na pokój z kuchnią we Wrocławiu”; „Zamienię gospodarstwo 5 ha całkowicie obsiane, z zabudowaniami, na mieszkanie 2 pokoje z kuchnią we Wrocławiu”; „Trzy pokoje, kuchnia, wszelkie wygody, centrum Łodzi, zamienię za zwrotem kosztów remontu na mieszkanie willowe we Wrocławiu”⁸.

Treść ogłoszeń podawanych do prasy szła w parze z nowymi możliwościami, jakie pojawiały się dla właścicieli nieruchomości. Na ich przykładzie doskonale widać dynamikę zmian na rynku nieruchomości. Po 1956 r. powstała możliwość kupna lokali w domach wielomieszkańkowych: „Student, kawaler, kupi jeden pokój mieszkalny w willi, niekrępujący. Cena obojętna”⁹.

Ogłoszenia osób poszukujących pokoju czy mieszkania do wynajęcia, z początku występujące sporadycznie, z czasem zaczęły stanowić większość inseratów w rubryce „Nieruchomości/lokale”. Co ciekawe, pokoju sublokatorskiego, kojarzącego się z niestałością towarzyszącą młodości, często szukali także ludzie starsi i samotni. Emocjonalny charakter ogłoszeń może wskazywać na próbę przezwyciężenia w ten sposób samotności. Niekiedy ogłoszeniodawcy zależało na współdzieleniu z kimś jednego mieszkania: „Zamienię czteropokojowe, komfortowe mieszkanie na pokój – koniecznie przy rodzinie. Oferty tylko pisemnie”¹⁰. Lub: „Pokoju umeblowanego, z ogrzewaniem, przy rodzinie – poszukuje pilnie, starsza, kulturalna pani”¹¹. Zazwyczaj pokoju

⁶ „Słowo Polskie”, 2 II 1957.

⁷ „Słowo Polskie”, 14 III 1957.

⁸ „Słowo Polskie”, 12 III 1959.

⁹ „Słowo Polskie”, 7 III 1957.

¹⁰ „Słowo Polskie”, 8 III 1962.

¹¹ „Słowo Polskie”, 14 V 1962.

przy rodzinie szukali ludzie młodzi, studenci albo seniorzy. Zapewne członkowie obu tych grup mieliby trudności z utrzymaniem samodzielnego mieszkania.

W latach sześćdziesiątych pokój sublokatorski był deficytowym i pożądanym towarem, dlatego ogłoszeniodawcy starali się wyróżnić się na tle pozostałych poszukujących. Deklarowano zapłatę za rok z góry lub więcej, gwarantowano uczciwość lub podawano wykształcenie (np. „dwóch młodych, kulturalnych magistrów inżynierów elektroników pracujących poszukuje...; solidna ekonomistka poszukuje...; dwóch pracujących lekarzy poszukuje...”). Zdawano sobie sprawę z tego, że o wyborze tego, a nie innego sublokatora mogły zadecydować rozmaite czynniki. Autorzy ogłoszeń na różne sposoby starali się wzbudzić zaufanie potencjalnych chętnych: „Dwóch panów inteligentnych poszukuje pokoju sublokatorskiego”¹².

Walorem było także dodanie informacji, że poszukujący jest członkiem spółdzielni mieszkaniowej. Oznaczało to, że sublokatorstwo jest tylko przystankiem na drodze do własnego M. Z czasem każde ogłoszenie opatrywano takim dopiskiem. Stopniowo zmieniał się sposób formułowania tekstu ogłoszenia. Ze względu na dynamicznie rozpowszechniające się zjawisko sublokatorstwa ewentualny chętny nie musiał już „reklamować” swojej osoby. W treści inseratu wystarczyło tylko poinformować, że jest się chętnym do zajęcia pokoju sublokatorskiego; nie trzeba było podawać nawet płci. Wcześniej jednak zabiegi takie wydawały się konieczne, szczególnie w kontekście przekazu samej gazety na temat sublokatorstwa. Po lekturze cyklu artykułów zatytułowanych *Koszmar wspólnych mieszkań*, według których przyjęcie lokatora to ustawiczna szarpanina nerwów, z pewnością nikt nie poczuł się zachęcony do przyjmowania obcych pod swój dach¹³. Poszukującymi pokoju byli studenci, kawalerowie, panny, młode małżeństwa oraz przyjezdni z zagranicy. Ogłoszenia zamieszczane przez tych ostatnich zawierały niestandardowe wymagania: „Poszukuję pokoju przy rodzinie oraz koniecznie dobrej bieliźniarki męskich koszul w nim”¹⁴.

Do niestandardowych dróg uzyskania mieszkania należały ogłoszenia wyrażające chęć poznania miłej, uczciwej pani z mieszkaniem. Wcale nie były one rzadkie, bo pomyślnie sfinalizowane, oszczędzały niewątpliwemu szczęściarzowi sporo czasu i nerwów wynikających z wyboru którejś z rutynowych dróg. Zdarzały się także przypadki, w których poszukujący pokoju łączyli więcej niż jeden cel życiowy: „Poszukuję do wynajęcia wspólnego pokoju z subtelną Panią”¹⁵.

Rubryki ogłoszeń drobnych to czułe źródła rejestrujące lokalnie występujące zjawiska. Mimo mocno zunifikowanych potrzeb Polaków w PRL, czytelnik ogłoszeń z Małopolski czy Dolnego Śląska może się zetknąć ze sprawami specyficznymi, endemicznie występującymi w różnych regionach kraju. Do takich zjawisk należą ogłoszenia mieszkaniowe, których autor deklarował chęć kupna lub zamiany mieszkania i wymieniał różne miasta, w których mogłoby się ono znajdować: „Zamienię mieszkanie 2 i pół pokoju (duże) kuchnia, przedpokój, łazienka, telefon. W centrum Wrocławia – na podobne lub mniejsze w Gdańsku, Gdyni lub Katowicach, Poznaniu”¹⁶.

Przyczyną tego zjawiska mogła być chęć zmiany miejsca zamieszkania, które zostało w jakiś sposób narzucone w wyniku powojennego zamętu migracyjnego. Tego typu ogłoszenia pojawiły się w prasie w drugiej połowie lat pięćdziesiątych i zapewne były związane z chęcią połączenia się rozdzielonych członków rodziny, zwłaszcza że w ogłoszeniach często wymieniano miejsca, do których kierowano transporty z tzw. Kresów Wschodnich: Szczecin, Gdańsk, Katowice, Gli-

¹² „Słowo Polskie”, 23 VII 1966.

¹³ *Koszmar wspólnych mieszkań*, „Słowo Polskie”, 12 V 1962.

¹⁴ „Słowo Polskie”, 12 V 1967.

¹⁵ „Słowo Polskie”, 25 VI 1967.

¹⁶ „Słowo Polskie”, 15 III 1959.

wice. Co jakiś czas pojawiała się ogłoszenie: „Odstąpię mieszkanie/lokal”, co również wydaje się pokłosiem powojennych migracji, kiedy to nierzadko zdarzało się zajęcie więcej niż jednego lokalu przez członków jednej rodziny. Podobnym zjawiskiem była oferta zamiany dwóch mieszkań lub nawet trzech na jedno. „Lokal komfortowy, 4 pomieszczenia, w śródmieściu Wrocławia odstąpię natychmiast”; „Odstąpię 3 pokoje, kuchnia, garaż, ogród, Wrocław-Zalesie za zwrotem kosztów remontu”¹⁷.

Często pisano wprost: „Repatriantowi odstąpię własne 2 pokoje, kuchnię w centralnej Polsce”¹⁸. Incydentalne, choć znamienne w kontekście opisywanego powyżej zjawiska, było ogłoszenie, którego autor, również posiadacz więcej niż jednego lokum, dokonał takiego oto przewartościowania: „Połowę willi, komfortowe mieszkanie z ogrodem w Jeleniej Górze sprzedam lub zamienię na nowy motocykl M-72”¹⁹.

Oprócz ogłoszeń proponujących wrocławianom nieruchomości ze Szczecina czy Gdańska, co być może jest dalekim echem przymusowych przesiedleń, występowały inne zjawiska, charakterystyczne dla tego terenu, odzwierciedlone w tych krótkich anonsach.

Ważnym przykładem dolnośląskiej specyfiki była osobna rubryka, utrzymująca się w „Słowie Polskim” do 1957 r., a służąca poszukiwaniu zaginionych członków rodziny. Jeszcze w drugiej połowie lat pięćdziesiątych można w niej było znaleźć takie ogłoszenia: „Kto zna adres Dekierskiej Bronisławy (ze Lwowa), wiadomości proszę kierować: Lipski Mieczysław, Świstackiego 18/21”²⁰; „Repatrianci ze Związku Radzieckiego, którzy wiedzą coś o losie Ludwika Matuszewskiego z Równego (Wołyń), przebywającego w 1941 r. w Nogińsku koło Moskwy, proszeni są o skomunikowanie się z rodzinami: Łódź, Więckowskiego 29 m. 4, Ludwik Matuszewski”²¹. Ogłoszenia drobne okazały się więc materiałem źródłowym, w którym odbijał się rys lokalny: poszukiwania zaginionych członków rodzin czy przyjaciół, wyprzedawania niemieckich sprzętów, a także wspomniane już migracje.

W rubrykach ogłoszeniowych odnajdziemy także przejawy codzienności pełne pomysłowości, zaradności i żywiołowej aktywności. Odpowiedź na niewydolny system gospodarczy stanowiły nowe zawody i innowacyjne formy zarobkowania. Prasa kobieca zamieszczała porady, jak optymalnie wykorzystać przestrzeń w ciasnych mieszkaniach. Pojawiały się artykuły o tym, w jaki sposób zmieścić wiele funkcji mieszkaniowych w jednym pomieszczeniu i dzięki temu wykorzystać każdy jego metr²².

Kiedy już udało się urządzić na kilku metrach salon, sypialnię i bawialnię, pozostawało kobiecie tylko... zrobić dywaniki z dziurawych pończoch²³. W analizowanych ogłoszeniach drobnych pojawiały się takie wątki, jak ponowne wykorzystanie przedmiotów, samodzielna produkcja różnych sprzętów domowych i kult napraw – ślady umiejętności społeczeństwa, które wykształcało je w obliczu ciągłych braków w zaopatrzeniu. Współczesnego czytelnika rubryki ogłoszeń zadziwić może popularność zawodu repasaczki kobiecych pończoch. Naprawiała ona pończochy, w których „poszło oczko”. Ten istotny element kobiecego życia widoczny był w ogłoszeniach, w których oferowano usługę repasacji, wyrażano chęć zakupu niezbędnej do

¹⁷ „Słowo Polskie”, 20 VI 1959.

¹⁸ Ogłoszenia adresowane w ten sposób bywały przejawem solidarności, zwłaszcza wśród osób przybywających z tej samej miejscowości na Kresach Wschodnich. W latach 1955–1959 przeprowadzono kolejną turę przesiedleń ludności polskiej z dawnych województw II Rzeczypospolitej, dlatego ogłoszenia drobne kierowane do tej grupy nie były w tym czasie rzadkością („Słowo Polskie”, 22 VI 1959).

¹⁹ „Słowo Polskie”, 8 III 1962.

²⁰ „Słowo Polskie”, 10 I 1952.

²¹ „Słowo Polskie”, 10 VII 1958.

²² „Przyjaciółka” 1958, nr 7, s. 13.

²³ „Przyjaciółka” 1949, nr 20, s. 15.

tego maszyny czy poszukiwano lokalu pod tego typu zakład: „Nowo otwarty punkt elektrycznego podnoszenia oczek przyjmuje wszelkie prace reparacji pończoch. Wrocław-Biskupin; Spółdzielcza 32”²⁴; „Kupię maszynkę do podnoszenia oczek. Oferty pocztą. W. Stobnicki. Wrocław, Lwowska 8 m 10”²⁵. Z uwagi na potrzeby kobiecej części społeczeństwa, nie dziwi i takie ogłoszenie w rubryce „Zguby”: „31 marca zgubiono 1 pończochę nylonową w Galluksie, ul. Szewska. Uczciwego znalazcę za zwrot wynagrodzę. Wrocław, Żeromskiego 3/11, Wiesława Śmiegielska”²⁶.

Na podstawie ogłoszeń drobnych można nakreślić swoistą topografię Wrocławia, odtwarzając miejsca, w których można się było zaopatrzyć w brakujące akcesoria. I tak wśród ogłoszeń znajdują się adresy miejsc oferujących wiele artykułów domowych: „Żyrandole, szklanki, kieliszki, karafki, ozdoby i oświetlenia choinkowe, wózki dziecięce, artykuły gospodarstwa domowego – poleca Stefan Banaszak, Wrocław, ul. Krasińskiego 21”²⁷.

Przykład zaradności znajdziemy także w ogłoszeniu z października 1967 r., w którym uczestnik Targów Poznańskich informował: „Uwaga, Wrocławianie! Przy ul. Gajowej 34 można nabyć z Targów Poznańskich zwilżacze do centralnego ogrzewania, lustra, różne kryształy, wieszaki, kwietniki, szyny do firan, karnisze, żyrandole, garnki, kamienne doniczki, farby (12 kolorów), szkło, ozdoby choinkowe, żarówki, komplety choinkowe oraz duży wybór art[ykułów] gospodarstwa domowego niespotykanych we Wrocławiu”²⁸. Co ciekawe, ul. Gajowa 34 regularnie pojawiała się w rubryce ogłoszeń z całą listą produktów, jakie można było tam dostać. Tu przykład z innego okresu: „Uwaga, Wrocławianie! Przy ul. Gajowej 34 można nabyć szyny, karnisze do firan, wieszaki przedpokojowe, łazienkowe lustra, kwietniki, doniczki, szkło, żyrandole, klinkiety, lampy, abażury, przełączniki, nasadki przelotowe, końcowe żarówki choinkowe, oprawki, maty, duży wybór art[ykułów] gospodarstwa domowego”²⁹.

Innym przykładem ukazującym obraz epoki są oferty pracy dla kobiet. Opiekunka do dziecka, gospościa, pani do zajmowania się domem i dziećmi, to najczęstsza praca oferowana kobietom za pośrednictwem dziennika³⁰ – choć w czasach PRL unikano ujmowania takich profesji w statystyki. W „Słowie Polskim”, mimo dominujących w rubryce z ofertami pracy ofert dla pomocnic domowych i opiekunek, nie znalazłam artykułu ani wzmianki na temat tego zajęcia. Ostatni raz pomocnica domowa/gospościa/służąca miała się pojawić w oficjalnych statystykach dwadzieścia lat wcześniej. Z ogólnopolskich zestawień wynika, że w okresie międzywojennym w tym zawodzie pracowało 339 tys. kobiet na 441 tys. pracujących zawodowo³¹.

Na popularność i powszechność tego zajęcia wśród kobiet wskazuje także sposób formułowania ogłoszeń, w których nie precyzowano nawet dokładnie wymagań co do kandydatki, np. „Przychodząca z gotowaniem potrzebna”. Być może wynikało to z tego, że istniało ogólne wyobrażenie dotyczące cech, jakimi powinna być obdarzona potencjalna kandydatka. Sporo było ogłoszeń zarówno tych, którzy szukają opiekunki, jaki i tych, które oferują swoje usługi w tym zakresie: „Pani znająca perfektnie angielski, francuski, niemiecki, pielęgniarstwo, obejmie posadę opiekunki, lektorki”³²; „Kulturalna pani, chętnie nauczycielka lub pielęgniarka (znajomość języków pożądana) potrzebna jako wychowawczyni do 2 chłopców w wieku przedszkol-

²⁴ „Słowo Polskie”, 7 I 1957.

²⁵ „Słowo Polskie”, 31 III – 1 IV 1957.

²⁶ „Słowo Polskie”, 6 IV 1955.

²⁷ „Słowo Polskie”, 16 XII 1958.

²⁸ „Słowo Polskie”, 17 III 1957.

²⁹ „Słowo Polskie”, 21 XII 1958.

³⁰ Kilkanaście różnych ogłoszeń pracy dla opiekunek pojawia się np. w: „Słowo Polskie”, 15 I 1957.

³¹ „Kobieta i Życie” 1958, nr 7 (415), s. 2.

³² „Słowo Polskie”, 13 VI 1956.

nym na stałe lub przychodne. Wrocław, Klary Zetkin 77 m. 7, wieczorem³³; „Pomoc domowa potrzebna [od] zaraz. Opinia o dotychczasowej pracy. Warunki bardzo dobre. Zgłoszenia: dr Małecki, Jelenia Góra, Zamkowa 12³⁴; „Potrzebna gospośnia do prowadzenia domu u lekarza. Referencje wymagane. Zgłaszać się: Wałbrzych, ul. 1 Maja 140a³⁵; „Bezdzietni przyjmą zaraz na stałe uczciwą pomoc domową (gospośnię). Wynagrodzenie bardzo dobre. Wrocław, Teatr, Świdnicka 28³⁶.

Nie wiadomo, czy chęć zatrudnienia niani była dyktowana koniecznością wynikającą z utrudnionego dostępu do innej formy opieki, np. przedszkola, czy brakiem zaufania do publicznej placówki. Istotna w treści ogłoszenia o pracę była także profesja zleceniodawcy: „Inżynier poszukuje gospośni do małego gospodarstwa” lub „Małżeństwo lekarzy przyjmie starszą osobę do prowadzenia domu i zajęcia się dzieckiem. Referencje konieczne³⁷.

Prasa dużo pisała o trudnościach ze znalezieniem personelu do żłobka³⁸, co mogło wynikać stąd, że codziennie we Wrocławiu, i nie tylko, za pośrednictwem ogłoszeń drobnych poszukiwano opiekunek, niani, gospośni i pań zajmujących się dziećmi i domem, dziewczyn do dzieci. Dla wielu kobiet mogły to być atrakcyjniejsze oferty niż praca w żłobku, której negatywny obraz wyłania się ze stron prasy kobiecej. Jednego dnia ukazywało się od kilku do kilkunastu takich ogłoszeń. Przykłady z 8 maja 1957 r.: „Potrzebna natychmiast kobieta do dziecka w godzinach od 7–14. Zgłaszać się: Wrocław, Szczęśliwa 218 m. 13”; „Pomoc domowa do dziecka, potrzebna na stałe. Wrocław, Chemiczna 5 m. 1, boczna Rozbrat”; „Potrzebna pomoc domowa z gotowaniem, lubiąca dzieci. Referencje wymagane. Warunki bardzo dobre. Wrocław-Karłowice, ul. Grudziądzka 114 m. 5, dojazd tramwajem 6, 8, 11”; „Potrzebna pomoc domowa do dziecka. Referencje konieczne, Kuźniki, ul. Hermanowska 38/40 m. 17³⁹.

31 lipca 1958 r. w „Słowie Polskim” ukazały się m.in. następujące ogłoszenia: „Kobietę do dziecka 2-letniego przyjmę. Wrocław, Żeromskiego 23 m. 3”; „Doświadczona piastunka do 1 i półrocznego dziecka poszukiwana. Warunki dobre. Zgłoszenia: Wrocław, ul. Olszewskiego 11”; „Panienkę do dzieci przyjmę, Wrocław, ul. Wieniawskiego 5 (obok Morskiego Oka). Dojazd 9, 17, 16⁴⁰. Natomiast 29 grudnia 1970 r. zamieszczono następujące ogłoszenia z tej kategorii: „Potrzebna dochodząca pomoc do dwuletniego dziecka. Zgłoszenia: po 17, ul. Raławicka 47 m. 9”; „Potrzebna opiekunka do rocznego dziecka. Raławicka 21/34”; „Potrzebna dochodząca opiekunka do rocznego dziecka. Zielińskiego 51/1, godz. 17–21”; „Potrzebna pomoc z referencjami do półrocznych bliźniaków. Zielińskiego 68/16”; „Pilnie potrzebna dochodząca pomoc do dziecka. Zgłoszenia: Wrocław, ul. Czarnieckiego [numer nieczytelny – K.T.], po godz. 18⁴¹. Tego dnia we Wrocławiu, nie ukazała się żadna inna oferta pracy poza przytoczonymi. Rodzice, którzy zamieścili te ogłoszenia, zapewne nie mieli możliwości skorzystania z pomocy bliskiej osoby. Żłobek natomiast mogli z góry wykluczać bądź należeli do grupy, dla której nie było już miejsca w placówce.

³³ „Słowo Polskie”, 1 IV 1957.

³⁴ „Słowo Polskie”, 11 VII 1958.

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ *Ibidem*.

³⁷ „Słowo Polskie”, 17 V 1956.

³⁸ Temat żłobków we Wrocławiu na tle ogólnopolskim omawia praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. Joanny Wojdon, obroniona w 2019 r. na Uniwersytecie Wrocławskim: K. Targosz, *Żeby mama mogła pracować – wrocławskie żłobki okresu 1956–1970*, Wrocław 2019.

³⁹ „Słowo Polskie”, 7–8 V 1957, s. 8.

⁴⁰ „Słowo Polskie”, 31 VII 1958, s. 7.

⁴¹ „Słowo Polskie”, 29 XII 1970, s. 7.

Zawód opiekunki „u kogoś”, rodzaj pracy na czarno, stał w sprzeczności z ideologicznymi pryncypiami wyznawanymi przez rządzących i wynikającymi z nich zasadami życia społecznego. Przede wszystkim rynek ten nie podlegał żadnej kontroli, chętne do pracy znajdowano zazwyczaj przez znajomych lub w rodzinie. Często była to pierwsza praca po przeprowadzce młodej kobiety ze wsi do miasta⁴². Wysokość pensji, a także zakres obowiązków i godziny pracy ustalała rodzina. Popularność prywatnych opiekunek, o której świadczyła liczba ofert w prasie, epizodycznie znajdowała odzwierciedlenie na łamach czasopism kobiecych. Pisano o nich w kontekście chronicznego braku miejsc w żłobkach. Na podstawie wywiadów z lokalnymi wydziałami zdrowia prasa kobieca szacowała, że w większych miastach liczba miejsc w żłobkach nie pokrywała nawet 20 proc. faktycznego zapotrzebowania. W tej sytuacji konieczne były poszukiwania opiekunek „po rodzinie” czy za pośrednictwem ogłoszeń w prasie⁴³.

W badanym okresie jeden raz, w „Kobiecie i Życiu”, został opisany zawód płatnej opiekunki do dziecka, zresztą w sposób bardzo negatywny. Skorzystanie z jej pomocy ukazano jako „najgorsze wyjście i dla dziecka, i dla rodziców”⁴⁴. Odwołano się do argumentów obyczajowych i ekonomicznych. Żłobek państwowy wymagał symbolicznej odpłatności, zależącej od zarobków rodziców. W żłobkach prowadzonych przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci koszt miesięcznego pobytu dziecka wynosił 500 zł. Prywatna opiekunka często kosztowała dwukrotnie więcej. W artykule zapewniano, że kobiety mogłyby „tomy napisać o swoich przeżyciach” z niefachowymi, nieodpowiedzialnymi, niekulturalnymi i nieuczciwymi opiekunkami do dziecka. Proponowano, by zakłady pracy organizowały profesjonalne kursy dla młodych i starszych chętnych na opiekunkę, i zamiast budować nowe żłobki, opłacałyby rodzinom taką usługę. Po ukazaniu się wspomnianego artykułu do redakcji nadeszły tysiące listów, w których kobiety opisywały swoje doświadczenia z opiekunkami do dzieci. W listach znalazły się również pozytywne przykłady pracy opiekunek. Opublikowano m.in. opinię „stałej czytelniczki”, która stanęła w obronie niań: „Dziecko nigdy u niej nie chorowało, ona chodziła z nim do Przychodni D. Nie żałowała mu pieczy i czułości. Gdy zaczęłam studiować, siedziała z nim w soboty i niedziele”⁴⁵.

Praca zawodowa i alternatywne źródła zarobku to obszary życia codziennego, których badanie zbliża do uzyskania pełniejszego obrazu rzeczywistości PRL. Z powodu trudności źródłowych odzwierciedlenie sytuacji na rynku pracy albo odtworzenie form jej poszukiwań nastęrcza badaczom wiele problemów.

Gospodarka Polski Ludowej nie działała zgodnie z zasadami ekonomii. Próżno szukać w jej mechanizmach praw rynkowych, popytu i podaży czy konkurencji. Niektóre zawody powstawały w odpowiedzi na istniejące potrzeby, szczególnie w zakresie wszelkich napraw. Przez cały okres powojenny istniała tzw. szara strefa. W zakończeniu swojej monografii na temat czarnego rynku w PRL Jerzy Kochanowski stwierdza: „Nie spotkałem też nikogo żyjącego (świadomie) w PRL, kogo ominęłyby jakieś czarnorynkowe doświadczenia”⁴⁶. W ogłoszeniach raz po raz pojawiały się informacje o punktach doładowywania tuszu w długopisach czy repasacji pończoch. Repasacja, czyli „naprawa” rajstop i pończoch, to niezastąpiona pomoc dla posiadaczek nietanich „nylonów” Oglądało się wiele punktów, pojawiały się też inseraty, w których poszukiwano lokali w celu rozpoczęcia takiej działalności, oferowano także naprawę narzędzi do repasacji: „Igły do podnoszenia oczek, gwarantowane – polecam. Maszynki, igły naprawiam”⁴⁷.

⁴² *Na podium zwycięzców*, „Przyjaciółka” 1968, nr 31, s. 3.

⁴³ *Opiekunki – praca kobiet*, „Kobieta i Życie” 1968, nr 1, s. 3.

⁴⁴ *Dwugłos o opiekunkach*, „Kobieta i Życie” 1969, nr 7, s. 11.

⁴⁵ *Ibidem*.

⁴⁶ J. Kochanowski, *Tylnymi drzwiami. Czarny rynek w Polsce 1944–1989*, Warszawa 2010, s. 342.

⁴⁷ „Słowo Polskie”, 16 X 1967.

Podobnych zajęć, jakimi trudnili się ogłaszający, było dużo więcej: „Powiadamia się Klientę, że po przeprowadzonym remoncie czynny jest zakład naprawy wiecznych piór, Wrocław, Kielbaśnicza 28”⁴⁸; „Uwaga! Naprawa koszul męskich, podnoszenie oczek, plisowanie, obciążanie guzików, okrętka – szybko i solidnie wykonuje firma. Wrocław, Kielbaśnicza 28”⁴⁹; „Uwaga! Tapczany, amerykańki, fotele, leżanki, materace i wszelkie roboty wchodzące w zakres tapicerstwa wykonuje solidnie terminowo zakład tapicerski”⁵⁰; „Odświeżamy i farbujemy płaszcze skórzane, obuwie zamszowe i ze skór gładkich oraz galanterię skózaną. Wykonanie fachowe i terminowe. Wrocław, Igielna 1, boczna Kuźniczej”⁵¹; „Walizki do naprawy przyjmuję”⁵²; „Pogotowie krawieckie przyjmuje wszelkie reparacje garderoby oraz plisowanie”⁵³; „Przyjmuję do artystycznego cerowania i haft. Wrocław, Łokietka 1”⁵⁴; „Naprawa wiecznych piór oraz napełnianie długopisów. Wrocław, Wita Stwosza 16, w podwórzu”⁵⁵. Inną popularną przez cały okres PRL, a dziś praktycznie nieistniejącą dziedziną usług była naprawa i konserwacja parasoli: „Parasole, naprawa, pokrywanie, skup. Wrocław, Kielbaśnicza 23, obok Rynku”⁵⁶; „Naprawa, pokrywanie, impregnowanie parasoli. Wrocław”⁵⁷.

W omawianym okresie rozpoczęcie działalności gospodarczej nie było tak trudne, jak zdobycie potrzebnego wyposażenia. Nie brakowało ogłoszeń typu: „Lodówkę marki Elektrolux lub Gas, dużą szafę chłodniczą, kompresory i elementy chłodnicze kupię pilnie”; „Kupię natychmiast urządzenia sklepowe oraz wagi uchylne”⁵⁸; „Cukierniczą maszynę (ubijaczkę), maszynę do wyrobu lodów i inne rzeczy cukiernicze kupię”⁵⁹; „Kupię maszynkę do podnoszenia oczek. Oferty pocztą. W. Stobnicki. Wrocław, Lwowska 8 m. 10”⁶⁰; „Kupię spieszenie jedną lub dwie maszyny elektryczne na prąd zmienny do podnoszenia oczek w bardzo dobrym stanie. Sprzedam okazynie samochód osobowy Adler Tryumph. Wrocław, Muchobór Wielki, Kościuszki 5”⁶¹.

Szukanie wspólnika do otwarcia własnego biznesu, a także sprzętów potrzebnych do świadczenia rozmaitych usług, to kolejne świadectwo czasu widoczne w ogłoszeniach drobnych. Widać w nich żywiołową gotowość do dysponowania gotówką w celu realizacji własnego pomysłu: „200 000 zł oraz współpracę włożę do poważnego przedsiębiorstwa. Oczekuję propozycji. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Wrocław, Piotra Skargi 20 pod nr 45977”⁶²; „Intratnie ulokuję 39 000 zł. Wyczerpujące oferty do Biura Ogłoszeń: Wrocław”⁶³; „Dam wkład około 6000 zł. Oczekuję propozycji”⁶⁴; „Posiadam gotówkę. Przystąpię do spółki, najchętniej galanteria”⁶⁵; „Poszukuję wspólnika, fachowca branży galanteryjnej z gotówką”⁶⁶; „Poszukuję lokalu na warsztat krawiecki

⁴⁸ „Słowo Polskie”, 5 VII 1957.

⁴⁹ „Słowo Polskie”, 18 XI 1958.

⁵⁰ „Słowo Polskie”, 18 IV 1956.

⁵¹ „Słowo Polskie”, 26 XI 1956.

⁵² „Słowo Polskie”, 3 III 1957.

⁵³ „Słowo Polskie”, 18 III 1957.

⁵⁴ „Słowo Polskie”, 29 V 1956.

⁵⁵ „Słowo Polskie”, 22 X 1957.

⁵⁶ „Słowo Polskie”, 27 XI 1956.

⁵⁷ „Słowo Polskie”, 29 XI 1970.

⁵⁸ „Słowo Polskie”, 11 IV 1957.

⁵⁹ „Słowo Polskie”, 27 VIII 1962.

⁶⁰ „Słowo Polskie”, 7 I 1957.

⁶¹ „Słowo Polskie”, 9 I 1957.

⁶² „Słowo Polskie”, 1 IV 1957.

⁶³ „Słowo Polskie”, 27 XI 1956.

⁶⁴ „Słowo Polskie”, 26 XI 1956.

⁶⁵ „Słowo Polskie”, 6 II 1957.

⁶⁶ „Słowo Polskie”, 1 IV 1957.

w pomieszczeniu na zamieszkanie – za zwrotem kosztów remontu. Zgłoszenia: Wrocław, ul. Klęczkowska 7 m. 5⁶⁷; „Do otwarcia gabinetu kosmetycznego poszukuję współpracownika. Posiadam lokal w centrum”⁶⁸; „Posiadam zaprowadzony sklep w śródmieściu Wrocławia. Oferty: Biuro Ogłoszeń; Wrocław, Piotra Skargi 20, pod nr 45983”⁶⁹.

Zawodem, który rozwinął się w powojennej Polsce i o którym możemy czerpać wiedzę z rubryki ogłoszeń prasowych, był kierowca taksówki: „Posiadam koncesję na taksówkę. (Oferty wyłącznie nowy samochód)”⁷⁰; „Posiadam koncesję oraz taksometr, przyjmę w dzierżawę samochód nowy, względnie przystąpię do spółki”⁷¹; „Posiadam koncesję na taksówkę i możliwość kupna nowego samochodu marki »Warszawa«, poszukuję współpracownika z gotówką”⁷²; „Poszukuję współpracownika do samochodu osobowego Opel Super. Warunki do uzgodnienia, wiadomość: Ziemiczonek, Siedlęcina koło Jeleniej Góry”⁷³; „Przyjmę pilnie współpracownika z samochodem, na taksówkę koncesję posiadam. Wiadomość: Wrocław, Nowy Dwór, ul. Nowodworska 35 m. 2”⁷⁴.

W wielu ogłoszeniach właściciele firm, zapewne licząc na osiągnięcie efektu prestiżu, a także dobrą reputację u dawnych klientów, podawali w treści ogłoszenia przed- lub tużpowojenną nazwę zakładu i jego lokalizację. Wiele ogłoszeń tego typu jest świadectwem trudnej historii tych ziem. Zaczynają się one np. od: „Wróciłem” i dopiero po tym następuje opis wznawianej działalności, np. „Roman Smolik, lekarz chorób wewnętrznych, wznowił przyjęcia. Wrocław, ul. Spadochroniarzy 4 m. 3. Telefon 66-68 (za placem Powstańców Śląskich)”⁷⁵ albo: „Lekarz Maria Retman wróciła i przyjmuje w chorobach kobiecych w poniedziałki, środy, czwartki”⁷⁶. Z drugiej strony raz po raz pojawiają się ogłoszenia dotyczące wyprzedawania specjalistycznego sprzętu, np. medycznego czy wyposażenia sklepu, gdyż widocznie dalsza działalność nie była możliwa. Często w treści inseratu pojawia się osobisty powód zamieszczanej oferty (np. choroba, zmiana profesji): „Puck. Dobrze prosperującą restaurację-kawiarnię, wyszynk, 30 stolików, z powodu choroby odstąpię. Wiadomość: Grabowski, Sopot, Czerwonej Armii 69, tel. 512-89”⁷⁷.

* * *

Lektura ogłoszeń drobnych spełnia postulat badawczy oglądu historii społecznej PRL „od dołu”. Ułatwiają one zrozumienie istoty funkcjonowania społeczeństwa w państwie socjalistycznym. Stanowią cenne źródło, będące wytworem niezamierzonym, w którym kreacja rzeczywistości jest niewielka, co czyni je wiarygodnym. Oczywiście należy brać pod uwagę oczywistą chęć uatrakcyjnienia proponowanych przedmiotów czy usług. Dzięki masowości ogłoszeń drobnych historyk widzi badaną rzeczywistość w szerokim spektrum wielu przypadków. Dotychczasową kwerendę źródłową należałoby poszerzyć o inne okresy epoki PRL. Materiałem ukazującym odmienną perspektywę tego zagadnienia mogą być wspomnienia członków redakcji dzienników, którzy zajmowali się przyjmowaniem ogłoszeń drobnych. O tym swoistym rynku pośrednictwa

⁶⁷ „Słowo Polskie”, 30 XI 1956.

⁶⁸ „Słowo Polskie”, 11 II 1957.

⁶⁹ „Słowo Polskie”, 1 IV 1957.

⁷⁰ „Słowo Polskie”, 11 II 1957.

⁷¹ „Słowo Polskie”, 3 XII 1957

⁷² „Słowo Polskie”, 17 II 1957.

⁷³ „Słowo Polskie”, 12 XII 1957.

⁷⁴ „Słowo Polskie”, 16 XII 1957.

⁷⁵ „Słowo Polskie”, 11 XII 1957.

⁷⁶ „Słowo Polskie”, 3 IV 1956.

⁷⁷ „Słowo Polskie”, 12 XII 1957.

i usług wiele mogą powiedzieć ogłoszenia niedopuszczone do druku czy akta cenzury, której podlegała także rubryka ogłoszeń.

Ogłoszenia stanowią część narracji mikrohistorycznej, która, operując na niższych poziomach opisywanej rzeczywistości, dąży do uzyskania jej możliwie najprawdziwszego obrazu. W niniejszym tekście zasygnalizowano jedynie pewne zjawiska, ale już na tej podstawie można stwierdzić, że z analizy ogłoszeń drobnych wyłania się wielowymiarowy obraz Wrocławia w latach 1956–1970.

Streszczenie

Przedmiotem artykułu jest analiza ogłoszeń drobnych z lat 1956–1970, zamieszczanych w dolnośląskim dzienniku „Słowo Polskie”, a dotyczących nieruchomości oraz pracy i alternatywnych źródeł zarobku wrocławian. Analiza ogłoszeń drobnych z gomułkowskiego czternastolecia ukazuje problemy społeczne i sposoby radzenia sobie ludności w tamtym okresie. Na podstawie rubryki ogłoszeń można odtworzyć szeroki wachlarz spraw życia codziennego obywatela PRL. Ogłoszenia drobne odzwierciedlają procesy, które zaszły w społeczeństwie polskim po okresie powojennego zamętu i reżimu stalinowskiego – wzrost aspiracji konsumpcyjnych, obniżenie poziomu lęku w społeczeństwie i różnorodne oblicza „małej stabilizacji”.

Słowa kluczowe

„Słowo Polskie”, ogłoszenia drobne, prasa, życie codzienne w PRL, Polska 1956–1970, społeczeństwo PRL, odwilż 1956, sytuacja mieszkaniowa w PRL, opieka nad dzieckiem w PRL, rynek usług w PRL

Bibliografia

ŹRÓDŁA

„Słowo Polskie” 1956–1970

OPRACOWANIA

Bakunowicz C., *Ogłoszenia drobne „Nowego Kuriera Warszawskiego” i „7 dni” jako przejaw życia codziennego okupowanej Warszawy I VII 1943 – 31 VII 1944*, „Dzieje Najnowsze” 1980, z. 3.

Brzostek B., Zaremba M., *Polska 1956–1976: w poszukiwaniu paradygmatu*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2006, 2 (10).

Jarosz D., *Mieszkanie się należy... Studium z peerelowskich praktyk społecznych*, Warszawa 2010.

Klich-Kluczevska B., *Przez dziurkę od klucza. Życie prywatne w Krakowie (1945–1989)*, Warszawa 2005.

Kochanowski J., *Tylnymi drzwiami. Czarny rynek w Polsce 1944–1989*, Warszawa 2010.

Ligarski S., *Geografa, historyka, polonistę przyjmę zaraz! Początki szkolnictwa na tzw. Ziemiach Odzyskanych w zwierciadle ogłoszeń drobnych* [w:] *Szkice o codzienności PRL*, red. M. Kruszyński, T. Osiński, Lublin 2016.

Ligarski S., *Los dzieci na Ziemiach Zachodnich w świetle ogłoszeń drobnych „Pioniera”, „Słowa Polskiego” i „Kuriera Szczecińskiego” w latach 1945–1949* [w:] *Dzieci, młodzież i studenci na Ziemiach Zachodnich po II wojnie światowej*, red. W. Kucharski, G. Strauchold, Wrocław–Warszawa 2012.

Ligarski S., *W zwierciadle ogłoszeń drobnych. Życie codzienne na Śląsku w latach 1945–1949*, Wrocław 2007.

Madej K., *Spółdzielczość mieszkaniowa. Władze PRL wobec niezależnej inicjatywy społecznej (1961–1965)*, Warszawa 2003.

Piątkowski S., *Codziennosc początków okupacji niemieckiej w Generalnym Gubernatorstwie w swietle ogłoszeń drobnych*, „Gońca Krakowskiego” (październik 1939 – czerwiec 1940), „Pamięć i Sprawiedliwość” 2013, nr 1 (21).

Katarzyna Targosz – absolwentka historii na Uniwersytecie Wrocławskim. W 2017 r. obroniła pracę licencjacką *Życie codzienne w PRL lat 1956–1970 w swietle ogłoszeń drobnych*. W pracy magisterskiej, obronionej w 2019 r., zaprezentowała wielowymiarowy obraz wrocławskich żłobków. Aktualnie pogłębia wiedzę na ten temat, przeprowadzając wywiady z pracującymi w nich opiekunkami i pielęgniarkami.

Sprawa mniejszości niemieckiej w Polsce na początku lat osiemdziesiątych XX w. w świetle protokołów z obrad plenarnych Bundestagu

Od momentu wejścia w życie układu podpisanego w Warszawie 7 grudnia 1970 r. o podstawach normalizacji wzajemnych stosunków między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Republiką Federalną Niemiec kwestia mniejszości niemieckiej była ważnym elementem rozmów dwustronnych i nieustannie obciążała relacje polsko-zachodnioniemieckie. Również w latach osiemdziesiątych XX w. była stałym tematem rozmów między rządami RFN a PRL. Pod koniec tej dekady, wraz z początkiem przemian społeczno-politycznych, w Polsce zaktywizowały się środowiska mniejszości narodowych. Rząd PRL negował jednak istnienie mniejszości niemieckiej i bardzo niechętnie przyjmował wypowiedzi polityków CDU/CSU o „milionach Niemców” żyjących na „obszarach Odry–Nysy” (chodzi o obszary leżące na wschód od tych rzek), „obszarach pod administracją polską” czy we „wschodnich Niemczech”. Nieprawdziwe było zarówno stwierdzenie o braku mniejszości niemieckiej w Polsce, jak i o milionach Niemców żyjących w Polsce.

Temat ten pozostawał kwestią sporną w stosunkach polsko-niemieckich, szczególnie w kontekście kwestionowania polskiej granicy zachodniej przez część zachodnioniemieckich środowisk politycznych, mimo podpisania układu PRL–RFN. Podczas rokowań mających na celu ustalenie jego treści każda ze stron próbowała wynegocjować jak najlepsze warunki umowy. I tak, odpowiedzią na polski warunek, jakim było uznanie zachodniej granicy przez państwo zachodnioniemieckie, były niemieckie żądania poszerzenia i usprawnienia tzw. akcji łączenia rodzin¹. W ten sposób sprawa mniejszości niemieckiej w Polsce stała się dla władz polskich swoistą kartą przetargową w kontaktach z RFN, przede wszystkim w kwestiach związanych z udzielaniem Polsce kolejnych kredytów. Do spornych zagadnień należały m.in. sprawy związane z podtrzymywaniem tradycji i kultury niemieckiej, a także zezwolenie mniejszości niemieckiej na organizowanie się w grupach mniejszościowych, wydawanie gazet w języku niemieckim czy tzw. akcja łączenia rodzin.

Należy podkreślić, że podnoszenie problematyki związanej z położeniem mniejszości niemieckiej w Polsce było istotnym elementem tożsamości środowisk tzw. wypędzonych. Chodzi tutaj o działalność członków Związku Wypędzonych (Bund der Vertriebenen, BdV)², utworzonego 27 października 1957 r. w wyniku połączenia Zjednoczenia Ziomkostw (Vereinigung der Lands-

¹ D. Bingen, *Polityka Republiki Bońskiej wobec Polski. Od Adenauera do Kohla 1949–1991*, tłum. J. Węc, Kraków 1997, s. 238–140.

² Oficjalna strona Związku Wypędzonych: <https://www.bund-der-vertriebenen.de/>.

mannschaften) i Związków Wypędzonych Niemców (Bund vertriebener Deutscher). Związek skupiał osoby narodowości niemieckiej, wysiedlone po II wojnie światowej – w konsekwencji postanowień konferencji poczdamskiej – z byłych ziem niemieckich Polski i ZSRR oraz z terytorium Czechosłowacji, osoby ewakuowane lub zbiegłe przed Armią Czerwoną, a także tzw. późnych przesiedleńców (*Spätaussiedler*), czyli tych, którzy zadeklarowali narodowość niemiecką i wolę wyjazdu do RFN po 1 stycznia 1993 r.

Głównymi działaczami środowiska wysiedlonych byli Herbert Czaja³ i Herbert Hupka⁴, którzy domagali się uznania praw Niemców mieszkających w Polsce oraz umożliwienia im wyjazdu do RFN. Do czasu podpisania w 1990 r. polsko-niemieckiego traktatu granicznego, w którym RFN definitywnie uznała wobec mocarstw i Polski granice ustalone na konferencji poczdamskiej, Związek Wypędzonych kwestionował ostateczny charakter granicy polsko-niemieckiej. Zagadnienia związane z mniejszością niemiecką w Polsce i polityką wobec władz polskich w tym zakresie były również przedmiotem rozgrywek w kręgach rządowych RFN, szczególnie na linii SPD-CDU/CSU, a także licznych dyskusji na forum Bundestagu.

Celem artykułu jest znalezienie odpowiedzi – na podstawie analizy protokołów posiedzeń Bundestagu – na następujące pytania: Jak na sprawę tzw. mniejszości niemieckiej⁵ w Polsce zapatrywały się władze PRL, a jak rząd RFN? Jakie kroki podejmowały władze zachodnio-niemieckie w celu poszerzenia zakresu praw ludności niemieckiej w Polsce? Jak przedstawiciele ludności niemieckiej walczyli o swoje prawa? Jak często na forum Bundestagu toczyły się dyskusje dotyczące kwestii ludności niemieckiej w Polsce? Którzy posłowie najczęściej odnosili się do tej sprawy?

³ Herbert Czaja (1914–1997) – niemiecki polityk chadecki. Urodził się w Cieszynie, znajdującym się wówczas w granicach monarchii austro-węgierskiej. Po podziale Śląska Cieszyńskiego w 1920 r. jego rodzina znalazła się w polskiej części miasta i przyjęła polskie obywatelstwo. W latach trzydziestych XX w. działał w niemieckich organizacjach studenckich, był też członkiem Niemieckiej Chrześcijańskiej Partii Ludowej (Deutsche Christliche Volkspartei). Po zajęciu wschodniego Śląska przez III Rzeszę jako etniczny Niemiec z urzędu otrzymał obywatelstwo niemieckie. Odmówił wstąpienia do NSDAP, jednak w 1941 r., wbrew wcześniejszym poglądom, wstąpił do nazistowskiej organizacji Wspólnota Niemiecka (Deutsche Gemeinschaft). W latach 1942–1945 służył w Wehrmachcie. Po wojnie polskie władze komunistyczne oskarżyły go o zdradę państwa, w 1946 r. został przymusowo wysiedlony. Zamieszkał w Stuttgarcie. W latach 1953–1990 Czaja był deputowanym zachodnoniemieckiego Bundestagu z ramienia Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej. Od 1969 r. był rzecznikiem Ziomkostwa Górnoślązaków, a w latach 1970–1974 prezesem Związku Wypędzonych (*Operation „Posel”*). *Herbert Czaja im Visier des polnischen Sicherheitsdienstes* [w:] S. Rosenbaum, *ZS Confinium. Beiträge zur oberschlesischen Geschichte*, Bytom 2008, s. 173–196.

⁴ Herbert Hupka (1915–2006) – niemiecki polityk pochodzący z żydowsko-niemieckiej rodziny, od 1919 r. mieszkającej w Raciborzu. W czasie wojny służył w Wehrmachcie. Ze względu na żydowskie pochodzenie matki został zdegradowany i osadzony w więzieniu. Po wojnie wyjechał do Monachium, gdzie związał się z SPD. Równocześnie działał w środowisku niemieckich wypędzonych, głosząc pogląd, że postanowienia poczdamskie i wyznaczona granica na Odrze i Nysie Łużyckiej są tymczasowe, a deportowani po wojnie Niemcy wrócą kiedyś w rodzinne strony. W latach 1969–1987 zasiadał w Bundestagu. Został szefem Ziomkostwa „Śląsk” i wiceprzewodniczącym Związku Wypędzonych (Ł. Biły, *Herbert Hupka – Zasłużony dla Śląska, szkalowany przez komunistów*, <https://www.vdg.pl/pl/portal/aktualnosci/vdg/item/2979-herbert-hupka-zasluzony-dla-slaska-szkalowany-przez-komunistow>, dostęp 20 IX 2019 r.).

⁵ Władze PRL nie uznawały oficjalnie istnienia w Polsce mniejszości niemieckiej. Według ich wykładni obywatele niemieckich wysiedlono po II wojnie światowej, a na ich miejsce sprowadzono ludność z Kresów Wschodnich i Polski centralnej; na terenach poniemieckich pozostali jedynie Ślązacy gotowi poddać się polonizacji. Z tego powodu użyto tutaj sformułowania „tzw. mniejszości niemieckiej”.

Na temat historii mniejszości niemieckiej w Polsce powstało wiele różnorodnych prac autorów polskich, m.in. Danuty Berlińskiej⁶, Zbigniewa Kurcza⁷, Dariusza Matelskiego⁸, Andrzeja Saksona⁹. Również w historiografii niemieckiej pojawiło się wiele opracowań z tej tematyki¹⁰. Literatura polskojęzyczna dotycząca Bundestagu, jego funkcjonowania i organizacji, jest dość skąpa¹¹, w przeciwieństwie do historiografii niemieckojęzycznej¹². Jednakże niewiele opracowań naukowych dotyka samej kwestii polskiej na forum Bundestagu lub analizy stosunków polsko-niemieckich na podstawie protokołów z jego posiedzeń. Wyjątkiem są opracowania Aleksandry Trzcielińskiej-Polus¹³.

⁶ Zob. m.in.: *Tożsamość lokalna, regionalna, transgraniczna na pograniczu polsko-czeskim/Lokální, regionální a transhraniční identita v pols-českém pohranici*, red. D. Berlińska, M. Korzeniowski, Opole 2007; D. Berlińska, *Mniejszość niemiecka na Śląsku Opolskim w poszukiwaniu tożsamości*, Opole 1999; *eadem, Społeczne uwarunkowania ruchu mniejszości niemieckiej na Śląsku Opolskim*, Opole 1989.

⁷ Zob. m.in.: Z. Kurcz, *Szkolnictwo dla mniejszości i szkolnictwo mniejszości niemieckiej w Polsce. Przegląd problematyki, doświadczeń i wyzwań w społeczno-politycznych kontekstach*, „Rocznik Stowarzyszenia Naukowców Polaków Litwy” 2017, t. 17; *idem, Pogranicze polsko-niemieckie i jego mieszkańcy. W świetle teorii, wyników badań i wyzwań współczesności* [w:] *Antropologiczne inspiracje. Księga jubileuszowa dla Profesor Ewy Nowickiej*, red. B. Bossak-Herbst, M. Głowacka-Grajper, M. Kowalski, Warszawa 2013.

⁸ Zob. m.in.: D. Matelski, *Niemcy w II Rzeczypospolitej (1918–1939)*, t. 1–2, Toruń 2018; *idem, Mniejszość niemiecka w II Rzeczypospolitej*, „Zeszyty Katolickiego Stowarzyszenia »Civitas Christiana«” 2002, nr 6 (13): *Mniejszość niemiecka w Polsce*; *idem, Niemcy w Polsce w XX wieku*, Warszawa–Poznań 1999.

⁹ Zob. m.in.: A. Sakson, *Problematyka mniejszości narodowych w kontekście realizacji polsko-niemieckiego traktatu z 1991 r.* „Biuletyn Instytutu Zachodniego” 2011, nr 61; *idem, Polnische Minderheitenpolitik* [w:] *Das moderne Polen. Staat und Gesellschaft im Wandel. Beiträge zur Debatte*, red. J. Franzke, Potsdamer Textbücher Bd. 8, Berlin 2003.

¹⁰ *Die Deutschen und die Polen. Geschichte einer Nachbarschaft*, red. D. Bingen, H. Bömelburg, A. Klamt, P. Loew, Theiss, 2016; I. Eser, *Volk, Staat, Gott! Die deutsche Minderheit in Polen und ihr Schulwesen 1918–1939*, Wiesbaden 2010; M. Raether, *Polens deutsche Vergangenheit*, Schöneck 2004; T. Scholtz-Knobloch, *Die deutsche Minderheit in Oberschlesien – Selbstreflexion und politisch-soziale Situation unter besonderer Berücksichtigung des so genannten „Oppelner Schlesiens (Westoberschlesien)“*, Görlitz 2002; T. Urban, *Deutsche in Polen – Geschichte und Gegenwart einer Minderheit*, München 2000.

¹¹ O Bundestagu pisali m.in.: J. Isensee, P. Kirchhof, *Parlament Republiki Federalnej Niemiec*, tłum. B. Banaszak, Warszawa 1995; K.A. Wojtaszczyk, *Bundestag i Bundesrat w Republice Federalnej Niemiec*, Warszawa 1993; L. Garlicki, *Parlament a rząd w Republice Federalnej Niemiec*, Wrocław 1978; *idem, Ustrój polityczny Republiki Federalnej Niemiec*, Warszawa 1985.

¹² Literatura niemieckojęzyczna dotycząca Bundestagu jest niezwykle obszerna, tutaj kilka przykładów: V. Stalman, *Die FDP-Fraktion im Deutschen Bundestag*, Düsseldorf 2017; W. Ismayr, *Der Deutsche Bundestag. Funktionen, Willensbildung, Reformansätze*, Wiesbaden 2012; M. Feldkamp, *Der Deutsche Bundestag – 100 Fragen und Antworten*, Baden-Baden 2009; *Der Deutsche Bundestag im Reichstagsgebäude*, red. M. Reinold, Ch. Beinke, Berlin 2007; *Fakten. Der Bundestag auf einen Blick*, Red. H.W. Schors, K. Vogel, Berlin 2006; W. Ismayr, *Der Deutsche Bundestag im politischen System der Bundesrepublik Deutschland*, Opladen 2000; C. Kaiser, W. Kessel, *Deutscher Bundestag 1949–1999*, München 1999; R. Schick, W. Zeh, *So arbeitet der deutsche Bundestag. Organisation und Arbeitsweise. Die Gesetzgebung des Bundes*, Bad Honnef 1999.

¹³ Zob. m.in.: A. Trzcielińska-Polus, *Współkształtowanie polityki zagranicznej Niemiec przez Bundestag* [w:] *Polityka zagraniczna zjednoczonych Niemiec: kontynuacja czy zmiana?*, red. I.P. Karolewski, Wrocław 2011; *eadem, Pomoc RFN dla Polski i Polaków w latach 1980–1983 (na podstawie dokumentów Bundestagu IX kadencji)* [w:] *Polityka i humanitaryzm. 1980–1989*, red. M. Świder, Toruń 2010; *eadem, Polska na forum Bundestagu (1990–2002). Współkształtowanie przez Parlament Związkowy polityki zagranicznej Niemiec w kontekście procesu integracji europejskiej*, Opole 2008.

Charakterystyka Bundestagu i jego funkcje

Niemiecki Bundestag jest najwyższym organem konstytucyjnym RFN wybieranym bezpośrednio przez obywateli. W myśl Ustawy Zasadniczej¹⁴ decyzje podejmowane podczas obrad, podobnie jak decyzje innych organów państwowych, są uznawane za decyzje narodu: „Wszelka władza początek swój bierze z woli narodu” („*Alle Staatsgewalt geht vom Volke Aus*”)¹⁵. Władza państwowa w Niemczech opiera się na klasycznym trójpodziale, z czego władzę ustawodawczą sprawuje Bundestag, który na płaszczyźnie federalnej jako jedyny organ tworzy prawo obowiązujące w Niemczech.

Nie jest to jednak jedyna funkcja Bundestagu¹⁶. Jako bezpośrednio wybierany przedstawiciel narodu oprócz funkcji ustawodawczej ma on jeszcze jedno bardzo ważne zadanie: sprawowanie kontroli nad rządem federalnym¹⁷. Aby móc pełnić tę funkcję, posłowie muszą mieć możliwość uzyskania informacji na temat pracy i planów rządu¹⁸. Ani kanclerz, ani żaden z ministrów nie mogą się uchylić przed kontrolą¹⁹. Poparcie ze strony parlamentu konieczne jest również podczas głosowania nad rządowymi projektami ustaw. Aby realizować swoje cele polityczne, rząd musi przekonać do nich posłów, ponieważ nie może działać przeciwko ich woli²⁰.

Zgodnie z zapisami Ustawy Zasadniczej Bundestag zajmował również – wraz z rządem niemieckim, Bundesratem i prezydentem RFN – ważne miejsce w kształtowaniu polityki zagranicznej. Bundestag miał bezpośredni udział w kształtowaniu koncepcji i realizacji polityki zagranicznej, m.in. wyrażał zgodę na zawarcie umów zagranicznych lub wysłanie niemieckich wojsk na misje zagraniczne. Działalność Bundestagu w kwestiach zagranicznych przejawiała się przede wszystkim w debatach plenarnych, pracach komisji (w tym w powoływaniu komisji śledczych), podejmowanych uchwałach, bezpośrednich kontaktach z zagranicą czy pytaniach do rządu i interpelacjach. Na forum parlamentu posłowie debatują także nad wypowiedziami i wywiadami udzielanymi przez polityków innych państw²¹.

¹⁴ Ustawa Zasadnicza Republiki Federalnej Niemiec (*Grundgesetz für die Bundesrepublik Deutschland*) – podstawowy akt prawny w niemieckim systemie prawnym. Miała obowiązywać jako konstytucja Niemiec do dnia, gdy po odzyskaniu ostatecznej wolności i jedności Niemiec naród niemiecki w drodze swobodnej decyzji przyjmie konstytucję. Obwieszczona dnia 23 V 1949 r. przez Radę Parlamentarną (*Parlamentarischer Rat*) weszła w życie następnego dnia (http://biblioteka.sejm.gov.pl/wp-content/uploads/2016/02/Niemcy_pol_010711.pdf, dostęp 21 IX 2019 r.).

¹⁵ Zob. K. Stern, *Das Staatsrecht der Bundesrepublik Deutschland*, t. 2, München 1980, s. 511.

¹⁶ *Fakten...*, s. 6–7.

¹⁷ Rząd Federalny RFN (*Bundesregierung der Bundesrepublik Deutschland*) – organ władzy wykonawczej w Niemczech składający się z kanclerza federalnego i ministrów federalnych. Kanclerz federalny stoi na czele rządu, ma w stosunku do ministrów suwerenną, nadrzędną pozycję. Wyłącznie jemu przysługuje prawo tworzenia rządu: wybiera ministrów i występuje do prezydenta z wiążącą propozycją ich mianowania lub odwołania. Stanowisko kanclerza wiąże się z prawem do ustalania wytycznych, przede wszystkim w zakresie polityki rządu. W ramach tych wytycznych ministrowie federalni kierują swoimi resortami samodzielnie i na własną odpowiedzialność (<https://www.bundesregierung.de/breg-de>, dostęp 5 V 2019 r.).

¹⁸ Można tego dokonać na kilka sposobów, przy czym najbardziej powszechnym są zapytania poselskie. Regulamin Bundestagu rozróżnia duże zapytania (*große Anfragen*), nazywane interpelacjami, oraz małe zapytania (*kleine Anfragen*). Posłowie uprawnieni są także do zadawania pojedynczych pytań poselskich (*Einzelfragen*) w formie ustnej lub pisemnej oraz podczas tzw. godzin pytań (*Fragestunde*) (A. Trzcielińska-Polus, *Polska na forum Bundestagu...*, s. 64, 66, 70).

¹⁹ *Der Deutsche Bundestag...*, s. 119.

²⁰ K.A. Wojtaszczyk, *Bundestag i Bundesrat...*, s. 19–22.

²¹ A. Trzcielińska-Polus, *Polska na forum Bundestagu...*, s. 72–73, 77.

Jednym z najważniejszych źródeł wiedzy na temat dyskusji toczonych na forum Bundestagu są protokoły plenarne powstające podczas posiedzeń parlamentu. Dostarczają one cennych informacji dotyczących m.in. kształtowania polityki zagranicznej w zakresie, w jakim na ten obszar może wpływać Bundestag. Każda sesja niemieckiego Bundestagu jest rejestrowana przez stenografów i udostępniana publicznie jako zapis plenarny, tzw. raport stenograficzny. Po zakończeniu posiedzenia raporty są przedkładane przewodniczącemu parlamentu, który sprawdza je i w razie potrzeby zgłasza sprzeciw wobec pewnych zapisów. Przed publikacją mówcy mają prawo wglądu do protokołu. Mogą sprawdzić, czy wprowadzone poprawki stylistyczne nie zmieniły treści całego przemówienia ani jego poszczególnych części. Po złożeniu podpisu przez przewodniczącego parlamentu protokół jest drukowany i publikowany²². Zebranie i opublikowanie wszystkich protokołów w jednym miejscu pozwala na swobodny i szybki dostęp do zawartych w nich informacji. Protokoły posiedzeń parlamentarnych należą do źródeł wiarygodnych, gdyż spisuje się je na bieżąco, a poprawki są dozwolone w ograniczonym zakresie. Protokoły przedstawiają aktualne nastroje polityczne w Bundestagu, prezentują stanowiska zarówno poszczególnych frakcji, jak i polityków w stosunku do bieżącej polityki wewnętrznej, a także zagranicznej Niemiec. W zakresie relacji polsko-niemieckich w II poł. XX w. protokoły można zbadać m.in. pod kątem stosunków gospodarczych²³, kwestii mniejszości niemieckiej w Polsce²⁴ czy zagrożenia interwencją ZSRR w Polsce w 1981 r.²⁵

Sytuacja ludności niemieckiej w Polsce po 1945 r.

Na początku lat osiemdziesiątych XX w. większość Niemców żyjących w Polsce mieszkała w województwach opolskim i katowickim. Reprezentanci mniejszości niemieckiej występowali również na obszarze obecnych województw: dolnośląskiego, lubuskiego, wielkopolskiego, łódzkiego, kujawsko-pomorskiego, zachodniopomorskiego, pomorskiego i warmińsko-mazurskiego. Mieszkańcy tych terenów stali się obywatelami polskimi w 1945 r., kiedy to w konsekwencji ustaleń konferencji poczdamskiej (17 lipca – 2 sierpnia 1945 r.) granice Polski przesunięto na zachód, włączając w nie tereny poniemieckie, które od tej pory stanowiły ok. 1/3 terytorium kraju²⁶.

Według koncepcji władz komunistycznych odrodzona Polska miała być państwem jednolitym narodowościowo. Zgodnie z ustaleniami wielkich mocarstw ludność niemiecka została zmuszona do opuszczenia Ziemi Północnych i Zachodnich. Proces ten (ucieczka, ewakuacja, tzw. dzikie wysiedlenia oraz regularne wysiedlenia przymusowe) rozpoczął się jeszcze przed zakończeniem wojny i trwał do 1948 r. Wielu Niemców opuściło Polskę później, głównie w ramach tzw. akcji łączenia rodzin. Mimo to w granicach Polski pozostało wiele osób czujących się Niemcami, w tym grupa wykwalifikowanych pracowników: górników, inżynierów, lekarzy, których kompetencje potrzebne były w Polsce po 1945 r., oraz mieszkający głównie na Górnym Śląsku i Pomorzu

²² Wszystkie protokoły plenarne dostępne są na stronie Bundestagu: <https://www.bundestag.de/protokolle>, dostęp 8 V 2019 r.

²³ Protokoły dotyczące spraw gospodarczych w zakresie stosunków polsko-niemieckich: Plenarprotokoll 8/197 Sitzung, 18 I 1980, s. 15743; Plenarprotokoll 8/207 Sitzung, 19 III 1980, s. 16590; Plenarprotokoll 8/216 Sitzung, 13 V 1980, s. 17336; Plenarprotokoll 8/216 Sitzung, 13 V 1980, s. 17335; Plenarprotokoll 8/211 Sitzung, 17 IV 1980, s. 16894.

²⁴ Protokoły dotyczące mniejszości: Plenarprotokoll 8/197 Sitzung, 18 I 1980, s. 15681.358; Plenarprotokoll 8/197 Sitzung, 18 I 1980, s. 15681.

²⁵ Protokoły dotyczące interwencji ZSRR w Polsce: Plenarprotokoll 9/5 Sitzung, 24 XI 1980; Plenarprotokoll 9/6 Sitzung, 26 XI 1980, s. 88; Plenarprotokoll 9/8 Sitzung, 28 XI 1980, s. 238.

²⁶ *Mniejszość niemiecka w faktach i liczbach*, red. R. Bartek, Opole 2018, s. 30.

tw. autochtoni – ludność od pokoleń zamieszkująca te tereny i mocno z nimi związana, która zdecydowała się na pozostanie w miejscu zamieszkania i poddanie się procesowi asymilacji. Grupa ta przeszła pozytywnie proces weryfikacji narodowościowej i została prawnie uznana za członków polskiej wspólnoty narodowej, co nie zawsze odpowiadało wewnętrznemu przekonaniu i osobistej postawie prezentowanej wobec najbliższej rodziny, krewnych i przyjaciół²⁷.

Do początku lat pięćdziesiątych XX w. położenie Niemców w całej Polsce było jednakowo trudne: pod groźbą kary nie mogli oni publicznie przyznawać się do niemieckich korzeni, używać języka niemieckiego ani pielęgnować swojej kultury. Wyjątkiem, już kilka lat po wojnie, stał się Dolny Śląsk. Część dolnośląskich Niemców, zwłaszcza tych, którzy zamieszkiwali okolice Wałbrzycha, musiała pozostać w Polsce, gdyż ich obecność miała kluczowe znaczenie dla odbudowy gospodarki. W zamian za to przyznano im specjalny status. Określano ich później mianem „uznanych Niemców”, ale w oficjalnych statystykach ich narodowość ukrywano, klasyfikując ich jako bezpaństwowców, w związku z czym nie byli uznawani za przedstawicieli mniejszości narodowej²⁸.

Sytuacja Niemców na Dolnym Śląsku stopniowo się poprawiała. W 1951 r. rozpoczęto oficjalne wydawanie pozwoleń na pobyt w Polsce. W tym samym roku zezwolono też na publikowanie niemieckojęzycznego czasopisma „Arbeiterstimme”, później przemianowanego na „Die Woche in Polen”. Zaczęły powstawać niemieckie szkoły, które z powodu emigracji Niemców i problemów z naborem dzieci do nowych klas przestały istnieć w 1963 r. Dużym udogodnieniem dla Niemców pozostałych na Dolnym Śląsku była również możliwość zakładania towarzystw kulturalnych, m.in. teatralnych i śpiewaczych zespołów artystycznych, oraz klubów filmowych. W latach 1954 oraz 1958 na Dolnym Śląsku można było wystawiać niemieckie kandydatury w wyborach do powiatowych i wojewódzkich rad narodowych.

17 kwietnia 1957 r. powstało Niemieckie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, początkowo z siedzibą w Wałbrzychu, a później we Wrocławiu²⁹. Celem NTSK było pielęgnowanie niemieckiej kultury i tożsamości. W praktyce realizacja tych zadań napotykała wiele trudności. Zasadniczym problemem okazała się stale malejąca liczba członków. O ile początkowo towarzystwo liczyło 4 tys. członków, o tyle w kolejnym roku było ich już tylko 800, a w 1970 r. zaledwie 563 osoby. Przyczyną spadku liczebności były zarówno wyjazdy Niemców z Polski, jak i polityka polskich władz, zgodnie z którą do NTSK mogły należeć tylko osoby bezsprzecznie uznawane za Niemców. W ten sposób chciano „chronić” autochtonów przed niemieckimi wpływami³⁰.

Odmienne wyglądała sytuacja na Górnym Śląsku i w innych rejonach Polski zamieszkanym przez Niemców. Używanie języka niemieckiego było od 1945 r. do końca lat osiemdziesiątych zakazane, wszystko, co niemieckie, podlegało prześladowaniom nie tylko w pierwszych latach po wojnie, lecz także kilkadziesiąt lat później, choć w miarę upływu czasu skala represji była coraz mniejsza³¹.

Od połowy 1980 r. w stosunkach polsko-niemieckich zaczęły się pojawiać poważne komplikacje, związane ze sprawami polityki gospodarczej i społecznej Polski oraz z powstaniem „Solidarności”. Nadal kwestią sporną pozostawało istnienie niemieckiej mniejszości w Polsce, czemu konsekwentnie zaprzeczały władze PRL. Władze obu państw próbowały ustalić liczbę Niemców zamieszkujących w Polsce, ale ich wyliczenia z reguły diametralnie się od siebie różniły. Według

²⁷ D. Berlińska, *Mniejszość niemiecka na Śląsku Opolskim...*, s. 107.

²⁸ P. Madajczyk, *Niemcy polscy 1944–1989*, Warszawa 2001, s. 24–32.

²⁹ *20 lat TSKN na Śląsku Opolskim*, red. Z. Donath-Kasiura, R. Urban, Opole 2009, s. 13.

³⁰ Zob. <http://skgd.pl/o-nas/o-organizacji/>, dostęp 20 IX 2019 r.

³¹ B. Linek, *Polityka antyniemiecka na Górnym Śląsku w latach 1945–1959*, Opole 2014, s. 192–194.

polskich obliczeń w Polsce mieszkały 3 tys. osób pochodzenia niemieckiego, gdy tymczasem strona niemiecka szacowała liczbę swoich rodaków na 1,1 mln³².

Statystyki oraz wartości liczbowe podawane przez polskich oraz niemieckich naukowców również są rozbieżne. Według Joachima von Koerbera w 1945 r. na ziemiach przyznanych Polsce mieszkało 3,5 mln Niemców, a pod koniec roku 1948 – 100 tys.³³ Z kolei według spisu powszechnego, przeprowadzonego w lutym 1946 r., jeszcze przed zakończeniem wysiedleń, w Polsce mieszkać miało 2 288 300 Niemców³⁴. 14 grudnia 1983 r. sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych RFN stwierdził, iż w Polsce nadal żyje ponad 1,1 mln Niemców³⁵. W tej sytuacji nie sposób precyzyjnie określić liczby Niemców mieszkających w Polsce w latach 1945–1989, ponieważ liczby te często były zawyżane lub zaniżane przez zainteresowane strony.

Powstanie „Solidarności” rozbudziło nadzieje na początek procesu demokracji, który miał przynieść członkom niemieckiej mniejszości w Polsce pewne swobody narodowe i polityczne. W tym też duchu wypowiedzieli się delegaci I Krajowego Zjazdu „Solidarności” jesienią 1981 r. w uchwale *W sprawie mniejszości narodowych*³⁶. W latach 1980–1981 próbowano utworzyć stowarzyszenia ludności niemieckiej w Polsce. Niestety, planów tych nie udało się zrealizować aż do późnych lat osiemdziesiątych XX w. Z jednej strony aktywiści, którzy początkowo zabiegali o utworzenie wspomnianych stowarzyszeń, szybko otrzymywali pozwolenie władz komunistycznych na wyjazd do RFN, co osłabiało oddolne inicjatywy mniejszości niemieckiej³⁷. Z drugiej zaś wprowadzenie stanu wojennego w Polsce w grudniu 1981 r. przerwało starania o utworzenie organizacji niemieckiej i spowodowało zastój w stosunkach polsko-niemieckich. Już jednak rok później, gdy doszło do zmiany rządu w RFN, nowa chrześcijańsko-liberalna koalicja rządowa (CDU/CDU-FDP) rozpoczęła realizację polityki mniejszościowej ze zdwojoną siłą. Kładziono nacisk głównie na tzw. akcję łączenia rodzin oraz umożliwienie podróży do RFN ubiegającym się o to Niemcom mieszkającym w Polsce. Domagano się także oficjalnego uznania mniejszości niemieckiej i legalizacji organizacji mniejszościowych³⁸.

Co ciekawe, już w okresie rządów nowej koalicji w RFN sejmowa Komisja Spraw Zagranicznych zleciła wykonanie specjalistycznej ekspertyzy, która miała po raz kolejny udowodnić, że w Polsce nie ma mniejszości niemieckiej. W publikacji tej, przeznaczonej jedynie do użytku wewnętrznego, autor Edmund Męcłowski³⁹ poddał głębokiej analizie dzieje polsko-niemieckie, poczynając od okresu po I wojnie światowej. Starania rządu RFN o powiększenie zakresu praw przysługujących mniejszości niemieckiej Męcłowski nazwał politycznym wypowiedzeniem

³² A. Sakson, *Menschen im Wandel. Polen und Deutsche, Minderheiten und Migranten in Europas Geschichte und Gegenwart*, Potsdam 2008, s. 65.

³³ J. von Koerber, *Die Bevölkerung der deutschen Ostgebiete unter polnischer Verwaltung*, Berlin 1958, s. 92.

³⁴ *Mniejszość niemiecka w faktach i liczbach...*, s. 31–32.

³⁵ *Mniejszość niemiecka w Polsce*, t. 2: *Niemcy w rozproszeniu*, Seria „Polska–Niemcy”, z. 4, Warszawa 1999, s. 69.

³⁶ Zob. M. Zybur, *Niemcy w Polsce*, Wrocław 2001, s. 219.

³⁷ Z. Kurcz, *Mniejszość niemiecka w Polsce*, Wrocław 1995, s. 36.

³⁸ M. Dobrosielski, *Mniejszość niemiecka w Polsce – historia i współczesność* [w:] *Mniejszość niemiecka w Polsce*, t. 1: *Historia i teraźniejszość*, Seria „Polska – Niemcy”, Warszawa 2001, s. 68–69.

³⁹ Edmund Męcłowski (1913–1992) – polski dziennikarz, w okresie II wojny światowej członek tajnego Zrzeszenia Ziem Zachodnich oraz organizacji Ojczyzna. Współpracownik Delegatury Rządu na Kraj i redaktor prasy konspiracyjnej, m.in. „Biuletynu Zachodniego” i „Zachodnich Ziem Rzeczypospolitej”. W latach 1945–1949 i 1956–1964 pełnił funkcję redaktora naczelnego Zachodniej Agencji Prasowej. W latach 1964–1967 był korespondentem Polskiego Radia i Telewizji w NRD i Berlinie Zachodnim. Założyciel i członek Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich (1957–1972) oraz Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich (1951–1982) (Edmund Męcłowski, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/edmund-meclewski,30731.html>, dostęp 20 IX 2019 r.).

wojny. Zaznaczył, że 7 kwietnia 1951 r. rząd polski wydał uchwałę gwarantującą Niemcom równouprawnienie w zakresie prawa pracy, wynagrodzenia i prawa do pielęgnowania własnej kultury⁴⁰. Ekspertyza miała zatem uzasadniać słuszność wszelkich działań Polski wobec Niemiec w przeszłości (wysiedlenia, polonizacja) i podkreślać, że Niemcy w Polsce korzystają ze swobody działań kulturalnych i językowych. Męclewski dowodził też, że wszystkie problemy, jakie zgłaszał rząd RFN w kwestii mniejszości niemieckiej, są przez władze polskie skrupulatnie analizowane i rozwiązywane. Wszelkie oskarżenia wobec Polski autor opracowania uznał za bezpodstawne.

Problem mniejszości niemieckiej na forum Bundestagu

Z uwagi na aktywizującą się mniejszość niemiecką w Polsce i coraz głośniejsze dyskusje na temat jej praw na początku lat osiemdziesiątych XX w. kwestie te często omawiano na forum Bundestagu⁴¹. Jednym z pojawiających się tam problemów, ściśle związanym z mniejszością niemiecką w Polsce, były kwestie podtrzymywania tradycji i kultury niemieckiej. W rozmowach z polskim rządem minister spraw zagranicznych RFN Hans Dietrich Genscher niejednokrotnie nawiązywał do sprawy zapewnienia Niemcom w Polsce gwarancji kulturalnych i językowych. Kluczem do sukcesu miały być – według niemieckich posłów – długoterminowa współpraca, konsekwentna poprawa stosunków polsko-niemieckich oraz budowa wzajemnego zaufania⁴².

Do pierwszej dyskusji na ten temat na forum Bundestagu doszło w styczniu 1980 r. Wywiązała się wówczas rozmowa między posłem chadecji oraz prezesem Związku Wypędzonych w latach 1970–1994 Herbertem Czają a minister stanu Hildegardą Hamm-Brücher⁴³, posłanką FDP. Tematem była konferencja dwustronna, przygotowywana wspólnie przez RFN i PRL jako efekt podpisania Aktu końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie z 1975 r. Poseł Czaja domagał się odpowiedzi na pytanie, czy podczas kolejnych obrad konferencji zostanie poruszony temat wprowadzenia zakazu dyskryminacji Niemców zamieszkujących tereny na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej oraz udzielenia im gwarancji zachowania wartości kulturalnych i narodowych⁴⁴. Minister stanu z kolei zapewniała, iż rząd niemiecki stara się chronić interesy rodaków mieszkających poza granicami Niemiec.

Podczas innej dyskusji, odbywającej się 10 września 1981 r., głos zabrał poseł CDU Otfried Hennig⁴⁵, który zwrócił uwagę na poważne problemy przy ustalaniu z władzami Polski zasad planowanych wymian młodzieży i wymian kulturalnych. Sytuację tę porównał do drogi jednokierunkowej, na której tylko sporadycznie daje się zauważyć ruch w przeciwnym kierunku, czyli

⁴⁰ E. Męclewski, *Sprawa rzekomej mniejszości niemieckiej w PRL*, Warszawa 1984, s. 17, 93.

⁴¹ M. Świder, *Oficjalne deklaracje i zakulisowe gry. Problem mniejszości niemieckiej w Polsce pod koniec lat osiemdziesiątych [w:] Upadek systemu komunistycznego na Górnym Śląsku. Wokół przemian 1989 roku w województwach katowickim i opolskim*, red. A. Dziuba, S. Rosenbaum, Katowice 2010, s. 355.

⁴² Plenarprotokoll 8/197 Sitzung, 18 I 1980, s. 1358.

⁴³ Hildegard Hamm-Brücher (1921–2016) – niemiecka polityk wybrana do władz federalnych FDP w 1963 r. W latach 1972–1976 była zastępcą przewodniczącego federalnego partii. W latach 1976–1990 była posłanką do niemieckiego Bundestagu. W 1976 r. została ministrem stanu w MSZ RFN (J.S. Eder, *Liberale Flügelskämpfe. Hildegard Hamm-Brücher im Diskurs über den Liberalismus in der frühen Bundesrepublik*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte” 2016, z. 64, s. 291–325).

⁴⁴ Plenarprotokoll 8/197 Sitzung, 18 I 1980, s. 15681.

⁴⁵ Otfried Hennig (1937–1999) – niemiecki polityk CDU. W latach 1982–1991 był parlamentarnym sekretarzem stanu przy federalnym ministrze spraw wewnętrznych Niemiec, a od stycznia 1991 do kwietnia 1992 r. – przy federalnym ministrze obrony. Urodzony w Prusach Wschodnich, po II wojnie światowej jego rodzina została wysiedlona do Niemiec (D. Goos, *Otfried Hennig – Der Erneuerer der Nord-CDU starb mit 62 Jahren*, „Die Welt”, 21 X 1999).

ze strony Polski⁴⁶. Władze komunistyczne nie wyrażały zgody na wymianę młodzieży do czasu wprowadzenia w RFN zaleceń Wspólnej Polsko-Niemieckiej Komisji Podręcznikowej, utworzonej w 1972 r. pod egidą Komitetów ds. UNESCO w obu krajach. Z kolei RFN nie zgadzała się na podpisanie umowy naukowo-technicznej bez uwzględnienia w niej Berlina Zachodniego.

Poseł Hennig przytoczył uzasadnienie, jakie wystosowała w tej sprawie strona polska. Władze PRL usprawiedliwiały swoje restrykcyjne podejście do praw kulturalnych i językowych Niemców zapisami w polskiej konstytucji, która zabraniała przyznawania jednej grupie specjalnych praw. Zaznaczał, iż Niemcy mieszkający w Polsce nie domagali się specjalnych praw przysługujących tylko tej mniejszości, a jedynie wnioskowali o zrównanie ich praw z prawami Polaków. Hennig przytoczył zapis z polskiej konstytucji, w którym jest mowa o tym, że wszyscy obywatele mają równe prawa bez względu na płeć, urodzenie, wykształcenie, narodowość, rasę, wyznanie i pochodzenie społeczne⁴⁷.

Strona niemiecka zabiegała o zezwolenie mniejszości niemieckiej na organizowanie się w grupach, wydawanie gazet w języku niemieckim, uczestniczenie w niemieckojęzycznych nabożeństwach i mszach św., a także organizowanie zajęć szkolnych w języku ojczystym⁴⁸. Na forum Bundestagu kwestię tę podnosił niejednokrotnie Herbert Czaja, silnie związany z organizacjami mniejszościowymi. W jego opinii niemieckie MSZ powinno skompletować odpowiednią dokumentację świadczącą o dyskryminowaniu Niemców w Polsce⁴⁹.

Posłowie Bundestagu uważnie śledzili poczynania władz polskich wobec organizacji kulturalnych mniejszości niemieckiej. Każda wątpliwość co do wypełniania przez Polskę podpisanych umów była szczegółowo omawiana na forum parlamentu. Rozmowy dotyczące ludności niemieckiej w Polsce pojawiały się często podczas dyskusji na tematy ogólnoniemieckie lub międzynarodowe. Na przykład sytuację Niemców w Polsce omawiano przy okazji dyskusji o polityce wschodniej rządu Brandta i Scheela oraz rozważań o zasadności jej kontynuacji⁵⁰.

Posłowie odnosili się także do kwestii związanych z polsko-niemieckimi wizytami rodzinnymi. Był to poważny problem, zważywszy, że liczba wyjazdów „legalnych” była znacznie mniejsza niż „nielegalnych”, to znaczy na podstawie tzw. wizy turystycznej. Stosunek ten wynosił 10 tys. do 40 tys. Coraz większa liczba obywateli polskich pozostawała na Zachodzie przy okazji odwiedzin rodziny w RFN. Generowało to wiele nowych problemów, m.in. komplikowało akcję łączenia rodzin, i mogło naruszyć stabilność stosunków polsko-niemieckich⁵¹. Zgodnie z ustaleniami układu z 1970 r. w sprawie podstaw normalizacji stosunków między Polską a RFN, osiągnięto porozumienie w kwestii umożliwienia wyjazdów członków mniejszości niemieckiej do Niemiec. Strona polska spodziewała się, że liczba wniosków o wyjazd nie przekroczy 10 tys. Rzeczywistość okazała się zgoła inna – tylko w 1970 r. Niemiecki Czerwony Krzyż otrzymał 250 tys. wniosków o wyjazd do RFN⁵².

Temat wyjazdów pojawiał się także na forum Bundestagu. Posłowie chadecji z Herbertem Czają na czele zastanawiali się, czy Polska przestrzega zobowiązań przyjętych w grudniu 1970 r.⁵³,

⁴⁶ Plenarprotokoll 9/49 Sitzung, 10 IX 1981, s. 2778.

⁴⁷ *Ibidem*.

⁴⁸ M. Świder, *Oficjalne deklaracje i zakulisowe gry...*, s. 358.

⁴⁹ Plenarprotokoll 8/197 Sitzung, 18 I 1980, s. 15681.

⁵⁰ Plenarprotokoll 9/49 Sitzung, 10 IX 1981, s. 2756.

⁵¹ M. Świder, *Oficjalne deklaracje i zakulisowe gry...*, s. 358.

⁵² J. Rogall, *Die Deutschen in Polen* [w:] <http://www.bpb.de/gesellschaft/migration/dossier-migration-ALT/56431/die-deutschen-in-polen?p=all>, dostęp 20 VII 2019 r.

⁵³ Chodzi tutaj o układ PRL–RFN z 7 XII 1970 r., w którym strony postanowiły się kierować we wzajemnych stosunkach zasadami Karty Narodów Zjednoczonych. Zobowiązały się też podejmować kroki zmierzające do pełnej normalizacji i wszechstronnego rozwoju wzajemnych stosunków w dziedzinach gospodarczych, naukowo-

skoro zezwolenie na wizytę rodzinną w Niemczech uzyskuje tylko jeden członek rodziny z Polski. Ustalono jednak, iż strona polska stosowała tę praktykę również wobec innych krajów Europy Zachodniej. Równocześnie zaznaczono, iż liczba polskich zezwoleń na wizyty rodzinne wzrosła z 45 tys. w 1975⁵⁴ do ponad 202 tys. w 1979 r. Miało to świadczyć o dobrej woli władz PRL, z którymi prowadzono rozmowy w sprawie zwiększenia limitu wyjazdów do RFN⁵⁵.

Wyjazdy te odbywały się z różnym natężeniem. W latach osiemdziesiątych XX w. ich liczba nieco zmalała, chociaż nadal satysfakcjonowała rząd niemiecki. Może o tym świadczyć wypowiedź posła FDP Gerharta Bauma⁵⁶, który na forum Bundestagu wyraził zadowolenie z należytego wywiązywania się Polski z podpisanych umów, gdyż – jak twierdził – w roku 1980 z Polski do RFN wyjechało ok. 52 tys. Niemców⁵⁷. Jednak mimo wydawania przez Polskę wielu zezwoleń liczba wniosków o wyjazd do RFN nie malała.

Podczas obrad z dnia 10 września 1981 r. poseł CDU Ottfried Hennig stwierdził, że chęć złożenia wniosku o wyjazd z Polski do RFN deklarowało jeszcze 150 tys. Niemców, należy jednak zauważyć, iż są to dane szacunkowe, zaczerpnięte z nieznanego źródła. Poddał szczególnej krytyce działania władz polskich. Jego zdaniem znacząco utrudniały one wyjazd do RFN rodzinom osób, które już uzyskały pozwolenie na wyjazd, pozostały za granicą i chciały sprowadzić do siebie swoich bliskich⁵⁸. Rząd RFN starał się wskazać władzom w Warszawie zależność między wyjazdami a sytuacją mniejszości w Polsce. Próbowano przekonać stronę polską, iż polepszenie warunków życia mniejszości niemieckiej znacząco zmniejszy liczbę osób składających wnioski o wyjazd.

Zarówno w pierwszej, jak i w drugiej połowie 1980 r. jednym z głównych tematów poruszanych na forum Bundestagu były kwestie gospodarcze oraz narastające zadłużenie Polski. Na początku lat osiemdziesiątych nastąpiło w Polsce gwałtowne załamanie gospodarcze. PRL była zadłużona na 24,1 mld dolarów i zalegała ze spłatami kredytów. Państwa zachodnie ustosunkowywały się coraz bardziej negatywnie do wniosków kredytowych dla Polski. Od lutego 1980 r. w prasie RFN pojawiały się artykuły poświęcone sytuacji kryzysowej w Polsce. Również posłowie Bundestagu omawiali problemy gospodarcze Polski. Podczas styczniowego posiedzenia Bundestagu głos w tej sprawie zabrał sekretarz stanu oraz polityk FDP Martin Grüner, który przypomniał, że zobowiązania rządu zachodnoniemieckiego z tytułu poręczeń udzielanych państwom bloku wschodniego wynosiły 16,4 mld DM. Sama zaś Polska zajmowała bardzo wysokie miejsce w rankingu dłużników RFN⁵⁹. Przy okazji zagadnień gospodarczych, związanych z udzieleniem

-technicznych, kulturowych i innych (N. Jackowska, *Układ z 1970 roku o podstawach normalizacji stosunków z RFN. Przypadek ponadpolitycznej zgody?*, „Studia Politologica” 2011, nr 5, s. 144–157).

⁵⁴ Podczas Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie w Helsinkach w 1975 r. PRL i RFN podpisały protokół wyjazdów, zgodnie z którym w ciągu kolejnych czterech lat zezwolenie na wyjazd do Niemiec miało otrzymać do 125 tys. osób. Dyskusja na ten temat odbyła się jeszcze w 1981 r., podczas jednego z posiedzeń Bundestagu. Zastanawiano się wtedy, jakie kroki należałoby podjąć w razie wygaśnięcia podpisanych umów. Posłowie debatowali nad podpisaniem kolejnych, tym razem otwartych umów, bez ustalania określonego terminu wyjazdów do RFN (Plenarprotokoll 9/49 Sitzung, 10 IX 1981, s. 2762).

⁵⁵ Plenarprotokoll 8/215 Sitzung, 25 IV 1980, s. 17210–17211.

⁵⁶ Gerhart Rudolf Baum (ur. 1932) – niemiecki polityk, działacz Wolnej Partii Demokratycznej, prawnik, aktywista praw człowieka. W 1954 wstąpił do FDP. W latach 1972–1994 był deputowanym do Bundestagu, a w latach 1972–1978 parlamentarnym sekretarzem stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Od 1978 do 1982 r. sprawował urząd ministra spraw wewnętrznych. W latach 1982–1991 zajmował stanowisko wiceprzewodniczącego FDP (*Lebensgeschichtliches Interview mit Gerhart Baum*, Quellen zur Geschichte der Menschenrechte, herausgegeben vom Arbeitskreis Menschenrechte im 20. Jahrhundert, www.geschichte-menschenrechte.de/gerhart-baum/, dostęp 20 IX 2019 r.).

⁵⁷ Plenarprotokoll 9/42 Sitzung, 4 VI 1981, s. 2431.

⁵⁸ Plenarprotokoll 9/49 Sitzung, 10 IX 1981, s. 2778.

⁵⁹ Plenarprotokoll 8/197 Sitzung, 18 I 1980, s. 15743.

Polsce kolejnych kredytów mających wesprzeć jej gospodarkę, na forum Bundestagu zazwyczaj pojawiała się kwestia wyjazdów Niemców z Polski do RFN oraz akcji łączenia rodzin.

Rząd niemiecki decydował się na przyznanie Polsce kolejnych kredytów, a głównym argumentem, oprócz wparcia górno- i dolnośląskich przedsiębiorstw była zamieszkująca głównie te tereny mniejszość niemiecka. Chadecja, a szczególnie politycy związani ze Związkiem Wypędzonych, postulowali uzależnienie pomocy kredytowo-gospodarczej od zgody na wyjazd obywateli niemieckich żyjących w Polsce. W tej sprawie apelował także poseł CDU Manfred Wörner⁶⁰, który stwierdzał, iż obowiązkiem rządu jest i będzie powiązanie kwestii pomocy Polsce z rozpatrywaniem wniosków przesiedleńców, którzy chcą opuścić ten kraj⁶¹.

* * *

W latach osiemdziesiątych XX w. sprawa ludności niemieckiej mieszkającej po II wojnie światowej w Polsce była jednym z najważniejszych tematów poruszanych i dyskutowanych na forum Bundestagu w zakresie stosunków polsko-niemieckich. Głównym problemem była niechęć władz polskich do uznania ludności niemieckiej żyjącej w PRL za mniejszość narodową. Kwestia ta stała się polską kartą przetargową w rozmowach polsko-niemieckich, m.in. podczas rokowań w sprawie treści układu PRL–RFN z 1970 r. Rząd niemiecki podejmował próby zapewnienia Niemcom mieszkającym w Polsce odpowiednich warunków życia, zarówno społecznego, jak i kulturalnego. Niejednokrotnie zwracał się do władz Polski o przyznanie mniejszości niemieckiej praw na równi z obywatelami narodowości polskiej, a tym samym oficjalne uznanie tej grupy mniejszościowej.

Podczas dyskusji na tematy mniejszościowe szczególnie aktywni byli posłowie związani ze Związkiem Wypędzonych – Herbert Czaja oraz Herbert Hupka. Upominali się oni o to, aby pomoc finansową oraz humanitarną dla Polski uzależnić od zagwarantowania ludności niemieckiej mieszkającej w Polsce większych praw oraz możliwości dobrowolnego wyjazdu z kraju w każdym momencie.

Z powodu rozbieżności danych nie sposób precyzyjnie określić liczby zarówno ludności niemieckiej żyjącej w PRL w latach osiemdziesiątych XX w., jak i osób deklarujących w tym okresie chęć wyjazdu do RFN. Władze i Polski, i Niemiec podawały odmienne, odpowiednio zaniżone bądź zawyżone liczby. Przy obecnym stanie badań wciąż nie jest możliwe dokładne ustalenie liczby wyjazdów z Polski do RFN. Wynika to ze stosowania różnej metodologii, a także z braku rzetelności osób sporządzających zestawienia (powielanie wcześniejszych raportów, przepisywanie już istniejących błędów).

Skala dyskusji prowadzonych na forum niemieckiego parlamentu dotyczących ludności niemieckiej w Polsce w latach osiemdziesiątych XX w. świadczyła o wadze tego problemu. Deputowani niejednokrotnie wzywali do dyskusji i poszukiwania rozwiązań tej spornej kwestii w stosunkach polsko-niemieckich. Analizując zawartość protokołów spisywanych podczas obrad Bundestagu, można stwierdzić, że rząd niemiecki podejmował liczne próby poprawy sytuacji swoich rodaków mieszkających w Polsce. Był to także okres najintensywniejszej walki o legalizację

⁶⁰ Manfred Hermann Wörner (1934–1994) – niemiecki polityk, od 1956 r. członek Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej. W 1965 z jej ramienia uzyskał mandat posła do Bundestagu, który sprawował nieprzerwanie do 1988 r. W niższej izbie niemieckiego parlamentu był zastępcą przewodniczącego frakcji parlamentarnej CDU/CSU (1969–1972) oraz przewodniczącego komisji obrony (1976–1980). W 1982 r., po upadku rządu Helmuta Schmidta, został powołany na stanowisko ministra obrony w nowym gabinecie Helmuta Kohla. Piastował je w trzech pierwszych rządach tego kanclerza, do 1988 r., kiedy zrezygnował na rzecz objęcia funkcji sekretarza generalnego NATO (1988–1994) (*Tabellarischer Lebenslauf. Dr. Manfred Wörner*, <https://www.kas.de/statistische-inhalte-detail/-/content/tabellarischer-lebenslauf-dr.-manfred-woerner>, dostęp 20 IX 2019 r.).

⁶¹ Plenarprotokoll 9/6 Sitzung, 26 XI 1980, s. 101.

związków mniejszości niemieckiej w Polsce oraz ich oficjalne uznanie. Walka ta zakończyła się sukcesem w roku 1989.

Streszczenie

Kwestia mniejszości niemieckiej od lat siedemdziesiątych XX w. była ważnym elementem rozmów dwustronnych i nieustannie obciążała relacje polsko-zachodniemieckie. Również w latach osiemdziesiątych XX w. sprawa ta była stałym tematem rozmów między RFN a PRL. Wtedy to w państwie polskim rozpoczął się okres przemian społeczno-politycznych, zaktywizowały się również środowiska mniejszościowe. Rząd PRL negował jednak fakt istnienia w Polsce mniejszości niemieckiej, niechętnie przyjmowano także wypowiedzi polityków CDU/CSU o milionach Niemców żyjących na „obszarach Odry–Nisy”, „obszarach pod administracją polską” czy we „wschodnich Niemczech”.

Do problematycznych tematów należały m.in. kwestie związane z podtrzymywaniem tradycji i kultury niemieckiej, zezwolenie mniejszości niemieckiej na organizowanie się w grupach mniejszościowych czy wydawanie gazet w języku niemieckim. Do rozwiązania kwestii spornych w tym zakresie niejednokrotnie wzywali politycy polscy i niemieccy, przy czym należy pamiętać, że temat ten był istotnym elementem tożsamości środowisk związanych z wypędzonymi, a także przedmiotem rozgrywek w kręgach rządowych RFN, szczególnie na linii SPD–CDU/CSU.

Na podstawie analizy protokołów posiedzeń Bundestagu artykuł odpowiada na następujące pytania: Jak wyglądało życie mniejszości niemieckiej w Polsce w latach osiemdziesiątych XX w.? Jak na kwestię mniejszości niemieckiej zapatrywał się rząd RFN, a jak władze PRL? Jakie kroki podejmowały władze RFN w celu wywalczenia praw dla mniejszości niemieckiej w Polsce? Jak przedstawiciele mniejszości niemieckiej walczyli o swoje prawa?

Słowa kluczowe

Bundestag, protokoły obrad, mniejszość niemiecka, stosunki polsko-niemieckie, lata osiemdziesiąte XX w.

Bibliografia

ŹRÓDŁA

Protokoły plenarne obrad Bundestagu VIII i IX kadencji (styczeń 1980 – grudzień 1981 r.)

OPRACOWANIA

20 lat TSKN na Śląsku Opolskim, red. Z. Donath-Kasiura, R. Urban, Opole 2009.

Berlińska D., *Mniejszość niemiecka na Śląsku Opolskim w poszukiwaniu tożsamości*, Opole 1999.

Bingen D., *Polityka Republiki Bońskiej wobec Polski. Od Adenauera do Kohla 1949–1991*, tłum. J. Węc, Kraków 1997.

Der Deutsche Bundestag im Reichstagsgebäude, red. M. Reinold, Ch. Beinke, Berlin 2007.

Dobrosielski M., *Mniejszość niemiecka w Polsce – historia i współczesność* [w:] *Mniejszość niemiecka w Polsce*, t. 1: *Historia i teraźniejszość*, Seria „Polska–Niemcy”, Warszawa 2001.

Eder J.S., *Liberale Flügelkämpfe. Hildegard Hamm-Brücher im Diskurs über den Liberalismus in der frühen Bundesrepublik*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte” 2016, z. 64.

Fakten. Der Bundestag auf einen Blick, red. H.W. Schors, K. Vogel, Berlin 2006.

Fakty. Bundestag w skrócie, red. G. Rauer, Berlin 2013.

Goos D., *Ottfried Hennig – Der Erneuerer der Nord-CDU starb mit 62 Jahren*, „Die Welt”, 21 X 1999.

Jackowska N., *Układ z 1970 roku o podstawach normalizacji stosunków z RFN. Przypadek ponadpolitycznej zgody?*, „Studia Politologica” 2011, nr 5.

- Klein H.H., *Funkcje Bundestagu* [w:] *Parlament Republiki Federalnej Niemiec*, red. J. Isensee, P. Kirchhof, tłum. B. Banaszak, Warszawa 1995.
- Koerber J. von, *Die Bevölkerung der deutschen Ostgebiete unter polnischer Verwaltung*, Berlin 1958.
- Kurcz Z., *Mniejszość niemiecka w Polsce*, Wrocław 1995.
- Linek B., *Polityka antyniemiecka na Górnym Śląsku w latach 1945–1959*, Opole 2014.
- Lis M., *Górny Śląsk w warunkach niedemokratycznego systemu „demokracji ludowej”*, Opole 2019.
- Madajczyk P., *Niemcy polscy 1944–1989*, Warszawa 2001.
- Męclewski E., *Sprawa rzekomej mniejszości niemieckiej w PRL*, Warszawa 1984.
- Mniejszość niemiecka w faktach i liczbach*, red. R. Bartek, Opole 2018.
- Mniejszość niemiecka w Polsce*, t. 2: *Niemcy w rozproszeniu*, Seria „Polska–Niemcy”, z. 4, Warszawa 1999.
- Operation „Posel”*. Herbert Czaja im Visier des polnischen Sicherheitsdienstes [w:] S. Rosenbaum, *ZS Confinium. Beiträge zur oberschlesischen Geschichte*, Bytom 2008.
- Sakson A., *Menschen im Wandel. Polen und Deutsche, Minderheiten und Migranten in Europas Geschichte und Gegenwart*, Potsdam 2008.
- Stern K., *Das Staatsrecht der Bundesrepublik Deutschland*, t. 2, München 1980.
- Świder M., *Oficjalne deklaracje i zakulisowe gry. Problem mniejszości niemieckiej w Polsce pod koniec lat osiemdziesiątych* [w:] *Upadek systemu komunistycznego na Górnym Śląsku. Wokół przemian 1989 roku w województwach katowickim i opolskim*, red. A. Dziuba, S. Rosenbaum, Katowice 2010.
- Trzcielińska-Polus A., *Polska na forum Bundestagu (1990–2002). Współkształtowanie przez Parlament Związkowy polityki zagranicznej Niemiec w kontekście procesu integracji europejskiej*, Opole 2008.
- Wojtaszczyk K.A., *Bundestag i Bundesrat w Republice Federalnej Niemiec*, Warszawa 1993.
- Zeh W., *Procedura parlamentarna* [w:] *Parlament Republiki Federalnej Niemiec*, red. J. Isensee, P. Kirchhof, tłum. B. Banaszak, Warszawa 1995.
- Zybura M., *Niemcy w Polsce*, Wrocław 2001.

Netografia

- Biły Ł., *Herbert Hupka – Zasłużony dla Śląska, szkalowany przez komunistów*, <https://www.vdg.pl/pl/portal/aktualnosci/vdg/item/2979-herbert-hupka-zasluzony-dla-slaska-szkalowany-przez-komunistow>, dostęp 20 IX 2019 r.
- Edmund Męclewski, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/edmund-meclewski,30731.html>, dostęp 20 IX 2019 r.
- Lebensgeschichtliches Interview mit Gerhart Baum*, Quellen zur Geschichte der Menschenrechte, herausgegeben vom Arbeitskreis Menschenrechte im 20. Jahrhundert, www.geschichte-menschenrechte.de/gerhart-baum/, dostęp 20 IX 2019 r.
- Rogall J., *Die Deutschen in Polen* [w:] <http://www.bpb.de/gesellschaft/migration/dossier-migration-ALT/56431/die-deutschen-in-polen?p=all>, dostęp 20 VII 2019 r.
- Tabellarischer Lebenslauf. Dr. Manfred Wörner*, <https://www.kas.de/statische-inhalte-detail/-/content/tabellarischer-lebenslauf-dr.-manfred-woerner>, dostęp 20 IX 2019 r.
- Ustawa Zasadnicza Republiki Federalnej Niemiec, http://biblioteka.sejm.gov.pl/wp-content/uploads/2016/02/Niemcy_pol_010711.pdf, dostęp 21 IX 2019 r.

Maria Reisky – mgr historii, doktorantka drugiego roku historii w Instytucie Historii Uniwersytetu Opolskiego. Swoje zainteresowania badawcze koncentruje wokół analizy stosunków polsko-niemieckich po 1945 r. Dodatkowo interesuje się historią Śląska XX w., szczególnie okresem II wojny światowej.

NSZZ „Solidarność” w karykaturze politycznej czechosłowackiego tygodnika „Tribuna”

Komuniści rządzący w Czechosłowacji z dużym zaniepokojeniem obserwowali wydarzenia w Polsce z lat 1980–1981¹. Obawiali się, że powstanie i działalność Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” wywoła polityczne ożywienie społeczeństwa w ich kraju i naruszy względną stabilizację stosunków wewnętrznych uzyskaną w latach siedemdziesiątych². Sprawujący władzę w Czechosłowackiej Republice Socjalistycznej dążyli do przedstawienia obywatelom takiego obrazu „Solidarności”, który wywoływałby niechęć do polskich niezależnych związków zawodowych i zmniejszał ryzyko przeniknięcia tej niebezpiecznej – w przekonaniu działaczy partii komunistycznej – idei do społeczeństwa CSRS. W tym celu wykorzystywano zmonopolizowany system medialny, w całości podporządkowany Komunistycznej Partii Czechosłowacji³. Środki masowego przekazu zaczęły intensywnie informować o wydarzeniach zachodzących w Polsce, przy czym wiadomości prezentowano społeczeństwu zgodnie z wykładnią partii rządzącej.

¹ Istnieje bogata literatura poświęcona temu zagadnieniu; zob. P. Błażek, *Czechosłowacja a kryzys w Polsce w latach 1980–1981* [w:] *Świat wobec „Solidarności” 1980–1989*, red. P. Jaworski, Ł. Kamiński, Warszawa 2013; *idem*, *Służba Bezpieczeństwa Państwowego a Polacy w Czechosłowacji na początku lat osiemdziesiątych XX w.* [w:] *Internacjonalizm czy...? Działania organów bezpieczeństwa państw komunistycznych wobec mniejszości narodowych (1944–1989)*, red. J. Hytrek-Hryciuk, G. Strauchold, J. Syrnok, Warszawa–Wrocław 2011; A. Paczkowski, *Świat i blok sowiecki wobec „kryzysu polskiego” oraz stanu wojennego* [w:] *Wokół „mniejszego zła”. Stan wojenny w Polsce*, red. P. Jaworski, Wrocław 2010; A. Szczepańska, *Oficjalne relacje polsko-czechosłowackie w latach 1980–1989 w świetle raportów ambasady PRL w Pradze*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2010, nr 4; J. Rychlik, *Spółczesność czechosłowacka i Komunistyczna Partia Czechosłowacji a wydarzenia w Polsce w latach 1980–1981* [w:] *Między przymusową przyjaźnią a prawdziwą solidarnością. Czesi – Polacy – Słowacy 1938/39–1945–1989*, cz. 2, red. P. Błażek, P. Jaworski, Ł. Kamiński, Warszawa 2009; A. Kobus, *Czechosłowacja wobec narodzin, rozwoju i delegalizacji „Solidarności” (1980–1982)*, Toruń 2006; J. Dejmeček, *Československo, jeho sousedé a velmoci ve XX. století (1918 až 1992)*, Praha 2002, s. 164–165. Wysoką wartość poznawczą mają także zbiory dokumentów: *Akce „Sever”. Státní bezpečnost a krize Polské lidové republiky [Díl I i Díl II]*, ed. P. Błażek, Praha 2017; *Przed i po 13 grudnia. Państwa bloku wschodniego wobec kryzysu w PRL 1980–1982*, t. 1: *(Sierpień 1980 – marzec 1981)*, oprac. Ł. Kamiński, Warszawa 2006; *Przed i po 13 grudnia. Państwa bloku wschodniego wobec kryzysu w PRL 1980–1982*, t. 2: *(Kwiecień 1981 – grudzień 1982)*, oprac. Ł. Kamiński, Warszawa 2007.

² Termin stabilizacja, czyli tzw. normalizacja w Czechosłowacji, odnosi się do procesu zatrzymania i odwrócenia reform z okresu Praskiej Wiosny, zainicjowanych przez będące u władzy liberalne skrzydło KPCZ. Proces ten przerwała zbrojna interwencja wojsk Układu Warszawskiego w nocy z 20 na 21 VIII 1968 r. „Normalizacja” polegała na represjonowaniu zwolenników polityki prowadzonej przez reformatorów i zastępowaniu ich działaczami lojalnymi wobec linii politycznej przyjętej na Kremlu, a także na odwróceniu uwagi społeczeństwa od spraw publicznych. Tym sposobem w latach 1969–1971 dogmatyczne skrzydło w KPCZ uzyskało stabilizację społeczną i polityczną, która praktycznie trwała w Czechosłowacji do roku 1989 (O. Tůma, *Normalizacja 1969–1971* [w:] *Wokół praskiej wiosny. Polska i Czechosłowacja w 1968 roku*, red. Ł. Kamiński, Warszawa 2004, s. 144).

³ Na temat charakterystyki czechosłowackiego systemu medialnego z okresu „normalizacji” zob. T. Hubálek, *Československá média mezi léty 1968–1989* [w:] P. Krákora a kol., *Významné události soudobých českých dějin a jejich reflexe v médiích*, Praha 2014, s. 51–62; J. Končelík, P. Večeřa, P. Orság, *Dějiny Českých médií 20. století*, Praha 2010, s. 203–254.

Według Jana Rychlika ta stricte propagandowa akcja miała podwójny charakter. Z jednej strony przedstawiała polski socjalizm jako zagrożony przez „kontrewolucję”, którą sterują „zachodni imperialiści”. Ten sposób perswazji czeski historyk uznał za mało skuteczny, gdyż społeczeństwo, przyzwyczajone latami do podobnego typu narracji, było na nią uodpornione. Zgoła inaczej miało być z drugim obliczem propagandy wobec „Solidarności” – specyficzną kryptopropagandą, starającą się mimochodem pokazywać, że zła sytuacja w Polsce jest wynikiem tego, iż Polakom nie chce się pracować a Czechosłowacja – w ramach wymiany w bloku państw socjalistycznych – musi dokładać do ich utrzymania. Według Jana Rychlika „za pomocą tej prymitywnej, niemniej jednak skutecznej demagogii udało się zneutralizować dużą część czeskiego i słowackiego społeczeństwa”⁴.

Celem niniejszego artykułu jest bliższe przyjrzenie się karykaturze politycznej dotyczącej „Solidarności”, którą publikowano na łamach czzechosłowackiego tygodnika „Tribuna”. Stanowiła ona jeden z elementów opisanej wyżej propagandy wobec polskiego ruchu społecznego, a jednocześnie była idealnym przykładem mechanizmów manipulacji zastosowanych w tym wypadków przez rządzących w CSRS.

W tym wypadku termin „karykatura” należy rozumieć jako „humorystyczne, ośmieszające wyolbrzymienie charakterystycznych cech osoby, przedmiotu, a także zdarzeń lub postaw ludzkich”⁵. Przy czym „karykatura polityczna” to opublikowany na łamach prasy rysunek wpisujący się w powyższą definicję, dotyczący szeroko pojętej dziedziny polityki, ogólnie rozumianej jako „sfera ludzkiej aktywności mająca związek z państwem i władzą”⁶. Kluczową kwestią jest rozpatrywanie karykatury jako narzędzia polityki propagandowej⁷, którą rządzący w Czechosłowacji prowadzili wobec „Solidarności” w celu zniechęcenia do niej własnego społeczeństwa.

Podczas analizy przekazu zawartego w karykaturach politycznych istotną będzie odpowiedź na pytanie o znaczenie, jakie autorzy nadawali swoim rysunkom. W rozszyfrowaniu tych znaczeń pomogły następujące pytania: Z jakich symboli składały się poszczególne karykatury? Jakie mogły przywoływać skojarzenia? Co karykaturzysta chciał przekazać za ich pomocą? Dlaczego karykatura przybrała taką właśnie formę? Ostatnie z pytań nie ma na celu dochodzenia osobistych motywacji autora rysunku, ale próbę umiejscowienia jego dzieła w ówczesnym kontekście historycznym i znalezienie odpowiedzi na pytanie, jakie wydarzenia miały wpływ na powstanie karykatury.

Wybór tygodnika „Tribuna” jako przedmiotu badań nad czzechosłowacką karykaturą polityczną obrazującą „Solidarności” nie jest przypadkowy. Czasopismo to powstało w styczniu 1969 r. jako medium kontrolowane przez siły normalizacyjne wewnątrz KPCz, dążące do zatrzymania reform Praskiej Wiosny. Od początku zajmowało się krytyką przeciwników dogmatycznego skrzydła

⁴ J. Rychlik, *Spoleczeństwo czzechosłowackie...*, s. 219.

⁵ *Słownik terminologii medialnej*, red. W. Pisarek, Kraków 2006, s. 92.

⁶ *Słownik polityki*, red. M. Bankowicz, Warszawa 1996, s. 186.

⁷ Karykatura polityczna stanowi bardzo ciekawe, choć dość nietypowe źródło do badań historycznych. Tomasz Szarota na jej podstawie badał stereotypy narodowe, które rozumiał jako „wizualne wyobrażenia oddziaływujące na świadomość określonych społeczeństw i narodów, a zarazem będących przejawem istniejących poglądów, postaw i emocjonalnego nastawienia” (T. Szarota, *Karykatura jako źródło do dziejów stereotypu*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1978, nr 2, s. 255). Andrzej Kozieł podkreślał związek między karykaturą a stereotypami, które według niego najczęściej budowane są „symbolami (ikonami) o konkretnej wartości znaczeniowej. Symbolem może być postać (np. Winston Churchill), znak (np. sierp i młot), ubiór lub jego część (np. czapka frygijska, sutanna) czy rekwizyt (np. kartka wyborcza). Symbole w karykaturach mogą mieć konotację pozytywną lub negatywną, co w drugim przypadku jest próbą ośmieszenia przeciwnika i desymbolizacji jego wartości” (A. Kozieł, *Publicystyka wizualna w prasie. Karykatura, rysunek satyryczny, fotomontaż* [w:] *Komunikacja wizualna w prasie i w mediach elektronicznych*, red. K. Wolny-Zmorzyński, W. Furman, J. Snopek, K. Groń, Warszawa 2013, s. 38).

KPCz i propagowaniem internacjonalistycznych związków z państwami bloku radzieckiego, co uosabiał napis widoczny na pierwszej stronie, nad tytułem tygodnika: „Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!” (czes. „Proletáři všech zemí, spojte se!”). Aż do roku 1989 „Tribuna” należała do pism wyrażających najbardziej dogmatyczną linię rządzącej w Czechosłowacji partii komunistycznej⁸. Okoliczność ta oraz ścisła kontrola KPCz nad systemem medialnym, pozwala na przyjęcie poglądu, że publikowane na łamach „Tribuny” teksty, a także karykatury, stanowiły wykładnię partyjnych poglądów i w przeważającej większości miały charakter propagandowy, czyli były przekazem perswazyjno-informacyjnym, który jako cel zakładał „tworzenie lub zmianę postaw ludzi, tak aby odpowiadały one interesom nadawcy”⁹.

Potwierdza to lektura samych nagłówków artykułów dotyczących sytuacji w PRL publikowanych na łamach „Tribuny” w latach 1980–1981. W tytułach przewijają się zwroty i słowa nacechowane negatywnie, mające wywołać u czytelnika niechęć do „Solidarności”, np. „Antypolska kampania światowej reakcji”¹⁰ czy „»Niezależne« związki zawodowe narzędziem kontrrewolucji”¹¹. Od lutego 1981 r. obok artykułów dotyczących spraw Polski na łamach „Tribuny” zaczęły pojawiać się karykatury polityczne wymierzone w NSZZ „Solidarność”. Przez cały rok w tygodniku ukazało się łącznie dziewięć tekstów i dziewiętnaście karykatur dotyczących sytuacji w Polsce, z których siedemnaście bezpośrednio nawiązywało do „Solidarności”.

Dobór ram czasowych niniejszego artykułu podyktowany został przez materiał źródłowy. Rysunki satyryczne dotyczące „Solidarności” pojawiały się w „Tribunie” od lutego do listopada 1981 r. W lutym 1981 r. w Czechosłowacji nastąpiła intensyfikacja przekazu propagandowego na temat polskiego związku zawodowego, na co wpływ mogły mieć działania opozycji w Czechosłowacji, szczególnie przedstawiciele Karty 77, którzy deklarowali poparcie dla „Solidarności”¹². Zwiększenie nacisku medialnego pokryło się z wygranym przez władze związku konfliktem o wolne soboty, zakończonym kompromisem z 30 stycznia 1981 r.¹³ Skuteczne działanie „Solidarności” na tym społecznie atrakcyjnym polu mogło zostać odebrane przez Czechów i Słowaków jako argument budzący sympatię do polskiego związku, co zapewne wpłynęło na zwiększenie ataków propagandowych.

Trudno stwierdzić, dlaczego ostatnia karykatura na temat „Solidarności” pojawiła się w „Tribunie” 11 listopada 1981 r. Być może miało to związek z losową sytuacją związaną z pracami redakcyjnymi. Po wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce czechosłowacka linia propagandowa wobec „Solidarności” przybrała inny kształt. Główny ciężar został przesunięty z krytyki polskiego związku zawodowego na pochwałę działań podjętych przez PZPR, które w interpretacji rządzących w CSRS przełamały kryzys społeczny i gospodarczy oraz uratowały system socjalistyczny¹⁴.

Co ciekawe, „Tribuna” była jedynym ogólnokrajowym tytułem prasowym w Czechosłowacji, który w omawianym okresie w miarę systematycznie publikował karykatury na temat „Solidarności”. Nie robiły tego dzienniki takie jak „Rudé právo”, „Právda”, „Mladá fronta”, „Lidové noviny”, „Svobodné slovo”, „Zemědělské noviny” ani nawet satyryczny tygodnik „Dikobraz”.

⁸ J. Železný, *Vznik týdeníku Tribuna jako první legální tiskové platformy antireformních sil v roce 1969*, „Sborník Národního muzea v Praze” 2012, nr 4, s. 56.

⁹ B. Dobek-Ostrowska, *Komunikowanie polityczne i publiczne*, Warszawa 2006, s. 207.

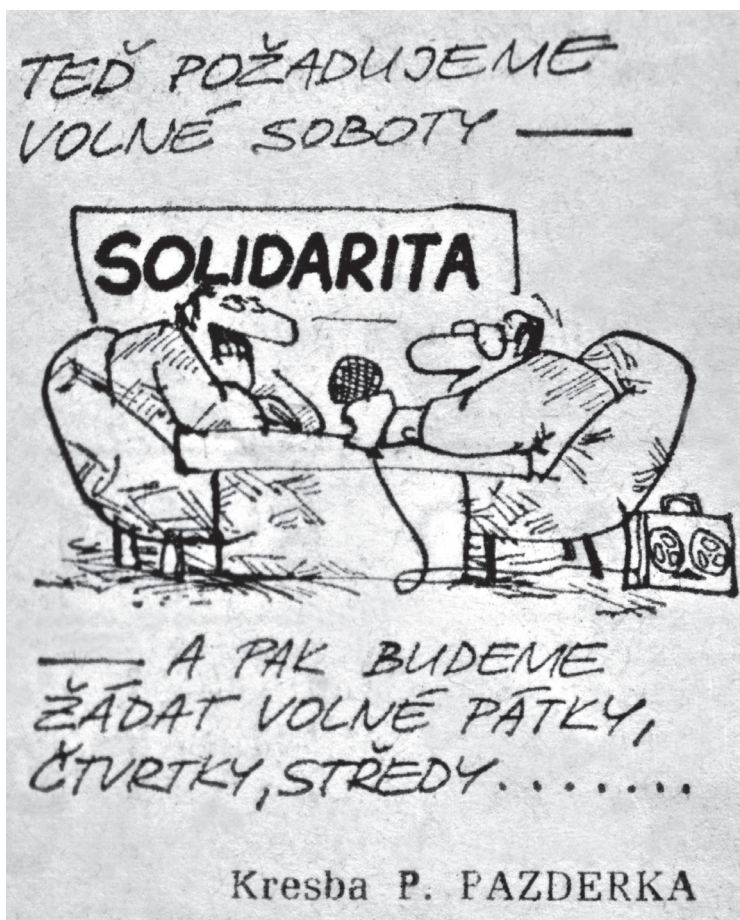
¹⁰ Ten i kolejne cytaty z czechosłowackiej prasy przetłumaczone zostały przez autora. Oryginał: *Protipolské tažení světové reakce*, „Tribuna” 1980, nr 42, s. 10–11.

¹¹ Oryginał: „*Nezávislé*”, *odbory nástroj kontrarevoluce*, „Tribuna” 1981, nr 17, s. 8.

¹² 1981, 11. Leden, Praha – *Informace o domácích ohlasech na události v PLR, kterou náčelník X. správy SNB genmjr. Vladimír Stárek zaslal I. náměstkovi ministra vnitra ČSSR genmjr. Jánů Kováčovi*, D. 64 [w:] *Akce „Sever”. Státní bezpečnost a krize Polské lidové republiky [Díl I]*, ed. P. Blažek, Praha 2017, s. 189.

¹³ A. Dudek, *Rewolucja „Solidarności” (1980–1981). Punkty zwrotne*, „Politeja” 2010, nr 14, s. 24.

¹⁴ Zob. G. Husák, *S pevnou nadějí v mírový vývoj světa*, „Rudé právo”, 3 I 1982, s. 1.



Rys. 1. „Tribuna” 1981, nr 5, s. 18

Tłum.: „Teraz żądamy wolnych sobót – a później będziemy żądać wolnych piątków, czwartków i śród...”

Najprawdopodobniej wynikało to ze specyficznego charakteru „Tribuny”, która stanowiła przełożnik wykładni poglądów dogmatycznej części partii komunistycznej. Warunkowało to ostrzejszą niż w innych pismach i bardziej bezpośrednią krytykę zjawisk, które władza uznawała za antysocjalistyczne, w tym także NSZZ „Solidarność”. Karykatury stanowiły idealną i dobrze zapadającą w pamięć ilustrację dla dużej liczby negatywnych komentarzy pojawiających się na łamach tego tygodnika.

Pierwszy rysunek satyryczny na temat „Solidarności” pojawił się w numerze „Tribuny” z 4 lutego 1981 r. (rys. 1), czyli zaledwie pięć dni po osiągnięciu porozumienia w sprawie wolnych sobót, które zakładało, że trzy soboty w miesiącu będą wolne, a czwarta będzie robocza¹⁵. Jego autorem był Petr Pazderka, odpowiedzialny za większość karykatur politycznych na temat „Solidarności”, które publikowano w „Tribunie”. Rysunek przedstawiał Lecha Wałęsę udzielającego wywiadu bliżej nieokreślonemu dziennikarzowi, który w wyciągniętej ręce trzyma mikrofon.

¹⁵ A.L. Sowa, *Historia polityczna Polski 1944–1991*, Kraków 2011, s. 468–469.



Rys. 2. „Tribuna” 1981, nr 42, s. 18

Tłum.: „Jeśli strajki ustaną, to znów będziemy nieobecni”

W tle widać napis „Solidarność” (czes. Solidarita), a na górze i na dole rysunku napisano: „Teraz żądamy wolnych sobót – a później będziemy żądać wolnych piątków, czwartków, śród...”¹⁶. Jest to bezpośrednie nawiązanie aktualnej sytuacji w Polsce i postulatów „Solidarność”, które karykaturzysta uznał za zbyt daleko posunięte. W propagandzie prasowej bardzo często krytykowano ten

¹⁶ Oryginał: „Ted’ požadujeme volné soboty – a pak budeme žádat volné pátky, čtvrtky, středy...”, „Tribuna” 1981, nr 5, s. 18.

postulat jako mało realistyczny. Dodanie kolejnych dni tygodnia, których „Solidarność” miałyby żądać po uzyskaniu prawa do wolnych sobót, wpisywało się także w przekaz o eskalacji roszczeń „Solidarności” wobec władz¹⁷.

Czechosłowacka propaganda starała się pokazywać, że prawdziwym powodem, dla którego Polacy strajkują, jest to, że nie chce im się pracować. Do tego stereotypowego wyobrażenia na temat przyczyn kryzysu w Polsce nawiązywano także w jednej z ostatnich karykatur dotyczących „Solidarności”, którą opublikowano w „Tribunie” 21 października 1981 r. (rys. 2). Widać na niej dwóch mężczyzn trzymających transparenty z napisem „Solidarność” (w języku polskim). Mężczyźni ubrani są niechlujnie, mają obwisłe brzuchy, nieogolone twarze, w ustach trzymają papierosy, a jednemu z kieszeni płaszczka wystaje butelka. Napis na rysunku głosi: „Jeśli strajki ustaną, to znów będziemy nieobecni!”¹⁸.

Karykaturzysta posłużył się kpiną, ukazując strajkujących członków „Solidarności” jako podejrzanych osobników z marginesu społecznego, których jedynym zajęciem jest strajkowanie. Nie mają zamiaru wrócić do pracy, gdy protesty się zakończą. Przejaskrawienie to celnie nawiązywało do odczuć wielu Czechów i Słowaków wobec sytuacji w Polsce. Często pojawiały się głosy stwierdzające, że Polakom nie chce się pracować, dlatego strajkują, a Czechosłowacja będzie musiała do tego dopłacać¹⁹. W oficjalnej propagandzie nie podnoszono tego motywu bezpośrednio, gdyż wywarłoby to negatywny wpływ na stosunki polsko-czechosłowackie, pośrednio przemycano jednak motyw Polaka-lenia i w ten sposób podtrzymywano taką interpretację wydarzeń w Polsce, czego dowodem jest omawiana karykatura.

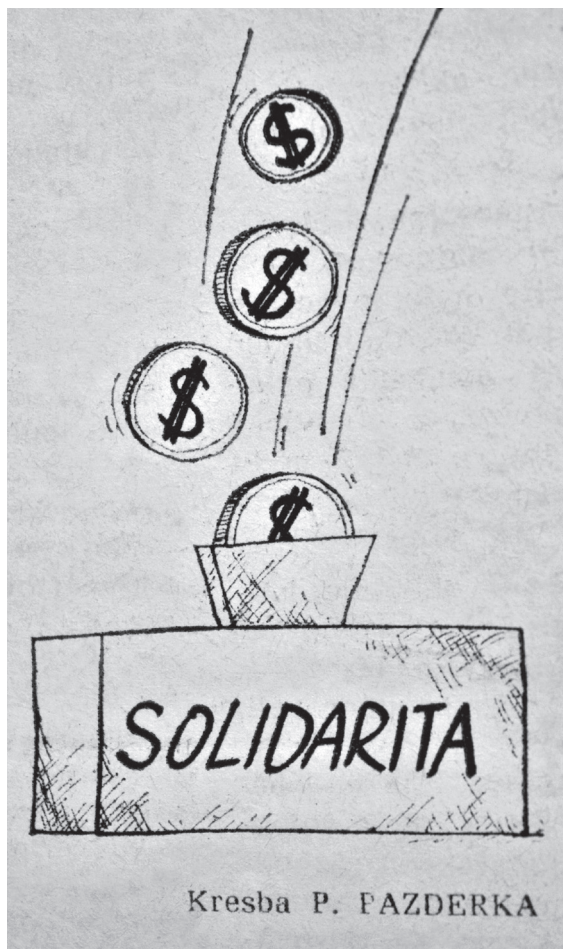
Częstym motywem w przedstawianiu „Solidarności” było zestawienie nazwy związku z symbolem dolara (\$), co miało wskazywać na jego finansowe uzależnienie od Stanów Zjednoczonych. Motyw ten pojawił się w rysunku Petra Pazderki z 11 lutego 1981 r. (rys. 3), w którym do skarbonki z napisem „Solidarność” (czes. Solidarita) wpadają monety oznaczone symbolem amerykańskiej waluty. Rysunek ten najprawdopodobniej miał sugerować czytelnikowi, że wsparcie finansowe wysyłane ze Stanów Zjednoczonych dla „Solidarności” nie jest niczym innym jak amerykańską inwestycją na przyszłość. Skarbonka jest symbolem lokowania środków, odkładania ich na konkretny cel. W tym wypadku wsparcie płynące od amerykańskich związków zawodowych²⁰ do nowo powstałego w Polsce, niezależnego od władz, związku, nie było bezinteresowną pomocą, lecz miało

¹⁷ Zob. jš, *Silí nátlak na vládu PLR*, „Rudé právo”, 2 II 1981, s. 6.

¹⁸ Oryginał: „Jestli by se mělo přestat stávkovat, tak zase budeme samá absence!...”, „Tribuna” 1981, nr 42, s. 18.

¹⁹ Na temat skuteczności tego konstruktów myślowego pisał cytowany wcześniej Jan Rychlík. Także wewnętrzny biuletyn informacyjny KPCz „Vnitrostranícká Informace” donosił kierownictwu partyjnemu o przypadkach obwiniania Polaków o niedobory na wewnętrznym rynku w Czechosłowacji. Wskazywano na dwie przyczyny. Z jednej strony obywatele PRL przyjeżdżali do Czechosłowacji, gdzie wykupywali tańsze produkty żywnościowe, z drugiej zaś twierdzono, że rząd CSRS miał wysyłać niepracującym Polakom pomoc, co skutkowało gorszym zaopatrzeniem rynku wewnętrznego. Na przykład w grudniu 1980 r. pojawiały się głosy, że do Polski odsyłano ziemniaki i masło, dlatego brakowało ich w Czechosłowacji („Vnitrostranícká Informace”, 11 XII 1980, nr 30, s. 2).

²⁰ W latach 1980–1981 „Solidarność” otrzymywała pomoc finansową i rzeczową od amerykańskich związków zawodowych i indywidualnych darczyńców, przekazywaną za pomocą amerykańskiej centrali związkowej American Federation of Labor and Congress of Industrial Organizations (AFL-CIO), która w listopadzie 1980 r. zorganizowała Fundusz Pomocy dla Polskich Robotników (Polish Workers Aid Fund). Do grudnia 1981 r. za jego pomocą przekazano „Solidarności” ok. 250 tys. dol. (G.F. Domber, *The AFL-CIO, The Reagan Administration and Solidarność*, „The Polish Review” 2007, nr 3, s. 278; A.R. Rachwald, *In Search of Poland. The Superpowers' Response to Solidarity, 1980–1989*, Stanford 1990, s. 50). Czechosłowacka propaganda podkreślała także finansowe i operacyjne zaangażowanie CIA w polski kryzys. Na temat tego zagadnienia w okresie legalnej działalności „Solidarności” w latach 1980–1981 zob. S.G. Jones, *A Covert Action. Reagan, The CIA and The Cold War Struggle in Poland*, New York 2018, s. 101–124; R. T. Davies, *The CIA and the Polish Crisis of 1980–1981*, „Journal of Cold War Studies” 2004, nr 3, s. 120–123.



Rys. 3. „Tribuna” 1981, nr 6, s. 18

z 15 lipca 1981 r. (rys. 4), obrazującej wąsatego mężczyznę w kapeluszu, który stoi na podium, wykonanym z banknotów o nominale 10 tys. dolarów. W rękach trzyma tekst przemówienia, na którym jedynym czytelnym wyrazem jest dwukrotnie powtórzone słowo „strajk”. Z ust mężczyzny wydobywają się słowa: „W imieniu wolnych i niezależnych związków zawodowych

na celu przyniesienie konkretnej korzyści z funkcjonowania „Solidarności”. Jaka miałyby to być korzyść? Z odpowiedzią na to pytanie przychodzą teksty publikowane na łamach „Tribuny”.

Na przykład w artykule, który ukazał się 18 lutego 1981 r., Karel Horák pisał: „Środki finansowe, urządzenia drukarskie, papier gazetowy – a także rady i wskazówki – nie przychodziły tylko z RFN²¹, ale od wielu innych reakcyjnych prawicowych organizacji z USA, Francji²², Austrii i innych państw. [...] Powstanie i działalność »Solidarności« jest nieodłącznym składnikiem skoordynowanego natarcia imperializmu nakierowanego na destabilizację podstaw politycznych i ekonomicznych państw socjalistycznych”²³.

Proste, graficzne przedstawienie stosunku zależności między „Solidarnością” a „zachodnim kapitałem” czy też „imperialistyczną polityką” prowadzoną przez Stany Zjednoczone stało się ilustracją treści często podnoszonych w propagandzie prasowej. Podobny typ karykatury politycznej, w którym litera „S” w napisie „Solidarność” zastępowana była przez symbol dolara amerykańskiego, pojawiał się w „Tribunie” jeszcze kilkakrotnie²⁴.

Nawiązanie do finansowej zależności od USA znajdziemy także w karykaturze

²¹ Szerzej na temat pomocy zachodnioniemieckich związków zawodowych dla „Solidarności” w edycji dokumentów: *Solidarność związkowa. Niemiecka Federacja Związków Zawodowych (DGB) wobec NSZZ „Solidarność”*, oprac. M. Świder, Kraków 2017.

²² Kontaktami między „Solidarnością” a francuskimi związkami zawodowymi zajmował się Andrzej Chwalba (A. Chwalba, *Czasy „Solidarności”. Francuscy związkowcy i NSZZ „Solidarność” 1980–1989*, Kraków 1997).

²³ Oryginał: „Finanční prostředky, tiskárenské stroje, novinový papír – ale také rady a pokyny nepřicházely jen z NSR, ale od řady dalších reakčních, pravicových organizací z USA, Francie, Rakouska i dalších zemí. [...] Vznik a činnost Solidarity je nedílnou součástí koordinovaného postupu imperialismu směřujícího k destabilizaci politických a ekonomických základů zemí socialistického společenství” (K. Horák, *Platformou nezávislých odborů je kontrarevoluce*, „Tribuna” 1981, nr 7, s. 8).

²⁴ Zob. „Tribuna” 1981, nr 17, s. 18; „Tribuna” 1981, nr 27, s. 18.



Rys. 4. „Tribuna” 1981, nr 28, s. 18

Tłum.: „W imieniu wolnych i niezależnych związków zawodowych »Solidarność«”

»Solidarność«²⁵. W tym ujęciu dolary są podstawą, na której solidnie stoi mówca reprezentujący kierownictwo „Solidarności”. Rysunek ma dawać do zrozumienia, że organizacja ta nie jest tak wolna i niezależna, jak sama twierdzi.

Poza akcentowaniem finansowej zależności od Stanów Zjednoczonych czechosłowacka propaganda starała się przedstawić „Solidarność” jako niebezpieczne narzędzie w rękach polityki amerykańskiej. W rysunku z 25 marca 1981 r. (rys. 5) ponownie Petr Pazderka przedstawił tę relację za pomocą typowej personifikacji USA, czyli popularnego Wuja Sama noszącego na głowie wysoki cylinder w kolorach flagi Stanów Zjednoczonych. Mężczyzna, o przyjaznym wyrazie twarzy, trzyma w rękach – w sposób przypominający wyjściową pozycję do rzutu kulą podczas gry w kręgle – kulistą bombę z odpalonym lontem, na której widnieje napis: „Solidarność”. Zapewne miało to wskazywać na niszczycielskie zamiary, które przyświecają USA we wspieraniu „Solidarności”, ukryte pod płaszczykiem przyjaźni i bezinteresownej pomocy²⁶.

Motywy powiązań NSZZ ze Stanami Zjednoczonymi został także podsunęty czytelnikowi na rysunku opublikowanym w numerze z 8 kwietnia 1981 r. (rys. 6). Karykatura przedstawia Lecha Wałęsę w stroju kowboja. Rysownik nie pozostawił tu miejsca na domysły – na kapeluszu postaci znajduje się napis „Walesa”, a na ramieniu – „Solidarita”. Kowboj Wałęsa w wyciągniętych rękach trzyma dymiące pistolety. Na jednym z nich karykaturzysta umieścił słowo „strajk” (czes. stávka). Rysunek zatytułowano „Pobożny strzelec” (czes. Pobožný střelec). Sylwetka kowboja była kolejnym nawiązaniem do Stanów Zjednoczonych. W tym ujęciu Wałęsa miał być kimś

²⁵ Oryginał: „Jménem svobodných a nezávislých odborů solidarita” („Tribuna” 1981, nr 28, s. 18).

²⁶ „Tribuna” 1981, nr 12, s. 18.



Rys. 5. „Tribuna” 1981, nr 12, s. 18



Rys. 6. „Tribuna” 1981, nr 14, s. 18
Tlum.: „Pobožny strzelec”



Rys. 7. „Tribuna” 1981, nr 18, s. 18

Tłum.: (Zaczynając od ogona węża): „Poziom życia. Rozwój gospodarczy... Strajki »Solidarności«”

w rodzaju amerykańskiego najemnika działającego w Polsce²⁷, a jego narzędziem terroru były strajki. Wykorzystywał je niczym kowboj swoje rewolwery, czyli nie zawsze zgodnie z prawem, ale zwykle na polecenie jakiegoś zleceniodawcy. Podpis pod karykaturą miał podkreślać pobożność Wałęsy i publiczne afiszowanie się przez niego ze swym przywiązaniem do religii i Kościoła, czego najbardziej wymownym przejawem był noszony w klapie znaczek z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej. Ukazywało to zarazem charakter samej „Solidarności”, która miała silne oparcie w Kościele katolickim, co w perspektywie marksizmu-leninizmu, ideologii oficjalnie przyjętej w państwach bloku wschodniego, było cechą negatywną²⁸.

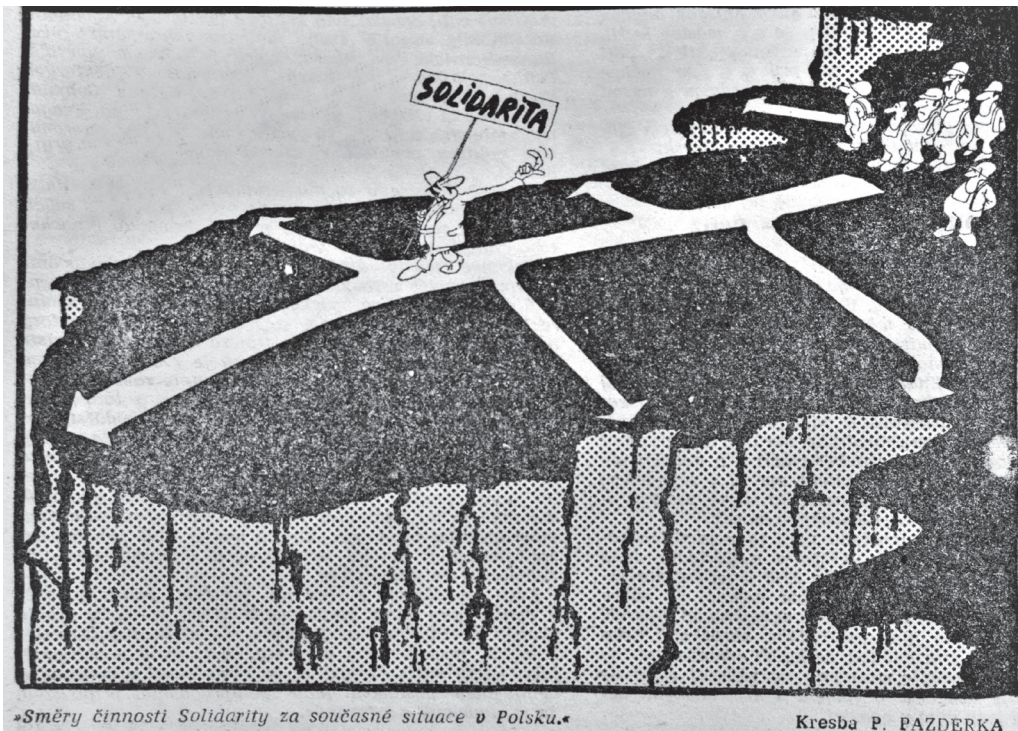
W propagandzie często podkreślano, że organizowane przez „Solidarność” strajki wpływają na pogorszenie kondycji gospodarczej kraju. W karykaturze przedstawiano to na dwa sposoby. Pierwszym z nich był wąż zjadający własny ogon (rys. 7). Miał on uosabiać wybuchające w Polsce strajki, co wprost sugeruje napis na jego głowie (czes. Stávky solidarity). Karykaturzysta nadał swojemu dziełu pewien dynamizm, sugerujący wyjątkową łapczywość węża. Na ogonie, który sprawia wrażenie, jakby miał błyskawicznie zniknąć w zębatych szczękach, napisano: „Rozwój gospodarczy” (czes. Hospodářský rozvoj) oraz „Poziom życia” (czes. Životní úroveň)²⁹.

Ten przykład przejawiania wpływu „Solidarności” na stan polskiej gospodarki miał zwracać uwagę na pewien paradoks sytuacji w Polsce. „Solidarność” podburzała do ciągłych strajków robotników rozczarowanych złą sytuacją ekonomiczną, przekładającą się na obniżenie

²⁷ Jan Rychlík zauważył, że czechosłowacka propaganda starała się przedstawiać Lecha Wałęsę w roli figuranta, za którym miały stać rzeczywiste osoby („siły”) kierujące „Solidarnością”. Czeski historyk zwrócił także uwagę na to, że podobnie Wałęsę oceniało polskie kierownictwo na spotkaniu delegacji państw Układu Warszawskiego w Moskwie 5 XII 1980 r. (J. Rychlík, *Společenství čechosłowackie...*, s. 217).

²⁸ „Tribuna” 1981, nr 14, s. 18.

²⁹ „Tribuna” 1981, nr 18, s. 18.



Rys. 8. „Tribuna” 1981, nr 23, s. 18

Tłum.: „Kierunki działalności »Solidarności« w aktualnej sytuacji w Polsce”

stopy życiowej, ale kolejne strajki jeszcze tylko pogarszały fatalny stan gospodarki, wskutek czego warunki życia były coraz gorsze. Symboliczne przedstawienie polskiej sytuacji pokrywało się z jednym z głównych motywów propagandy w Czechosłowacji, która wskazywała na błędne koło destrukcyjnych działań „Solidarności”.

Drugim sposobem obrazowania domniemanego niszczycielskiego charakteru polskich niezależnych związków zawodowych było pokazanie, że zmierzają one ku przepaści. Przykładem jest karykatura z 10 czerwca (rys. 8), w której w sposób drwiący przedstawiony został mężczyzna z wąsem, prawdopodobnie Lecha Wałęsę. Jegomość ma na sobie garnitur, w jednej ręce trzyma transparent z napisem „Solidarność”, a drugą robi gest zachęcający robotników do pójścia za nim. Sportretowany Wałęsa nie tylko stał na klawiszach i wabił ludzi w przepaść, lecz także robił to w sposób obraźliwy, kiwając na nich palcem. Buńczucznemu Wałęsie przeciwstawiono robotników ubranych w tradycyjne robocze spodnie na szelkach i mających niepewny wyraz twarzy, sugerujący, że raczej nie zamierzają podążać na pewną zgliszczyce. Podpis pod rysunkiem głosi: „Kierunki działalności »Solidarności« w aktualnej sytuacji w Polsce”³⁰.

Karykatura z jednej strony wskazywała na destrukcyjny charakter „Solidarności”, z drugiej zaś stawiała pracujących robotników w opozycji do Wałęsy, który reprezentował kierownictwo związku. Podkreślała to różnica w ubiorze oraz w zachowaniu. Wałęsa, w modnym garniturze, niczym dyrektor dużej firmy, nie zajmował się pracą fizyczną. Przeciwstawiono mu robotników, którzy sprawiali wrażenie, jakby właśnie oderwano ich od pracy. Prawdopodobnie główny przekaz polegał

³⁰ Oryginał: „Směry činnosti Solidarity za současně situace v Polsku” („Tribuna” 1981, nr 23, s. 18).

nie tylko na zdyskredytowaniu przywódcy „Solidarności” i przedstawieniu go jako człowieka oderwanego od wspólnoty pracujących, lecz także ukazaniu bezcelowości jego wezwań do podążania za nim. Pokazanie wahającego się robotnika mogło być przykładem wyrafinowanej gry, której celem było dowartościowanie klasy robotniczej, podkreślenie jej rozsądku i mądrości.

Podobna w wymowie karykatura pojawiła się na łamach „Tribuny” 22 lipca 1981 r. Tym razem w kierunku przepaści maszerowała grupa ludzi niosących transparent z napisem „Z nami ku odnowie. »Solidarność«” (czes. „S námi za obnovu. Solidarita”)³¹.

Czechosłowacka propaganda prasowa często przedstawiała złą sytuację gospodarczą w Polsce nie tylko jako skutek działalności „Solidarności”, lecz także jako jeden z jej celów. W tej koncepcji twórcy informacji starali się sugerować, że pogorszenie kryzysu gospodarczego i społecznego będzie prowadzić do realizacji ukrytego interesu polskiego niezależnego związku zawodowego, którym

według propagandzistów miało być zniszczenie socjalizmu w Polsce i odnowa „społeczeństwa kapitalistycznego”³². Myśl ta została podsunęta czytelnikom w karykaturze z 27 maja 1981 r. (rys. 9), portretującej bliżej niesprecyzowane zebranie członków „Solidarności”, na którym prowadzący (niepodobny do Wałęsy, ale noszący wąsy), mówi: „Z przyjemnością informuję, że sytuacja gospodarcza w Polsce na razie się nie poprawiła!”³³. Wszyscy zebrani są wyraźnie zadowoleni



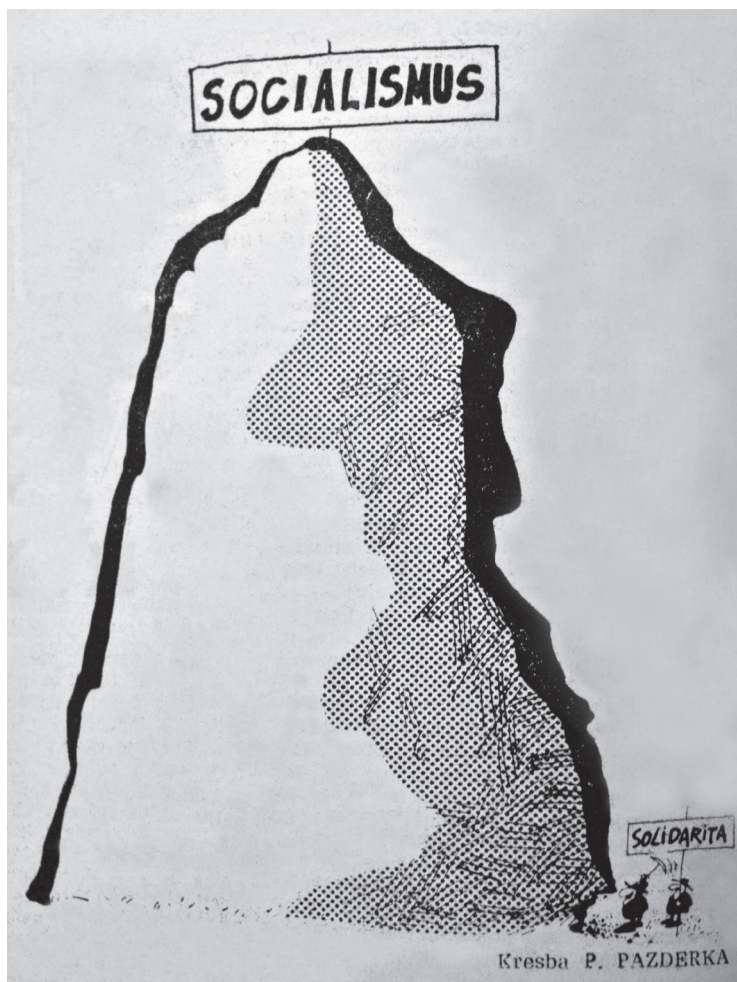
Rys. 9. „Tribuna” 1981, nr 21, s. 18

Tłum.: „Z przyjemnością informuję, że sytuacja gospodarcza w Polsce na razie się nie poprawiła!...”

³¹ „Tribuna” 1981, nr 29, s. 18.

³² K. Horák, *Ve službách kontrarevoluce*, „Tribuna” 1981, nr 37, s. 3.

³³ Oryginał: „S potěšením vám mohu oznámit, že hospodářská situace v Polsku se prozatím nezlepšila!...”



Rys. 10. „Tribuna” 1981, nr 22, s. 18

z takiego obrotu sprawy. Na innym rysunku starano się pokazać, że zniszczenie socjalizmu jest wysiłkiem z góry zdanym na niepowodzenie. W karykaturze z 3 czerwca (rys. 10) socjalizm został przedstawiony jako ogromna, potężna skała, pod którą stoją karły trzymające napis „Solidarność” i starające się podkopać skałę kilofem³⁴.

Karykaturzyści „Tribuny” używali także mniej wyszukanych środków, żeby zaprezentować negatywne oblicze „Solidarności”. W rysunku z 24 czerwca (rys. 11) Rudolf Puchýř pokazał drzewo, na którego pniu został umieszczony napis „Solidarność” (czes. „Solidarita”), a na odchodzącej w lewą stronę gałęzi – „przestępczość” (czes. „kriminalita”). U podstawy drzewa napisy łączą się w ten sposób, że trzy ostatnie litery każdego z wyrazów stają się jednym (ostatnia sylaba jest ta sama). Z jednej strony miało to sugerować, że działalność „Solidarności” jest czymś negatywnym, z gruntu złym. Z drugiej zaś taką prezentację można interpretować jako próbę zwrócenia uwagi odbiorcy na to, że w powstaniu i działalności związku znaczącą rolę odgrywały osoby, które

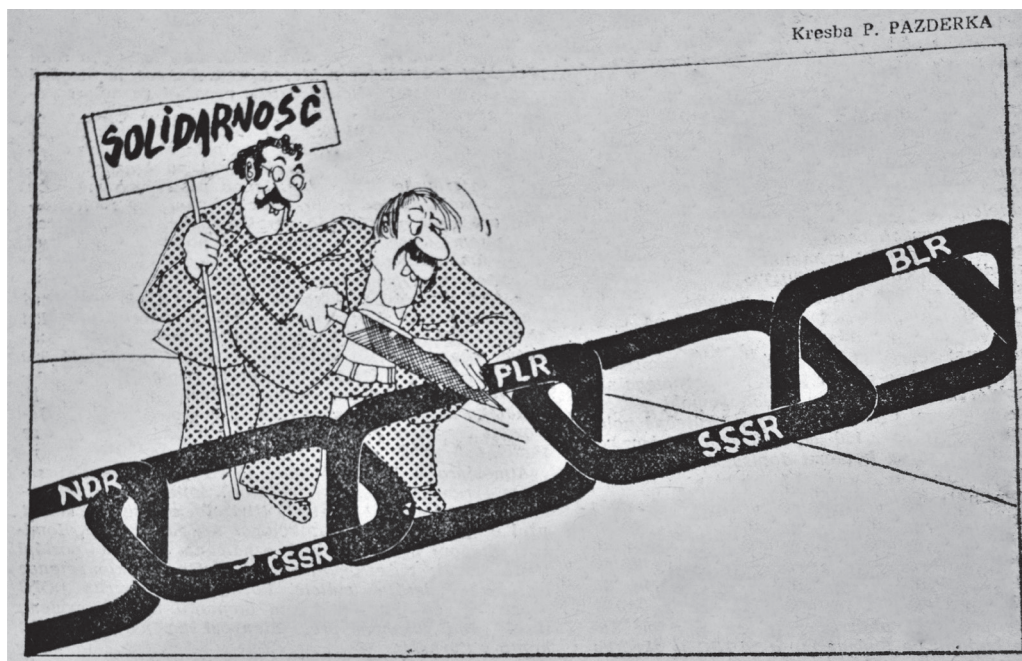
³⁴ „Tribuna” 1981, nr 22, s. 18.



Rys. 11. „Tribuna” 1981, nr 25, s. 18

według władzy miały kryminalną przeszłość, bo były skazane w procesach politycznych na karę pozbawienia wolności. Sugeruje to następny element karykatury, czyli napis KOR oparty o pień drzewa. Obrazek podpisano „Polska vegetacja”³⁵. Rysunek daje do zrozumienia, że sytuacja w Polsce jest zła – „vegetacja” oznacza bierność, marazm, a także brak dynamiki i rozwoju. W tym ujęciu winę za ten stan rzeczy ponosi „Solidarność”, której działalność jest na poły przestępcza,

³⁵ Oryginał: „Polská vegetace”, „Tribuna” 1981, nr 25, s. 18.



Rys. 12. „Tribuna” 1981, nr 33, s. 18

inspirowana przez „kontrewolucyjną organizację KOR”, co również bardzo często podnoszono w czechosłowackiej propagandzie prasowej³⁶.

W karykaturach politycznych publikowanych na łamach „Tribuny” zwracano także uwagę na szkody, które działalność „Solidarności” może przynieść „blokowi państw socjalistycznych”. Zostało to dane do zrozumienia w rysunku z 19 sierpnia 1981 r. (rys. 12), na którym widać dwóch wąsatych mężczyzn, niepodobnych jednak do Lecha Wałęsy. Stojący z tyłu trzyma transparent z napisem „Solidarność” (po polsku) i uśmiecha się entuzjastycznie, z wyraźnym szaleństwem w oczach. Drugi z mężczyzn ręczną piłą stara się przeciąć ogniwo łańcucha, na którym widnieje napis PRL. Ogniwo jest solidne i nie wygląda na to, żeby dzieło destrukcji mogło się udać. Element łańcucha, który usiłują zniszczyć członkowie „Solidarności”, połączony jest z innymi, opatrzonymi napisami: ZSRR, BRL, CSRS i NRD [Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich, Bułgarska Republika Ludowa, Czechosłowacka Republika Socjalistyczna, Niemiecka Republika Demokratyczna]. Karykaturzysta chciał w ten sposób pokazać, że działalność „Solidarności”, w jego interpretacji wymierzona w zniszczenie PRL, jest także skierowana przeciw całemu blokowi socjalistycznemu, gdyż państwa wchodzące w jego skład są ogniwami jednego łańcucha. Jeśli rozcięte zostanie jedno z ogniw, ucierpią na tym również wszystkie pozostałe³⁷.

Do podobnej kategorii karykatury politycznej można zaliczyć rysunek z 7 października (rys. 13), który przedstawia rękę „Solidarności” trzymającą w zaciśniętej dłoni kartkę z napisem: „Posłanie do narodów Europy Wschodniej”. Było to nawiązanie do *Posłania do ludzi pracy Europy Wschodniej*, uchwalonego 8 września 1981 r. podczas I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność”. Rękę trzymającą posłanie karykaturzysta połączył za pomocą korzeni z napisem „kontrewolucja”, znajdującym się pod ziemią. Litery „k”, „o” i „r” napisano większą czcionką,

³⁶ Przykładowo: J. Kučera, *Taktika plíživé kontrarevoluce*, „Rudé právo”, 11 VII 1981, s. 6.

³⁷ „Tribuna” 1981, nr 33, s. 18.



Rys. 13. „Tribuna” 1981, nr 40, s. 18

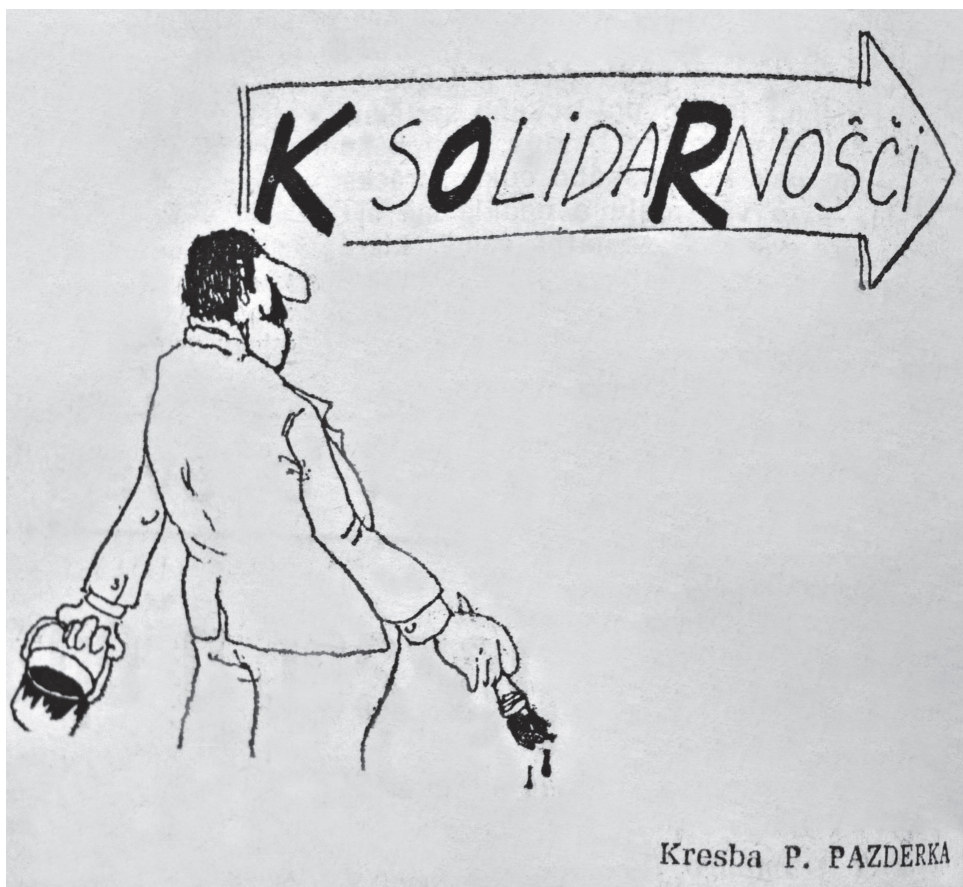
Tłum.: „Posłanie do narodów Europy Wschodniej” (na kartce trzymanej w dłoni). „Żywna gleba” (podpis pod rysunkiem)

aby wyraźnie dać do zrozumienia, kto jest odpowiedzialny za sugerowaną kontrewolucję. Rysunek podpisano „Żywna gleba” (czes. „Živná půda”)³⁸.

Należy podkreślić, że uchwała, którą przedstawił karykaturzysta, w rzeczywistości nosiła tytuł *Posłanie do ludzi pracy Europy Wschodniej*, a nie „Posłanie do narodów Europy Wschodniej”. W dokumencie tym wyrażono poparcie dla tworzenia wolnych związków zawodowych przez robotników w pozostałych krajach bloku wschodniego³⁹. Przeinaczenie nazwy w karykaturze raczej nie było przypadkowe i zapewne miało na celu podsunięcie myśli, że odezwa „Solidarności”

³⁸ „Tribuna” 1981, nr 40, s. 18.

³⁹ *Posłanie I Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność” do ludzi pracy Europy Wschodniej*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 25, s. 6.



Rys. 14. „Tribuna” 1981, nr 45, s. 18

jest czymś oderwanym od tradycji ruchu robotniczego i zorientowanym na wartości narodowe, co według ideologii oficjalnie przyjętej przez państwa bloku wschodniego uważano za coś negatywnego. Uchwalenie *Postania do ludzi pracy Europy Wschodniej* w sposób poważny wpłynęło na postrzeganie działalności „Solidarności” w Polsce, szczególnie przez władze ZSRR⁴⁰.

Ostatnia karykatura polityczna obrazująca „Solidarność” ukazała się w numerze „Tribuny” z 11 listopada 1981 r. (rys. 14). Przedstawiała wąsatego mężczyznę, który w jednej ręce trzyma pędzel, a w drugiej wiaderko z farbą. Jest odwrócony tyłem i przygląda się swojemu dziełu, którym jest wisząca nad nim strzałka skierowana w prawą stronę, na której napisano „Do Solidarności” (czes. „K Solidarności”), przy czym grubszą i większą czcionką wykaligrafowano litery „k”, „o” i „r”. Twórca rysunku zasugerował, że kierunek działalności „Solidarności” wyznaczany jest przez ludzi z Komitetu Obrony Robotników, który, jak już zostało wcześniej wspomniane, w czeskosłowackiej propagandzie określano mianem „antysocjalistyczny”⁴¹. Skierowanie strzałki

⁴⁰ Kierownictwa państw bloku wschodniego uznały *Postanie* za dowód na to, że „Solidarność” kwestionuje kierowniczą rolę PZPR w Polsce oraz otwarcie działa na szkodę międzynarodowego budowania socjalizmu (M. Mielewczyk, *Polska transformacja ustrojowa i fenomen „Solidarności” a sytuacja międzynarodowa w latach 80. XX w.*, „Gdańskie Studia Międzynarodowe” 2016, nr 1/2, s. 91).

⁴¹ „Tribuna” 1981, nr 45, s. 18.

w prawo miało zapewne dawać do zrozumienia, że „Solidarność” jest organizacją pravicową albo przynajmniej głoszącą pravicowe poglądy polityczne.

Zmierzając do podsumowania powyższego omówienia karykatur politycznych, należy zauważyć, że rysownicy z tygodnika „Tribuna” przy tworzeniu obrazu „Solidarności” wykorzystywali następujące motywy: powiązań – szczególnie finansowych – ze Stanami Zjednoczonymi, kontrrewolucyjny, antysocjalistyczny i przestępczy charakter sił stojących za „Solidarnością” oraz niechęć do pracy przypisywaną jej członkom. Sugerowali także, że kierownictwo NSZZ jest oddalone od potrzeb szeregowych robotników, a jego działalność niszczy polską gospodarkę. Rysunki były mało wyrafinowane, składały się z prostych symboli, podkreślających złe cechy przypisywane polskiemu związkowi zawodowemu i jego członkom.

Trudno stwierdzić, czy te zabiegi propagandowe były skuteczne. Przekonująca wydaje się przytoczona wcześniej opinia Jana Rychlika, który stwierdził, że o ile podkreślanie powiązań „Solidarności” z Zachodem i antysocjalistyczny charakter mało interesowały Czechów i Słowaków, uodpornionych na tego typu zabiegi perswazyjne stosowane przez prasę od wielu lat, o tyle zarzut, że Polacy strajkują, ponieważ nie chce im się pracować, a inne państwa muszą do nich dopłacać, trafił na podatny grunt⁴².

W karykaturach publikowanych na łamach „Tribuny” można dostrzec korzystanie z tego prostego wytłumaczenia, choć należy przyznać, że nie padało ono równie często jak oskarżenia o kontrrewolucję i agenturalną działalność na rzecz USA. Wyraźnie widać, że karykaturzyści z „Tribuny” korzystali z tego stereotypowego myślenia, tworząc rysunki mające komentować sytuację w PRL. Rysunki stanowiły prostą i atrakcyjną ilustrację tez głoszonych w dłuższych artykułach dotyczących wydarzeń w Polsce, a ich głównym zadaniem było wzmocnienie negatywnego obrazu „Solidarności” w czechosłowackiej propagandzie prasowej.

Interesującym postulatem badawczym jest porównanie czechosłowackich karykatur politycznych dotyczących „Solidarności” z ich odpowiednikami tworzonymi i publikowanymi w pozostałych krajach bloku wschodniego, także w Polsce. Aktualnie brakuje prac poświęconych temu zagadnieniu. Komparatystyczne ujęcie problemu pozwoliłoby stwierdzić, w jaki sposób przedstawiano „Solidarność” w oficjalnym przekazie poszczególnych krajów „demokracji ludowej” oraz wykazać różnice i podobieństwa w kształtowaniu narracji na temat polskiego związku zawodowego. Powyższy artykuł może stanowić punkt wyjściowy do podobnych prac porównawczych.

Streszczenie

Artykuł dotyczy sposobu przedstawiania NSZZ „Solidarność” w karykaturze politycznej publikowanej na łamach czechosłowackiego tygodnika „Tribuna”, będącego wyrazicielem poglądów dogmatycznej części członków Komunistycznej Partii Czechosłowacji. Ukazujące się na jego łamach treści odzwierciedlały także ogólny charakter stylu propagandy wobec „Solidarności”. Autor założył, że karykatura polityczna była jednym z jej przejawów. Za pomocą analizy konkretnych przykładów rysunków satyrycznych zamieszczanych w tygodniku „Tribuna” w roku 1981 wyodrębnił kilka wątków przewodnich, do których odwoływali się karykaturzyści, tworząc przejawy obrazu „Solidarności”. Należały do nich: uzależnienie od Stanów Zjednoczonych, kontrrewolucyjny i antysocjalistyczny charakter, negatywny wpływ na gospodarkę i ogólna niechęć do pracy, która w zawałowany sposób była przypisywana członkom „Solidarności”. Wykorzystując te popularne w propagandzie prasowej motywy, karykaturzyści tworzyli ilustrację uproszczonej rzeczywistości, zawierającej wiele informacji na temat charakteru czechosłowackiej propagandy prasowej, a także stosunku władz CSRS do „Solidarności”.

⁴² J. Rychlik, *Spoleczeństwo czechosłowackie...*, s. 219.

Słowa kluczowe

„Tribuna”, Czechosłowacja, „Solidarność”, karykatura, propaganda

Bibliografia

ŹRÓDŁA

Edycje dokumentów

- Akce „Sever”. Státní bezpečnost a krize Polské lidové republiky [Díl I i Díl II]*, ed. P. Blažek, Praha 2017.
- Przed i po 13 grudnia. Państwa bloku wschodniego wobec kryzysu w PRL 1980–1982*, t. 1: (*Sierpień 1980 – marzec 1981*), oprac. Ł. Kamiński, Warszawa 2006.
- Przed i po 13 grudnia. Państwa bloku wschodniego wobec kryzysu w PRL 1980–1982*, t. 2: (*Kwiecień 1981 – grudzień 1982*), oprac. Ł. Kamiński, Warszawa 2006.
- Solidarność związkowa. Niemiecka Federacja Związków Zawodowych (DGB) wobec NSZZ „Solidarność”*, oprac. M. Świder, Kraków 2017.

Prasa

- „Rudé právo” 1980–1982
- „Tribuna” 1980–1981
- „Tygodnik Solidarność” 1981
- „Vnitrostraničná Informace” 1980

OPRACOWANIA

- Blažek P., *Služba Bezpečnosti Państwowego a Polacy w Czechosłowacji na początku lat osiemdziesiątych XX w.* [w:] *Internacjonalizm czy...? Działania organów bezpieczeństwa państw komunistycznych wobec mniejszości narodowych (1944–1989)*, red. J. Hytrek-Hryciuk, G. Strauchold, J. Syrnyk, Warszawa–Wrocław 2011.
- Blažek P., *Czechosłowacja a kryzys w Polsce w latach 1980–1981* [w:] *Świat wobec „Solidarność” 1980–1989*, red. P. Jaworski, Ł. Kamiński, Warszawa 2013.
- Chwalba A., *Czasy „Solidarność”. Francuscy związkowcy i NSZZ „Solidarność” 1980–1989*, Kraków 1997.
- Davies R.T., *The CIA and the Polish Crisis of 1980–1981*, „Journal of Cold War Studies” 2004, nr 3.
- Dejmek J., *Československo, jeho sousedé a velmoci ve XX. století (1918 až 1992)*, Praha 2002.
- Dobek-Ostrowska B., *Komunikowanie polityczne i publiczne*, Warszawa 2006.
- Domber G.F., *The AFL-CIO, The Reagan Administration and Solidarność*, „The Polish Review” 2007, nr 3.
- Dudek A., *Rewolucja „Solidarność” (1980–1981). Punkty zwrotne*, „Politeja” 2010, nr 14.
- Hubálek T., *Československá média mezi léty 1968–1989* [w:] P. Krákora a kol., *Významné události soudobých českých dějin a jejich reflexe v médiích*, Praha 2014.
- Jones S.G., *A Covert Action. Reagan, The CIA and The Cold War Struggle in Poland*, New York 2018.
- Kobus A., *Czechosłowacja wobec narodzin, rozwoju i delegalizacji „Solidarność” (1980–1982)*, Toruń 2006.
- Končelík J., Večeřa P., Orság P., *Dějiny Českých médií 20. století*, Praha 2010.
- Kozieł A., *Publicystyka wizualna w prasie: karykatura, rysunek satyryczny, fotomontaż* [w:] *Komunikacja wizualna w prasie i w mediach elektronicznych*, red. K. Wolny-Zmorzyński, W. Furman, J. Snopek, K. Groń, Warszawa 2013.
- Mielewczyk M., *Polska transformacja ustrojowa i fenomen „Solidarność” a sytuacja międzynarodowa w latach 80. XX w.*, „Gdańskie Studia Międzynarodowe” 2016, nr 1/2.
- Paczkowski A., *Świat i blok sowiecki wobec „kryzysu polskiego” oraz stanu wojennego* [w:] *Wokół „mniejszego zła”. Stan wojenny w Polsce*, red. P. Jaworski, Wrocław 2010.

Rychlík J., *Společenstvo czechoslovenské a Komunistická Partia Československa a události v Polsku v letech 1980–1981* [w:] *Między przymusową przyjaźnią a prawdziwą solidarnością. Czesi – Polacy – Słowacy 1938/39–1945–1989*, cz. 2, red. P. Błažek, P. Jaworski, Ł. Kamiński, Warszawa 2009.

Słownik polityki, red. M. Bankowicz, Warszawa 1996.

Słownik terminologii medialnej, red. W. Pisarek, Kraków 2006.

Sowa A. L., *Historia polityczna Polski 1944–1991*, Kraków 2011.

Szarota T., *Karykatura jako źródło do dziejów stereotypu*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1978, nr 2.

Szczepańska A., *Oficjalne relacje polsko-czechosłowackie w latach 1980–1989 w świetle raportów ambasady PRL w Pradze*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2010, nr 4.

Tůma O., *Normalizacja 1969–1971* [w:] *Wokół praskiej wiosny. Polska i Czechosłowacja w 1968 roku*, red. Ł. Kamiński, Warszawa 2004.

Železný J., *Vznik týdeníku Tribuna jako první legální tiskové platformy antireformních sil v roce 1969*, „Sborník Národního Muzea v Praze” 2012, nr 4.

Dominik Marcinkowski (ur. 1994) – doktorant Instytutu Historii Uniwersytetu Opolskiego. Stypendysta Międzynarodowego Funduszu Wyszehradzkiego. Zainteresowania badawcze: historia polityczna i społeczna Europy Środkowo-Wschodniej w XX w., komunikacja społeczna oraz historia stosunków międzynarodowych, zwłaszcza relacji polsko-czesko-słowackich.

Planszówki, paragrafówki, erpegi. Przyczynek do historii gier fabularnych w Polsce 1984–1990

Gra fabularna¹ (ang. *role-playing game* – RPG, „erpeg”, „rolplej”) to rodzaj gry towarzyskiej, której uczestnicy wcielają się w role fikcyjnych postaci, opisując ich działania. Rozgrywka (sesja) oparta jest na dialogu uczestników z prowadzącym (Mistrzem Gry), który przedstawia uczestnikom elementy świata gry i steruje jej przebiegiem według zaplanowanego scenariusza i ustalonych reguł.

Gry fabularne i ich miłośnicy stanowią przedmiot badań przede wszystkim ludologów², literaturoznawców³ i psychologów⁴, znacznie rzadziej budzą zainteresowanie historyków⁵. Celem niniejszego tekstu jest przedstawienie początków polskiego środowiska fanów RPG oraz próba odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu było ono związane z ówczesnym fandomem (społecznością miłośników fantastyki), a w jakim stanowiło odrębne zjawisko. Zakres czasowy tekstu obejmuje drugą połowę lat osiemdziesiątych, kiedy w prasie młodzieżowej i hobbistycznej zaczęły się ukazywać artykuły poświęcone grom fabularnym, a na rynku, głównie z inicjatywy samych zainteresowanych, pojawiły się produkty, które miały być namiastką takich gier. Artykuł ma układ problemowo-chronologiczny, co pozwala przedstawić powiązania między poszczególnymi tytułami oraz ich wpływ na kształtowanie środowiska graczy.

Role-playing games narodziły się w Stanach Zjednoczonych, w środowisku fanów gier bitewnych, które w latach sześćdziesiątych zyskały sporą popularność. Podczas rozgrywek odtwarzano przebieg

¹ Jerzy Szeja proponuje termin „narracyjne gry fabularne”. Czasem można się też spotkać z określeniem „gra wyobraźni” lub „gra fantazji”.

² Ludologia (łac. *ludus* – gra, zabawa) to stosunkowo młoda dziedzina humanistyki, która zajmuje się badaniem gier i graczy z różnych perspektyw, m.in. kulturoznawczej, socjologicznej czy medioznawczej. Początek badaniom ludologicznym dały prace Johana Huizingi (J. Huizinga, *Homo ludens Zabawa jako źródło kultury*, wyd. polskie 1967, tłum. M. Kurecka, W. Wirpsza), Rogera Caillois (R. Caillois *Gry i ludzie*, wyd. polskie 1997, tłum. A. Tatar-kiewicz, M. Żurowska) oraz Gonzalo Fraski (G. Frasca, *Ludology Meets Narratology. Similitude and differences between (video)games and narrative*, 1999), twórcy pojęcia „ludologia”. Polscy ludolodzy (m.in. Augustyn Surdyk, Aleksandra i Michał Mochoccy, Dominika Urbańska-Galanciak i Stanisław Krawczyk) są zrzeszeni w Polskim Towarzystwie Badania Gier.

³ Zob. m.in. O. Dawidowicz, *Role-playing games a literatura współczesna* [w:] *Praktyki opowiadania*, red. B. Owczarek, Z. Mitosek, W. Grajewski, Kraków 2001; E. Rudolf, *Role Playing Games – między literaturą a grą towarzyską*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Literatura i Kultura Popularna” 2005, nr 12, s. 61–70.

⁴ Zob. S. Krawczyk, *Gry fabularne w polskich badaniach psychologicznych w latach 2001–2008*, „Homo Ludens” 2012, z. 1, s. 109–118.

⁵ Zgodnie z powszechną w fandomie zasadą DIY (*do it yourself*), sami gracze zbierają i udostępniają znalezione informacje o korzeniach środowiska. W Polsce szczególne zasługi dla dokumentowania historii fandomu RPG położył Adrian „Borejko” Kuc, przez lata prowadzący blog „Gry Fabularne”, szeroko o początkach RPG w Polsce i na świecie pisali też m.in. Marcin „Seji” Segit (blog „Błękitny Świt”) i Tomasz Kreczmar („Holistyczny przewodnik po grach”). Por. S. Krawczyk, *Badacz z fanem w jednym domu. O potrzebie kontaktów z fandomem w badaniach nad narracyjnymi grami fabularnymi*, „Homo Ludens” 2010, z. 1 (2), s. 61–76.

historycznych bitew, posługując się m.in. miniaturowymi figurkami symbolizującymi oddziały, żetonami i heksagonalnymi planszami, a wyniki starć rozstrzygano na podstawie szczegółowych zasad. Ważną innowacją był *Braunstein* Davida Wesely'ego z 1969 r. – nie tyle nowa gra, ile raczej scenariusz, w którym po raz pierwszy gracze kierowali pojedynczymi postaciami, a nie całymi oddziałami⁶. W tym czasie wzrosło też zainteresowanie literaturą fantasy i dziejami średniowiecza, co zbliżyło graczy do fandomu, czyli społeczności miłośników fantastyki. Chcąc osadzić rozgrywki w realiach znanych z twórczości Johna Ronalda Reuela Tolkiena⁷, Fritza Leibera czy Jacka Vance'a, niektórzy miłośnicy gier strategicznych, wśród nich Dave Arneson i Gary Gygax, rozwijali pomysły Wesely'ego i eksperymentowali z zasadami w poszukiwaniu odpowiednich rozwiązań.

Gygax i Arneson „obdarzyli figurki cechami charakteru, osobowością, a wreszcie życiem, gdyż kochali literaturę i pragnęli choć na chwilę przenieść się do świata podobnego do opisywanego w powieści”⁸. W 1974 r., po blisko dwóch latach prac, wydali *Dungeons & Dragons*⁹ (*D&D*, *DnD*) – pierwszą grę typu *role-playing*. Przedsięwzięcie okazało się sukcesem i zapoczątkowało rozwój całego gatunku¹⁰. Nowa rozrywka szybko trafiła do Europy – już w 1976 r. brytyjski fanzin¹¹ informował o lokalnym zlocie fanów *D&D*¹²; wkrótce potem *role-playing games* pojawiły się w krajach skandynawskich, RFN (prawdopodobnie za sprawą stacjonujących tam żołnierzy amerykańskich)¹³, Hiszpanii i innych państwach zachodniej Europy. Już w 1981 r. opublikowana została pierwsza niemiecka gra fabularna *Midgard*, trzy lata później szwedzka *Drakar och Demoner*, a w 1986 r. – fińska *The Secret Treasure of Raguoc in the Acirema Dungeons*. W ślad za RPG szły ich komputerowe odpowiedniki¹⁴ oraz tzw. larpy (LARP – *live action role-playing*),

⁶ Scenariusz osadzony był w realiach bitew napoleońskich. Dwaj gracze wcielali się w dowódców wrogich armii, pozostali – w bohaterów drugoplanowych. Pierwsza rozrywka potoczyła się jednak nie po myśli autora: uczestnicy (w tym Dave Arneson) skupili się nie na kwestiach strategicznych, lecz na komunikacji werbalnej odgrywanych postaci, pomijając sędziującego Wesely'ego. Na kolejnych spotkaniach Wesely doprecyzował zasady, aby uniknąć niesubordynacji graczy, ale swoboda inauguracyjnej rozgrywki zainspirowała Arnesona do dalszych modyfikacji.

⁷ *Władca Pierścieni* został po raz pierwszy opublikowany w Stanach Zjednoczonych w latach 1954–1956. Spotkał się z dobrymi recenzjami, ale nie odniósł wielkiego sukcesu komercyjnego. W 1965 r. rozgłos książce przyniosło pirackie wydanie *paperback*, za którym stał Donald A. Wollheim (skądinąd zasłużony działacz fandomu, m.in. organizator pierwszego w historii konwentu fanów fantastyki), a także drugie oficjalne wydanie (J. Ripp, *Middle America meets Middle-earth. American Publication and Discussion of J.R.R. Tolkien's Lord of the Rings, 1954–1969*, „Book History” 2005, z. 8, s. 245–286).

⁸ T. Kreczmar, *Krótką historia gier fabularnych* [w:] M. Marszałik, M. Nowak-Kreyer, M. Studniarek, T. Kreczmar, *Wiedźmin. Gra wyobraźni według Andrzeja Sapkowskiego*, Warszawa 2001, s. 237.

⁹ Więcej na temat genezy gry i jej recepcji w środowisku fantastów można znaleźć w fanzinie „Spotkania Losowe” 2014, nr 2: M. Kominiańczuk, *Wszystkie edycje Dungeons & Dragons – część pierwsza*, s. 10–15; J. Peterson, *Kiedy Dungeons & Dragons kończy 40 lat*, *ibidem*, s. 16–19.

¹⁰ Choć powstanie RPG wiąże się z popularnością fantasy, kolejne tytuły nie ograniczały się do tej konwencji. W 1976 r. opublikowano *Metamorphosis Alpha*, pierwszą grę fabularną science fiction (opartą na powieści Briana Aldissa *Non-stop*), w 1981 r. – pierwszy horror RPG, czyli *Call of Cthulhu* (na motywach twórczości H.P. Lovecrafta).

¹¹ Fanzin (od *fan magazine*) to amatorski periodyk (zwykle miesięcznik) tworzony przez fanów, wydawany w niewielkim nakładzie i rozprowadzany w obrębie środowiska fanowskiego. W Polsce, aby uniknąć kontroli GUKPiW, poszczególne tytuły oficjalnie drukowano w nakładzie poniżej 100 egzemplarzy, z adnotacją „do użytku wewnątrzorganizacyjnego”. W praktyce nakład często był wyższy, a fanziny i klubówki krążyły między klubami, sprzedawane na konwentach lub drogą wysyłkową. Działalność edytorską miłośników fantastyki w Polsce i na świecie szczegółowo opisuje Artur Nowakowski w monografii *Fanzin SF. Artyści – wydawcy – fandom*, Poznań 2017.

¹² *D&D Meet*, „Checkpoint” 1976, nr 73, s. 1.

¹³ J. Tuomas Harviainen et al., *Live Action Role Playing Games* [w:] S. Deterding, J. Zagal, *Role-Playing Game Studies. Transmedia Foundations*. Gry przywozili ze sobą studenci wracający z amerykańskich stypendiów.

¹⁴ Pierwsze gry komputerowe typu RPG (*Dungeon*, *dnd* i *Moria*) powstały w połowie lat siedemdziesiątych, wkrótce po wydaniu *Dungeons & Dragons*. Komputerowe RPG są czasem określane jako cRPG (*computer RPG*),

czyli „RPG na żywo” – rodzaj improwizowanego teatru, wykorzystującego przebrania i rekwizyty¹⁵. Choć działalność europejskich stowarzyszeń fantastyki ogniskowała się wokół literatury, nie brakowało tam też miłośników gier fabularnych.

Takich rozrywek pozbawieni byli obywatele krajów za żelazną kurtyną: „Przez całe lata wszczepiano w nas przekonanie, że np. gry strategiczno-wojenne [...] są przejawem tendencji militarystycznych”¹⁶. W PRL istniały wprawdzie grupy zajmujące się modelarstwem: najstarsza to założony w 1974 r. Klub Hobbystów w Młodzieżowym Domu Kultury na warszawskim Kole, ale jego założyciel wystrzegał się jakichkolwiek związków z fantastyką. Po latach mówił w wywiadzie: „Nie wspominam o wszelkim »fantasy« [...] nam chodzi o wiedzę, umiejętność, historię”¹⁷.

Namiastką gier strategicznych mogły być także plastikowe figurki żołnierzy, dostępne w kioskach „Ruchu” czy sklepach z zabawkami¹⁸. Produkowano je od lat sześćdziesiątych, a poszczególne serie prezentowały zarówno średniowiecznych rycerzy, siedemnastowieczną husarię, armię Księstwa Warszawskiego, „ludowe” Wojsko Polskie, jak i kowbojów, Indian czy – już w latach osiemdziesiątych – bohaterów *Gwiezdnych wojen*. Jakość „żołnierzyków” pozostawiała sporo do życzenia, ale korzystając np. z artykułów o dawnych mundurach, drukowanych w magazynie „Relax”, można było im nadać wygląd zgodny z historycznymi realiami. Szczegółowo o tym hobby opowiedzieli w wywiadzie dla „Razem” Przemysław i Radosław Żurawscy vel Grajewscy¹⁹, wówczas studenci I roku historii, twórcy imponującej kolekcji, w której znalazły się „prawie wszystkie armie dziewiętnastowiecznej Europy”²⁰. Bracia starannie pomalowali swoich żołnierzy i toczyli bitwy zgodnie z faktami historycznymi opisanymi w książkach.

Za pomocą figurek można było też odtwarzać filmowe lub wymyślone sceny, ale droga do RPG była jeszcze daleka. Łatwiej było o gry planszowe, także o tematyce fantastycznej, ale dostępne w PRL tytuły przeznaczone były przede wszystkim dla dzieci i młodszych nastolatków. Prezentowano je na łamach „Świata Młodych”, a ich recenzentami byli nie tylko redaktorzy pisma, lecz także uczniowie szkół podstawowych i średnich, którzy raz na dwa tygodnie spotykali się w warszawskim Pałacu Młodzieży w ramach Klubu Mądrych Gier. Klub działał pod patronatem „Świata Młodych”, jego opiekunem był Jacek Ciesielski (piszący także pod pseudonimem Robert Hardy), dziennikarz, twórca i popularyzator gier, współpracujący ze „Światem Młodych”.

a papierowe – tRPG (*tabletop RPG*). Więcej na ten temat w: *The CRPG Book Project. Sharing the History of Computer Role-Playing Games*, red. F. Pepe, 2019, s. 30–33. Publikacja dostępna pod adresem: https://crpgbook.files.wordpress.com/2019/04/crpg_book_2.0_hq.pdf.

¹⁵ Gry typu LARP nie wywodzą się bezpośrednio z RPG, ale są z nimi blisko związane. Korzeni larpów można szukać w strategicznych grach terenowych, amerykańskim i brytyjskim teatrze improwizacyjnym lat pięćdziesiątych czy powstałym w 1966 r. Society for Creative Anachronism, którego członkowie odtwarzają sceny z wyidealizowanego europejskiego średniowiecza.

¹⁶ A. Naglak, „Encore” – *człowieku, nie irytuj się*, „Sfera. Jednodniówka PSMF” 1985, nr 3, s. 9.

¹⁷ *Udało mi się zbudować wielki mikroświat*, wywiad ze Sławomirem Rakowieckim, twórcą Pracowni Mikromodelarstwa i Historii Wojskowej, opublikowany na portalu Strategie.net (http://portal.strategie.net.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=2326:udao-mi-si-zbudowa-wielki-mikrowiat-wywiad&catid=47:artykuy-komentarze-wywiady&Itemid=133).

¹⁸ P. Korczyński, *Ołowiane żołnierzyki nie zawsze służyły do zabawy*, artykuł opublikowany na portalu „Polska Zbrojna”, <http://www.polska-zbrojna.pl/home/articleshow/27072?t=Olowiane-zolnierzyki-nie-zawsze-sluzily-do-zabawy#>.

¹⁹ Przemysław Żurawski vel Grajewski (ur. 1963) – politolog, publicysta, nauczyciel akademicki, dr hab. nauk społecznych, profesor nadzwyczajny Uniwersytetu Łódzkiego. Radosław Żurawski vel Grajewski (ur. 1963) – historyk, nauczyciel akademicki, dr hab. nauk historycznych, profesor nadzwyczajny Uniwersytetu Łódzkiego.

²⁰ *Na dwa głosy*, „Razem” 1987, nr 2 (34), s. 12–13.

Stać się czarownikiem

Polski fandom był niemal rówieśnikiem gier fabularnych, powstał w połowie lat siedemdziesiątych²¹. Jego aktywność była związana przede wszystkim z literaturą – przynależność do klubu fantastyki ułatwiała dostęp do poszukiwanych tytułów za sprawą bibliotek, giełd książkowych oraz nieoficjalnych wydań zagranicznych opowiadań i powieści (tzw. klubówki). Główną atrakcją konwentów (złotów fanów) – oprócz spotkań z pisarzami – były projekcje filmów video, później także gry komputerowe. Z tekstów publikowanych w fanzinach przebija bolesna świadomość ociążałości rynku wydawniczego PRL i jego opóźnienia w stosunku do świata zachodniego. Odczuwali ją zwłaszcza ci, którym udało się odwiedzić zagraniczny konwent – przywożone kilogramami książki krążyły potem w nieoficjalnych tłumaczeniach i odpisach, ale nadal było to zasięg ograniczony.

W powszechnym obiegu brakowało popularnej w Stanach Zjednoczonych literatury fantasy, nawiązującej do historii średniowiecza, mitologii czy folkloru – polski czytelnik mógł się zapoznać z tą odmianą fantastyki głównie za sprawą starego wydania *Władcy Pierścieni*²². W latach osiemdziesiątych powieść wznowiono. Ze względu na rosnące zainteresowanie twórczością Tolkiena książka osiągała zawrotne ceny na konwentowych aukcjach. W 1983 r. nakładem Wydawnictwa Literackiego, w serii „Fantastyka i Groza”, ukazał się też długo oczekiwany *Czarnoksiężnik z Archipelagu* Ursuli K. Le Guin²³. Zagraniczne opowiadania fantasy sporadycznie drukowano w ukazującym się od 1982 r. miesięczniku „Fantastyka” i fanzinach (m.in. w serii „Świat Fantasy” warszawskiego klubu SFan), ale polscy pisarze w większości dystansowali się od tego nurtu. Maciej Parowski, redaktor „Fantastyki”, wspominał, że wiosną 1986 r. „był spęd fantastów w SGPiS-ie. Jakiś odczytany w przekładach czytelnik złożył wówczas obywatelskie zamówienie na polską fantasy. I wszyscy, jak tam byli – Baraniecki, Oramus, Ziemkiewicz, Żwikiewicz – tak wszyscy się zarzekali, że nie chcą mieć nic wspólnego z podobnymi głupotami”²⁴. W tym samym roku nastąpił jednak przełom: w grudniu w „Fantastyce” opublikowano opowiadanie *Wiedźmin* Andrzeja Sapkowskiego²⁵. W drugiej połowie dekady pojawiło się klubowe wydanie serii o Conanie Barbarzyńcy, także w postaci komiksu²⁶.

²¹ Więcej o genezie polskiego fandomu i jego strukturze w: T. Pindel, *Historie fandomowe*, Warszawa 2019. Zob. też A. Wierchowska, *Wyobraźnia koncesjonowana. Polskie Stowarzyszenie Miłośników Fantastyki (1981–1989)* [w:] *Nie (tylko) Partia? Organizacje społeczne w Polsce Ludowej 1944–1989. Geneza, funkcjonowanie, znaczenie*, red. T. Ruzikowski, Warszawa 2017.

²² Pierwsza polska edycja *Władcy Pierścieni*, w tłumaczeniu Marii Skibniewskiej, ukazała się w latach 1961–1963 i nie spotkała się z wielkim zainteresowaniem czytelników, ale pozytywnie wypowiadali się o niej krytycy. Miłośnikiem powieści Tolkiena był Jan Józef Lipski, który „uważał angielskiego pisarza za swego rodzaju geniusza” (M. Gumkowski, *Mój Tolkien* [w:] *Ruch miłośników fantastyki w Polsce – konferencja z okazji XXV-lecia Śląskiego Klubu Fantastyki*, red. E. Gepfert, Katowice 2006, s. 20).

²³ Polskie wydanie przez długi czas wstrzymywano ze względu na autora przekładu – Stanisława Barańczaka, związanego ze środowiskiem opozycyjnym.

²⁴ M. Parowski, *Później mówiono, że wyglądał na typowego autora jednego opowiadania* [w:] M. Parowski, *Malpy pana Boga. Słowa*, Warszawa 2011, s. 143.

²⁵ A. Sapkowski, *Wiedźmin*, „Fantastyka” 1986, nr 12. Opowiadanie zajęło trzecie miejsce w drugiej edycji konkursu literackiego „Fantastyki”. Sapkowski opowiadał, że na świecie „dało się wówczas obserwować gwałtownie rosnącą popularność fantasy. Napisałem zatem na konkurs opowiadanie fantasy – w przeświadczeniu, że będę w Polsce prekursorem i dzięki temu wpadnę w oko jury”. Prekursorem nie był – za pierwsze polskie opowiadanie fantasy uważa się *Twierdzę trzech studni* Jarosława Grzędowicza z 1982 r. – ale wpadł w oko zarówno jurorom, jak i czytelnikom (Parowski, *Malpy...*, s. 143–144).

²⁶ Zob. m.in.: R.E. Howard, *Conan. Czerwone ćwieki*, tłum. R.J. Szmidt; *idem, Conan. Ręka Nergala. Stalowy demon*, tłum. Z.A. Królicki, R.J. Szmidt, Klub Miłośników Science Fiction „Sfera”, Wrocław 1985. Wkrótce potem zbiory opowiadań Howarda ukazały się także w państwowym wydawnictwie Alfa, w serii „Biblioteka Fantastyki”.

O istnieniu *Dungeons & Dragons* polski miłośnik fantastyki mógł się dowiedzieć z artykułu Darosława Torunia opublikowanego w „Fantastyce” we wrześniu 1984 r. Redaktor pisał, że „z nie-małą zawiścią” już od kilku lat przygląda się popularności RPG na świecie. Pokróćce przybliżył genezę *D&D* i przebieg rozgrywki: „ktoś po całym tygodniu borykania się z szarą rzeczywistością, w sobotę (wolną) lub niedzielę może stać się czarownikiem albo wojownikiem czy też bardem lub kapłanem. W towarzystwie podobnych mu osób wędruje po świecie pełnym magicznych zaklęć, potworów i niezmiernych skarbów”²⁷. Toruń i jego redakcyjny kolega Jacek Rodek zobaczyli RPG u znajomego, który wrócił do Polski z USA. Rodek opowiadał: „Odbyliśmy kilka sesji, zaczęliśmy w to grać [...] uważaliśmy, że to coś genialnego”²⁸. W cytowanym artykule wspomniano o kilku innych tytułach: *Traveller* („kosmiczna wersja *role-playing*”), *Dragonquest* i *Runequest*. Wszystkie te gry były oczywiście niedostępne w PRL, ale... „i u nas coś się w tej dziedzinie ruszyło”²⁹.

Przełomem okazał się *Labirynt śmierci* opublikowany w maju lub czerwcu 1984 r.³⁰ przez firmę Encore. Była to polska wersja *The Citadel of Blood*³¹ wydawnictwa Simulations Publications Inc. specjalizującego się w grach planszowych. Podobnie jak wiele innych publikacji z tego okresu, została w Polsce wydana z całkowitym pominięciem praw autorskich³². Plagiatem była też okładka „zaczepnięta” z komiksu *Yragael-Urm* Philippe’a Druilleta. Założyciel firmy zapewnił, że elementy oprawy wizualnej gier „nawet jeśli były bardzo podobne do jakichś wzorów”, były rysowane przez polskiego grafika. Po latach opowiadał: „nie znałem się na grach RPG, ba, nie wiedziałem nawet o ich istnieniu. Nawiązałem natomiast kontakt z grupą pasjonatów, którzy obiecali dostarczyć mi gotowe, przetestowane projekty. [...] Rola Encore ograniczała się do wydania gry według dostarczonego projektu, a następnie sprzedania nakładu”³³. Inaczej historię tę przekazuje Jacek Rodek, wówczas kierownik działu zagranicznego „Fantastyki”: „Na Euroconie w Trieście³⁴ kupiłem gry planszowe, [...] które potem zakupił i wydał w Encore Adamski. [...]

Wydawcą polskiej wersji komiksu był Gdański Klub Fantastyki (<https://gkf.org.pl/inne-wydawnictwa/>, dostęp 22 VI 2020 r.).

²⁷ D.J. Toruń, *Pierwsze wejście w „role playing games”*, „Fantastyka” 1984, nr 10, s. 64.

²⁸ *Jestem w fandomie od 1976 roku. Wywiad z Jackiem Rodkiem* [w:] W. Sedeńko, *Pejzaż z gwiazdami*, Stawiguda 2018, s. 320.

²⁹ *Ibidem*.

³⁰ Jan Adamski, założyciel i właściciel firmy, podaje rok 1982, ale data ta budzi wątpliwości – pierwsze wzmianki o grze pochodzą z roku 1984, a w cytowanym wyżej artykule Darosław Toruń twierdzi, że gra pojawiła się „Kilka tygodni temu (te słowa są pisane w początkach lipca)”. Rok 1982 jako data wydania pojawia się także przy późniejszych tytułach Encore – zapewne z braku odniesienia za datę publikacji przyjmowano rok powstania firmy.

³¹ Więcej o grze: <https://boardgamegeek.com/boardgame/3248/citadel-blood>. *The Citadel of Blood* została oparta na mechanice gry *Death Maze*, stąd tytuł polskiego przekładu (<https://boardgamegeek.com/image/812475/deathmaze>).

³² Przykładem może być choćby gra towarzyska *Aerobic bez muzyki* wydawnictwa Labo – kopia popularnego do dzisiaj *Twistera* (zob. opis: *Lista gier – przebojów*, „Świat Młodych” 1985, nr 115). Wskutek przyzwolenia społecznego i braku rozwiązań prawnych plagiatowanie i kopiowanie zachodnich gier było częstą praktyką, widoczną zwłaszcza w środowisku miłośników gier komputerowych. Zdaniem Patryka Wasiaka „można mówić o powstaniu całego przemysłu kulturowego opartego zarówno na kopiowaniu detalicznym, jak i na handlu hurtowym” (P. Wasiak, *Grali i kopiowali. Gry komputerowe w PRL jako problem badawczy* [w:] *Kultura popularna w Polsce w latach 1944–1989. Problemy i perspektywy badawcze*, red. K. Stańczak-Wislicz, Warszawa 2013, s. 222–223).

³³ Wywiad opublikowany w serwisie Games Fanatic: <https://www.gamesfanatic.pl/2004/09/28/wywiad-z-szefem-encore-janem-adamskim/>, dostęp 19 VIII 2019 r. Kopiowanie zachodnich grafik nie dotyczyło tylko gier, na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych podobnie działały wydawnictwa publikujące beletrystykę: „Okładki często przemałowywano z oryginału, kopię dla oszczędności robił polski grafik, ale też na samym początku jakoś nie miała znaczenia” wspominał Tomasz Kreczmar (O. Drenda, *Duchologia polska. Rzeczy i ludzie w czasach transformacji*, Kraków 2016, s. 147).

³⁴ Eurocon to ogólnoeuropejski konwent fantastyki, który co roku odbywa się w innym kraju. W Trieście Eurocon gościł w 1972 r., Rodkowi chodzi o Eurocon 1980, który odbył się w Stresie (Włochy).

Namówiliśmy z Darkiem Toruniem Adamskiego, żeby wydawał gry w Encore, co zrobił, zresztą gry tłumaczył dla niego Darek³⁵.

Adamski nie znał się może na grach, ale wiedział, jak je sprzedawać, choć początkowo jego działania nie spotkały się ze zrozumieniem dyrektorów przedsiębiorstw państwowych. Reklamy produktów Encore drukowano w „Świecie Młodych” i „Razem”, a więc w mediach docierających bezpośrednio do grupy docelowej: starszych uczniów i studentów. Na okładkach gier zapowiadano kolejne tytuły. Kiedy po różnych perypetiach *Labirynt śmierci* trafił w końcu do szerszej dystrybucji, m.in. punktów „Ruchu” oraz Centralnej Składnicy Harcerskiej³⁶, zadziałał marketing szeptany – zainteresowani grą nastolatki opowiadali o niej kolegom. „Nie pamiętam dokładnie kiedy, ale o Encore dowiedziałem się chyba dopiero w okolicach 1986 roku, gdy zobaczyłem *Labirynt śmierci* w księgarni na Wilczej³⁷, w świątyni gdzie można było dostać »Bajtki«³⁸ pisze internauta, któremu jednak gra niezbyt się spodobała („Był trudny jak diabli i wymagał samodzielnego rysowania lochów³⁹). Inny wspomina: „z *Labiryntem śmierci* zetknąłem się jako dzieciak u kumpla na przełomie [19]86/[19]87 roku. Pamiętam, z jakim zafascynowaniem czytałem pożyczoną instrukcję⁴⁰.”

Labirynt śmierci był „całkiem pasjonującą namiastką drużynowej wyprawy odważnych bohaterów i ich uczniów w czeluści mrocznego i pełnego potworów lochu⁴¹. Redaktor „Fantastyki” pisał, że *Labirynt śmierci* pozwala „chociaż jakby tylko przez chwilę i z oddalenia poczuć, czym jest prawdziwa *role-playing*”⁴². W rozgrywce uczestniczyło do sześciu osób, możliwa była też zabawa solo – wtedy gracz sterował kilkoma postaciami. Planszę układało się z losowanych pojedynczych elementów – dzięki temu każda partia mogła wyglądać inaczej – a postaci graczy zmieniały się w trakcie rozgrywki, w miarę jak „bohaterowie” zdobywali doświadczenie. Dla wielu osób *Labirynt śmierci* stał się początkiem przygody z RPG i planszówkami, łączył w sobie bowiem cechy tych dwóch rodzajów gier.

„To było niesamowite przeżycie i namiastka wymarzonego w tamtych czasach komputera [...] do dobrego działania wymagała czegoś znacznie droższego i cenniejszego – wyobraźni” – wspominał Michał Oracz, obecnie jeden z najbardziej znanych polskich projektantów gier. Ponieważ reguły *Labirynt śmierci* były dla niego zbyt skomplikowane, stworzył własne – prowadził nawet

³⁵ Sedeńko, *Pejzaż...*, s. 319–320.

³⁶ Centralna Składnica Harcerska była przedsiębiorstwem państwowym, komórką organizacyjną Związku Harcerstwa Polskiego. Podlegała jej sieć składnic (sklepów) na terenie całego kraju. W sklepach tych sprzedawano nie tylko wyposażenie harcerskie, lecz także artykuły modelarskie, gry planszowe, kolejki PIKO i inne zabawki. W połowie lat osiemdziesiątych w CSH pojawiły się także mikrokomputery Timex.

³⁷ „Świątynia” przy ul. Wilczej 62 to salon Młodzieżowej Agencji Wydawniczej (stąd m.in. możliwość zakupu „Bajtki” wydawanego przez MAW). Później zastąpiła go księgarnia „U Izy”, która do dzisiaj powraca we wspomnieniach graczy jako prawdziwy skarbiec gier planszowych, bitewnych i RPG. W 1989 r. firma przeniosła się na ul. Wilczą 71 (róg Emilii Plater), gdzie mieściła się do zakończenia działalności w 1998 r. Notabene pod dawnym adresem znajduje się obecnie sklep firmy Wargamer, polskiego producenta i dystrybutora gier bitewnych.

³⁸ Tekst opublikowany w serwisie Tunguska (<http://www.tunguska.pl/historia-encore/>, dostęp 22 VIII 2019 r.). Ukazujący się od września 1985 r. „Bajtek” był pierwszym polskim czasopiśmie w całości poświęconym mikrokomputerom. Cieszył się ogromną popularnością – nakład 200 tys. egzemplarzy, podobnie jak w przypadku „Fantastyki”, błyskawicznie zniknął z kiosków.

³⁹ Komentarz opublikowany w serwisie Tunguska, <http://www.tunguska.pl/historia-encore/>, dostęp 22 VIII 2019 r.

⁴⁰ Komentarz zamieszczony na blogu „Pudelko z grami”: <http://www.pudelkozgrami.pl/labirynt-smierci-encore-zawartosc-pudelka/>, dostęp 22 VIII 2019 r.

⁴¹ *Pierwszy przegląd gier firmy ENCORE*, tekst opublikowany w serwisie „Retro na Gazie”: <http://www.retrona-gazie.eu/planszowka-pierwszy-przeglad-gier-firmy-encore/>, dostęp 25 VIII 2019 r.

⁴² D. Toruń, *Pierwsze wejście...*

„katalog swoich własnych »potworów« do *Labiryntu śmierci*, gruby zeszyt z opisami i rysunkami, z którego korzystał przy spotkaniach w podziemiach”⁴³. Nie był w tym odosobniony. Tomasz Kreczmar, późniejszy tłumacz, autor i popularyzator gier fabularnych, tworzył „całe grupy i fabuły, przez które przeciągał bohaterów”⁴⁴. Inny gracz wspominał: *Labirynt śmierci* „posłużył w moich pacholących latach do niesamowitej przeróbki [...] która była... strategią kosmiczną”, a potem „stworzyłem »Labirynty Śmierci Deluxe«, które przybrały formę kilku 60-kartkowych zeszytów”⁴⁵.

Nie wszyscy przyjęli *Labirynt śmierci* z entuzjazmem. W „Świecie Młodych” Jacek Ciesielski przyznał grze niską ocenę, ponieważ „jej reguły są tak skomplikowane i drobiazgowo, że nie sposób w nią zagrać. [...] Czekamy więc dalej na prostą, atrakcyjną grę fantastyczną”⁴⁶. Przeciwno tej recenzji gorąco zaprotestowało kilku czytelników: „Sądźmy, że jest to wspaniała gra. Nie należy się zniechęcać czytaniem instrukcji, która ma 40 stron. Samo czytanie jest przyjemnością wprowadzającą nas w bajeczny świat podziemi” przekonywał Mariusz, ale redaktor pozostał nieprzejednany. „Podziwiam fanatyków [science fiction], ale ostrożnie podchodzę do ich opinii. [...] Ja też uważam, że to dobra gra, ale dla... fanatyków fantastyki”. Tłumaczył, że o ile miłośnicy science fiction bez trudu poradzą sobie nawet z bardziej skomplikowanymi zasadami, o tyle przeciętni czytelnicy „Świata Młodych” – a do nich adresowana była recenzja – już niekoniecznie. Podkreślił, że *Labirynt śmierci* był opakowany w folię, która uniemożliwiała zapoznanie się z treścią gry przed zakupem: „Producenci liczą, że wystarczy na pudełku umieścić rysunek o tematyce fantastyczno-naukowej, [...] aby towar szedł jak woda, nawet za paskarską cenę”⁴⁷.

Na tle ubogo wyglądających rodzimych tytułów gry *Encore* prezentowały się atrakcyjnie, przypominały produkty z lepszego – zachodniego – świata⁴⁸. „Przyciągająca wzrok umieszczona w celofanowym woreczku okładka książeczki z przepisami zapowiada prawdziwą ucztę dla miłośnika gier i s[ciencie] f[iction]” – pisał czytelnik „SFery”, biuletynu Polskiego Stowarzyszenia Miłośników Fantastyki. Notabene zgodnie z przewidywaniami Jacka Ciesielskiego uznał on *Labirynt śmierci* za grę łatwą: „jest bowiem rodzajem pasjansa, a algorytm wiodący do jego rozwiązania – bardzo prosty”⁴⁹.

Bez przesady można stwierdzić, że produkcje *Encore* (a raczej *Simulations Publications Inc.*) stworzyły rynek zaawansowanych gier planszowych w Polsce. W recenzjach i zapowiedziach często określano je jako *role-playing*, ale w rzeczywistości były to gry planszowe z elementem fabularnym: wprowadzenie przedstawiało świat gry i sylwetki postaci kierowanych przez graczy, a w trakcie rozgrywki pojawiały się sytuacje inicjowane dobraniem losowych żetonów czy kart albo rzutem kości. Współczesnego gracza, przyzwyczajonego do tytułów w rodzaju *Arkham Horror*, taki opis nie zaskakuje, ale w latach osiemdziesiątych pojawienie się rozbudowanych gier o tematyce fantastycznej, tak odmiennych od *Chińczyka* czy *Eurobusinessu*, było prawdziwą rewolucją.

⁴³ *This War of Mine. Wywiad z Michałem Oraczem o tym, co w grach jest ważne (cz. 1/2)* opublikowany w serwisie Games Fanatic: <https://miroslawgucwa.znadplanszy.pl/2016/01/09/this-war-of-min>, dostęp 27 VIII 2019 r.

⁴⁴ Wywiad z Tomaszem Kreczmarem [w:] D. Brykalski, *Rozmowy przekorne*, Warszawa 2003.

⁴⁵ Dyskusja na forum Strategie: <https://strategie.net.pl/viewtopic.php?t=270&start=15>, dostęp 21 VIII 2019 r.

⁴⁶ J. Ciesielski, *Gry pod choinkę*, „Świat Młodych” 1984, nr 151.

⁴⁷ Lista gier – przebojów, „Świat Młodych” 1985, nr 27. Cenę *Labiryntu śmierci* trudno jednak uznać za „paskarską”, w 1985 r. gra kosztowała 198 zł – równowartość czterech numerów „Fantastyki”.

⁴⁸ Oczywiście nie było to zjawisko ograniczone do rynku gier – prawie wszystkie produkty wyglądające „zachodnio” były bardziej atrakcyjne dla dzieci i młodzieży (O. Drenda, *Duchologia...*, s. 219).

⁴⁹ A. Naglak, „*Encore*” – człowieku, nie irytuj się, „SFera. Jednodniówka PSMF” 1985, nr 3, s. 9.

Firma szła za ciosem – wkrótce po *Labiryncie śmierci* ukazała się *Bitwa na polach Pelennoru* (oryg. *Gondor*), gra strategiczna oparta na fabule *Władcy Pierścieni* J.R.R. Tolkiena⁵⁰. „Gra jest bez wątpienia przeznaczona dla fanatyków s[ciencie] f[iction]. Wymaga dużego zaangażowania” – ocenił na łamach „Świata Młodych” Marcin z Klubu Mądrych Gier⁵¹. Oczywiście nawet w najszerszej definicji trudno zaliczyć *Władcę Pierścieni* do science fiction, ale nazwę tę (wymiennie z „fantasy”) często stosowano w prasie młodzieżowej jako określenie fantastyki w ogóle. Kolejną propozycją Encore było *Ratuj swoje miasto* (*The Creature That Ate Sheboygan* – pojedynek dwóch graczy, spośród których jeden chciał zniszczyć miasto, a drugi próbował je ocalić).

„Niezbyt fortunną stroną gry jest duża liczba skomplikowanych przepisów [...]. Opanowanie zasad trwa dość długo, dopiero gdy je poznamy i przyswoimy, gra nabiera smaku”⁵² ocenił Paweł Ziemkiewicz z PSMF. Co ciekawe, zaliczył ją do gatunku fantasy, choć w *Ratuj swoje miasto* nie ma elementów kojarzących się z tą konwencją. Jak widać na cytowanym wyżej przykładzie *Władcy Pierścieni*, w latach osiemdziesiątych określenia „fantasy” i „science fiction” były używane wymiennie. Mimo tej rekomendacji gra nie zyskała takiej popularności jak *Labirynt śmierci*. Znacznie lepiej poradził sobie następny tytuł, czyli *Gwiazdny kupiec* (*Star Trader*) – skomplikowana gra ekonomiczna science fiction. Adamski po raz kolejny wykazał się wyczuciem targetu: do *Gwiazdnego kupca* dołączono opowiadanie Marka Baranieckiego, jednego z najpopularniejszych wówczas pisarzy science fiction.

Sprzedaż wysyłkową gier Encore prowadziło PSMF. *Labirynt śmierci* można było kupić na spotkaniu fantastów podczas studenckiego festiwalu „Fama” w Świnoujściu, a reklama firmy pojawiła się m.in. w informatorze konwentu Polcon '87, który odbył się w Warszawie w sierpniu 1987 r.; uczestniczyło w nim ponad tysiąc osób. „Gry fantastyczne cieszą się dużym zainteresowaniem. Ale [...] interesują się nimi ci, którzy ich nie mają, a chcieliby mieć. Gdy już gry te zdobędą i zabiorą się do zabawy, na ogół entuzjazm opada. [...] Pozostaje garstka, która nie tyle interesuje, ile pasjonuje się tymi gramami. Oni daliby za nie wszystko”⁵³ pisał „Świat Młodych”. Niestety polskie wersje gier nie zawierały errat i aktualizacji zasad drukowanych w magazynie SPI „Ares”, co w połączeniu z błędami translatorskimi znacznie utrudniało rozgrywkę i rodziło frustrację graczy⁵⁴. Mimo to sprzedawały się dobrze, chociaż w kolejnej dekadzie nie budziły już takiego zainteresowania, a kilka tytułów okazało się niewypałami. Firma zakończyła działalność w 1997 r. – inwestycje pozwalające na utrzymanie pozycji na rynku były poza zasięgiem jej właściciela⁵⁵, a sam Adamski dostał wówczas atrakcyjną propozycję pracy w Polskich Liniach Lotniczych LOT, z której skorzystał. Zlikwidował wówczas Encore.

Przedstawiając we wrześniu 1987 r. publikację Encore, dziennikarz „Fantastyki” wyraził przypuszczenie, że wydawnictwo „przestanie już niedługo być w naszym kraju monopolistą

⁵⁰ W wersji polskiej po raz kolejny splagiatowano ilustrację – autorem pracy przedstawiającej Eowinę był nie polski grafik, lecz Frank Frazetta, jeden z najbardziej znanych artystów tworzących w nurcie fantasy i science fiction.

⁵¹ *Lista gier – przebojów*, „Świat Młodych” 1985, nr 85.

⁵² *Lista gier – przebojów*, „Świat Młodych” 1985, nr 61.

⁵³ *Gra roku 1986*, „Świat Młodych” 1986, nr 113.

⁵⁴ „Przepisy określające zasady są [...] często sprzeczne ze sobą, nie obejmują wszelkich możliwych zdarzeń na planszy” – pisał o *Bitwie na polach Pelennoru* Andrzej. Problem z niejasnymi zasadami gry, dającymi przewagę jednej ze stron, jest często przywoływany we wspomnieniach graczy (zob. dyskusja na forum Strategie: <https://strategie.net.pl/viewtopic.php?f=67&t=278>, dostęp 12 XI 2019 r.).

⁵⁵ Wywiad z Janem Adamskim, zob. <https://www.gamesfanatic.pl/2004/09/28/wywiad-z-szefem-encore-janem-adamskim/>, dostęp 19 VIII 2019 r. Można przypuszczać, że chodzi po prostu o koszty licencji na zachodnie gry – od 1994 r. w Polsce obowiązywała ochrona autorskich praw majątkowych, co nie pozwalało już na swobodne kopiowanie zagranicznych wzorów. Autorskie tytuły Encore nie budziły zaś takiego zainteresowania jak plagiaty gier SPI.

w produkcji gier fantastycznych⁵⁶, o czym miało świadczyć pojawienie się na rodzimym rynku nowych wydawców. Redaktor wspominał o *Bulwie*⁵⁷, opublikowanej przez spółkę Medicat. Opisał ją jako grę fabularną dla młodego odbiorcy, zapowiedział też, że wkrótce ukaże się „gra będąca wprowadzeniem do *role-playing* pt. *Magia i miecz*, wydana przez nowo powstającą spółkę”.

Spółka ta, czyli Biuro Promocji i Reklamy Fantastyki „Sfera”, została założona przez Katarzynę i Macieja Makowskich (autora cytowanego artykułu), znanych działaczy fandomu. Katarzyna Makowska była prezeską stołecznego klubu fantastyki „Sfera”, a jej mąż – sekretarzem Rady Głównej PSMF i redaktorem „Fantastyki”. Debiut wydawniczy nowego przedsiębiorstwa okazał się strzałem w dziesiątkę. Opublikowana w 1988 r. *Magia i miecz* to polska (co warto podkreślić: licencjonowana) wersja gry *Talisman* firmy Games Workshop, przetłumaczona przez Darosława Torunia oraz Krzysztofa Sokołowskiego. Spośród wszystkich zagranicznych edycji *Talismana* wydanie Sfery wyróżniało się efektowną oprawą graficzną autorstwa Grzegorza Komorowskiego, znanego m.in. z ilustracji w „Fantastyce”.

Magia i miecz to przygodowa gra planszowa w świecie fantasy, znacznie bardziej niż *Labyrinth śmierci* zbliżona do RPG. Gracz wcielał się w jedną z 28 postaci, różniących się cechami fizycznymi, zdolnościami i charakterem – co miało wpływ na przebieg rozgrywki. Celem gry było zdobycie Korony Władzy, do której należało dotrzeć, wędrując przez kolejne krainy i przeżywając (albo nie) różne przygody. W miarę zaawansowania rozgrywki bohaterowie graczy zmieniali się, zdobywali nowy ekwipunek, rozwijali umiejętności i spotykali inne postaci – słowem, robili to, co gracze podczas sesji *Dungeons & Dragons*. Nic dziwnego, że dla wielu późniejszych miłośników gier fabularnych *Magia i miecz* stała się tytułem kultowym i doświadczeniem pokoleniowym.

Jacek Rodek, pomysłodawca przedsięwzięcia, chciał „iść dalej w RPG, *Talisman* miał być rodzajem pomostu pomiędzy rozbudowanymi grammi planszowymi a RPG⁵⁸, ale reszta zespołu nie podzielała tej wizji. W latach dziewięćdziesiątych Rodek założył wydawnictwo MAG, które zasłynęło z wprowadzenia na polski rynek kilku znanych systemów *role-playing* (m.in. *Warhammer*, *Zew Cthulhu* i *Świat Mroku*), a także pierwszego polskiego czasopisma o RPG, nieprzypadkowo zatytułowanego „Magia i Miecz”. W międzyczasie Sfera straciła licencję na *Talisman*, ale polska wersja gry, mocno zmodyfikowana i ze zmienioną nazwą (*Magiczny miecz*), była nadal sprzedawana, doczekała się też kilku autorskich – choć nie zawsze udanych – dodatków, które wzbogacały rozrywkę o nowe elementy. Wydawnictwo zakończyło działalność pod koniec lat dziewięćdziesiątych.

Jak wspominał Adrian Markowski, autor *Magicznego miecza*, „była to po prostu kwestia czasów. Po rozpowszechnieniu się gier komputerowych planszówki padły. W każdym razie te fabularne czy RPG⁵⁹. Inne tytuły Sfery nie zdobyły takiego uznania jak *Magia i miecz* oraz *Magiczny miecz*. Jednocześnie rosła dostępność komputerów osobistych i konsol wideo, które z punktu widzenia dzieci i nastolatków były znacznie bardziej atrakcyjne. Pokolenie wychowane na *Magii i mieczu* miało zaś już do dyspozycji „prawdziwe” RPG, które pojawiły się w Polsce za sprawą wspomnianego wyżej wydawnictwa MAG. W kolejnej dekadzie nastąpiło odrodzenie rynku gier planszowych, które znów stały się popularną rozrywką, ale już bez Sfery. Dzisiaj, na fali mody retro, tytuły Sfery i *Encore* są często przywoływane w artykułach o „kultowych” latach dziewięćdziesiątych, ale grają w nie tylko miłośnicy planszówek.

⁵⁶ M. Makowski, *Gra w fantazję*, „Fantastyka” 1987, nr 9, s. 64.

⁵⁷ Podobnie jak tytuły *Encore* było to pirackie tłumaczenie publikacji zachodniej – w tym przypadku gry *Globber*. Nie zyskała w Polsce szerszej popularności. Celem rozgrywki było... zabijanie niegrzecznych dzieci.

⁵⁸ Sedeńko, *Pejzaż...*, s. 320.

⁵⁹ Zob. wywiad z Adrianem Markowskim: <https://www.komputerswiat.pl/gamezilla/aktualnosci/tworca-kultowego-magicznego-mieczu-nigdy-nie-gral-w-swoje-gry/k37w5b6>, dostęp 11 X 2019 r.

Wybierz swoją przygodę

Kolejną namiastką *role-playing games* były gry paragrafowe, zwane też grami książkowymi (od oryginalnego *gamebooks*). W przeciwieństwie do RPG nie wymagają obecności Mistrza Gry i przeznaczone są dla jednego gracza⁶⁰. Tekst gry podzielony jest na liczne akapity wymagające podjęcia przez gracza decyzji co do działania bohatera. W zależności od dokonanego wyboru gracz odsyłany jest do konkretnego akapitu (paragrafu) w dalszej części książki, a sama gra może mieć w efekcie różne zakończenia. Czasami pojawiają się elementy losowe – np. wynik walki, znalezienie jakiegoś przedmiotu – kiedy to o sukcesie przesądza rzut kością (to zbliża daną grę do klasycznego RPG), ale wiele tytułów ogranicza się do formy wyłącznie narracyjnej⁶¹. Na Zachodzie tego typu gry zyskały popularność pod koniec lat siedemdziesiątych, a przedsięwzięciem flagowym stała się seria *Fighting Fantasy*, ukazująca się od 1982 r.⁶² Czwartym tytułem w serii, a pierwszym osadzonym w konwencji science fiction, był *Starship Traveller* – gracze wcielali się w załogę statku kosmicznego wciągniętego przez czarną dziurę i przerzuconego do równoległego wszechświata.

Od 1985 r. tę przygodę mogli przeżyć także fanteści z PRL. „Po raz pierwszy w Polsce! Powieść – gra SF” zachęcała okładka wakacyjnego numeru „Fikcji” – fanzinu wydawanego przez Śląski Klub Fantastyki. We wstępniku redaktor wyjaśniał, że „główną atrakcją jest powieść-gra (gatunek nazywany także *role-playing*) o przygodach gwiazdolotu »Podróżnik«, którego Ty będziesz dowódcą i od Twoich umiejętności i szczęścia będzie zależało, czy wraz z załogą uda Ci się powrócić na Ziemię”⁶³.

Trudno oszacować, ilu czytelników pisma wzięło na swoje barki brzemień dowodzenia gwiazdolotem, ale „Fikcje” były dobrym miejscem na prezentację gry – ukazywały się w znacznie wyższym nakładzie (do 3 tys. egzemplarzy) i lepszej oprawie graficznej niż inne fanzyny, a sam klub był jednym z najprężniej działających w Polsce, utrzymywał też kontakty międzynarodowe. Podobnie jak inne kluby ŚKF rozprawdzał swoje wydawnictwa na konwentach, co dodatkowo zwiększało krąg osób, które mogły się zetknąć z grą Steve’a Jacksona. Przymuszczałnie w ten sposób trafiła ona do Gorzowa Wielkopolskiego, gdzie wzbogaciła ofertę handlową lokalnego klubu fantastyki: „Nadal sprzedajemy grę Steve Jacksona pt. *Kosmoloł Podróżnik* – 500 zł. [...] Całość bardzo atrakcyjna, dołączamy dodatkowe KARTY PODRÓŻY”⁶⁴, reklamowano w klubowym piśmie z końca 1987 r.

Na łamy prasy ogólnopolskiej paragrafówki trafiły za sprawą Jacka Ciesielskiego, który w młodzieżowym tygodniku „Razem” i wydawanym co miesiąc „Magazynie Razem” prezentował

⁶⁰ Do rozwoju gier paragrafowych bardzo przyczynił się jeden z pierwszych tytułów RPG – *Tunnels & Trolls* autorstwa Kena St. Andre, który wspominał: „nie ja wynalazłem gry fabularne, ale to ja je uprościłem i pokazałem, że nie muszą być wzorowane na grach bitewnych – w mojej wersji były inspirowane raczej książkami i komiksami” (*Tunnels & Trolls. Edycja polska*, s. 2). Wkrótce po wydaniu gry opublikowano dodatek (tzw. przygoda) *Buffalo Castle* umożliwiający grę solo. Łącznie ukazało się około dwudziestu przygód do *Tunnels & Trolls* przeznaczonych do rozgrywki indywidualnej.

⁶¹ Więcej o zasadach i rodzajach gier paragrafowych w: K. Jaworski, „Wybór należy do Ciebie...” *Gry paragrafowe – druga młodość zapomnianej formy rozrywki*, „Studia Filologiczne Uniwersytetu Jana Kochanowskiego” 2015, t. 28, s. 79–91.

⁶² Więcej o genezie *Fighting Fantasy* w wywiadzie ze Stevem Jacksonem i Ianem Livingstone, twórcami serii, https://www.gamesradar.com/ian_livingstone_and_steve_jackson_interview/, dostęp 30 VIII 2019 r.

⁶³ *Od redakcji*, „Fikcje” 1985, 7/8/9, s. 1.

⁶⁴ „KSI, czyli Klubowy Serwis Informacyjny” 1987, nr 3 (24), s. 7. Co ciekawe, oferta wydawnicza i handlowa Gorzowskiego Klubu Miłośników Fantastyki Naukowej skupiała się raczej na pozycjach z zakresu parapsychologii, religii Wschodu czy psychotroniki. Zainteresowanie parapsychologią i zjawiskami nadprzyrodzonymi było jednym z charakterystycznych zjawisk schyłkowego okresu PRL (O. Drenda, *Duchologia...*, s. 195–214).

gry planszowe, komputerowe i towarzyskie. To właśnie „Razem”, a nie „Fantastyka”, stało się pierwszym źródłem wiedzy o RPG dla wielu późniejszych Mistrzów Gry i graczy. W listopadzie 1986 r. w artykule *Gra fantazji* Ciesielski opisał pokrótce zasady gier fabularnych i historię systemu *Dungeons & Dragons*. Wielkie zainteresowanie i entuzjazm czytelników zachęciły go do kontynuowania tematu w kolejnych numerach czasopisma. Opisał kilka popularnych tytułów RPG, w październiku 1987 r. Ciesielski przedstawił czytelnikom gry z serii *Fighting Fantasy*, które „przeznaczone są dla jednej osoby. [...] Do zabawy nie są potrzebne żadne plansze, tabele, mapy, karty, specjalne kostki, pionki itp. [...] Potocznie mówi się o nich *gamebooks*, czyli gry-książki”⁶⁵. Zaproponował też polski termin – „fantasolo” – i konsekwentnie używał go w kolejnych publikacjach, zastrzegając, że nazwa ta jest „prawnie chroniona”. Był to zapewne wstęp do późniejszej działalności biznesowej: w 1989 r. Ciesielski założył firmę Ultima, która dystrybuowała gry paragrafowe i planszowe. Promowana przez niego nazwa, choć stale powracająca w artykułach, nigdy się nie przyjęła, a *gamebooks* znane są do dzisiaj jako gry paragrafowe.

Szczegółowe zasady rozgrywki mógł tym razem wytłumaczyć na przykładzie łatwo dostępnym każdemu czytelnikowi. Kilka tygodni wcześniej w tygodniku „Razem” wydrukowano *Dreszcz* – pierwszą polską grę paragrafową⁶⁶. Publikacja wykorzystywała system rozgrywki znany z serii *Fighting Fantasy*, fabuła była dziełem samego Ciesielskiego. „Gracz staje się Śmiałkiem wędrującym po zakamarkach podziemnego świata w poszukiwaniu przygód i przede wszystkim skarbcą, w którym ukryta jest Wielka Tajemnica”⁶⁷. Autor ostrzegał: „Zapewne pierwszej próby nie przetrwasz” – gra mogła się zakończyć śmiercią bohatera. Oczywiście zawsze można było zacząć rozgrywkę od nowa, w kluczowych momentach podejmując inne decyzje. Niestety w podziemiach zablądził też twórca: niektóre paragrafy odsyłały gracza do miejsca już odwiedzonego, co kończyło się „zapętleniem” gry, w innych brakowało słów lub liczb niezbędnych do zrozumienia tekstu i podjęcia działania. Errata pojawiła się w jednym z kolejnych numerów tygodnika, a w 1989 r. założone przez Ciesielskiego wydawnictwo Ultima opublikowało poprawioną wersję gry, już w postaci samodzielnej broszury, która w plebiscycie „Świata Młodych” otrzymała tytuł Gry Roku. Na łamach „Świata Młodych” zachęcano: „Wiemy, że redakcja »Razem« do dziś zasypywana jest listami od czytelników, którzy proszą o przysłanie egzemplarzy z grą. Wszystkie te życzenia spełnią się za jednym razem – każdy może już kupić tę grę”⁶⁸. *Dreszcz* w zmodyfikowanej odsłonie, opracowanej przez nastolatków z Klubu Mądrych Gier, został na początku 1990 r. opublikowany w czasopiśmie „My”, przeznaczonym dla uczniów podstawówek (7–10 lat). „Jest bardzo mało ciekawych gier dla młodszych dzieci. Dlatego postanowiliśmy uprościć dla nich najlepsze gry fabularne” – tłumaczył Krzysztof Bronowski, współautor młodzieżowej wersji gry⁶⁹.

Inną propozycją Ciesielskiego był *Goblin*, również osadzony w konwencji fantasy i oparty na mechanice gier *Fighting Fantasy*. Grę wydrukowano latem 1988 r. w czterech odcinkach w tygodniku „Razem”⁷⁰. „Co do tego *Goblina*, to miałem akurat sporo szczęścia i zachorowałem wraz z ukazaniem się czwartej części. Odleciałem w świat wyobraźni. Na dziś to pewnie byłoby słabe, ale wtedy – coś pięknego”⁷¹, wspominał miłośnik gier strategicznych. Byli i tacy, którym gry Ciesielskiego nie przypadły do gustu – uczestnik szczecińskiego konwentu fantastyki nazwał je

⁶⁵ J. Ciesielski, *Fantasolo*, „Magazyn Razem” 1987, nr 10.

⁶⁶ „Razem” 1987, nr 33, s. 11–12, 21–22; „Razem” 1987, nr 34, s. 7–8, 25–26.

⁶⁷ „Razem” 1984, nr 32.

⁶⁸ *Gra Roku*, „Świat Młodych” 1989, nr 54, s. 4.

⁶⁹ *Mądrej głowie... nie dość gier*, „My” 1990, nr 1, s. 10.

⁷⁰ „Razem” 1988, nr 37, s. 11–12, 21–22; „Razem” 1988, nr 38, s. 21–22, „Razem” 1988, nr 39, s. 21–22, „Razem” 1988, nr 40, s. 25–26.

⁷¹ Forum Strategie.net, wypowiedź użytkownika o pseudonimie Anomander Rake (<https://strategie.net.pl/viewtopic.php?f=67&t=8485>, dostęp 21 VIII 2019 r.

„niewypalami”. Równie krytycznie ocenił najnowszy tytuł firmy Encore, czyli *Odkrywców nowych światów*: „Połączenie planszówki i paragrafówki. Nieudane”⁷². Większość ówczesnych graczy nie podpisałaby się jednak pod tą opinią – *Odkrywców nowych światów* (*Voyage of the B.S.M. Pandora*) to pozycja dobrze oceniana („gra się nie nudzi, wręcz przeciwnie, w miarę poznawania jej tajników staje się coraz bardziej atrakcyjna i wciągająca”⁷³, uważał Maciej Makowski) i mimo stosunkowo trudnych zasad ciesząca się dużą popularnością.

Grami paragrafowymi zainteresowały się też inne wydawnictwa. W 1989 r. dobrze znana w fandomie Alfa rozpoczęła wydawanie serii *Wehikul czasu* (*Time Machine*), która dzięki prostym zasadom i historycznej tematyce mogła się podobać także osobom stroniącym od fantastyki. Pierwszym tomem opublikowanym po polsku było *W poszukiwaniu króla Artura*; zdaniem członka Gdańskiego Klubu Fantastyki „mimo pewnych zalet – był on tylko zwykłą książką z poprzestawianymi rozdziałami”⁷⁴, a nie pełnoprawną paragrafówką. Z uznaniem spotkały się dwie polskie gry opublikowane przez firmę Budus: horror *Wyspa zmierzchu* Jarosława Irzykowskiego oraz science fiction *Kosmiczna ruletka*, której autorem był Kazimierz Minko⁷⁵. Obie pozycje miały dużo wspólnego z RPG: rozbudowany i ciekawie opisany świat gry zachęcał do odkrywania wszystkich możliwości, rozwijania postaci bohatera i przeżywania kolejnych przygód. „Marzyło nam się, że będzie to [...] wielotomowa, wielowątkowa seria, składająca się z licznych atrakcyjnych gier, pisanych przez nas i nie tylko przez nas”⁷⁶ opowiadał Irzykowski. Zawiódł jednak wydawca – przedsiębiorstwo wielobranżowe – i seria, która miała być odpowiednikiem *Fighting Fantasy*, skończyła się na dwóch pierwszych tomach.

Takich rzeczy nam właśnie brak

Zgodnie z zapowiedzią Jacek Ciesielski prezentował na łamach „Razem” najbardziej znane gry *role-playing*, nie ograniczając się do tytułów fantasy. Na początku pod lupę trafił *Traveller*, nazwany przez redaktora „najdorodniejszym owocem”⁷⁷ gałęzi science fiction. W artykule omówiono nie tylko uniwersum gry, lecz także ogólne zasady RPG: tworzenie postaci, funkcje bohaterów niezależnych (*non-playable characters*; Ciesielski używał terminu „istoty niczyje”) i przebieg sesji. W kolejnych numerach zagościły: *Ghostbusters* („jedna z moich ulubionych gier fantastycznych”⁷⁸), *Atlantyda* („Jest to *role-playing*, a nie *rule-playing*. Kto zna angielski, zrozumie, o co chodzi”⁷⁹), *Traveller 2300* („Choć nawiązuje do swej znakomitej poprzedniczki, pełna jest nowych, ciekawych pomysłów”⁸⁰) i *Warhammer* („jest grą fantastyczną numer jeden w Wielkiej Brytanii”⁸¹).

⁷² Informator konwentu „Światy fantastycznej rozrywki” zorganizowanego przez Klub Miłośników Fantastyki „Kwant” w Szczecinie w marcu 1990 r. Cytowane opinie pochodzą z artykułu *Czym są gry, czyli kilka słów o narkotyku naszych czasów*.

⁷³ „Fantastyka” 1987, nr 9.

⁷⁴ P. Haczekiewicz, *Wojownik autostrady*, „Informator Klubu Fantastyki Alkor” 1992, nr 5, s. 2.

⁷⁵ Wcześniej publikował w fanzinie „Nazgul” (wyd. Gdański Klub Fantastyki) opowiadania o Eddiem, maskotce zespołu Iron Maiden. Z GKF-em związany był także Irzykowski, autor *Wyspy zmierzchu*.

⁷⁶ Wywiad z Jarosławem Irzykowskim opublikowany w serwisie „Masz wybór”: <http://masz-wybor.com.pl/wywiad-z-jaroslawem-irzykowskim-tekst/>, dostęp 21 VIII 2019 r.

⁷⁷ J. Ciesielski, *Traveller*, „Razem” 1987, nr 8, s. 14.

⁷⁸ *Idem*, *Ghostbusters*, „Razem” 1988, nr 1.

⁷⁹ *Idem*, *Atlantyda*, „Razem” 1988, nr 3.

⁸⁰ *Idem*, *Traveller 2300*, „Razem” 1988, nr 5.

⁸¹ *Idem*, *Warhammer*, „Razem” 1988, nr 9.

Równoległe opisy gier fabularnych gościły na łamach „SFery”, wydawanej przez PSMF. Ten periodyk miał jednak znacznie mniejszy nakład, a przede wszystkim, mimo starań redakcji, ukazywał się bardzo nieregularnie, docierał więc do stosunkowo wąskiego grona zainteresowanych. Już w pierwszym numerze biuletynu pojawił się dział „Gry z fantazją”, który prowadził Marek Penszko, dziennikarz i popularyzator gier, związany m.in. z ważnym dla fandomu czasopismem „Problemy”. Inauguracyjne wydanie przybliżyło historię RPG. Dwa kolejne poświęcone były grom innego rodzaju: strategicznej planszówce science fiction *4000 A.D.* oraz jednej z pierwszych komputerowych gier fabularnych, czyli *Rogue* (przetłumaczonej przez redaktora jako „Drapichrust”). Do papierowych RPG Penszko powrócił w czwartej odsłonie cyklu, opisując przebieg sesji *Dungeons & Dragons*. „Rozgrywka *Podziemi i smoków* jest w gruncie rzeczy ciągiem przygód – i właśnie to jest w niej najbardziej fascynujące. [...] zaś na pytanie: grać czy nie grać? – udzielić [można] tylko jednej odpowiedzi”⁸². Czytelnicy „SFery” i „Razem” bez wahania udzieliliby tej jednej – twierdzącej – odpowiedzi, ale do poznawania świata *Dungeons & Dragons* oprócz chęci potrzebne były jeszcze książki z zasadami rozgrywki, niedostępne w żadnym polskim sklepie. Opisy gier w czasopismach rozbudzały ciekawość, która nie mogła zostać zaspokojona, bo „jak miałem znaleźć podręczniki czy ludzi, którzy się w takie gry bawią?”⁸³ pytał po latach Tomasz Kreczmar.

„Jedynym kanałem zaopatrzenia w RPG jest przywóz z zagranicy”⁸⁴ przyznawał Ciesielski. Jego przegląd gier mógł ułatwić rozeznanie szczęśliwcowi, który trafiłby do sklepu Games Workshop z niemalą gotówką, ale *gros* czytelników „Razem” nie miało na to szans. Zresztą nawet kupiony za granicą podręcznik mógł się sprawdzić tylko w gronie osób dobrze znających język angielski i gotowych na przyswojenie specyficznej terminologii RPG. Na oficjalny polski przekład w państwowym wydawnictwie oczywiście nie można było liczyć, amatorski (klubowy) byłby zajęciem czasochłonnym, a ewentualne pomyłki mogły całkowicie uniemożliwić rozgrywkę. Ograniczanie się do „Razem” przypominało zaś oglądanie niedostępnych w Polsce frykasów na zdjęciach w zagranicznych książkach kucharskich⁸⁵. To, co Ciesielski nazwał „lizaniem cukierka przez szybkę”, odnosiło się nie tylko do gier: lata osiemdziesiątych to epoka nieformalnych młodzieżowych „klubów”, zwykle korespondencyjnych, których głównym celem było dzielenie się materiałami (informacjami, wycinkami z czasopism, zdjęciami czy plakatami) dotyczącymi gwiazd ekranu i estrady, komputerów domowych czy dalekich krajów.

Wielu czytelników próbowało swoich sił w tworzeniu gier fabularnych, inspirowane artykułami publikowanymi w miesięczniku. Trudno było jednak napisać jakkolwiek system, jeśli nigdy nie miało się do czynienia z podręcznikiem, nie mówiąc już o uczestnictwie w sesji, dlatego próby te często kończyły się porażką: „Wychodziły mi tylko fragmenty niełączące się w całość”⁸⁶ skarżył się Maciej. Wychodząc naprzeciw jego postulatowi, w artykule o *Warhammerze* Ciesielski przytoczył dokładny opis jednego z potworów – „Początkujący autorzy mogą zatem wzorować się na nim”. Zdaniem Tomasza Majkowskiego artykuł był „bardzo powierzchowny” (w krótkiej notatce Ciesielski próbował zaprezentować zarówno system RPG *Warhammer*, jak i dwie gry bitewne z tego uniwersum), ale „po raz pierwszy można było w nim zobaczyć statystyki”⁸⁷. Dawało to już pewne – bardzo ogólne – pojęcie o tym, co może zawierać podręcznik RPG, ale z pewnością nie mogło go zastąpić.

⁸² M. Penszko, *Przepustka do podziemi*, „SFera” 1986, nr 1 (5), s. 5.

⁸³ D. Brykalski, *Rozmowy...*, s. 141.

⁸⁴ J. Ciesielski, *Gra fantazji*, „Razem” 1986, nr 11, s. 18.

⁸⁵ A. Sapkowski, *Role Playing Games – gry fantasy dla każdego*, „Fenix” 1990, nr 3, s. 89.

⁸⁶ J. Ciesielski, *Warhammer*, „Razem” 1988, nr 9, s. 14.

⁸⁷ T. Majkowski, *Fenomen Warhammera*, „Gwiazdny Pirat” 2003, nr 3, s. 3

Napisanie gry od podstaw wydawało się przedsięwzięciem niełatwym, ale gdyby oprzeć się na istniejących już wzorach? Niektórzy z powodzeniem modyfikowali przecież *Labirynt śmierci* czy *Odkrywców nowych światów*... Z podobnego założenia wyszedł Ciesielski, który zaproponował granie *Fantasolo, ale nie solo*. W tekście pod takim tytułem, opublikowanym w lipcu 1988 r., radził, jak na podstawie gry paragrafowej („Fantasolo”) ułożyć scenariusz rozgrywki wieloosobowej i poprowadzić sesję. Wystarczyło dokładnie zapoznać się z *Dreszczem*, narysować mapę labiryntu, przygotować szczegółowe opisy wszystkich komnat i... zaprosić znajomych. „Żeby zabawić się w grę fabularną, Mistrz Gry (MG) musi się nieźle napracować. Oczywiście ta praca też jest ogromną frajdą” – tłumaczył⁸⁸. Jeszcze większą frajdę dawało granie: „Często, gdy znalazłem się w grupie kilku osób, [...] opowiadałem im o »przygodówkach«. Już po chwili towarzystwo szukało kostki, kartki, ołówków, a ja wyciągałem swe mapy i zamieniałem się w Mistrza Gry. Prowadziłem ich przez korytarze pełne magii [...] czuli się silnymi wojownikami, mądrymi czarodziejami” – relacjonował czytelnik Remigiusz, cytowany przez Ciesielskiego w jednym z artykułów⁸⁹.

W poszukiwaniu inspiracji młodzi autorzy mogli sięgnąć po „Fantastykę” – we wrześnieowym wydaniu z 1988 r. gry były tematem przewodnim. Nie zamieszczano tam wprawdzie porad dla początkujących MG, ale zdjęcia makiet, figurek i postaci z gier Games Workshop też działały na wyobraźnię. „Gry fantastyczne są bogato ilustrowane” podkreślił Ciesielski w artykule o RPG, opublikowanym w drugim numerze założonego przez siebie pisma „Joker”, ogłaszając konkurs na najlepszą grafikę o tematyce fantastycznej. Nagrodą miała być gra paragrafowa z serii *Dragon Warriors*. Marcin Segit zwraca uwagę, że w rzeczywistości mogło chodzić o podręcznik „prawdziwego” RPG, ponieważ „*Dragon Warriors* doczekało się kilka gamebooków, lecz były one wydawane pod tytułem *Blood Sword*”⁹⁰, podczas gdy „podręczniki do DW [opublikowano] w zwykłym formacie książkowym w miękkiej oprawie”. Konkurs nie doczekał się jednak rozstrzygnięcia – drugie wydanie czasopisma było zarazem ostatnim.

Nie wiadomo, ile osób skorzystało z porad Jacka Ciesielskiego i prowadziło wieloosobowe sesje na podstawie paragrafówek – w większych miastach zaczęły się już pojawiać „prawdziwe erpegi”. Były to wielokrotnie powielane kserokopie tak cennych podręczników z Zachodu: „chadzałem na giełdę i tam jeden znajomy znajomego miał skserowaną grę fabularną [...] to było *Dungeons and Dragons*. Pożyczył mi ją, ale nic nie zrozumiałem” – wspominał Marek Szkaradek⁹¹. Czasem nie kserowano całego podręcznika, tworzono tylko coś w rodzaju skryptu, na bieżąco uzupełnianego notatkami właściciela.

Co ciekawe, w relacjach z tego okresu nie ma żadnych wzmianek o graniu w *Die Schwarze Auge*. Ta niemiecka produkcja z 1984 r., która w RFN sprzedawała się lepiej niż *Dungeons & Dragons* i trafiła m.in. na rynek włoski i francuski, w Polsce – zarówno komunistycznej, jak i kapitalistycznej – nie spotkała się z odzewem. Tak jak wcześniej polscy miłośnicy fantastyki poszukiwali w antykwariatach i na aukcjach anglo-amerykańskiej science fiction i fantasy, tak później obiektem pożądania stały się amerykańskie lub brytyjskie RPG. Wynikało to też z coraz bardziej powszechnej znajomości języka angielskiego, który młodym ludziom i ich rodzicom powszechnie (co przebijają choćby w listach i artykułach w prasie młodzieżowej) kojarzył się z atrakcyjną popkulturą, nowoczesnością i dobrobytem. Środowisko graczy z Lublina opracowało amatorskie tłumaczenie systemu *Warhammer Fantasy Role Play*. Nie było one, delikatnie rzecz

⁸⁸ J. Ciesielski, *Fantasolo, ale nie solo*, „Razem” 1988, nr 7, s. 14.

⁸⁹ *Idem*, *Paranoia*, „Razem” 1989, nr 8/9, s. 14.

⁹⁰ Artykuł na blogu Marcina Segita: <http://www.blekitnyswit.pl/2020/01/15/magazyn-gier-joker-i-rpg/>.

⁹¹ T. Pindel, *Historie...*, s. 195–196.

ujmując, wybitnym osiągnięciem translatorskim⁹², ale pozwalało zrozumieć zasady w stopniu wystarczającym do wzięcia udziału w rozgrywce. Niezbędne do sesji wielościennie kości wykonywano własnoręcznie lub zastępowano karteczkami z odpowiednimi liczbami.

W 1989 lub 1990 r. najstarsi uczestnicy spotkań prowadzonych przez Ciesielskiego w stołecznym Pałacu Młodzieży przenieśli się na Stare Miasto, tworząc grupę RPG-ową. Należący do niej Michał Studniarek opowiadał: „Chłopak, który znał angielski, [...] wziął podstawkę do *Warhammera*, przeczytał to, rozgryzł w pięć minut [...] i zaczęli już grać”. Możliwości były jednak ograniczone, ponieważ grupa dysponowała tylko dwoma kompletami wielościennych kości, niezbędnych podczas sesji. Wśród dostępnych im gier były nie tylko *D&D* i *Warhammer*, lecz także *Judge Dredd*, która była dla nas kompletnie niezrozumiała ze względu na to, że myśmy w ogóle nie mieli okazji poznać takiej postaci komiksowej i całego tego świata”, czy *Space 1889*, czyli taki steampunk [...] strzelanie przez dzielne brytyjskie wojska kolonialne do Marsjan. To był ten klimat, który nas kompletnie nie wzruszał, ponieważ wtedy interesowało nas fantasy”⁹³.

Równolegle w niektórych klubach fantastyki, m.in. w Toruniu, Warszawie, we Wrocławiu, zaczęły powstawać sekcje RPG (lub gier fantastycznych ogółem). Grupa, która spotykała się w Ośrodku Kultury Ochoty w Warszawie, „zamierza wydać podręcznik (3 części) owych gier” – to zapowiedź *Kryształów Czasu*, pierwszego polskiego systemu RPG⁹⁴.

Zanim opublikowano „kacety” (tak popularnie nazywano *Kryształy Czasu*), miłośnikom gier przyszedł z pomocą Andrzej Sapkowski, znany już wówczas w fandomie twórca postaci Wiedźmi-*na*⁹⁵. Wiosną 1990 r. w magazynie „Fenix” opublikował artykuł o RPG, w którym zaprezentował *Oko Yrrhedesa* – grę łączącą prostotę zasad *Fighting Fantasy* z precyzją *Dungeons & Dragons*, „nieskomplikowaną, niewymagającą ani wsadu dewizowego, ani długich studiów nad materią”⁹⁶. *Oko Yrrhedesa* można uznać za symbol przemiany, jaka dokonała się w polskim fandomie na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. Dominująca wcześniej literatura science fiction ustąpiła miejsca fantasy, co w pewnym stopniu było zasługą samego Sapkowskiego. Gracze stali się zauważalną i stale rosnącą częścią społeczności miłośników fantastyki.

Ważne jest także miejsce publikacji: „Fenix” to pismo założone przez grupę młodych autorów z tzw. Klubu Tfurców⁹⁷, propagujących ideę literatury rozrywkowej⁹⁸, łatwiejszej w odbiorze niż

⁹² „Okazało się jednak, że w porządku jest tylko okładka i że szybciej będzie całość przetłumaczyć raz jeszcze, niż poprawiać klubowy przekład” – wspomina Kreczmar (zob. blog Tomasza Kreczmara „Holistyczny przewodnik po grach”, <https://www.facebook.com/notes/holistyczny-przewodnik-po-grach/116-stary-swiat-a-sprawa-polska/480288782698766/>). Artur Marciniak, współautor oficjalnego tłumaczenia, nazwał lubelski przekład „koszmakiem” (wywiad opublikowany na blogu Inspiracje RPG: <http://bialylew.blogspot.com/2009/03/wywiad-artur-marciniak.html>). W 1994 r. na spotkaniu z redakcją „Magii i Miecza” na krakowskim konwencie „zajmowano się krytyką »lublińskiej« wersji *Warhammera* [...] Jak zwykle podejmowany był problem tłumaczeń – czy »lich« to »lich« czy »czarnotrup« itp. (J. Brzeziński, D. Kursa, T. Winiarczyk, *Konwentowanie*, „Efemeryda” 1995, nr 1 [4]).

⁹³ Relacja Michała Studniarka, 21 XI 2019 r., zapis w posiadaniu autorki.

⁹⁴ Charakterystyki klubów fantastyki w informatorze konwentu Eurocon '91, zob. *Eurocon '91. Księga konwentowa*, red. M.P. Jabłoński, Kraków 1991, s. 123–166.

⁹⁵ Oprócz opowiadania konkursowego w 1988 r. Sapkowski opublikował kolejny tekst: *Droga, z której się nie wraca*, początkowo nie łącząc go ze światem przedstawionym w *Wiedźminie*.

⁹⁶ Sapkowski, *Role...*, s. 90.

⁹⁷ M.in. Rafał Ziemkiewicz, Jacek Piekara, Jarosław Grzędowicz, Tomasz Kołodziejczak. Więcej o klubie zob. M. Zwierzchowski, *Historia Klubu Tfurców*, „Polityka” 2017, nr 5.

⁹⁸ Miała to być fantastyka adresowana do czytelnika masowego, dobra warsztatowo, charakteryzująca się ciekawymi pomysłami, „pełnokrwistymi” bohaterami i sprawnie prowadzoną fabułą, ale niekoniecznie poruszająca poważne zagadnienia filozoficzne czy społeczne (a tego od science fiction oczekiwał Maciej Parowski, kierujący działem literatury polskiej w „Fantastyce”).

większość tekstów drukowanych w „Fantastyce”. Założenie własnego magazynu było wyzwaniem rzuconym starszej generacji⁹⁹. W tym czasie „Fantastyka” przekształciła się w „Nową Fantastykę”, a w połowie 1990 r. opublikowano tam dwa opowiadania osadzone w świecie *Warhammera*, oba autorstwa Williama Kinga: *Geheimnisnacht* oraz *Nie ma złota w Szarych Górach*.

Sesje RPG i prelekcje o grach fabularnych stopniowo trafiały też do programów konwentów fantastyki. Już w 1987 r. na Polcon został zaproszony Gary Gygax. Nie mógł jednak przyjechać do Warszawy, bo dokładnie w tym samym terminie (20–23 sierpnia) organizował XX edycję własnego konwentu – Genconu¹⁰⁰. Być może, gdyby współtwórca RPG pojawił się na najważniejszym polskim konwencie, historia fandomu potoczyłaby się inaczej: sukces takiego spotkania mógłby przekonać Sferę, której założyciele byli organizatorami konwentu, do kupna licencji na *Dungeons & Dragons* lub inny tytuł. Dwa lata później gry fabularne zawitały na wschód. Od 1989 r. stałym elementem Konturów – konwentów odbywających się w Supraślu – były gry terenowe, których fabuła korespondowała z motywem przewodnim całej imprezy (w 1989 r. było to fantasy, rok później – *space opera*¹⁰¹). Wejście w grę było tu jeszcze silniejsze niż w przypadku sesji RPG, miało w sobie element teatru: „Do udziału w grze będą Wam przede wszystkim potrzebne: stroje, menażki lub kubki, łyżki, 2 agrafki lub 1 igła + 10 m[etrów] b[iejących] nitki oraz inne kosmiczne bajery”¹⁰² czytamy w informatorze konwentowym.

W Związku Radzieckim narodził się wówczas ruch rolewików (od „role-plej”), których główną formą aktywności były kilkudniowe terenowe gry fabularne gromadzące nawet setki osób. Pierwsze *Hobbitskije igriszczja* zorganizowano w 1990 r. w Krasnojarsku, sam pomysł ogłoszono w 1989 r. na konwencie Aelita, najważniejszym zjeździe rosyjskich fantastów. W ZSRR istniały pewne tradycje gier terenowych, przede wszystkim znana z obozów pionierskich wojenna gra *Zarnica* („Błyskawica”), a latach osiemdziesiątych znacząco wzrosło zainteresowanie twórczością Tolkiena i literaturą fantasy, dlatego pomysł „grania we *Władcę Pierścieni*” wzbudził entuzjazm wielu miłośników fantastyki¹⁰³.

Popularność gier „na żywo” wynikała także m.in. z braku podręczników i akcesoriów RPG (łatwiej było odegrać scenę walki, posługując się atrapami mieczy, niż wymyślać statystyki broni, modyfikatory pancerza itp.), ale nie osłabła nawet w latach dziewięćdziesiątych, gdy *D&D* czy *Warhammer* pojawiły się w sklepach. W 1990 r. opublikowano też pierwszą (i jedyną) grę fabularną powstałą w ZSRR. *Zakoldovannaja strana* („Zaklęta kraina”) była w dużym stopniu wzorowana na *Dungeons & Dragons* i zyskała wielu fanów, mimo że zrozumienie jej zasad nie było proste. Niejasności w instrukcji i pobieżny opis uniwersum zmuszały Mistrzów Gry do wykorzystywania własnej wyobraźni¹⁰⁴.

W tym samym roku ukazała się pierwsza czechosłowacka gra *role-playing* – *Drači doupeř* („Smocze leże”). Tak jak w większości przypadków wszystko zaczęło się od *Dungeons & Dragons*. Zafascynowany grą student Martin Klima wraz z przyjaciółmi przetłumaczył *D&D* na czeski, ale jej oficjalne wydanie okazało się niemożliwe. Jednocześnie autorzy przekładu, zdając sobie sprawę z różnych niedociągnięć gry Gygaxa i Arnesona, postanowili nieco ją ulepszyć, a także dostosować do lokalnych warunków (chodziło m.in. o dostępność wielościennych kości

⁹⁹ Więcej na ten temat: *Wszystko co ważne, wiem z popkultury. Z Maciejem Parowskim o „Nowej Fantastyce” rozmawia Piotr Marecki* [w:] M. Parowski, *Małpy...*, s. 34–54.

¹⁰⁰ List zamieszczony w informatorze Polconu '87, b.p.

¹⁰¹ *Kontur '90. Informator*, Białystok 1990, s. 3.

¹⁰² *Kontur '89. Informator*, Białystok 1989, s. 2.

¹⁰³ V. Tarnavskiy, *Dzieci swoich czasów. Ruchy młodzieżowe w Rosji a zmiany kulturowe po upadku ZSRR*, Warszawa 2007, s. 187–215.

¹⁰⁴ Zob. wspomnienia gracza opublikowane w serwisie Nastolnyje Iгры, <http://boardgamer.ru/category/games/zakoldovannaya-strana>.

używanych podczas sesji). Tak powstała gra *Drači doupě*, która mimo skromnego, wręcz chałupniczego wydania wzbudziła wielkie zainteresowanie wśród czeskich i słowackich miłośników fantastyki¹⁰⁵. Tak jak *Magia i miecz* w Polsce czy *Die Schwarze Auge* w Niemczech, *Drači doupě* stała się symbolem pierwszego pokolenia graczy RPG.

Polskie *Kryształy Czasu* nie odegrały tak ważnej roli w kształtującym się środowisku miłośników gier fabularnych. Początkowo funkcjonowały w postaci ręcznie przepisywanych zeszytów oraz plików tekstowych na dyskietkach rozprowadzanych przez autora systemu Artura Szyndlera; usystematyzowaną postać zyskały w latach dziewięćdziesiątych po publikacji w piśmie „Magia i Miecz”. Skomplikowana mechanika, kanciasty język i niespójności w opisie uniwersum nie zachęcały nowych graczy, zwłaszcza że zachodnie podręczniki były już dostępne, choć nadal bardzo drogie. W 1994 r. ukazało się oficjalne polskie wydanie systemu *Warhammer*, który w największym stopniu wpłynął na środowisko polskich graczy, a dla wielu stał się wręcz synonimem gry fabularnej.

Działo się to trochę obok

Rosnąca liczba „turlaczy”¹⁰⁶ stała się symbolem zmiany pokoleniowej w polskim fandomie. Starsza generacja, wychowana na polskiej i zachodniej (selekcjonowanej, więc przez lata uchodzącej za literaturę najwyższych lotów) science fiction z dystansem przyglądała się popularności opowiadań fantasy drukowanych w nowych czasopismach, takich jak „Magia i Miecz” czy „Fenix”. Niektórzy pisarze i starsi działacze fandomu uważali to wręcz za intelektualny regres społeczności¹⁰⁷. Najostrzejsze wypowiedzi cytuje Tomasz Pindel w *Historiach fandomowych*: „Teraz na konwentach ludzie siedzą i turlają. Ja zawsze patrzyłem na to z pogardą” – mówił Jacek Inglot; „To oni rozpoczęli erozję starego fandomu” – wtórował mu Marek Oramus.

Apogeum konfliktu stała się w 1999 r. dyskusja związana z uhonorowaniem Nagrodą Fandomu Polskiego imienia Janusza A. Zajdla – najważniejszą literacką nagrodą polskiego fandomu – Anny Brzezińskiej za opowiadanie fantasy opublikowane w „Magii i Mieczu”. Laureatów nagrody Zajdla wybierają w głosowaniu uczestnicy Polconu. W 1999 r. konwent gościł w Warszawie. W kontrowersyjnym artykule opublikowanym w „Nowej Fantastyce” Parowski uznał, że „znaczną część jego uczestników stanowiła publiczność literacko niekompetentna, a mianowicie młodzi gracze. Współpracownicy pism tej branży [...] byli na Polconie nadreprezentowani”¹⁰⁸. Parowski wycofał się później z części zarzutów i przeprosił laureatkę. Po latach stwierdził, że „Brzezińska była pretekstem, chodziło o konflikt nabrzmiewający od miesięcy, a właściwie od lat”¹⁰⁹. Gracze wpisali się w istniejące od dawna w polskim fandomie podziały, animozje między poszczególnymi klubami, dawną niechęć wielu działaczy fandomu wobec „Fantastyki”, opozycję – często sztucznie podkreślaną – literatury rozrywkowej i problemowej.

W USA w ciągu czterdziestu lat gry fabularne stały się ważnym elementem popkultury, stawią nieodłączny element stereotypu tzw. nerda – oprócz czytania komiksów czy kolekcjonowania gadżetów z *Gwiezdnych Wojen*¹¹⁰. W Polsce pojawiły się zbyt późno, by odegrać taką rolę. Z powo-

¹⁰⁵ L. Houha, *Věk Dračoho doupěte. Nové pojetí a komercionalizace volného času na počátku 90. let dvacátého století*, niepublikowana praca magisterska, s. 42–44.

¹⁰⁶ Turlacz – potoczne (często perojatywne) określenie graczy RPG używane przez miłośników fantastyki.

¹⁰⁷ T. Pindel, *Historie fandomowe*, Warszawa 2019, s. 161–163.

¹⁰⁸ M. Parowski, *Gra ciałem* [w:] M. Parowski, *Małpy...*, s. 474.

¹⁰⁹ *Idem*, *Dogrywka* [w:] *ibidem*, s. 477.

¹¹⁰ Wystarczy przypomnieć dwa niezwykle popularne – także w Polsce – serie: *The Big Bang Theory* (2007–2019) oraz *Stranger Things* (2016–); w tym ostatnim graniu w *D&D* jest zresztą ważnym elementem fabuły.

du niedostępności podręczników i szczątkowych informacji na temat samej rozgrywki do końca lat osiemdziesiątych nawet w obrębie fandomu RPG pozostawały rozrywką dla nielicznych, a ich funkcję pełniły gry planszowe i paragrafowe. Pisarz Konrad T. Lewandowski wspominał: „To była nisza. I działało się to trochę obok nas, nie interesowaliśmy się nimi”¹¹¹. Choć informacje o grach fabularnych pojawiały się już co najmniej od 1984 r., kluczowe okazały się lata 1988–1990, gdy równoległe publikowano artykuły w „Razem”, w periodykach drukowano coraz więcej tekstów fantasy, a na rynku pojawiła się *Magia i miecz*.

W całym omawianym okresie publikacje o RPG najwyraźniej nie wzbudziły żadnego niepokoju Służby Bezpieczeństwa czy Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, a przynajmniej nie znaleziono dotąd żadnych źródeł, które wskazywałyby na zainteresowanie tych instytucji środowiskiem graczy czy treścią gier. Z punktu widzenia władz cały fandom był społecznością raczej nieszkodliwych dziwaków, po trosze wręcz wentylem bezpieczeństwa¹¹². Nastolatkomie wcielający się w czarodziejów lub paladynów byli dla systemu mniej groźni niż ci, którzy działali w ruchu oazowym lub rekonstruowali przedwojenne harcerstwo. Kontrowersje wokół RPG pojawiły się dopiero w latach dziewięćdziesiątych – gry oskarżano o propagowanie treści ezoterycznych i okultystycznych; było to jednak zjawisko marginalne, odległe echo amerykańskiej „paniki moralnej” sprzed ponad dekady¹¹³.

W latach dziewięćdziesiątych polski ruch miłośników fantastyki nadrabiał dystans dzielący go od zachodnich fandomów, borykając się jednocześnie z problemami, które dotknęły też inne środowiska hobbistyczne z czasów PRL: spadkiem liczby członków (po 1989 r. wiele klubów zakończyło lub bardzo ograniczyło działalność), utratą dawnych sojuszników (np. księgarni lub zakładów pracy użyczających pomieszczeń na spotkania), wreszcie relatywnym zubożeniem. Powszechnie dostępne stały się też nowe media: telewizja satelitarna, odtwarzacze VHS, wreszcie komputery domowe. Ułatwiały one dostęp do szeroko pojętej fantastyki, ale sprzyjały raczej doświadczeniom indywidualnym, a nie działalności klubowej. Razem z tłumaczeniami systemów RPG i literatury fantasy w polskiej dystrybucji pojawiły się również gry bitewne oraz kolekcjonerskie gry karciane. Procesy, które w krajach zachodnich przebiegały stopniowo, w Polsce wystąpiły niemal jednocześnie, zbiegając się z przemianami politycznymi i ekonomicznymi.

Streszczenie

W latach osiemdziesiątych w polskiej prasie młodzieżowej i hobbistycznej zaczęto publikować informacje o grach fabularnych (*role-playing games*), jednej z ulubionych rozrywek miłośników fantastyki na Zachodzie. Artykuły nie mogły jednak zastąpić osobistego doświadczenia ani nawet przybliżyć czytelnikom

¹¹¹ T. Pindel, *Historie...*, s. 160.

¹¹² Oczywiście sami miłośnicy fantastyki prezentowali różne postawy wobec systemu – dominowały te krytyczne, ale rzadko szło za nimi faktyczne zaangażowanie w działalność opozycyjną. Więcej na ten temat: T. Pindel, *Historie...*; A. Wierchowśka, *Literacka subkultura? Polski fandom w latach osiemdziesiątych* [w:] *Spółczesność polskie w latach 1980–1989*, red. N. Jarska, J. Olszsek, Warszawa 2015.

¹¹³ W 1979 r. cierpiący na depresję James Egbert zaginał na kilka dni w tunelach pod Michigan University, próbując popełnić samobójstwo. Prywatny detektyw powiązał to z *Dungeons & Dragons* – przez granie w RPG Egbert miał nie odróżniać fikcji od rzeczywistości. Teoria ta stała się kanwą powieści *Mazes & Monsters* Rony Jaffe i opartego na niej filmu Stevena Sтерна (w roli głównej wystąpił Tom Hanks). W 1982 r. Patricia Pulling oskarżyła D&D o spowodowanie śmierci jej syna, który miał popełnić samobójstwo z powodu klątwy rzuconej na jego postać podczas sesji. Pulling założyła stowarzyszenie Bothered About Dungeons & Dragons, które zarzucało grom fabularnym propagowanie m.in. prostytucji, satanizmu, kanibalizmu, hazardu czy kultu voodoo. Wszystkie pozwy Pulling przeciwko wydawcom D&D zostały oddalone, a Amerykańskie Towarzystwo Suicydologii nie znalazło żadnych związków między graniem w RPG a skłonnościami samobójczymi. Więcej na ten temat: <https://www.bbc.com/news/magazine-26328105>.

przebiegu rozgrywki, a RPG były w Polsce były niedostępne. Ich namiastką stały się gry paragrafowe oraz rozbudowane gry planszowe – w większości nieautoryzowane tłumaczenia zachodnich tytułów wydawane przez polskie firmy – które przez lata cieszyły się dużą popularnością nie tylko wśród fanów fantastyki.

Słowa kluczowe

PRL, młodzież, popkultura, gry, fantastyka, science fiction, fantasy, fandom, *role-playing games*, RPG, gry fabularne, gry planszowe, gry paragrafowe, konwenty

Bibliografia

ŹRÓDŁA

Czasopisma i fanziny

- „Book History” 2005
- „Checkpoint” 1976
- „Efemeryda” 1995
- „Fantastyka” 1984–1990
- „Fenix” 1990
- „Fikcje” 1985
- „Gwiezdny Pirat” 2003
- „Homo Ludens” 2010-2018
- „Informator Klubu Fantastyki Alkor” 1992
- „Joker” 1987, 1989
- „KSI, czyli Klubowy Serwis Informacyjny” 1987
- „Magia i Miecz” 1994–1999
- „My” 1989–1990
- „SFera. Miesięcznik PSMF” 1985–1988
- „Spotkania Losowe” 2014
- „Razem” (tygodnik) 1987–1989
- „Razem” (miesięcznik) 1986–1989
- „Świat Młodych” 1986–1989

Wydawnictwa okolicznościowe

- Kontur '89. Informator*, Białystok 1989.
- Kontur '90. Informator*, Białystok 1990.
- Polcon '87. Informator*, Warszawa 1987.
- Światy fantastycznej rozrywki – informator konwentowy*, Szczecin 1990.
- Eurocon '91. Księga konwentowa*, Kraków 1991.

Relacje

Relacja Michała Studniarka, 21 XI 2019 r.

OPRACOWANIA

- Brykalski D., *Rozmowy przekorne*, Warszawa 2003.
- Deterding S., Zagal J., *Role-Playing Game Studies. Transmedia Foundations*, Nowy Jork 2018.
- Drenda O., *Duchologia polska. Rzeczy i ludzie w czasach transformacji*, Kraków 2016.
- Ruch miłośników fantastyki w Polsce – konferencja z okazji XXV-lecia Śląskiego Klubu Fantastyki*, red. E. Gepfert, Katowice 2006.

- Gry fabularne. Kultura – praktyki – konteksty*, red. R. Dudziński, A. Wróblewska, Wrocław 2016.
- Houha L., *Věk Dračího doupěte. Nové pojetí a komercializace volného času na počátku 90. let dvacátého století*, niepublikowana praca magisterska, Uniwersytet Karola w Pradze, 2019.
- Kultura popularna w Polsce w latach 1944–1989. Problemy i perspektywy badawcze*, red. K. Stańczak-Wiślicz, Warszawa 2013.
- Marszałik M., Nowak-Kreyer M., Studniarek M., Kreczmar T., *Wiedźmin. Gra wyobraźni według Andrzeja Sapkowskiego*, Warszawa 2001.
- Nowakowski A., *Fanzin SF. Artyści – wydawcy – fandom*, Poznań 2017.
- Parowski M., *Mały Pana Boga. Słowa*, Warszawa 2011.
- Pindel T., *Historie fandomowe*, Warszawa 2019.
- Praktyki opowiadania*, red. B. Owczarek, Z. Mitosek, W. Czyżewski, Kraków 2001.
- Sedeńko W., *Pejzaż z gwiazdami*, Stawiguda 2018.
- St. Andre K., *Tunnels & Trolls. Edycja polska*, Bydgoszcz 2015.
- Szeja J., *Gry fabularne. Nowe zjawisko kultury współczesnej*, Kraków 2004.
- Tarnavskiy V., *Dzieci swoich czasów. Ruchy młodzieżowe w Rosji a zmiany kulturowe po upadku ZSRR*, Warszawa 2007.
- The CRPG Book Project. Sharing the History of Computer Role-Playing Games*, red. F. Pepe, 2019, https://crpgbook.files.wordpress.com/2019/04/crpg_book_2.0_hq.pdf.

Aleksandra Wierchowska – doktorantka IH PAN, pod kierunkiem dr. hab. Krzysztofa Kosińskiego przygotowuje rozprawę doktorską o środowisku miłośników fantastyki w PRL.

Indeks osób

- „AD”, nick 106
Adamczyk Wiesław 36
Adamski Jan 165, 166, 168
Aldiss Brian 162
Aleksy I (Władimirowicz Simanski Siergiej) 81
„ALKSY” nick 104, 105
Anders Władysław 47, 48
„Andrzej”, nick 105, 110
„andrzej”, nick 107
Anduła Kamil 7, 59
„Anomander Rake”, nick 171
Antonow Aleksiej 42
Antonowa Oksana 74
„AntyONR”, nick 107, 109
Arneson Dave 162, 176
Arnold Stanisław 50
Assman Aleida 36
Awzan Kacper 7, 72
- Badura Emilie (Emilia) 11, 22, 24
Bajdycz Wołodymyr 77, 81, 82, 84, 85, 87
Bakunowicz Czesław 116
Bal Dorota 42
Banaszak Bogusław 130
Banaszak Stefan 121
Bankowicz Marek 142
Baraniecki Marek 164, 168
Baranow Walerij P. 41
Barańczak Stanisław 164
Barański Wojciech 45
Barczyk Alfons 12
Bartek Rafał 132
Baryła Józef 51, 52, 55
Baryła Marian 97
Baum Gerhart Rudolf 137
Becela Lidia 50
Beinke Christina 130
Beń Aleksander 79
Berling Zygmunt 39, 48, 52
- Berlińska Danuta 130, 133
„Białostoczanin”, nick 111
Bielak Włodzimierz 76
Bielski Martha (Marta) 24
Bieszanow Władimir 44
Biły Łukasz 129
Bingen Dieter 128
Blachowski Stefan 95, 96
Błażek Petr 141, 143
Boćkowski Daniel 36
Boda-Krężel Zofia 13
Bogaczyk Zofia 63, 67
Bojarczuk Jan 76
Bömelburg Hans-Jürgen 14, 130
Borodziej Włodzimierz 14
Borysowicz Antoni 82, 83
Bossak-Herbst Barbara 130
Brandt Willy 136
Brodowicz Maria 36
Broll Klara 21
Broniewska Janina 48
Bronowski Krzysztof 171
Brümmer-Pauly Kristina 17
Brykalski Dawid 167, 173
Brzezińska Anna 177
Brzeziński J. 175
Brzostek Błażej 116
Budniok Hildegard (Hildegarda) 21, 23
„Bury” zob. Rajs Romuald Adam
Buryła Sławomir 30, 60
- Caillois Roger 161
„Casio”, nick 105
Cenckiewicz Sławomir 48
Choińska Dorota 7, 115
Chomiccki Antoni 80, 81, 84–86
Chowaniec Florian 67
Chowaniec Stefan 66
Chowańcowie, rodzina 66

- Chruszczow Nikita 83, 84, 87
 Chudzio Hubert 30
 Churchill Winston 142
 Chwalba Andrzej 147
 Cichocki Piotr 102, 103
 Cieński Jan 86
 Cieplewicz Mieczysław 32
 Ciesielski Jacek (Hardy Robert) 163, 167,
 170–175
 „cryo”, nick 109
 Cybulska Henryka 35
 Cyrek Barbara 103
 Czaja Herbert 129, 135, 136, 138
 Czajka Tadeusz 97
 Czaplą Vincent (Wincenty) 23
 Cziba Marie (Maria) 21, 22
- Danielak Franciszek 94, 95
 Darzycki Wojciech 82
 Davies Richard T. 146
 Dawidowicz Olga 161
 Dejmek Jindřich 141
 Dekierska Bronisława 120
 Deszczyński Marek 61
 Deterding Sebastian 162
 Dębowska Maria 68
 Dideńko Karol 49
 Dilthey Wilhelm 31
 Dobek-Ostrowska Bogusława 143
 Dobrosielski Marian 134
 Dobrowolski Edmund 47
 Dobrzański Stanisław 76
 Domber Gregory F. 146
 „Don Źoze”, nick 109
 Donath-Kasiura Zuzanna 133
 Drabik Rafał 92, 94
 Drenda Olga 165, 167, 170
 Drozdowska-Broering Izabela 31
 Druillet Philippe 165
 Dubicki Leon 39
 Dudek Antoni 7, 143
 Dworak Dagmara 36
 Dworzecki Władysław 79
 Dzierżyński Feliks 50
 Dziuba Adam 92, 94, 97, 135
 Dziubek Magdalena 66
 Dziurok Adam 13
 Dzwonkowski Roman 74–80, 82
- Ebermayer Ludwig 18
 Eder Jacob S. 135
 Egbert James 178
 Eser Ingo 130
- Feldkamp Michael Frank 130
 Fidelis Małgorzata 91
 Fieldorf August Emil „Nil” 104
 Filipkowski Piotr 30, 60
 Fitak Maria 66–68
 Franzke Jochen 130
 Frasca Gonzalo 161
 Frazetta Frank 168
 Frączkiewicz Marta 65
 Furman Wojciech 142
- Gabčo Martin 61
 Gałka-Olejko Oliwia 92
 Garlicki Leszek 130
 Geldmacher Thomas 16
 Genscher Hans Dietrich 135
 Gepfert Elżbieta 164
 Giądła Małgorzata 67
 Giądła Maria 67
 „GJ”, nick 109
 Glantz David M. 41, 43, 44, 54, 55
 Glantz Mary Elizabeth 43, 44, 55
 Glaser Barney G. 102, 103
 Gładkiewicz Ryszard 62
 Gładysiewicz Andrzej 82, 86
 Głowacka-Grajper Małgorzata 130
 „goj”, nick 107
 Golik Dawid 61, 62
 Gomułka Władysław 7, 116, 117
 Gontarczyk Piotr 92
 Goos Diethart 135
 Gordow Wasilij 45
 „gość”, nick 108
 Górski Sławomir 30
 Grabiec Joachim 14
 Grabowski 125
 Graczyk Konrad 7, 28
 Grajewski Wincenty 161
 Grapa Józefa 66, 67
 Gregorowicz Leon 45
 Grobarczyk Anna 66
 Grobarczyk Józef 66
 Grochola Stefania 64

- Groń Krzysztof 142
 Grüner Martin 137
 Gryta Bartłomiej 63
 „Grzegorz”, nick 109, 110
 Grzelak Czesław 29, 32, 45, 46
 Grzędowicz Jarosław 164, 175
 Gumkowski Marek 164
 Guterman Józef 49
 Gygax Gary 162, 176
- Habielski Rafał 7
 Hacziewicz Piotr 172
 Halicka Beata 96
 Hałupka Maria 30
 Hamm-Brücher Hildegard 135
 Hanks Tom 178
 Hardy Robert, zob. Ciesielski Jacek
 Harviainen J. Tuomas 162
 Hekert Anna 7, 100
 Heniek, nick 109
 Hennig Ottfried 135–137
 Herbst Stanisław 50
 „hg”, nick 108
 Hibner Juliusz 48
 Hitler Adolf 11, 13, 16, 107
 Hlebowicz Adam 75, 82, 85
 „hm”, nick 104
 Hoffman Paweł 46
 Homza Martin 62
 Horák Karel 147, 152
 Hornik Anna 63–65
 Houha Libor 177
 Howard Robert Ervin 164
 Hruboň Anton 61, 66
 Hubálek Tomáš 141
 Hubert Henryk 40
 Huizinga Johan 161
 Hupka Herbert 129, 138
 Husák Gustáv 143
 Hylla Marie (Maria) 20, 22
 Hytrek-Hryciuk Joanna 98, 141
- Inglot Jacek 177
 Inka” zob. Siedzikówna Danuta
 Irzykowski Jarosław 172
 Isensee Josef 130
 Ismayr Wolfgang 130
 Izdebski Zbigniew 13
- Jabłoński Mirosław Piotr 175
 „Jacek Mural”, nick 109
 Jackowska Natalia 137
 Jackson Steve 170
 Jaffe Rona 178
 Jankech Juraj 61
 Jarosz Dariusz 117
 Jarska Natalia 178
 Jasiewicz Krzysztof 74
 Jaworski Krzysztof 170
 Jaworski Paweł 141
 Jemielniak Dariusz 102
 Jendrollik Adelheid (Adelajda) 24
 Jeske Reinhold 14
 Jędrkiewicz Tomasz 102, 103
 Jones Seth G. 146
 Jurczak Szczepan 95, 96
 Jurek Krzysztof 103
 Jurek Marcin 94
 Jurga Tadeusz 39
 Jurgielewicz Waław 40
 Jurgowian Andrzej 64, 65
 Jurkowski Helene (Jurkowska Helena) 20, 22, 23
- K.T. 122
 „Kacap”, nick 106
 Kaczmarczyk Helena 64
 Kaczmarczyk Jakub 64
 Kaczmarek Ryszard 13, 14, 16, 17, 26
 Kaczorowski Jan 14
 Kaiser Carl-Christian 130
 Kaleniak Eugeniusz 35
 Kałużny Jerzy 31
 Kałaur Mikołaj 49, 56
 Kamińska Janina 95
 Kamińska Maria 95, 97
 Kamiński Adam 34
 Kamiński Łukasz 67, 141
 Kania Leszek 15
 „kar”, nick 106
 „Karelia”, nick 105
 Karolewski Ireneusz Paweł 130
 Kartasiński Kamil 7, 38
 Kasperek Helene (Helena) 22, 25
 Kawalec Krzysztof 7
 Kaźmierczak Antoni 67, 68
 Kaźmierczakowie, rodzina 66
 Keitel Wilhelm 16

- Kessel Wolfgang 130
 Khlevniuk Oleg 42
 Kierski Janusz 33
 King William 176
 Kirchof Paul 130
 Klamt Andrzej 130
 Klich-Kluczevska Barbara 116
 Klima Martin 176
 Klytta Luzie (Łucja) 25
 Kłaczko Jarosław 75
 Knap Edward 15
 Knapczyk Wincenty 34
 Knapczyk z d. Kubowicz Helena 34
 Kobus Andrzej 141
 Kochanowski Jerzy 123
 Koczwara Stanisław 74
 Koehl Robert 14
 Koerber Joachim von 134
 Kohl Helmut 138
 Kołodziejczak Tomasz 175
 Kominiarczuk Mateusz 162
 Komorowski Grzegorz 169
 Končelík Jakub 141
 Koniewiega Piotr 39
 Konikowski Tadeusz 33
 Korczyński Piotr 163
 Korkuć Maciej 61, 63
 Korzeniowski Marek 130
 Kowalczyk Elżbieta 63, 64
 Kowalczyk Julian 61, 62
 Kowalczyk Robert 62
 Kowalska Janina 95
 Kowalski Julian 79
 Kowalski Michał 130
 Kowalski Robert 61
 Kozieł Andrzej 142
 Koziołek 96
 Kozłowski Eugeniusz J. 32
 Kozłowski Kazimierz 92
 Krajewski Andrzej 49
 Krákora Pavel 141
 Krasucki Eryk 92
 Krawczyk Stanisław 161
 Krawietz Anna 21, 24
 Kreczmar Tomasz 161, 162, 165, 167, 173, 175
 Królicki Zbigniew A. 164
 Krupa Stanisław 97
 Kruszyński Marcin 116
 Krysiak Dominik 92
 „Krzysiek Hajnowianin”, nick 105
 Krzysztofiński Mariusz 74, 92
 Krzywoń Aniela 47, 48
 Kubala Włodzimierz 15
 Kuc Adrian „Borejko” 161
 Kučera Jaroslav 155
 Kucharski Wojciech 116
 Kuczyński 78
 Kukuruziński Adolf 78, 79
 Kulesza Witold 22
 Kuleszewicz Anna 33
 Kurcz Zbigniew 130, 134
 Kurdupski Michał 102
 Kurecka Maria 161
 Kursa D. 175
 Kuruc Genowefa 64, 65
 Kuruc Józef
 Kuruc Zofia 63, 64, 65, 68
 Kutta Gertrud (Gertruda) 20
 Kuzniecowa Fiodor 45
 Kwasniok Gertrud (Kwaśniok Gertruda) 20, 22, 25
 Kwiek Julian 69
 Lachowski Ryszard 96
 Le Guin Ursula K. 164
 Leder Andrzej 91
 Legomski Kazimierz 96
 Leiber Fritz 162
 „Leonardo”, nick 105
 Lewandowski Konrad Tomasz 178
 Ligarski Sebastian 116
 Linek Bernard 133
 Linkiewicz Olga 69
 Lipski Jan Józef 164
 Lipski Mieczysław 120
 Lis Franciszek 96
 Lisicki Faustyn 82, 86
 Lisowska-Magdziarz Małgorzata 104
 Liszt Franz von 18
 Livingstone Ian 170
 Lobe Adolf 18
 Loew Peter Oliver 130
 Löffelsender Michael 19
 „LoKO”, nick 106
 Lovecraft Howard Phillips 162

Łatka Rafał 7
 „Lewap”, nick 107, 110

 „m+”, nick 104
 Mach Bogusław 36
 Machnik Mieczysław 118
 Madajczyk Czesław 13
 Madajczyk Piotr Włodzimierz 133
 Madej Krzysztof 117
 Majer Diemut 22
 Majewski Witold 49
 Majkowski Tomasz 173
 Makowska Katarzyna 169
 Makowski Maciej 169, 172
 Malenkow Gieorgij 44
 Małecki 122
 Mannheim Karl 31
 Manoschek Walter 16
 Marcin 168
 Marciniak Artur 175
 Marcinkowski Dominik 7, 160
 Marecki Piotr 176
 Markham Annette N. 103
 Markowski Adrian 169
 Marszałik Michał 162
 Maruszewski Tomasz 32
 Matelski Dariusz 130
 Matulicz Józef 33
 Matuszewski Ludwik 120
 Mazur Grzegorz 63
 Mazur Zbigniew 94
 Mazurek Antoni 96
 Męclewski Edmund 134, 135
 Michniewicz Stefan 32, 33
 Michnik Stefan 54
 Mielewczyk Margaretta 157
 „Mieszkaniec Hajnówki”, nick 105
 Mikulicz Tomasz 112
 Milewski Dominik 79
 Milek 96
 Minko Kazimierz 172
 Misković Alois zob. Bielovodský Andrej
 Miśkiewicz Julia 63
 Mitosek Zofia 161
 Mochocka Aleksandra 161
 Mochocki Michał 161
 Mołotow Waczesław 29, 32

 Morenczuk Andrij 84
 Mosing Henryk 86
 Móravski Karol 39
 Mróz Wojciech 45
 Musiał Bogdan 14
 Musiałowicz Teodoria 34
 Musiuk Adam 112
 Muszyński Jerzy 14, 17
 Mysłowski Ludwik 46
 Mzyk Agnes 22, 25

 Nadzin Stanisław (Stanisławski N.) 39, 48
 Naglak Andrzej 163, 167
 Naryszkin Siergiej J. 44
 Nesterenko Walerij 76
 Nestler Ludwig 11
 Neun Oliver 31
 Neupauerowie, rodzina 66
 Niemcewicz Piotr 30
 Niemiec Jan 85, 86
 „Nil” zob. Fieldorf August Emil
 Niezbrzycki Jerzy Antoni (Wraga Ryszard) 41
 „No no no”, nick 108
 Nora Pierre 101
 Nowak Antonie (Antonia) 25
 Nowak Katarzyna 29, 60
 Nowak-Kreyer Maciej 162
 Nowakowski Artur 162
 Nowicki Cezary 49
 Nussbaum Klemens 48

 Ochab Edward 47
 Ogijenko Iwan 85
 Olaszek Jan 178
 Olejko Andrzej 61
 Oleń Franciszek 76
 „Oliwer”, nick 105
 Olshausen Justus 18
 Olszański Jan 79, 80, 83, 86
 Olszowski Wojciech 82, 85
 Oracz Michał 166
 Oramus Marek 164, 177
 Orenstein Harold S. 41
 Orlik-Rückemann Wilhelm 32
 Orlof Ewa 61
 Orłowska Krystyna 34
 Orłowski Hubert 31, 94

- Orság Petr 141
 Osękowski Czesław 94
 Osiński Tomasz 116
 Owczarek Bogdan 161
- Paczkowski Andrzej 141
 Pakier Paulina 48
 Pałyga Jan 75
 Panecki Tadeusz 53
 Parowski Maciej 164, 175–177
 Pasiecznik Oleg 74
 Pasieka Peter (Piotr) 20, 23, 24
 Pawilonis Józef 84
 Payerhin Franciszek 62
 Pazderka Petr 144, 146, 148
 Penszko Marek 173
 Pepe Felipe 163
 Peretiatkowicz Adam 76
 Peterson Jon 162
 Piątkowski Sebastian 116
 Piekara Jacek 175
 Piękniewski 96
 Pilecki Witold 104
 Pindel Tomasz 164, 174, 177, 178
 Pisarek Walery 142
 Plato Alexander von 31
 Podgórski Czesław 39, 49–55
 „pokolenie JP2”, nick 107
 Polański Iwan W. 77, 83
 Połonnik Konstantyn 84, 87
 Pomianowski Jerzy 78
 Pomorski Jan 29, 30
 Portelii Aleksandro 29
 Portnow Andrij 7
 „prawda boli”, nick 105
 Prus Jerzy 30
 Przeperski Michał 7
 Przybycin Gertrud (Gertruda) 21
 Przytocki Kazimierz 49
 Puchýř Rudolf 153
 Pulling Patricia 178
 Puzin Aleksiej 85
- Rachwald Arthur R. 146
 Raether Manfred 130
 Rajs (Rais, Reiss) Romuald Adam „Bury” 106, 108
 Rak Romuald 13
 Rakowiecki Sławomir 163
- Razniak Luzie (Raźniak Łucja) 23
 Reinold Michael 130
 Reisky Maria 7, 140
 Remigiusz, czytelnik 174
 Retman Maria 125
 Ribbentrop Joachim von 29
 Richter Karel 47
 Richter Roland Suso 11
 Ripp Joseph 162
 Ristveyová Katarína 61
 „Ritz”, nick 108, 110
 Robotycki Czesław 61
 Rodak Paweł 30, 60
 Rodek Jacek 165, 169
 Rogall Joachim 136
 Rogowski Marie (Rogowska Maria) 23, 24
 Rojek Wojciech 63
 Roman Wanda Krystyna 53
 Rosenbaum Sebastian 92, 129, 135
 Rosenberg Werner 18
 Rosowski Witalij 74, 75
 Roszkowski Jerzy Marian 61
 Rozykowski Waldemar 75
 Roźkow Władysław 7, 77, 90
 Römmel Juliusz 50
 Rudolf Edyta 161
 Rüdorff H. 15
 Rutkowski Tadeusz Paweł 48
 Rutowska Maria 94
 Ruzikowski Tadeusz 164
 Rybczyński Franciszek 95
 Rychlík Jan 141, 142, 146, 150, 158
 Rydz-Śmigły Edward 32
- Sacewicz Karol 92
 Sadowski Piotr 61, 65
 Sakson Andrzej 130, 134
 Sapkowski Andrzej 164, 173, 175
 Sasadeusz Wiktor 35
 Sauter Wiesław 96
 Sawica Julian 39
 Sawicki Tadeusz 53, 54
 Scheel Walter 136
 Schick Rupert 130
 Schlayer M. 15
 Schmidt Helmut 138
 Schmidt Herbert 12
 Scholtz-Knobloch Till 130

- Schönke Adolf 18
 Schors Horst Willi 130
 Schubert Adolf 21, 22, 24, 25
 Sedeńko Wojciech 165, 166, 169
 Segit Marcin „Seji” 161, 174
 Seidler Franz 11
 „sens”, nick 106
 Sidzinka (Sizinka) Antoni 67
 Siedzikówna Danuta „Inka” 105, 111
 Sieracki Władysław 12, 15
 Sikora Mirosław 30
 Silverman David 103
 Skibniewska Maria 164
 Słabek Henryk 91
 Słabosz-Palacz Katarzyna 61
 Słowikowska-Farley Krystyna 35
 Smolik Roman 125
 Snopek Jerzy 142
 Sobczak Kazimierz 39, 50–55
 Sokołowski Krzysztof 169
 Sokołowski Wasilij 43–45, 47
 Sokorski Włodzimierz 48, 50, 56
 Solarz Mariusz 30
 Solms W. 15
 Sołtys Władysław 64
 Sołtysowie, rodzina 64
 Sołżenicyn Aleksander 78
 Soszka Leopold 85
 Sowa Andrzej Leon 144
 „sp4nkt”, nick 111
 Spalek Robert 92
 Sroga Alojzy 39
 Sroka Irena 13
 St. Andre Ken 170
 Stalin Józef 42, 45, 82
 Stalmann Volker 130
 Stanisławski N. zob. Nadzin Stanisław
 Stańczak-Wiślicz Katarzyna 165
 Stańczyk Henryk 45, 46
 Steciuk A.N. 86
 Stefanowicz Witold 44
 Stern Klaus 131
 Stern Steven 178
 Stępiński Mieczysław 47
 Stobiecki Rafał 101
 Stobnicki W. 121, 124
 Stoczkowyj Walerij 76
 Strauchold Grzegorz 94, 116, 141
 Strauss Anselm L. 102, 103
 Studniarek Michał 162, 175
 Suleja Włodzimierz 7
 Surdyk Augustyn 161
 Svoboda Ludwik 47
 Syrnyk Jarosław 141
 Szafran Czesław 53
 Szarota Tomasz 142
 Szczepańska Anna 141
 Szczerbakow Aleksandr 44
 Szeja Jerzy 161
 Szelązek Adolf 76, 78, 79
 Szendzielarz Zygmunt „Łupaszko” 112
 Szenwald Lucjan 50
 Szkaradek Marek 174
 Szmidt Robert J. 164
 Sztemięnio Siergiej 45, 54
 Szukalski Piotr 31
 Szulczyński Stanisław (Szulzycey Szlama Zelman)
 49–52, 55
 Szumiło Mirosław 92
 Szustowski Leonard 32
 Szymański Józef 74–77, 79, 80, 83–86
 Szymczak Mieczysław 14
 Szymonajew Aleksiej 45
 Szyndler Artur 177
 Śmiegielska Wiesława 121
 Świder Małgorzata 130, 135, 136, 147
 Świerczewski Karol 46
 Święcicki Zbigniew 56
 „Tadeusz”, nick 108
 Tanarin 84
 Targosz Katarzyna 7, 122, 127
 Tarnavskiy Viktor 176
 Tatarkiewicz Anna 161
 Tindira Ernest 82
 Tippelskirch Kurt von 51
 Tiso Jozef 66, 69
 „TNT”, nick 108
 Tolkien John Ronald Reuel 162, 164, 168, 176
 „Tomasz”, nick 107
 Torkunow Anatolij W. 44
 Toruń Darosław 165, 166
 Trzcielińska-Polus Aleksandra 130, 131
 Tůma Oldřich 141
 Turkiewicz Józef 76

- Twardosz Bronisław 66
 Tylus Stanisław 76
- Umiasztowski Roman 41
 Urban Rudolf 133
 Urban Thomas 130
 Urbańska-Galanciak Dominika 161
 Utrata Eugeniusz 66
- Vance Jack 162
 Večeřa Pavel 141
 Vogel Klemens 130
- Wachtel Jakub (Żurkowski Michał) 39, 48, 49
 Wałęsa Lech 144, 148, 150–152, 155
 Wańkiewicz Melchior 39
 Wasiak Patryk 165
 Wasilewska Wanda 46
 Weckbecker Gerd 12, 13, 25
 Welfeld Zenon 49
 Wenklar Marcin 62
 Werner Henryk 48, 52
 Wesely David 162
 Wette Wolfram 16
 Węc Janusz Józef 128
 Węgrzyn Anna 65–68
 Węgrzyn Dariusz 92
 Węgrzyn Karolina 65–68
 „wiadomo kto”, nick 104
 Wierzbicka Kornelia 36
 Wierzchowska Aleksandra 7, 164, 178
 Wilchowyj Piotr 80–82
 Wilk Hilary 82, 85
 Winiarczyk T. 175
 Wirpsza Witold 161
 „Włodzimierz”, nick 104, 105
 Wojciechowski Zbigniew 53
 Wojdon Joanna 101, 115, 122
 Wojnatowycz Witalij 76
 Wojtaszczyk Konstanty Adam 130, 131
 Wollheim Donald Allen 162
 Wolny-Zmorzyński Kazimierz 142
 Wołczański Józef 74, 80
 Wörner Manfred Hermann 138
 Woronow Mikołaj 54
 Wójcicki Józef 39
 Wójcik Przemysław 94
- Wraga Ryszard zob. Niezbrzycki Jerzy Antoni
 Wróblewski Robert 44, 54
 Wrzosek Mieczysław 13
 „Wyklęty”, nick 110
 Wysokiński Marcei 80
 Wyszyński Stefan 85
 Wziątek Krzysztof 61, 67
- Zabinski (Żabińska) Maria 21, 24
 Zagal José 162
 Zagził Dawid 92
 Zahora-Buławscy, rodzina 66
 Zahora-Buławska Stefania 66–68
 Zahora-Buławski Józef 66–68
 Zajdel Janusz Andrzej 177
 Załuski Zbigniew 50
 Zamiatała Dominik 86
 Zaremba Marcin 91, 92, 93, 116
 Zawizion Gawrił 43
 Zeh Wolfgang 130
 Źelezný Jakub 143
 Zgama Barbara 62
 Zgórniak Marian 63
 Zielesny Anna 22
 Ziemczonek 125
 Ziemer Klaus 14
 Ziemkiewicz Paweł 168
 Ziemkiewicz Rafał 164, 175
 Zołotariow Władimir 41
 Zonn Aleksander 76
 Zwierzchowski Marcin 175
 Zwoliński Stefan 45, 46
 Zybura Marek 134
 Zydel Robert 102, 103
- Żołądek Elżbieta 63
 Żołądek Karol 63
 Żukowska Danuta 36
 Żukowski Bogusław 36
 Żukowski Marcin 92
 Żukowski Michał 76, 79
 Żurawski vel Grajewski Przemysław 163
 Żurawski vel Grajewski Radosław 163
 Żurkowski Michał zob. Wachtel Jakub
 Żurowska Maria 161
 Żwikiewicz Wiktor 164
 Żytniec Rafał 31

